



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Globalizacja, sprawiedliwość społeczna, efektywność ekonomiczna: francuskie dylematy

Author: Robert Pyka

Citation style: Pyka Robert. (2008). Globalizacja, sprawiedliwość społeczna, efektywność ekonomiczna: francuskie dylematy. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



ROBERT PYKA

GLOBALIZACJA –
SPRAWIEDLIWOŚĆ
SPOŁECZNA –
EFEKTYWNOŚĆ
EKONOMICZNA
FRANCUSKIE DYLEMATY

Wydawnictwo
Uniwersytetu
Śląskiego

Katowice

2008



Globalizacja —
sprawiedliwość społeczna —
efektywność ekonomiczna

Francuskie dylematy



NR 2641



40 LAT
UNIwersytetu
Śląskiego

Robert Pyka

Globalizacja —
sprawiedliwość społeczna —
efektywność ekonomiczna

Francuskie dylematy



Redaktor serii: Socjologia
Marek S. Szczepański

Recenzent
Kazimierz Krzysztofek

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

Wstęp	7
1. Sprawiedliwość społeczna — odwieczny dylemat, niepodlegający dezaktualizacji	11
1.1. Sprawiedliwość (społeczna?) i związane z nią problemy terminologiczne	11
1.2. Współczesne próby rozwiązania problemu sprawiedliwości społecznej	16
1.3. Sprawiedliwość społeczna a efektywność ekonomiczna — wzajemna relacja pojęć	23
2. Realizacja teorii sprawiedliwości w praktyce na przykładzie funkcjonowania i przyszłości francuskiego <i>Etat-providence</i>	33
2.1. Przesłanki narodzin francuskiego <i>Etat-providence</i>	33
2.2. Specyfika francuskiego państwa o orientacji społecznej i jego konfrontacja z rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku	42
2.3. Przyszłość francuskiego <i>Etat-providence</i> — w kierunku nowej umowy społecznej	51
3. Debata społeczna we francuskiej prasie codziennej na temat funkcjonowania i przyszłości francuskiego <i>Etat-providence</i> w latach 1989—2004 na przykładzie dziennika „Le Monde” oraz w opiniach francuskich ekspertów społecznych	59
3.1. Wprowadzenie. Charakterystyka francuskiego społeczeństwa	59
3.2. Nota metodologiczna	65
3.3. Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie poruszanej problematyki na łamach dziennika „Le Monde” w latach 1994—1997	68

3.4. Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie poruszanej problematyki na łamach dziennika „Le Monde” w latach 2001—2004	102
3.5. Francuska debata społeczna dotycząca kondycji i przyszłości <i>Etat-providence</i> z perspektywy francuskich ekspertów społecznych	130
Zakończenie i wnioski	169
Bibliografia	179
Indeks nazwisk	183
Summary	185
Résumé	188

Wstęp

Motywy, jakimi kierowano się przy pisaniu tej książki, związane są z pewnym zamętem teoretycznym oraz niejasnością w ocenach zjawisk społecznych, łączących się z pojęciem sprawiedliwości społecznej oraz funkcjonującym na zachodzie Europy — jako realizacja pewnych założeń sprawiedliwościowych — państwem opiekuńczym (*welfare state*), przeżywającym obecnie, zdaniem większości teoretyków, swój głęboki kryzys.

Przez długie lata po drugiej wojnie światowej ten typ gospodarki kapitalistycznej uznawany był za szczytowe osiągnięcie zachodniej cywilizacji, sięgającej do aksjologicznych pokładów demokracji oraz zasad równości i sprawiedliwości. Wydawało się, że nieokiełznany rynek jest anachronizmem z czasów poprzedzających katastrofę wielkiej depresji i że „niewidzialna ręka rynku” to mit pionierów kapitalizmu. Tymczasem przemiany, jakie nastąpiły pod koniec XX wieku, zaczęły na nowo zmieniać podejście do problemu równości, a tym samym sprawiedliwości społecznej. Poszczególne państwa Europy Zachodniej próbują więc na nowo odnaleźć się w tej zmienionej rzeczywistości, szukając nowych dróg pogodzenia odwiecznych dylematów, w tym sprawiedliwości i efektywności. Rezultaty owych poszukiwań są przeróżne, a wśród obserwatorów budzą wiele kontrowersji. Państwem, na które warto w tym kontekście zwrócić szczególną uwagę jest Francja i, w związku z tym, to właśnie ona zostanie poddana wnikliwej analizie.

W piśmiennictwie polskim występuje w tej materii pewna luka. O ile problem zachodzącej kontrowersji między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną, w kontekście funkcjonowania państw opiekuńczych, jest przedmiotem pewnej liczby polskojęzycznych publikacji, o tyle odniesienie tej problematyki do społecznej rzeczywistości Francji w zasadzie nie występuje. Wynika to prawdopodobnie stąd, że Francja nie jest krajem uznawanym za sztandarowy i klarowny przykład konkretnego modelu państwa opiekuńczego

i mimo tego, że według klasyfikacji Gøsty Esping-Andersena, zaliczany jest on do grupy państw opiekuńczych, określanych mianem konserwatywno-korporacyjnych, to jako zasadniczy przykład tego modelu, najczęściej zresztą wskutek tego analizowanego, podawane są Niemcy. Z tego samego powodu w polskiej literaturze przedmiotu nie brak analiz skandynawskiego modelu państw opiekuńczych czy modelu brytyjskiego, który przykuwa uwagę swym rezydualnym charakterem, na temat Francji próżno jednak szukać rzetelnych publikacji. Niniejsza książka jest próbą wypełnienia tej luki i przeniesienia na grunt polskiej literatury idei zawartych w wielu francuskojęzycznych publikacjach dotąd na język polski nietłumaczonych oraz tych pochodzących z badań własnych, ukazujących specyfikę francuskiego modelu *welfare state* i — co ważniejsze — specyfikę relacji, które zachodzą między tym modelem a rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku.

Główne pytanie badawcze, jakie postawiono w pierwszej, teoretycznej części książki, dotyczy możliwości pogodzenia współcześnie wymogu sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej w kontekście funkcjonowania i przyszłości europejskich *welfare states*.

Ze względu na swoją historię i specyficzny charakter francuskiego społeczeństwa kraj ten wytworzył dość nietypowy model państwa opiekuńczego. To, co jednak w dużo większym stopniu przykuwa uwagę badacza, to zderzenie tego modelu z przemianami społeczno-gospodarczymi lat 80. XX wieku i wynikające stąd społeczne reakcje i przemiany. Dlatego też społeczeństwo francuskie jest polem empirycznej analizy problemów poruszanych w części teoretycznej niniejszej książki. Część empiryczną w całości poświęcono debacie społecznej na temat kwestii związanych ze sprawiedliwością społeczną oraz funkcjonowaniem i przyszłością państwa opiekuńczego we Francji na przełomie XX i XXI wieku. Zakres historyczny analizy obejmuje 16 lat, tj. okres od 1989 do 2004 roku. Jej przedmiotem jest francuska prasa codzienna na przykładzie dziennika „Le Monde”. Celem wzbogacenia wyników analizy debaty prasowej i uzyskania silniejszej podstawy do dalszych interpretacji analiza prasy została uzupełniona o wywiady z francuskimi „ekspertami społecznymi”.

Specyfika francuskiego społeczeństwa, o której kilkakrotnie już tu wspomniano, zasadza się na kilku podstawowych elementach. Pierwszym z nich jest przywiązanie, chociażby tylko na poziomie idei, do modelu społeczeństwa egalitarnego, nieakceptującego daleko posuniętych nierówności społecznych i odznaczającego się wysokim poziomem społecznej solidarności, co wynika z głęboko zakorzenionych w społecznej świadomości haseł rewolucji francuskiej, tj. równości, wolności i braterstwa. To właśnie dlatego, mimo swojego młodego rodowodu, francuskie państwo opiekuńcze znalazło tak „żyzną społeczną glebę”. Kolejną cechą francuskiego społeczeństwa, odgrywającą bardzo ważną rolę w kontekście tej książki, jest znaczenie w społecznej świadomości Francuzów instytucji państwa, które również od czasów rewolucji

francuskiej zyskuje charakter najwyższej społecznej instancji, odpowiedzialnej za rozwiązywanie wszelkich społecznych problemów i otoczonej specyficznym *quasi*-kultem właściwym praktykom religijnym, co tłumaczy między innymi pisanie we Francji słowa państwo z dużej litery (*Etat*). Wszystko to, wraz z niechęcią do rozwiązań zza Atlantyku, powoduje brak społecznej akceptacji idei związanych z neoliberalizmem anglosaksońskim i „państwem minimum”. Ostatnim elementem, na który należy zwrócić szczególną uwagę, jest niespotykana zdolność do społecznej mobilizacji wśród członków francuskiego społeczeństwa. Ta ostatnia charakterystyka czyni francuski system polityczny wysoce wrażliwym na społeczne reakcje, utrudniając jednocześnie wprowadzanie głębokich reform, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które podważałyby funkcjonowanie społecznych przywilejów.

Główne pytanie badawcze, postawione w części empirycznej książki, dotyczy tego, czy we Francji lat 90. ubiegłego wieku oraz na początku obecnego wieku można było zaobserwować debatę społeczną na temat sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z efektywnością ekonomiczną w kontekście zjawiska określanego mianem „kryzysu państwa opiekuńczego”.

Książka zawiera dwie zasadnicze części. Pierwsza ma charakter teoretyczny, druga zaś stanowi ujęcie empiryczne. Część pierwszą poświęcono problemowi sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z efektywnością ekonomiczną. Omówiono tam także przykłady praktycznej realizacji teorii sprawiedliwości społecznej w postaci państw opiekuńczych. Przedmiotem drugiej, empirycznej części opracowania, jest debata we francuskim społeczeństwie na temat funkcjonowania i przyszłości francuskiego państwa opiekuńczego — na przykładzie publikacji dziennika „Le Monde” w latach 1989—2004 oraz w świetle opinii francuskich ekspertów społecznych. Książkę zakończono wnioskami oraz wskazaniem na perspektywy dalszych badań.

1.

Sprawiedliwość społeczna — odwieczny dylemat, niepodlegający dezaktualizacji

1.1. Sprawiedliwość (społeczna?) i związane z nią problemy terminologiczne

Pojęcie sprawiedliwości jest związane z grupą pewnych pojęć, które nadają temu terminowi sens, czyniąc go pełniejszym i społecznie operacyjnym, tzn. dającym się przełożyć na społeczną praktykę.

Pojęcia, jakimi posługują się ludzie, mają kluczowe znaczenie dla opisywanej przez nich rzeczywistości społecznej. Zjawiska obiektywnie występujące, lecz nienazwane, nie istnieją w naszej świadomości, pewne pojęcia zaś o charakterze abstrakcyjnym tworzą fakty społeczne w rozumieniu durkheimowskim¹, stając się następnie stałymi elementami rzeczywistości społecznej.

Rozpocząć należy więc od pytania, czy pojęcie sprawiedliwości winno występować samodzielnie, tj. *tout court*, czy też winno po nim następować określenie „społeczna”.

Przeciwnicy łączenia pojęcia sprawiedliwości z przymiotnikiem „społeczna” wskazują na niebezpieczeństwa wynikające z posługiwania się tym „zlepkiem pojęciowym”. I tak, przykładowo, Krzysztof Dzierżawski dostrzega w określeniu „społeczna” zagrożenie wynikające z jego konotacji z socjalizmem. Jego zdaniem „sprawiedliwość społeczna” zakłada zastąpienie naturalnych więzi i struktur społecznych przez biurokrację pań-

¹ Por. J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN, 1981, s. 442—447.

stwową². Innym, zdecydowanym przeciwnikiem pojęcia sprawiedliwości opatrzonego określeniem „społeczna” jest Friedrich von Hayek. Uważa on bowiem, że określenie to nie wnosi niczego nowego do pojęcia sprawiedliwości, a przeciwnie, dyskredytuje wartości dotąd w nim się mieszczące, przez co słowo to traci sens³.

Okazuje się jednak, że pojęcie sprawiedliwość z określeniem „społeczna” ma przynajmniej tylu zwolenników, ilu oponentów. Piszący te słowa należy do pierwszej grupy, gdyż jest przekonany, że z kilku zasadniczych powodów rozróżnienie pojęcia sprawiedliwości *tout court* od pojęcia sprawiedliwości społecznej ma głębokie znaczenie, szczególnie w kontekście przedmiotu tej książki, która dotyczy właśnie sprawiedliwości opatrzonej przymiotnikiem „społeczna”. Konieczne jest bowiem dokonanie rozróżnienia między sprawiedliwością rozpatrywaną w skali mikro a tą dotyczącą skali makro⁴.

Twierdzi się, że „można i należy oddzielić »sprawiedliwość społeczną« od »sprawiedliwości w ogóle«. Ta ostatnia dotyczy wzajemnych stosunków jednostek (ludzi i ich zespołów), także ich stosunków z władzą. »Sprawiedliwość społeczna« natomiast dotyczy sytuacji i stosunków wzajemnych dużych grup społecznych (także narodów). Pojęcie to wyrasta z uznania sytuacji i stosunków wzajemnych przez takie grupy za niesprawiedliwe. Staje się postulatem tych grup, celem ich działań”⁵.

Poglądy te podziela również John Rawls, autor książki pt. *Teoria sprawiedliwości*. Pisze on, iż ludzie o wielu rzeczach mówią, że są one sprawiedliwe lub też nie, określając przykładowo jako sprawiedliwe lub niesprawiedliwe różne postawy poszczególnych jednostek. Lecz, jak sam pisze, nie o taką sprawiedliwość w *Teorii sprawiedliwości* chodzi, ta bowiem dotyczy podstawowej struktury społeczeństwa, w rozumieniu jego konstytucji politycznej i podstawowych układów ekonomicznych i społecznych, czyli tego, „w jaki sposób główne instytucje społeczne rozdzielają zasadnicze prawa i obowiązki oraz określają podział korzyści płynących ze społecznej kooperacji”⁶.

Leszek Kołakowski kategorycznie oponuje przeciw bezmyślnemu wiązaniu pojęcia sprawiedliwości społecznej z „tatarskim reżimem leninowskim”, gdyż jego odrzucenie mogłoby się objawiać pójściem w kierunku socjaldarwi-

² K. Dzierżawski: *Sprawiedliwość tak, ale nie społeczna*. „Gazeta Wyborcza”, 19 czerwca 1995.

³ F.A. Hayek: *The Atavisme of Social Justice*. W: *Efektywność a sprawiedliwość*. Red. J. Wilkin. Warszawa: „Key Text”, 1997, s. 84–86.

⁴ Por. H.P. Young: *Sprawiedliwy podział*. Warszawa: „Scholar”, 2003, s. 19.

⁵ J. Dziewulski: *Sprawiedliwość społeczna jako przedmiot sporu*. W: *Efektywność a sprawiedliwość*. Red. J. Wilkin. Warszawa: „Key Text”, 1997, s. 164.

⁶ J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: PWN, 1994, s.17–18, 78–83.

nizmu. Przywołuje w tym kontekście słynne antyczne przysłowie mówiące, że nadużycia nie znoszą użycia⁷.

Sprawiedliwość społeczna wiąże się zawsze z problemem równości. Ta zaś jest jednak pojęciem nazbyt szerokim, aby samo w sobie mogło przesądzać o tym, czy pewne zjawisko jest sprawiedliwe, czy nie. W związku z tym pojawia się pytanie: równość, ale czego? Każda teoria sprawiedliwości społecznej zakłada równość w danej sferze i na danym poziomie, przyznając im określone priorytety. Wybór taki oznacza jednocześnie legitymację dla nierówności w innych sferach, które w świetle owej teorii sprawiedliwości uchodzą za akceptowalne i nie niweczą sprawiedliwości całego systemu.

Na problem ten zwrócił szczególną uwagę Amartya Sen, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1998 roku. Píše on, że z problemem równości związane są dwa pytania: po pierwsze, „dlaczego równość”, a po drugie, „równość czego”? Sen uważa, że aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie, należy zacząć od drugiego, gdyż musimy wiedzieć, za jaką równością się opowiadać bądź też, jakiej się sprzeciwiać. Gdy odpowiemy już sobie na to pytanie, wówczas problem „dlaczego równość” sam w pewien sposób się rozwiązuje, dlatego Sen skupia się przede wszystkim na pytaniu drugim. W tym kontekście zwraca on uwagę na to, że za równością w jakiejś określonej sferze opowiadają się niemal wszystkie koncepcje i doktryny pretendujące do funkcji naczelnej zasady regulującej w społeczeństwie. Píše on, że „równości w jakiejś przestrzeni chcą nawet i ci, których uważa się zwykle za kwestionujących »potrzebę równości« czy też »sprawiedliwości dystrybucyjnej«”⁸. Na przykład Robert Nozick nie domaga się co prawda równych użyteczności czy też równych zasobów dóbr pierwotnych, ale domaga się równych praw libertariańskich: „[...] nikt nie ma większego prawa do wolności niż ktoś inny. [...] Równość, którą (zaś) proponuje utilitaryzm, polega na równym traktowaniu jednostek w przestrzeni korzyści i strat użyteczności”⁹. I píše dalej: „[...] bycie egalitarystą (w takiej czy w innej przestrzeni, którą uznaje się za istotną) nie jest tym, co »łączy«. Różnice między przestrzeniami równości wykorzystywanymi przez różnych autorów są bowiem tak duże, że podstawowe podobieństwo polegające na postulowaniu równości w pewnej, uznawanej za istotną przestrzeni, staje się doprawdy trudno uchwytnie. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy termin »równość« definiuje się — na ogół nie wprost — w odniesieniu do konkretnej przestrzeni”¹⁰.

Podjęta zostanie obecnie próba zdefiniowania pojęcia ekwityzmu, w związku z dającą się zaobserwować w społeczeństwie francuskim w latach 80.

⁷ L. Kołakowski: *Po co nam pojęcie sprawiedliwości społecznej*. „Gazeta Wyborcza”, 6—8 maja 1995.

⁸ A. Sen: *Nierówności, dalsze rozważania*. Kraków: „Znak”, 2000, s. 27.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 28.

zmianą zawartości pojęciowej terminu „sprawiedliwość społeczna”, polegającą właśnie na przechodzeniu od pojęcia sprawiedliwości odwołującego się do równości w sensie egalitaryzmu z francusko-rewolucyjnym rodowodem (*égalité*), w kierunku pojęcia o rawlowskim pochodzeniu, tj. *équité*, które nie mając swojego polskiego odpowiednika, będzie określane w tej książce mianem „ekwityzm”.

Pewnego wyjaśnienia może nam dostarczyć wstęp sporządzony przez tłumacza książki angielskiego autora H. Peytona Younga pt. *Sprawiedliwy podział*. Otóż tłumacz Jacek Haman pisze, że francuskie *équité* tłumaczone często na język polski po prostu jako „sprawiedliwość”, pochodzi od łacińskiej *aequitas* i jest bardzo blisko spokrewnione z „równością”. Jednakże chodzi jedynie o „równość” w znaczeniu „słuszności”, czyli tego, co jest „zasadnie należne”, także wtedy, gdy jednemu należy się więcej, a drugiemu mniej¹¹. Szczególnie w związku z tym ostatnim zdaniem tłumaczenie pojęcia *fairness*, przechodzącego w języku francuskim na *équité* jako „bezstronność”, budzi pewną wątpliwość. „Ekwityzm” zakłada bowiem rodzaj proporcjonalności i dlatego też, w myśl teorii Rawlsa, uważanej za liberalną, nierówne traktowanie może uchodzić za sprawiedliwe¹².

Opierając się na tym, co zostało dotąd powiedziane, można już sobie obecnie zdać sprawę, jak poważnym, ale zarazem ulotnym i mglistym, jest pojęcie sprawiedliwości społecznej.

Według Leszka Kołakowskiego „pojęcie sprawiedliwości społecznej zakłada, że jest taka rzecz jak wspólny los ludzki, w którym każdy z nas uczestniczy, i że sama idea ludzkości ma sens nie tylko jako kategoria zoologiczna, ale również moralna. Być może społeczeństwo oparte na całkiem czystych i konsekwentnie stosowanych regułach liberalizmu ekonomicznego byłoby bardziej produktywne. Ale możliwe jest także, że ogólny standard biologiczny ludzkości byłby wyższy, gdyby nie było medycyny, bo tylko najlepiej przystosowani przeżywaliby; nie żąda jednak nikt, o ile wiem, likwidacji medycyny [...]. Pojęcie sprawiedliwości społecznej jest potrzebne, by usprawiedliwić wiarę — która nie wydaje mi się ekstrawagancka — że jest ludzkość, nie tylko jednostki, że ludzkość, w zgodzie z tradycją kantowską, jest kategorią moralną i że ludzkość ma obowiązki względem swoich członków i segmentów. [...] Mgliste jest pojęcie sprawiedliwości społecznej; mogło być i było stosowane jako narzędzie socjalizmu totalitarnego, a jednak jest dostatecznie dobre, by przeciwstawić się doktrynie, wedle której życie społeczne najlepiej jest urządzane, gdy opiera się na zasadzie: kto nie umie pływać, niechaj tonie. Pojęcie to należy do kategorii pośredniej między wezwaniem do dobroczynności a po-

¹¹ H.P. Young: *Sprawiedliwy podział...*, s. 14.

¹² Zob. teksty autorstwa: M. Borgetto, G. Calvès, P. Concialdi. In: *Définir les inégalités — des principes de justice à leurs représentations sociales*. Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2000, s. 18—20.

jęciem sprawiedliwości *tout court*; nie jest tym samym, co sprawiedliwość, bo nie musi zakładać, jak wspomniano, idei wzajemności; nie jest jednak po prostu zachętą do dobroczynności, bo zakłada, choćby w sposób słabo zdefiniowany, że pewne roszczenia mogą być podnoszone prawomocnie (czego nie ma w zjawisku żebraniiny). Nie żąda absurdalnie doskonałej równości, ale zachęca przynajmniej do takiej dystrybucji dochodów, by uczynić znośnym życie ludzi bezradnych¹³.

Na podstawie powyższych stwierdzeń można dokonać bardzo interesującego rozróżnienia teorii sprawiedliwości. Będzie się ono opierało na przeciwstawieniu sobie teorii odwołujących się do racjonalizmu i tych budujących swoje podstawy na fundamencie moralnym¹⁴.

Aby jeszcze wyostrzyć spojrzenie na owe dwa odmienne podejścia do problemu sprawiedliwości społecznej, należy przyjrzeć się wagom, jakie przywiązują one kolejno do problemu zasługi i determinantów społecznych. Dla współczesnych neoliberalów, których intelektualne korzenie sięgają klasycznego utilitaryzmu (np. Hayek, Nozick), sprawiedliwe są te nierówności, które wynikają z indywidualnych wyborów człowieka, który dzięki swoim talentom, właściwym tylko jego osobie, osiąga pozycję uprzywilejowaną. Zasługa, leżąca u podstaw sukcesu, jest postrzegana wówczas jako wystarczająca legitymacja zaistniałych nierówności. Przeciwnicy tego podejścia (np. Rawls, Ronald Dworkin) wskazują tymczasem na znaczenie całego kontekstu społecznego, w którym ludzie się rodzą, wychowują i wzrastają, zyskując między innymi większe szanse na rozwój swoich wrodzonych talentów, nie wspominając już o kwestiach związanych z dziedziczeniem. Gdy przyjmimy ten punkt widzenia, te same nierówności przestają być uznawane za sprawiedliwe, gdyż pozwalają tym, którzy zajmowali lepsze pozycje wyjściowe, efektywniej dążyć do stawianych sobie celów¹⁵. Innym istotnym kryterium, które może służyć za podstawę dalszych klasyfikacji teorii sprawiedliwości, a będącym bezpośrednio związanym z wcześniejszym rozróżnieniem, jest spojrzenie z punktu widzenia bazy informacyjnej¹⁶. Chodzi w tym podejściu o to, jakie informacje konkretna teoria sprawiedliwości uznaje za istotne, a które eliminuje jako mało użyteczne z punktu widzenia oceny danej sytuacji.

I tak, dla utilitaryzmu informacyjną podstawą jest całkowita suma użyteczności możliwa w danej sytuacji. Jeśli chodzi o libertarianizm, to w przeciwieństwie do utilitaryzmu nie interesują go bezpośrednio szczęście czy realizacja pragnień, koncentruje się on bowiem przede wszystkim na naj-

¹³ L. Kołakowski: *Po co nam pojęcie...*, 6—8 maja 1995.

¹⁴ J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości...*, s. XII przedmowy do wydania polskiego.

¹⁵ P. Savidan: *Y a-t-il des inégalités justes?* „Alternatives économiques” 2002, nr 207, s. 79—80.

¹⁶ A. Sen: *Rozwój i wolność*. Poznań: „Zysk i S-ka”, 2002, s. 71—80.

różniejszych swobodach i prawach¹⁷. W przypadku zaś teorii Rawlsa, która opiera się na prymacie wolności, bazę informacyjną stanowi dostęp do dóbr pierwotnych, takich jak wolność i możliwości, dochód i bogactwo oraz podstawowy szacunek do samego siebie. Dla niektórych teoretyków sprawiedliwości szerokość owej bazy informacyjnej ma zasadnicze znaczenie dla oceny danej teorii. Teoretykiem takim jest A. Sen, który uważa, że wszystkie wcześniej wymienione teorie posługują się nazbyt ograniczonymi bazami informacyjnymi. Pełna baza informacyjna, w myśl Sena, odnosi się do wolności, jako zdolności jednostki do robienia tego, co rozsądnie pragnie robić¹⁸.

Teorie sprawiedliwości, stawiające sobie za cel diagnozę społeczeństwa poprzez lokalizację nierówności określonych z punktu widzenia zasad moralnych jako niesprawiedliwe, które następnie proponują odpowiednie działania mające na celu zmianę tego stanu rzeczy, określane są mianem teorii normatywnych. Do takich teorii można zaliczyć zarówno sztandarową teorię sprawiedliwości Rawlsa, jak również znacznie młodszą teorię zawartą w dziele Michaela Walzera pt. *Sfery sprawiedliwości*. Mimo tego jednak, że oba te dzieła i zawarte w nich teorie mają charakter normatywny, to na ich zestawieniu można dokonać kolejnego ważnego podziału teorii sprawiedliwości. Chodzi mianowicie o podział na teorie indywidualistyczne i zbiorowe, które można również określić mianem pluralistycznych i uniwersalistycznych¹⁹.

Po omówieniu kontrowersji terminologicznych związanych z pojęciem sprawiedliwości społecznej oraz nakreśleniu generalnego kontekstu jego funkcjonowania w nauce czas na charakterystykę tych teorii sprawiedliwości, których założenia mogą stanowić element wyjaśniania i dowodzenia w ramach przedmiotu niniejszego opracowania.

1.2. Współczesne próby rozwiązania problemu sprawiedliwości społecznej

W podrozdziale tym przedstawiono wybrane teorie sprawiedliwości, które ze względu na swoją zawartość posłużą za narzędzie do dalszych wyjaśnień zagadnień związanych z relacją zachodzącą między pojęciem efektywności ekonomicznej a sprawiedliwością społeczną w kontekście współczesnych problemów, przed jakimi staje państwo opiekuńcze.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ A. Sen: *Rozwój i wolność...*, s. 71—90; zob. również: A. Sen: *Nierówności...*, s. 92—93.

¹⁹ *Définir les inégalités — des principes de justice...*, s. 31—34.

Utylitaryzm jest teorią ekonomiczną, która przez bardzo długi czas stanowiła podstawę myśli ekonomicznej oraz gwarantowała racjonalne podstawy wywodzącej się z niej teorii sprawiedliwości. Zgodnie z tą teorią, jedyne prawdziwe ważne cechy indywidualnych jednostek, jakie należy traktować za podstawową bazę informacyjną przy budowaniu założeń sprawiedliwego społeczeństwa, są indywidualne użyteczności. System społeczny jest więc sprawiedliwy, jeżeli łączna suma użyteczności w społeczeństwie osiągnęła swoją największą możliwą wartość. W swej klasycznej, rozwiniętej przede wszystkim przez Jeremy'ego Benthama, postaci, utylitaryzm definiował pożytek w kategoriach przyjemności, szczęścia lub satysfakcji i wszystkie problemy sprowadzał do maksymalizacji tych stanów. Co więcej, z racji swego sumarycznego nastawienia utylitaryzm nie przykładał wagi do rozkładu użyteczności, interesował go bowiem tylko całościowy efekt, obejmujący wszystkie osoby wchodzące w daną sytuację w grę. Przez znaczną część XX wieku utylitaryzm był dominującą kategorią etyczną i należał też do najbardziej wpływowych koncepcji sprawiedliwości²⁰.

Przedstawione idee klasycznego utylitaryzmu stały się podstawą doktryny liberalizmu gospodarczego, co widać już u jego twórcy Adama Smitha. To z jego ideami wiąże się rozróżnienie, jakiego dokonano później między tzw. sprawiedliwością dystrybucyjną a komutatywną. Sprawiedliwość dystrybucyjna odwołuje się bowiem do równości materialnej, na rzecz której konieczne jest dokonanie powtórnego podziału dochodu, podczas gdy sprawiedliwość komutatywna dokonuje się w bezosobowym procesie rynkowym i wyklucza wszelką kontrolę typu politycznego. Idee Adama Smitha wpisują się w pojęcie sprawiedliwości komutatywnej. To w procesie swobodnej wymiany rynkowej, korzystnej dla wszystkich biorących w niej udział jednostek, dostrzegał on realizację ideału sprawiedliwego społeczeństwa, łączącego w sobie sprawiedliwość i efektywność²¹.

Prawdopodobnie najbardziej znanym współczesnym kontynuatorem idei wywodzących się z utylitaryzmu jest F. von Hayek. Uważany jest za głównego reprezentanta współczesnego neoliberalizmu, który prezentuje bardzo zbliżoną do Smitha i utylitarystów wizję sprawiedliwości. Punktem wyjścia teorii Hayeka jest rozróżnienie, jakiego dokonał między „organizacjami społecznymi” oraz „spontaniznym porządkiem”²². Hayek twierdzi, że za wyniki procesu rynkowego, który ze swej natury jest zjawiskiem bezosobowym, nikt nie ponosi odpowiedzialności, zatem nie można ich uważać ani za sprawiedliwe, ani za niesprawiedliwe. Sprawiedliwość bowiem może być stwierdzona

²⁰ A. Sen: *Rozwój i wolność...*, s. 71–73.

²¹ *Efektywność a sprawiedliwość*. Red. J. Wilkin. Warszawa: „Key Text”, 1997, s. 78.

²² Zob. teksty autorstwa: C. Bec, Ch. Chambaz, P. Concialdi: *Réduire les inégalités — quel rôle pour la politique sociale?* Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2004, s. 9–10.

jedynie w odniesieniu do zamierzonych rezultatów ludzkiego działania, nie zaś w stosunku do okoliczności, które nie były zaplanowane przez ludzi²³.

David Gauthier, autor książki pt. *Morals by Agreement* jest zwolennikiem teorii sprawiedliwości jako kompromisu „racjonalności” indywidualnych jednostek, które przez negocjacje dochodzą do umów przynoszących im obopólne korzyści. Zasadniczy mankament tej teorii związany jest z faktem, iż nie bierze ona w dostatecznym stopniu pod uwagę nierównomiernie rozłożonych w społeczeństwie zdolności negocjacyjnych jednostek²⁴.

Bardzo ciekawą teorią sprawiedliwości społecznej, odwołującą się do mechanizmu rynkowego i działających na nim racjonalnych jednostek, jest także teoria stworzona przez R. Nozicka, autora dzieła pt. *Anarchy, State and Utopia*. Niezwykłość jego teorii wynika z faktu odwołania się w niej do idei umowy społecznej, która pozwala mu na zbudowanie swego tworu społecznego, gwarantującego sprawiedliwość, a określanego jako „bez-państwo” (*non-Etat*). Jest to kolejna teoria budująca sprawiedliwościowe podstawy społeczeństwa bez odwoływania się do norm moralnych, a sięgająca raczej w kierunku libertarianizmu i anarchizmu²⁵. W ujęciu Nozicka państwo jest zawsze czymś zewnętrznym wobec społeczeństwa, w którym porządek ma charakter naturalny (zbieżność ze spontanicznym porządkiem Hayeka), przez co nie wymaga on istnienia tego zewnętrznego tworu, który może na niego wpływać wyłącznie negatywnie. To, co pokazywał Nozick, to wyłanianie się ze stanu natury swego państwa minimalnego w wyniku działania wyłącznie ekonomicznej inteligencji jego uczestników²⁶. Nozick stworzył więc teorię „bez-państwa”, czy też „państwa odpolitycznionego”, które wyłoniła wyłącznie logika rynkowa. W jego obrębie zaś zastąpił redystrybucję, zasadą kompensacji.

John Rawls jest niewątpliwie tym filozofem współczesnym, który wywarł największy wpływ na rozważania dotyczące problemu sprawiedliwości w ciągu ostatnich 30 lat. Teoria Rawlsa uznawana jest za współczesną alternatywę dla utilitaryzmu, która utrzymała się w kanonie teorii liberalnych, a raczej socjalliberalnych. Jak w każdej teorii umowy społecznej punktem wyjścia jest stan natury, a więc swoista sytuacja pierwotna. Jest to oczywiście założenie hipotetyczne, którego cel stanowi zbadanie i wyjaśnienie podstaw moralnych ludzkiej wrażliwości w zakresie sprawiedliwości społecznej. To właśnie w owej sytuacji pierwotnej ludzie muszą dokonać wyboru zasad, na których będzie się opierało społeczeństwo, w którym pragną żyć. Bardzo ważnymi elementami sytuacji pierwotnej są zasłona niewiedzy oraz racjo-

²³ *Efektywność a sprawiedliwość...*, s. 81.

²⁴ *L'Etat-providence*, „Pouvoirs — Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques” 2000, nr 94, s. 34.

²⁵ W. Morawski: *Socjologia ekonomiczna*. Warszawa: PWN, 2001, s. 291.

²⁶ P. Rosanvallon: *La crise de l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1981, s. 82–85.

nalność jednostek. Zasłona niewiedzy odnosi się do sytuacji, w której ludzie nie wiedzą nic na temat swojej pozycji w społeczeństwie ani na temat swoich naturalnych dyspozycji. Jednostki w sytuacji pierwotnej zachowują jednak swoją racjonalność, która opiera się na elementach wiedzy ogólnej, która każe im chcieć raczej więcej niż mniej dóbr pierwotnych²⁷. Rawls pisze więc: „[...] tak dochodzimy do niespodziewanej konkluzji, że jeśli uśredniona zasada użyteczności jest etyką pojedynczej racjonalnej osoby (wolnej od awersji do ryzyka), próbującej zmaksymalizować swe własne perspektywy, to doktryna klasyczna jest etyką doskonałych altruistów. Cóż za niespodziewane przeciwstawienie! [...]. Błędem doktryny utilitarystycznej jest to, że bierze bezosobowość za bezstronność”²⁸.

W toku swoich rozważań dochodzi on do przekonania o istnieniu dwóch podstawowych zasad sprawiedliwości, na których winno opierać się społeczeństwo oraz które z największym prawdopodobieństwem zostałyby wybrane przez ludzi w sytuacji pierwotnej. Pierwsza zasada Rawlsa mówi, iż każda osoba winna mieć równe prawo do jak najszerzego całościowego systemu równych podstawowych wolności, dającego się pogodzić z podobnym systemem dla wszystkich. Zgodnie z drugą zasadą nierówności społeczne i ekonomiczne mają być tak ułożone, aby były z największą korzyścią dla najbardziej upośledzonych, pozostając w zgodzie z zasadą sprawiedliwego oszczędzania i jednocześnie, aby były związane z dostępnością urzędów i stanowisk dla wszystkich, w warunkach autentycznej równości szans. A więc ogólnie rzecz ujmując, pierwotne dobra społeczne — wolność i szanse, dochód i bogactwo, a także to, co stanowi podstawy poczucia własnej wartości — mają być rozdzielane równo, chyba że nierówna dystrybucja któregośkolwiek z tych dóbr bądź wszystkich jest z korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych²⁹.

Wszystko wskazuje na to, że ludzie w sytuacji pierwotnej zdecydowaliby się na przyjęcie rawlowskich zasad sprawiedliwości, jako tych, które w najwyższym stopniu pozwalałyby im na realizację swojego dobra, a więc określonych planów życiowych. Bardzo pomocną przy tych wyjaśnieniach będzie zasada tzw. maksyminu. Rozpocząć należy od tego, dlaczego jednostki opowiedziałyby się za zasadą równej wolności, łącznie z równością możliwości i równą dystrybucją bogactwa i dochodu. Przyjęcie takich zasad na pewno nie daje szans arbitralnie wybranej jednostce na uzyskanie specjalnych przywilejów, co w sytuacji pierwotnej nie byłoby racjonalne, gdyż wiązałoby się z jednoczesnym ryzykiem znalezienia się w sytuacji specjalnie niekorzystnej³⁰. Ten sam

²⁷ J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości...*, s. 24—25, 31—34, 167—199; zob. również: H.P. Young: *Sprawiedliwy podział...*, s. 198.

²⁸ Tamże, s. 259—261.

²⁹ Tamże, s. 414—416.

³⁰ Tamże, s. 212—213.

tok myślenia prowadzi do ustalenia zasady priorytetu między wolnością a dobrobytem ekonomicznym. Ludzie postępujący racjonalnie nie odważą się sięgnąć po możliwość uzyskania większego bogactwa, jeżeli może się to dla nich wiązać z utratą części wolności.

Dość ciekawą krytykę teorii Rawlsa przeprowadził Pierre Rosanvallon, wskazując na jej obecną dezaktualizację i nieadekwatność do współczesnej sytuacji, między innymi w Francji. Otóż sednem krytyki Rosanvallona dotyczącej teorii sprawiedliwości jest zjawisko określane przez autora mianem rozdarcia zasłony niewiedzy, co nieuchronnie doprowadziło do rozejścia się dróg sprawiedliwości i solidarności społecznej. Owa niegdyś funkcjonująca zasłona niewiedzy oznaczała równość ludzi wobec ryzyka, wynikająca z ich niewiedzy w zakresie dzielących ich różnic. Niewiedza i równość ryzyka wywoływały społeczną solidarność objawiającą się w gotowości do ponoszenia ciężarów, z jakimi wiązało się stworzenie systemu chroniącego przed ryzykiem. Tymczasem postęp w dziedzinie nauki i wiedzy powoduje, że ludzie przestają stanowić homogeniczną pod względem ryzyka zbiorowość. W sytuacji tej znika źródło społecznej solidarności³¹.

W krytyce dokonanej przez Rosanvallona można się doszukać analogii w stosunku do teorii odnoszącej się do „autonomii sfer sprawiedliwości” M. Walzera. Autor ten zwraca uwagę na różnorodność sytuacji, w których współcześnie próbujemy zdefiniować to, czym jest sprawiedliwość społeczna. Zdaniem Walzera, zasady zaproponowane przez Rawlsa nie pozwalają na rozwiązanie wszelkich problemów związanych ze sprawiedliwością³². W związku z powyższym proponuje on dokonanie rozdziału sfer sprawiedliwości ze względu na odmienny charakter przynależących do nich dóbr, która to odmienność zasadza się na konieczności stosowania wobec nich różnych zasad sprawiedliwości. Dodatkowo ewentualna nadrzędność konkretnej osoby w jednej sferze (dot. równości prostej) nie niweczy sprawiedliwości całego systemu (dot. równości złożonej), gdyż owa nierówność może być dla poszkodowanych zrekompensowana w innej sferze. Zdaniem Walzera rynek jest sprawiedliwy, ale wyłącznie wtedy, gdy jego zasady mają zastosowanie do określonej sfery, w tym wypadku dotyczącej podziału dóbr³³.

Niektórzy teoretycy nie są w stanie zaakceptować tak daleko posuniętego relatywizmu, jaki proponuje Walzer, idącego w kierunku wniosków, do jakich

³¹ P. Rosanvallon: *La nouvelle question sociale. Repenser l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1995, s. 54—64.

³² Krytykę Walzera można osłabić, wskazując na fakt, że gdy mówi on o niezdolności teorii sprawiedliwości Rawlsa do rozwiązywania wszelkich problemów sprawiedliwości, ma on często na myśli problemy sprawiedliwości w znaczeniu *tout court*, a więc sprawiedliwości odnoszącej się do relacji między jednostkami. Tymczasem należy pamiętać, że teoria Rawlsa ma zastosowanie wyłącznie do „podstawowej struktury społecznej”, a więc do kluczowych instytucji społecznych, nigdy zaś do skali mikro i relacji między jednostkami.

³³ *Définir les inégalités...*, s. 24—28, 33—35.

doszedł Peyton H. Young, mówiąc, że sprawiedliwość może być rozpatrywana wyłącznie w danym miejscu i czasie³⁴.

Mimo tego że wpływ teorii Rawlsa na rozważania nad problematyką sprawiedliwości społecznej pod koniec XX wieku był znaczący, to stworzona przez niego teoria sprawiedliwości nie położyła kresu dalszym dyskusjom w tym przedmiocie, lecz stała się źródłem inspiracji dla wielu jego krytyków lub kontynuatorów. Do grupy tych teoretyków można zaliczyć R. Dworkina, który próbował przekształcić i rozwinąć rawlsowski „ekwityzm” w serii opublikowanych na początku lat 80. artykułów. Zasadnicza różnica między koncepcją Rawlsa i Dworkina polega na odmiennym podejściu do tego, co można uznać za stan arbitralny, a tym samym za potencjalne źródło niesprawiedliwości. Dla Dworkina arbitralne jest to, co nie wynika z indywidualnego wyboru. Teoria sprawiedliwości Rawlsa dąży tymczasem do niwelowania wszelkich różnic, nawet tych, które wynikają z indywidualnych decyzji, nie rekompensując niezawinionych upośledzeń. Opowiada się on za równą dystrybucją dóbr pierwotnych, podczas gdy mają one charakter heterogeniczny i są w różny sposób wartościowane przez różnych ludzi. Dworkin zaproponował następujące rozwiązanie tego problemu. Aby ocenić wartość owych heterogenicznych zasobów, które mają być rozdysponowane w społeczeństwie, proponuje wystawienie ich na swoisty społeczny przetarg, w którym udział wzięliby wszyscy, dysponując taką samą siłą nabywczą. W trakcie trwania przetargu ludzie nabywaliby określone zasoby, które odpowiadałyby ich konkretnym i indywidualnym planom życiowym. Po zakończeniu przetargu zakumulowane przez jednostki zasoby byłyby równej wartości, gdyż nikt nie pragnąłby bardziej czyjegoś innego „koszyka dóbr” niż tego, który sam wybrał. Dworkin proponował traktowanie zdolności naturalnych jako swoistych zasobów, które również winny być równo rozdzielone. Ponieważ, podobnie jak u Rawlsa, ludzie nie są świadomi naturalnych talentów, jakie posiadają, będą skłonni — zdaniem Dworkina — do przeznaczenia części swojej siły nabywczej, jaką uzyskali w drodze społecznego przetargu, na ubezpieczenie przed ewentualnymi uszczerbkami na ich naturalnych dyspozycjach. Kwota, jaką przeznaczą, zależeć będzie jednak wyłącznie od ich woli³⁵.

Jest jeszcze jeden teoretyk, na którego warto zwrócić szczególną uwagę, gdyż znacznie wzbogacił i rozwinął teorię Rawlsa. Jest nim A. Sen, którego wyniki rozważań są aktualnie używane przez ONZ przy konstrukcji metod badań nad rozwojem społecznym i poziomem sprawiedliwości (Human Development Index — HDI). Sen rozpoczął od rozważań dotyczących zasadniczego celu ludzkiego życia, w tym między innymi pracy czy samej ludzkiej egzystencji. Nie można — jego zdaniem — czynić wzrostu gospodarczego

³⁴ H.P. Young: *Sprawiedliwy podział...*

³⁵ *L'Etat-providence...*, s. 39—40.

(PKB) zasadniczym celem społecznym ani głównym źródłem rozwoju społecznego czy wzrostu dobrobytu. Istnieje bowiem bardzo wiele przyczyn zniewolenia, które uniemożliwiają pełne przełożenie wzrostu procentowego PKB na jednoczesny wzrost dobrobytu i poprawę jakości życia ludzi. Przyczynami tego zjawiska mogą być głód, niedostępność środków sanitarnych, ale także brak swobód politycznych, które degradując życie ludzi, negatywnie odbijają się na rozwoju czysto ekonomicznym. Dlatego brak, czy też niski poziom dochodów nie są mankamentem samym w sobie, lecz trzeba je rozpatrywać przede wszystkim jako źródło obniżenia ludzkich możliwości i powodzenia w życiu³⁶. Jedyna zasadna — zdaniem Sena — definicja rozwoju odnosi się więc do poszerzania wolności, która wprost przekłada się na jakość życia, wszelkie zaś wskaźniki ekonomiczne mają dlań znaczenie wyłącznie instrumentalne.

Każda koncepcja sprawiedliwości odnosi się do pojęcia równości w określonej sferze rzeczywistości. W przypadku Rawlsa płaszczyzną równości, wymagana dla realizacji ideału sprawiedliwości, są dobra pierwotne, jednakże Sen wskazuje na to, że nie musi występować bezpośrednie przełożenie dóbr pierwotnych, posiadanych przez jednostkę, na jej faktyczny indywidualny dobrobyt. Jednostki mogą się bowiem różnić między sobą możliwościami w przekształcaniu dóbr pierwotnych w poprawę ich jakości życia³⁷. Sen dostrzegł jednak w teorii Rawlsa czy teorii Dworkina zasadniczy postęp, polegający na przesunięciu punktu ciężkości w kierunku wolności, lecz jednocześnie zarzucił im, że zatrzymali się w połowie drogi do celu. Zasadnicza innowacyjność jego podejścia wynika stąd, że starał się on włączyć do teorii sprawiedliwości bariery, czy to wrodzone, czy środowiskowe, jakie napotyka jednostka, przekształcając dobra pierwotne w faktyczną wolność osiągania tego, co uznaje za swoje dobro³⁸. W związku z powyższym A. Sen zaproponował w swej teorii sprawiedliwości odwołanie się do „wolności osiągania”, którą rozumie jako „zdolność danej osoby do funkcjonowania”. Owo funkcjonowanie może zaś przybierać przeróżne formy i dotyczyć nawet najbardziej podstawowych kwestii, takich jak odpowiednie odżywianie się, unikanie chorób i przedwczesnej śmierci, po bardziej złożone, jak uczestnictwo w życiu społecznym czy godność osobista. Podejście od strony wolności osiągania ma ogromne znaczenie, gdyż nie każe koncentrować się na efektach, lecz kieruje uwagę na możliwości ich osiągania³⁹.

³⁶ A. Sen: *Rozwój i wolność...*, s. 27, 31—47.

³⁷ A. Sen: *Nierówności, dalsze rozważania...*, s. 22—41.

³⁸ Tamże, s. 175.

³⁹ Tamże, s. 18—19.

1.3. Sprawiedliwość społeczna a efektywność ekonomiczna — wzajemna relacja pojęć

Podrozdział ten nie ma na celu rozwiązania problemu współlistnienia wymogów sprawiedliwości i efektywności, a jedynie ukazanie współczesnej złożoności tego problemu oraz konsekwencji, jakie może przynieść nierozważny wybór jednego tylko kierunku.

Ekonomia, w swym wydaniu klasycznym, zajmowała się problematyką podziału bogactwa. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z nadejściem nurtu neoklasycznego, który przeniósł zainteresowania tej dyscypliny na problemy związane z alokacją rzadkich dóbr. To ortodoksyjne podejście w ekonomii kładzie zasadniczy akcent na wymianę i rynek, które stwarzają warunki, w jakich przypada funkcjonować jednostce. Nic więc dziwnego, że analiza ekonomiczna skupia się wyłącznie na ocenie efektywności, która dotyczy w głównej mierze środków, a nie celów, gdyż te ostatnie nie znajdują się w kręgu zainteresowań ekonomistów. Pytanie o podział bogactwa, a co za tym idzie, o podział sprawiedliwy, wymaga bowiem odwołania się do sądów wartościujących⁴⁰. Nawet ci ekonomiści, którzy podejmują problematykę sprawiedliwości, skłonni są raczej umieszczać ją poza kategoriami i teoriami ekonomicznymi. W najlepszym wypadku traktują oni sprawiedliwość jako zewnętrzne (pozaekonomiczne) kryterium oceny efektów ekonomicznych⁴¹. Większość współczesnych ekonomistów unika jednak takich zabiegów, gdyż uznają, że sprawiedliwości nie da się opisać za pomocą ścisłych i mierzalnych pojęć, które są właściwe ekonomii.

Spoglądając na historię, można dostrzec, że w poszczególnych epokach relacje między wymogami efektywności i sprawiedliwości były różne i raz jeden wymóg, a raz drugi odgrywały rolę dominującą. W związku z przemianami, jakie nastąpiły we współczesnym świecie, odnoszącymi się do globalizacji czy wejścia w epokę społeczeństwa opartego na wiedzy, efektywność ponownie zaczyna wiesć prym.

Pierre Rosanvallon wiąże ten problem z dezaktualizacją narzędzi polityki keynesowskiej, które — podobnie jak w latach 30. teorie ekonomii klasycznej — przestały stanowić wydajny sposób godzenia efektywności i sprawiedliwości gwarantujących rozwój społeczny. Zdaniem tego teoretyka współcześnie dochodzi do ponownego rozwarcia nożyc sprawiedliwości i efektywności, dla których należy poszukiwać źródeł nowego kompromisu⁴². Cały problem tkwi jednak w tym, by w związku z opisywanym procesem nie zatracić dorobku

⁴⁰ A. Alcouffe, B. Fourcade, J.M. Plassard, G. Tahar: *Efficacité versus équité en économie sociale*. Vol. 2. Paris: Harmattan, s. I—II.

⁴¹ *Efektywność a sprawiedliwość...*, s. 23.

⁴² P. Rosanvallon: *La crise de l'Etat-providence...*, s. 55.

społeczno-cywilizacyjnego, jakim jest społeczeństwo dobrobytu, które jeszcze do niedawna było źródłem dumy kręgu europejskiej cywilizacji i przykładem do naśladowania dla innych.

Nie będzie to jednak łatwe, gdyż system społeczny i system ekonomiczny rządzą się odmiennymi prawami, przez co problem wzajemnego ich funkcjonowania prawdopodobnie nigdy nie zniknie. Sprzeczność taką zaobserwował Daniel Bell, stwierdzając, że w systemie ekonomiczno-technicznym dominują zasady efektywności, które narzucają hierarchiczność i biurokratyzację, przez co jednostkę traktuje się przedmiotowo. Tymczasem w systemie politycznym dominuje zasada równości wobec prawa i uczestnictwa politycznego, co jest równoznaczne z upodmiotowieniem człowieka⁴³. Claus Offe uważa, że sprzeczności kapitalizmu nie da się nigdy wyeliminować, gdyż logika towarowości, wynikająca z akumulacji rynkowej, trwale koliduje z tendencją do odtowarowania w ramach demokracji⁴⁴.

Zanim przeprowadzona zostanie bardziej szczegółowa analiza relacji między pojęciami sprawiedliwości i efektywności, należy uprzednio rozważyć znaczenie obu pojęć. Sprawiedliwość społeczną poddano już wnikliwej analizie terminologicznej, dlatego konieczne jest przede wszystkim przybliżenie pojęcia efektywności ekonomicznej.

Efektywność, podobnie jak pojęcie równości, samo w sobie nic nie mówi, gdyż zakładając istnienie określonej bazy informacyjnej, konieczne jest doprecyzowanie zmiennej wiodącej, a więc rodzaju informacji, którą będziemy traktować jako determinującą w zakresie oceny efektywności bądź nieefektywności określanego stanu. Okazuje się, że zdefiniowanie pojęcia efektywności ekonomicznej wbrew pozorom nie jest takie łatwe, jak można by tego oczekiwać po pojęciu właściwym ekonomii. Zasadniczy problem wynika z konieczności rozróżnienia skali makro- i mikroekonomicznej, gdyż „gospodarka nie jest prostą sumą przedsiębiorstw, a efektywność w skali mikro nie musi oznaczać efektywności w skali makroekonomicznej”. Ponieważ przedmiotem niniejszego opracowania jest sprawiedliwość społeczna, a nie sprawiedliwość *tout court*, podobnie w przypadku efektywności ekonomicznej punktem głównego zainteresowania będzie efektywność w makroskali, która od skali mikro jest w dużym stopniu uzależniona, choć ich związek nie jest jednostronny i każdorazowo dodatni.

Głównym miernikiem efektywności makroekonomicznej jest produkt krajowy brutto (PKB), który w ujęciu statycznym oznacza PKB na jednego mieszkańca oraz jednego zatrudnionego, a w ujęciu dynamicznym będzie odnosił się do wzrostu PKB na jednego mieszkańca lub zatrudnionego. Relacja między dwoma przedstawionymi miernikami, z których pierwszy odnosi się do przeliczania PKB na mieszkańca, a drugi na osoby zatrud-

⁴³ W. Morawski: *Socjologia ekonomiczna...*, s. 128.

⁴⁴ Tamże, s. 129.

nione, sam w sobie jest również miernikiem efektywności, gdyż oznacza efektywność wykorzystania siły roboczej. Okazuje się bowiem, że wysokiej efektywności w mikroskali może towarzyszyć silne przymusowe bezrobocie w skali makro, dlatego niwelowanie wysokiego bezrobocia może oznaczać podnoszenie efektywności całego systemu ekonomicznego. Efektywność wykorzystania czynnika pracy zależy w dużym stopniu od ogólnej stopy aktywności zawodowej, która oznacza po prostu liczbę ludzi biorących udział w wytwarzaniu danego poziomu bogactwa kraju (PKB). Jednocześnie udział kapitału produkcyjnego w tworzeniu PKB w ogólnej wartości kapitału produkcyjnego wyraża stopień jego wykorzystania. Innym jeszcze czynnikiem, składającym się na efektywność w skali makro, jest efektywność inwestycji, której pomiaru dokonuje się, badając przyrost PKB generowanego przez określoną jednostkę inwestycyjną. Kolejnym czynnikiem, który należy brać pod uwagę przy wnioskowaniu na temat efektywności systemu gospodarczego, jest wpływ określonego procentowego wzrostu PKB na stan środowiska naturalnego. Jest to czynnik, który długo nie był brany pod uwagę przy rachunku efektywności w skali makro, a który wciąż często pomijany jest w analizach na poziomie mikro. Wynika to prawdopodobnie stąd, że zależność między wzrostem PKB a stanem środowiska jest w większości przypadków negatywna, co oznacza, że efektywność wzrostu produktu, któremu towarzyszy degradacja środowiska naturalnego, ma tendencję spadkową⁴⁵.

Piszący te słowa jest przekonany, że współcześnie przy ocenie makroefektywności systemów społeczno-gospodarczych należy brać pod uwagę jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, a mianowicie rozwój kapitału ludzkiego i jego efektywność w generowaniu wzrostu PKB. Jest to bardzo ważne przede wszystkim w związku ze zmianami, jakie nastąpiły w światowej gospodarce. Współcześnie to nie dobra naturalne czy wielkość siły roboczej decydują o potencjale i produktywności danego kraju, lecz kapitał ludzki i intelektualny, będący głównym źródłem postępu i nowych technologii. Wiedza i kompetencje, których generatorem i nośnikiem jest człowiek, stają się kolejnym wymiarem kapitału, jaki należy brać pod uwagę w rachunku efektywności. Teza ta ma ogromne znaczenie, gdyż po wiekach, gdy podstawą rozwoju ekonomicznego była najpierw ziemia, potem maszyna, a więc przemysł produkcyjny, dziś staje się nią wiedza i wynikające z niej kompetencje, których nie da się oddzielić od istoty ludzkiej. W punkcie tym można dostrzec zbliżanie się dwóch, uważanych często za sprzeczne, wymogów sprawiedliwości i efektywności. Jest to bardzo optymistyczna perspektywa, oznaczająca być może ponowne ukierunkowanie ekonomii na zainteresowanie człowiekiem. To w tej perspektywie może dojść do syntezy *homo oeconomicus* i *homo sociologicus*, gdyż te same inwestycje w człowieka podnoszące poziom sprawiedliwości

⁴⁵ *Efektywność a sprawiedliwość...*, s. 102–104.

społecznej (rozumianej w ujęciu Sena), mogą dodatnio wpływać na rachunek efektywności całego systemu.

Rozpocząć należy jednak od przeglądu tych podejść teoretycznych, zgodnie z którymi nie jest możliwe pogodzenie sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Jako pierwsze przytoczone zostaną poglądy Thomasa Malthusa, XIX-wiecznego filozofa społecznego, który swoje wnioski wysuwał wprost z demograficznej analizy sytuacji współczesnego mu społeczeństwa.

Malthus był jednym z pierwszych teoretyków kryzysu, który uważał, że społeczeństwo winno się powiększać w takim samym tempie, jak środki jego egzystencji. Jego zasadniczą tezą było stwierdzenie, że szeroko rozumiana produkcja rośnie wolniej niż wielkość populacji ludzkiej, co powoduje w rezultacie nieustanny spadek produktu *per capita*. Malthus poszedł jednak dalej w swych rozważaniach i z założeń teoretycznych przeszedł do wniosków praktycznych. Otóż badacz ten był zagorzałym przeciwnikiem jakichkolwiek praw przewidujących pomoc dla ludzi pozostających bez środków do życia, gdyż uważał, że stwarzają im one warunki pozwalające na dalszą prokreację, przez co dodatkowo zmniejsza się produkt *per capita*, prowadząc do dalszego ubożenia społeczeństwa i obniżenia poziomu życia wszystkich jego członków⁴⁶. W jego ujęciu wszelkie zabiegi idące w kierunku realizacji współcześnie rozumianej sprawiedliwości społecznej nie tylko nie są efektywne z punktu widzenia ekonomicznego, ale przynoszą degradację życia całego społeczeństwa. Podobnie jak, dzielający w tym zakresie jego poglądy, David Ricardo⁴⁷, nie przewidywał on potencjału inwencji drzemącej w przedsiębiorcy oraz fenomenu właściwego społeczeństwu przemysłowemu, jakim jest wzrost produktywności, który powoduje, że dzięki postępowi technologicznemu z takich samych nakładów można otrzymać coraz to większą ilość produktu. W ten sposób malthusiański fatalizm demograficzny legł w gruzach.

Tymczasem pewne znaczące elementy myśli Malthusa przetrwały do dnia dzisiejszego. Chodzi przede wszystkim o przekonanie o tym, że pomoc ze strony państwa jest nieefektywna i przynosi przeciwne rezultaty do zamierzonych. Współczesnym reprezentantem tego nurtu jest F. von Hayek.

Poglądy Hayeka są o tyle ciekawe, że on sam nie zakłada występowania sprzeczności między sprawiedliwością a efektywnością. Problem jednak polega na tym, w jaki sposób definiuje on pojęcie sprawiedliwości. Znaczące jest również to, że w jego teorii sprawiedliwość jest całkowicie podporządkowana efektywności. Hayek rozróżnił więc dwa typy sprawiedliwości: „sprawiedliwość dystrybutywną” oraz „sprawiedliwość komutatywną”, przy czym jest on całkowitym przeciwnikiem tej pierwszej i opowiada się wyłącznie za drugą jej formą. Sprawiedliwość dystrybutywna odnosi się do równości materialnej

⁴⁶ A. Minc: *Les prophètes du bonheur*. Paris: Grasset, 2004, s. 69–72.

⁴⁷ Tamże, s. 111–112.

wszystkich ludzi i zakłada potrzebę powtórnego podziału dochodu narodowego, a sprawiedliwość komutatywna, której zdecydowanym zwolennikiem jest Hayek, realizuje się „w bezosobowym procesie rynkowym”, wykluczając wszelką kontrolę typu politycznego⁴⁸. Sprawiedliwość Hayeka to nic innego jak „ślepotą rynku i konkurencji”, które nie będąc wynikiem niczyjej arbitralnej, z góry narzuconej decyzji, gwarantują najbardziej sprawiedliwy podział, będący jednocześnie optymalny z punktu widzenia efektywności. Hayek dokonał pozornego pogodzenia sprawiedliwości i efektywności, czyniąc sprawiedliwość synonimem efektywności rynkowej. Wszystko, co jest efektywne (w ujęciu Hayeka), jest w jego mniemaniu także sprawiedliwe⁴⁹.

Do zbliżonych wniosków doszedł P. Young, zastanawiając się nad tym, czy można skonstruować procedurę alokacji, która prowadziłaby do efektywnych i postrzeganych jako sprawiedliwe podziałów, a przy tym nie wymagałyby od pretendentów znajomości cudzych funkcji użyteczności. Stwierdza on, że odpowiedzią jest procedura będąca „alokacją w równowadze konkurencyjnej”, dla której istnieje taki zestaw cen, że każdy z pretendentów otrzymuje najwyższy preferowany zestaw dóbr, które mógłby nabyć za kwotę odpowiadającą wartości jego udziału. Taką alokację można wyznaczyć, stosując mechanizm podobny do mechanizmu rynkowego, nie wymagający od jednostki znajomości innych niż własna funkcji użyteczności⁵⁰. Zdaniem Younga jest to zarówno teoretyczna, jak i praktyczna odpowiedź na pytanie o jednocześnie sprawiedliwą i efektywną alokację podzielných dóbr.

Arthur Okun, autor opublikowanej w 1975 roku książki *Equality and Efficiency*, już na samym wstępie relatywizuje, stwierdzając, że istnieją zarówno takie sytuacje, w których efektywność i równość wzajemnie się wspomagają, ale i takie, w których sobie przeczą⁵¹. Najlepszym podsumowaniem jego rozważań jest ostatni akapit jego książki, w którym pisze, że „demokratyczne społeczeństwo kapitalistyczne nie ustanie w poszukiwaniach środków pozwalających na wyznaczenie linii podziału między domeną praw i pieniądza. Społeczeństwo to może w tym zakresie uzyskiwać coraz to lepsze rezultaty. Pewnym jest natomiast, że nigdy nie znajdzie idealnego rozwiązania, gdyż konflikt między równością a efektywnością jest nieunikniony. W tym kontekście kapitalizm i demokracja stanowią dość dziwną parę. Ale być może właśnie dlatego oba te systemy są nierozłączne. Potrzebują bowiem siebie nawzajem, aby wprowadzić trochę racjonalności do wymogu równości i trochę humanizmu do wymogu efektywności”⁵².

⁴⁸ *Efektywność a sprawiedliwość...*, s. 78—79.

⁴⁹ Tamże, s. 96—97.

⁵⁰ H.P. Young: *Sprawiedliwy podział...*, s. 37.

⁵¹ A. Okun: *Égalité vs efficacité: comment trouver l'équilibre?* Paris: Economica, 1982, s. 4.

⁵² Tamże, s. 100.

Warto w tym kontekście przytoczyć polemikę, do jakiej doszło między Benjaminem R. Barberem a Francisem Fukuyamą. Otóż B. Barber, dokonując diagnozy aktualnej sytuacji na świecie, doszedł do przekonania, że w związku z postępującą globalizacją równowaga między demokracją i kapitalizmem, o której pisał Okun, została poważnie zachwiana. Píše on w sposób następujący: „[...] pozwoliliśmy, by globalizacji uległ rynek towarów, pracy, kapitału — ale nie uległy jej instytucje demokratyczne ani obywatelskie, które ograniczały ów rynek w poszczególnych państwach. Kapitalizm wydostał się z ram demokracji, stał się dziki, zanarchizowany”⁵³. Jego zdaniem mit państwa opiekuńczego został współcześnie zastąpiony mitem wolnego rynku (paradygmat produktywności), który ma stanowić remedium na wszystkie problemy. Tymczasem, zdaniem Barbera, sam rynek, podobnie jak samo państwo, to za mało, a współczesny zglobalizowany rynek stanowi zagrożenie dla społeczeństwa obywatelskiego. Dzieje się tak dlatego, że za owym zglobalizowanym rynkiem nie poszła globalizacja demokracji, dlatego ta ostatnia wraz ze społeczeństwem obywatelskim „muszą dopędzić kapitalizm, dopaść go tam, gdzie dotarł, poza granicami państwa narodowego”⁵⁴.

Fukuyama broni globalizacji, mówiąc, że traktuje się ją obecnie jak „globalizację do bicia” i że obarcza się ją winą za wszystkie problemy. Jego zdaniem „globalizacja sprzyja obniżaniu poziomu ubóstwa, a na dłuższą metę stwarza mieszkańcom krajów rozwijających się szansę na dołączenie do krajów przodujących”⁵⁵. Fukuyama argumentuje wręcz, że to właśnie kapitalizm, budujący dobrobyt, jest gwarantem trwałości przemian demokratycznych i demokracji jako takiej. Uważa także, że dzięki globalizacji zrealizował się sen Karola Marksa, gdyż współcześnie inwestycje swobodnie przepływają z krajów rozwiniętych do krajów ubogich, gdzie w miejsce jednego stanowiska pracy, na przykład w Niemczech, powstają 3 lub 4 stanowiska pracy na przykład w Chinach. Zglobalizowany rynek to — zdaniem Fukuyamy — baza, na której znacznie łatwiej budować trwałe instytucje demokratyczne⁵⁶.

Tak więc nawet wśród największych specjalistów i teoretyków współczesnych procesów nie ma zgody w kwestii relacji między efektywnością ekonomiczną a sprawiedliwością społeczną. Aby uzyskać pełne spektrum poglądów, zostaną obecnie omówione idee tych, którzy są przekonani o możliwości pogodzenia obu wymogów, są to również najczęściej ci teoretycy, którzy widzą sens reformy i trwania państw dobrobytu.

Teoretykiem, który jeszcze w XIX wieku głosił możliwość pogodzenia sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, był Marie-Esprit-Leon Warlas. Należał on do tych ekonomistów, którzy nie bali się zadawa-

⁵³ B.R. Barber: *Globalny Dzin*, „Gazeta Wyborcza”, 1—2 lipca 2000.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ F. Fukuyama: *Globalizacja do bicia*, „Gazeta Wyborcza”, 1—2 lipca 2000.

⁵⁶ Tamże.

nia najbardziej fundamentalnych pytań. Jedno z nich brzmiało: jak uczynić społeczeństwo sprawiedliwym? Warlas analizował między innymi problem funkcjonowania kolei żelaznej, wykazując z punktu widzenia efektywności, ale i społecznej sprawiedliwości, zasadność ochrony tego sektora gospodarki przed działaniem niczym nieskrępowanych mechanizmów rynkowych⁵⁷.

Innym teoretykiem, któremu udało się pogodzić wymogi sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, był John Maynard Keynes, którego uważa się również za teoretycznego ojca tej formy państwa, którą określamy mianem państwa opiekuńczego. Główną zasługą Keynesa było wykazanie, iż klasyczny leseferyzm w praktyce nie zawsze się sprawdza, a smithowska niewidzialna ręka rynku nie jest w stanie w każdej sytuacji przywrócić równowagę, a tym samym zapewnić pełne zatrudnienie. Udo- wodnił on ponadto, że egoizm jednostki postępującej zgodnie z modelem *homo oeconomicus*, nie zawsze — jak w teorii Smitha — działa na rzecz dobra i pomnażania bogactwa ogółu. Gospodarka może nie być zdolna do autoregulacji i samodzielnego powracania do stanu równowagi, bezrobocie i recesja zaś mogą utrzymywać się w dłuższym okresie. Wszystko to zaś — zdaniem Keynesa — wynika z niedoboru na poziomie popytu, na który należy oddziaływać w sposób zewnętrzny. Aby to uczynić, należy przede wszystkim podnieść dochód najbiedniejszych, którzy z pewnością otrzymane środki wprowadzą do „rynkowego krwioobiegu”⁵⁸. Keynes wykazał więc, że zabiegi idące w kierunku realizacji zasad sprawiedliwości nie tylko nie szkodzą efektywności ekonomicznej, lecz przeciwnie, wzmacniają ją, pozwalając gospodarce na pełne wykorzystanie jej zasobów. Połączenie tych idei z rosnącymi po drugiej wojnie światowej wydatkami socjalnymi uczyniło Keynesa, prawdopodobnie mimo jego woli, ojcem państwa dobrobytu (*welfare state*)⁵⁹.

Okazało się jednak, że podobnie jak w latach 30., kiedy to przeprowadzono gruntowną krytykę ekonomii klasycznej, lata 80. przyniosły krytykę założeń ekonomii keynesowskiej, a wraz nią dyskredytację państwa opiekuńczego. Drogi sprawiedliwości i efektywności miały się wówczas ponownie rozejść, choć nie wszyscy podzielają ten pogląd.

Podobnie jak Keynes połączył na gruncie ekonomii sprawiedliwość społeczną i efektywność ekonomiczną, J. Rawls dokonał uzasadnienia wniosków Keynesa na gruncie filozofii społecznej. Posługując się eksperymentem intelektualnym odwołującym się do teorii umowy społecznej, wyodrębnił on dwie podstawowe zasady sprawiedliwości, które zostały szeroko omówione w podrozdziale poprzednim, a które zakładały priorytet wolności oraz ak-

⁵⁷ E. Jardin: *L'efficacité économique de la justice sociale*. „Sciences Humaines” 2002, nr 126.

⁵⁸ P. Rosanvallon: *La crise de l'Etat-providence...*, s. 50.

⁵⁹ A. Minc: *Les prophètes...*, s. 250—252.

ceptację nierówności pod warunkiem, że działają na korzyść najbardziej upośledzonych członków społeczeństwa⁶⁰. Teoretykiem, który rozszerzył teorię sprawiedliwości Rawlsa, ale jednocześnie wyposażył ją w teoretyczne podstawy na gruncie ekonomii, jest A. Sen⁶¹. To bardzo ważna postać, gdyż podobnie jak niegdyś Keynes w dobie społeczeństwa kapitalistycznego pogodził sprawiedliwość społeczną i efektywność ekonomiczną, tak Sen dokonał tego na gruncie społeczeństwa pokapitalistycznego. Zdaniem tego autora współcześnie dokonano nieuprawomocnionego zredukowania problemu dobrobytu społecznego do poziomu istniejącego w nim bogactwa, rozumianego w kategoriach pieniężnych. Zarzut, jaki postawił, ma jeszcze jedną logiczną konsekwencję, albowiem jeżeli redukcja efektywności do przyrostu PKB jest nieuprawniona, to nierówności społeczne nie mogą być również traktowane wyłącznie w kategoriach zróżnicowania w dochodach⁶². A. Sen jest zwolennikiem ujmowania problemu sprawiedliwości społecznej, ale także efektywności ekonomicznej, w sposób bardzo szeroki, bo w odwołaniu do wolności, a więc możliwości funkcjonowania jednostek, czyli realizacji ich aspiracji i planów życiowych. Budując swoją teorię rozwoju, Sen dokonał w jej wnętrzu pogodzenia wymogów sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, których łącznikiem staje się szeroko rozumiany kapitał ludzki. Kapitał ludzki jest bowiem zarazem synonimem ludzkich możliwości, potencjału, jaki drzemie w człowieku, ale jednocześnie w dobie społeczeństwa opartego na wiedzy staje się on podstawowym czynnikiem rozwoju ekonomicznego⁶³. W tym właśnie zasadza się doniosłość podejścia proponowana przez tego teoretyka.

Lester Thurow wskazuje natomiast na wewnętrzną sprzeczność kapitalizmu, który w dobie gospodarki opartej na wiedzy i kwalifikacjach nabiera charakteru autodestrukcyjnego. Współczesny kapitalizm wymaga — jego zdaniem — całościowego podejścia do rozwoju społecznego (o którym pisze także Sen), mimo że sam w sobie dąży do czegoś zgoła innego. Współczesny kapitalizm potrzebuje nowego konsensusu między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną, gdyż tylko ich wzajemna korelacja pozwoli mu na przetrwanie. Thurow argumentuje w sposób następujący: „[...] w erze gałęzi przemysłu opartych na ludzkim potencjale intelektualnym kapitalizm będzie potrzebował pewnych długofalowych inwestycji społecznych w badania i rozwój, edukację i infrastrukturę. Jednakże w normalnych procesach decyzyjnych kapitalizmu nigdy nie wybiega się więcej niż osiem do dziesięciu lat naprzód, a zwykle jedynie o trzy do czterech lat. Problem jest prosty. Kapitalizm rozpaczliwie potrzebuje tego, czego wedle własnej wewnętrznej logiki

⁶⁰ Zob. również: *Sprawiedliwość społeczna...*, s. 148.

⁶¹ *Nierówni i równiejsi...*, s. 34.

⁶² A. Sen: *Rozwój i wolność...*, s. 127.

⁶³ Zob. również: A. Sen: *Rozwój i wolność...*, s. 312—314.

nie musi robić”⁶⁴. Reasumując poglądy L.C. Thurowa, można stwierdzić, że uważa on, iż nie ma sprzeczności między rozwojem ekonomicznym a sprawiedliwością w rozumieniu Sena, gdyż współcześnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej sprawiedliwość i efektywność potrzebują siebie nawzajem, aby społeczeństwa mogły się rozwijać.

Jak pisze Jan Dziewulski w swoim tekście *Sprawiedliwość społeczna jako przedmiot sporu*, relacja między sprawiedliwością a efektywnością może mieć charakter sprzeczności, lecz wraz ze zmianą ujęcia czasowego może uzyskać także właściwości zgoła przeciwne. Dziewulski pisze: „[...] w krótkim okresie »sprawiedliwość społeczna« i »efektywność ekonomiczna« mogą być i bywają wysoce nawet konkurencyjne. [...] Także w średnim okresie koszt ekonomiczny przyjęcia zasad »sprawiedliwości społecznej« może spowodować zmniejszenie środków na modernizację i rozwój gospodarki. Wzrost efektywności zależy jednak od wielu warunków, a niesprawiedliwość społeczna — w inny wprowadzie sposób — wpływa na efektywność zdecydowanie ujemnie. [...] Wydaje się, iż w dłuższym okresie »efektywność ekonomiczna« i »sprawiedliwość społeczna« wzrastają raczej równolegle, a przynajmniej mogłoby tak być, albowiem wzrost pierwszej umożliwia postęp drugiej”⁶⁵. To, o czym należy jednak pamiętać, to ogólny trend historyczny, który bezwzględnie dowodzi, że wraz z postępem cywilizacyjnym, wzrostem poziomu życia, a więc i sprawiedliwości, wzrastała efektywność ekonomiczna⁶⁶. Tak więc w ujęciu historycznym nie tylko nie mamy do czynienia ze sprzecznością sprawiedliwości i efektywności, lecz wręcz przeciwnie, oba te wymogi potrzebują siebie wzajemnie, by móc w ogóle zaistnieć.

W związku z powyższym rację mogą mieć zarówno teoretycy skupieni wokół Hayeka, posługujący się pojęciami właściwymi spojrzeniu krótkoterminowemu, ale rację może mieć również Sen, który przyjmuje w swych rozważaniach znacznie dłuższą perspektywę czasową. Prawda leży prawdopodobnie gdzieś pośrodku, a cały problem tkwi w jej wyznaczeniu. Nie można bowiem w analizie społecznej rzeczywistości i społecznego rozwoju posługiwać się ujęciem „rachunkowym”, jakie stosuje na przykład księgowy, ale nie można również podejmować wszelkich decyzji, biorąc pod uwagę wyłącznie ich konsekwencje, które będą odczuwalne w przyszłych dziesięcioleciach, gdyż świat „dzieje się” na naszych oczach.

Odpowiedzi w tym zakresie próbuje udzielić G. Esping-Andersen w tekście *Jakie państwo opiekuńcze w XXI wieku*. Stara się on zredefiniować pojęcie sprawiedliwości tak, by nie przeczyło ono wymogowi efektywności i aby można się nim było posługiwać w dobie globalizacji i społeczeństwa infor-

⁶⁴ L.C. Thurow: *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999, s. 29.

⁶⁵ *Efektywność a sprawiedliwość...*, s. 179—180.

⁶⁶ Tamże, s. 181.

macyjnego. Spore znaczenie ma — w jego mniemaniu — wybór właściwego ujęcia czasowego. Esping-Andersen pisze, że konieczne jest przyjęcie nowego pojęcia równości, gdyż to klasyczne jest zbyt statyczne i odnosi się wyłącznie do sprawiedliwości redystrybucyjnej, kładącej nacisk na osiągnięcie równości „tu i teraz”. Autor ten proponuje tymczasem udzielenie legitymacji dla pewnych nierówności „tu i teraz”, jeżeli zapewnią one równość szans dla wszystkich w toku ich życia⁶⁷.

Na podstawie przedstawionych w niniejszym rozdziale argumentów wydaje się możliwe pogodzenie wymogu sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Mało tego, społeczeństwo i gospodarka oparte na wiedzy, aby mogły się rozwijać, wymagają ich sprzężenia, gdyż człowiek na powrót staje się w nich źródłem postępu. Rozwój ekonomiczny wymaga obecnie inwestycji w kapitał ludzki, które siłą rzeczy podnoszą poziom sprawiedliwości, lecz których zyskowności nie można rozpatrywać w perspektywie krótkoterminowej. Wciąż jednak próbuje się to czynić, co w rezultacie prowadzi do błędnego fatalizmu w kwestii wzajemnych relacji sprawiedliwości i efektywności.

⁶⁷ G. Esping-Andersen: *Quel Etat-providence pour le XXI^e siècle?* „Esprit” 2001, nr 2, s. 146.

2.

Realizacja teorii sprawiedliwości w praktyce na przykładzie funkcjonowania i przyszłości francuskiego *Etat-providence*

2.1. Przesłanki narodzin francuskiego *Etat-providence*

Francuskie pojęcie *Etat-providence* pojawiło się w czasach Drugiego Cesarstwa w kręgach liberalnych myślicieli niechętnych nadmiernemu rozrastaniu się prerogatyw państwa, ale jednocześnie obawiających się nazbyt radykalnego indywidualizmu¹. Anglosaksońskie pojęcie *welfare state* ma natomiast odmienny sens i pochodzenie. Pojawiło się dopiero podczas drugiej wojny światowej. Wcześniej używano bowiem takich pojęć, jak *welfare policy* albo *welfare economics*. Pojęcie *welfare state* zostało po raz pierwszy użyte w 1943 roku przez Williama Temple'a, arcybiskupa Cantenbury przez analogię i w opozycji do pojęcia *warfare state*, tzn. państwa nastawionego wyłącznie na cele wojenne².

Sylwester Zawadzki, autor książek pt. *Państwo dobrobytu* z roku 1964 oraz *Państwo o orientacji społecznej* z roku 1996, przedstawił swoje przemyślenia dotyczące właściwego polskiego odpowiednika takich zachodnioeuropejskich pojęć, jak *welfare state*, *Etat-providence* czy *Sozialstaat*. Teoretyk ten opowiedział się za grupą definicji, określających *welfare state* jako państwo pomocy społecznej. Utożsamianie tej formy państwa wyłącznie z dobrobytem jest, jego zdaniem, zbyt wąskie, gdyż w zamyśle jego

¹ P. Rosanvallon: *La crise de l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1981, s. 141.

² F.-X. Merrien: *Etat-providence*. Paris: Presses Universitaires de France, 1997, s. 11–12. Zob. również: P. Rosanvallon: *La crise de l'Etat-providence...*, s. 141.

twórców dobrobyt nie jest celem samym w sobie. Zdecydowanie bardziej sprzeciwia się on pojęciu państwo opiekuńcze, które znaczeniowo odwołuje się do dobroczynności i charytatywności (właściwych dla „prawa ubogich”), którym odpowiada zarzut o zdejmowanie z ludzi odpowiedzialności za ich życie, co jest jednocześnie sprzeczne z faktyczną genezą tej formy państwa. Państwo pomocy społecznej, czy jeszcze doskonalsze — zdaniem Zawadzkiego — pojęcie państwa o orientacji społecznej, najpełniej oddaje właściwe znaczenie *welfare state*, odwołujące się do idei sprawiedliwości społecznej i wolności jako podstawowej wartości społecznej. W ten sposób państwo o orientacji społecznej zachowuje odrębność od państw liberalnych, ale i socjalistycznych, podkreślając właściwy sobie silny związek z demokracją i systemem rynkowym³. Bardzo trafnie ujął to Piet Thoenes, mówiąc, iż państwo o orientacji społecznej to „forma społeczeństwa charakteryzująca się systemem demokratycznym [...], która stwarza gwarancje pomocy społecznej dla obywateli z jednoczesnym utrzymaniem kapitalistycznego systemu produkcji. *Welfare state* oznacza zmodyfikowaną formę kapitalizmu, ale utrzymuje jego dwa podstawowe elementy w postaci prywatnej własności oraz motywacji zysku”⁴. Orientacja społeczna państwa oznacza w tym wypadku, że państwo nie ignoruje problemów społecznych, takich jak bieda czy szeroko rozumiane nierówności społeczne, lecz stawia przed sobą określone zadania w tym zakresie, pozostawiając jednocześnie szeroką autonomię jednostce.

Przechodząc do omówienia genezy państwa o orientacji społecznej, zaprezentowane zostaną dwa podejścia do narodzin tej formy państwa. Pierwsze ma charakter historyczny i odnosi się do ewolucji konkretnych państw narodowych, drugie to ujęcie teoretyczne, wyjaśniające proces wyłaniania się *welfare state* w związku z ogólnymi procesami społeczno-ekonomicznymi.

Z uwagi na problematykę poruszaną w niniejszej książce ujęcie historyczne ograniczono wyłącznie do przedstawienia genezy francuskiego modelu *welfare state*.

Pośród procesów i wydarzeń historycznych, które przyczyniły się do kształcenia się państwa o orientacji społecznej, należy z pewnością wymienić rewolucję przemysłową, a następnie gwałtowną industrializację, która w ciągu XIX wieku doprowadziła do całkowitej metamorfozy dawnego porządku i struktury społeczeństwa. Chodzi tu przede wszystkim o zjawisko rozbicia dawnych więzi i solidarności właściwych grupom pierwotnym. Trudna sytuacja pracowników przemysłowych doprowadziła do wyłonienia się ruchu robotniczego i wzrostu popularności idei socjalistycznych. Kolejnym wydarzeniem historycznym, o którym należy wspomnieć, a które przyczyniło się

³ S. Zawadzki: *Państwo o orientacji społecznej*. Warszawa: „Scholar”, 1996, s. 53—54.

⁴ P. Thoenes: *The Elite in the Welfare State* (1966), s. 127, 143. Cyt. za: W.A. Robson: *Welfare State and Welfare Society. Illusion and Reality*. London: 1976. W: S. Zawadzki: *Państwo o orientacji społecznej...*, s. 54—55.

do genezy *welfare state*, jest pierwsza wojna światowa. Jak pisze Zawadzki, była to od początku wojna totalna, która wymagała zaangażowania całych społeczeństw i ich gospodarek. W praktyce oznaczało to daleko idący interwencjonizm państwowy, wynikający z konieczności wprowadzenia gospodarki wojennej nastawionej na przemysł wojskowy i wojskowe zamówienia. Po zakończeniu wojny, mimo powrotu do gospodarki pokojowej, nie był już możliwy całkowity powrót do wcześniejszej formy czystego kapitalizmu wolnorynkowego, tym bardziej że na wschodzie pojawiła się nowa i przybierająca na sile alternatywna ideologia⁵. Wydarzeniem, które miało także kluczowe znaczenie dla pojawienia się państwa o orientacji społecznej, był wielki kryzys z lat 1929—1935, który przyniósł ogólny spadek produkcji przemysłowej oraz długotrwale bezrobocie. Znaczenie tego wydarzenia wynikało z faktu, że tzw. wielka depresja obaliła w praktyce fundamenty obowiązującej dotąd bezsprzecznie klasycznej teorii ekonomii w wydaniu Smitha.

Francuskie *Etat-providence* mimo tego, że narodziło się dość późno, wykazuje obecnie niezwykłą trwałość, która wynika z ukształtowanych historycznie specyficznych cech francuskiego społeczeństwa, które pokrótce zostały omówione we wstępie do niniejszej książki; swoje rozwinięcie znajdują one w ostatniej, empirycznej jej części. Na obecny kształt i specyfikę francuskiego *Etat-providence* złożyły się między innymi: rewolucja francuska, która wyrzyła trwale piętno na społecznej świadomości Francuzów, oraz konfrontacja po drugiej wojnie światowej dwóch konkurencyjnych modeli *welfare state* w postaci modelu bismarckowskiego i modelu beveridgeowskiego.

Ponieważ termin *Etat-providence* ze względu na swoje znaczenia jest często używany przez przeciwników tej formy państwa, Francuzi mając na myśli swoje państwo o orientacji społecznej, określają je raczej terminem mniej ogólnym, który odnosi się do serca francuskiego *Etat-providence*, czyli *Securité sociale* (w skrócie *Sécu*). Termin *Securité sociale* można natomiast przetłumaczyć bądź to jako system zabezpieczeń społecznych, gdzie większy nacisk byłby kładziony na narzędzia pomocy i działania zabezpieczające, bądź też jako system bezpieczeństwa socjalnego — to drugie pojęcie w większym stopniu zwracałoby uwagę na ideał, do którego się podąża, czyli stan bezpieczeństwa socjalnego⁶. To ostatnie tłumaczenie francuskiego *Securité sociale* będzie używane w dalszej partii niniejszej książki.

Rewolucja francuska z 1789 roku zlikwidowała wszelkie instytucje charytatywne czy samopomocowe, jakie wcześniej funkcjonowały. Na mocy konstytucji z 1791 roku utworzono „państwową organizację pomocy publicznej na rzecz wychowania dzieci opuszczonych, wspomagania ubogich i chorych oraz zapewniania zatrudnienia biednym, ale zdolnym do pracy, którzy sami nie są

⁵ S. Zawadzki: *Państwo o orientacji społecznej...*, s. 20.

⁶ Rozróżnienia terminologiczne za: *Polityka społeczna*. Red. A. Rajkiewicz, J. Supińska, M. Książpolska. Katowice: BPS, 1998, s. 245—248.

w stanie sobie poradzić”⁷. Projekt *Etat-providence* z czasów rewolucji zakończył się jednak niepowodzeniem i po tym, jak rewolucja ustała, powrócono do państwa interweniującego w sferę socjalną w sposób bardzo ograniczony. Można powiedzieć, że chociaż projekt francuskiego *Etat-providence* narodził się wraz z rewolucją, to na swoją realizację musiał poczekać aż do końca XIX wieku⁸. Cały niemal XIX wiek upłynął we Francji pod hasłem François Guizot „bogaćcie się” (*enrichissez-vous*). Za czasów Drugiej Republiki zaczęto powracać do różnych form samopomocy, opartych na indywidualnej inicjatywie, gdyż próby odgórnych uregulowań kończyły się niepowodzeniami. Dopiero za czasów Trzeciej Republiki uległo zmianie nastawienie do nierówności społecznych, a państwo zaczęło stopniowo otwierać się na kwestie społeczne. Był to więc swoisty nawrót do idei, które zrodziła rewolucja. Ogromne znaczenie miała w tym kontekście reforma oświaty przeprowadzona przez Julesa Ferry’ego, wprowadzająca darmowe i obowiązkowe szkolnictwo publiczne. Znamienne było wreszcie przyjęcie w 1884 roku ustawy o wolnych związkach zawodowych, a w 1892 roku utworzenie inspekcji pracy⁹.

Choć powszechnie mówi się o francuskim zapóźnieniu w kwestii pojawienia się ustawodawstwa właściwego współczesnym formom *welfare state*, które we Francji zostało przyjęte między 1928 a 1930 rokiem¹⁰, to już u schyłku XIX wieku w okresie Trzeciej Republiki pojawiły się tam narzędzia właściwe „państwowej opiece społecznej” (*assistance publique nationale*), które nie miały charakteru stygmatyzującego na wzór *Poor Laws*, będąc ukierunkowane na rozwiązywanie konkretnych społecznych problemów związanych z rodziną, chorobą czy starością¹¹. W 1893 roku wprowadzono we Francji darmową opiekę medyczną. Była ona przyznawana na podstawie sporządzanej co roku listy osób ubogich, którym świadczone darmową opiekę w domach i hospicjach. W 1905 roku wydano kolejne prawo dotyczące ludzi starych i nieuleczalnie chorych, którymi za darmo miały się zajmować hospicja oraz którzy mieli otrzymywać świadczenia w wysokości uzależnionej od kosztów utrzymania w zamieszkiwanym regionie. Jeszcze wcześniej, bo w latach 1889, 1898 i 1904, przyjęto ustawy wprowadzające system pomocy dla dzieci. Jeżeli chodzi o pierwsze ubezpieczenia zbliżone w swej logice do tych bismarckowskich, to pojawiły się one w 1898 roku i dotyczyły obowiązkowego ubezpieczenia pracowników od wypadków przy pracy oraz w 1910 roku,

⁷ *L’Etat-Providence*. „Pouvoirs — Revue Française d’Etudes Constitutionnelles et Politiques” 2000, nr 94, s. 61.

⁸ F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 19.

⁹ Zob. teksty autorstwa: C. Bec, Ch. Chambaz, P. Concialdi. In: *Réduire les inégalités — quel rôle pour la politique sociale?* Collection MiRe, Ministère de l’Emploi et de la Solidarité, Paris 2004, s. 9—10, 32—33.

¹⁰ L. Paquy: *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*. DREES, Série MIRE 2004, nr 6, s. 14.

¹¹ F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 17—18.

kiedy wprowadzono robotnicze i rolnicze ubezpieczenie emerytalne¹². Wprowadzone w 1910 roku prawo zostało ostatecznie zlikwidowane w niespełna dwa lata później¹³. Prawdziwa dyskusja na temat ubezpieczeń społecznych rozpoczęła się we Francji w latach 20. XX wieku. Było to związane z konsolidacją systemu republikańskiego oraz spadkiem efektywności opieki społecznej — w związku z rewolucją przemysłową i gwałtownie wzrastającą liczbą robotników. Innym ważnym impulsem do podjęcia debaty na temat wprowadzenia systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych było zakończenie pierwszej wojny światowej i powtórne przyłączenie do Francji Alzacji i Lotaryngii. Powstał wówczas problem harmonizacji ustawodawstwa społecznego na terytorium Francji¹⁴. Ostatecznie złożony w 1921 roku projekt prawa o obowiązkowych ubezpieczeniach społecznych został zatwierdzony w roku 1928, a jego ostateczna wersja zaczęła obowiązywać od 1930 roku¹⁵. W myśl tej ustawy stworzony system ubezpieczeniowy miał chronić przed ryzykiem związanym z chorobą, inwalidztwem i starością. Był on obowiązkowy wyłącznie dla robotników, którzy osiągalni przychody niższe od określonego pułapu. Mimo więc przyjętej logiki kontrybutywnej ustanowiony system nawiązywał do XIX-wiecznego prawodawstwa, koncentrując się wyłącznie na tych, którzy nie są w stanie zgromadzić niezbędnych oszczędności na okres starości i których trzeba w związku z tym „nakłonić do przeczności”¹⁶.

Francuski system bezpieczeństwa socjalnego (*Securité sociale*), jaki funkcjonuje w tym kraju z pewnymi modyfikacjami do dnia dzisiejszego, powstał w 1945 roku z woli przywódców politycznych Ruchu Oporu (*Résistance*). Od początku dochodziło jednak do rozdźwięku między ambicjami i deklaracjami twórców francuskiego *Sécurité sociale*, a tym, co faktycznie było realizowane. W programie Rady Narodowej Ruchu Oporu (CNR) przewidywano bowiem utworzenie „całościowego systemu bezpieczeństwa socjalnego, gwarantującego wszystkim obywatelom środki do życia w sytuacji, gdy nie są oni w stanie uzyskać ich poprzez pracę”¹⁷. Tymczasem faktycznie przyjęty zapis zawierał, w miejscu, gdzie była mowa o obywatelu, odwołanie do „pracowników i ich rodzin”¹⁸. Bruno Palier uważa, że to właśnie chęć odbudowy kraju leżała u podstaw skierowania pomocy do robotników i ich rodzin, od których oczekiwano największego wysiłku, aby Francja mogła się wydzwignąć ze zniszczeń wojennych. W związku z powyższym francuski system bezpieczeństwa socjalnego, jaki skonstruowano w 1945 roku, nie miał na celu walki z nierów-

¹² *L'Etat-Providence*. „Pouvoirs...”, s. 61.

¹³ P. Rosanvallon: *La Crise de l'Etat-providence...*, s. 155.

¹⁴ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 15.

¹⁵ P. Rosanvallon: *La Crise de l'Etat-providence...*, s. 155—156.

¹⁶ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 15.

¹⁷ P. Roger: *Vers l'Etat Charitable?* Paris: Editions Ouvrières, 2000, s. 130.

¹⁸ Tamże, s. 131.

nościami społecznymi ani nie zakładał wertykalnej redystrybucji bogactwa, lecz pewne nierówności jeszcze silniej akcentował¹⁹. Tak więc zasadniczy spór między ówczesną francuską lewicą i prawicą przebiegał na linii uniwersalizmu i selektywności świadczeń. Lewica zdecydowanie opowiadała się za uniwersalizmem, który miał być sposobem na odbudowę godności ludzi ubogich i zniwelowanie podziałów klasowych²⁰.

Twórcy francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego znali założenia raportu Beveridge'a, stąd początkowe ich deklaracje zawierały wiele zbieżności z tym dokumentem, jak chociażby odwołanie do zasady „3 razy U”, a więc do *unité* (jedności), *universalité* (powszechności) i *uniformité* (uniformizacji). Od początku zrezygnowano jednak z uniformizacji systemu bezpieczeństwa socjalnego na rzecz systemu składek i świadczeń wynikających z wcześniejszego wynagrodzenia. O ile system beveridgeowski przewidywał powierzenie zarządzania zgromadzonymi w ramach Social Security środkami państwu, o tyle we Francji zarządzanie środkami zgromadzonymi przez kasy ubezpieczeń społecznych powierzono instytucjom zrzeszającym pracowników i pracodawców²¹. Nie bez powodu François-Xavier Merrien nazwał francuskie *Etat-providence* „nieukończonym *welfare state*” (*Welfare State inachevé*), gdyż tak naprawdę francuski system bezpieczeństwa socjalnego nigdy nie osiągnął celu, jaki założyli sobie jego twórcy, a wręcz przeciwnie, podążył zupełnie inną drogą²². Obejmując początkowo wyłącznie pracowników oraz będąc zróżnicowanym ze względu na różne kasy ubezpieczeniowe, które przetrwały z poprzedniego okresu, liczone, że system obejmie stopniowo wszystkich obywateli, a poszczególne „reżimy ubezpieczeniowe” (*régimes sociaux*) ustąpią miejsca dopiero co powołanemu powszechnemu systemowi ubezpieczeń społecznych. Stało się jednak dokładnie odwrotnie²³. W 1959 roku 62,5% świadczeń pochodziło z systemu ubezpieczeń społecznych, a w 1984 udział ten wzrósł do 79,5%, lecz to, co było charakterystyczne, to fakt, że ów rozwój następował poprzez dalsze różnicowanie wewnątrz systemu, a nie w drodze jego uniformizacji²⁴. Zasadniczy, powszechny system nie zniknął, lecz został obudowany różnego rodzaju branżowymi czy kadrowymi, dodatkowymi reżimami ubezpieczeniowymi, co doprowadziło do niezwyklej jego komplikacji i redukcji udziału systemu powszechnych ubezpieczeń w całościowym systemie bezpieczeństwa socjalnego. I tak na przykład już od 1946 roku przedstawiciele wolnych zawodów, handlowcy czy rzemieślnicy tworzyli własne autonomiczne reżimy ubezpieczeniowe, a w 1947 roku kadra kierownicza ustanowiła swój własny system dodatkowego ubezpieczenia eme-

¹⁹ *Réduire les inégalités...*, s. 20.

²⁰ N. Dufourcq: *Vers un Etat-providence sélectif*. „Esprit” 1994, nr 12, s. 58–66.

²¹ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 19.

²² F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 26.

²³ P. Roger: *Vers l'Etat Charitable...*, s. 134.

²⁴ *Réduire les inégalités...*, s. 27.

rytalnego. Z jednej składki, która miała pokrywać wszystkie ryzyka społeczne, powstały nagle trzy, tj. składka na ubezpieczenie społeczne odprowadzana przez pracowników i pracodawców, składka na świadczenia rodzinne odprowadzana wyłącznie przez pracodawców oraz składka na ubezpieczenie wypadkowe. O niespójności francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego może świadczyć wreszcie fakt, że chociaż system ten w swych założeniach skierowany był w pierwszej kolejności do ludzi aktywnych zawodowo, ubezpieczenie przed ryzykiem bezrobocia wprowadzono dopiero w 1958 roku²⁵.

Geneza francuskiego państwa o orientacji społecznej jest więc wynikiem skomplikowanego procesu historycznego oraz przenikających do tego kraju rozwiązań przyjętych wcześniej w innych państwach europejskich. Dojrzałe, choć i tak — zdaniem niektórych teoretyków — niedokończone francuskie *Etat-providence* jest stosunkowo młode i charakteryzuje się prawdopodobnie w związku z tym niespójnością i eklektycznością przyjętych rozwiązań. Można je określić jako wypadkową *welfare state* w wydaniu Beveridge'a oraz państwa z właściwymi Bismarckowi ubezpieczeniami społecznymi. Eklektyczność i skomplikowana budowa francuskiego *Etat-providence* oraz właściwe Bismarckowi oparcie go na stosunku pracy, powodują nieustanne dążenia do ogarnięcia ochroną przed ryzykami społecznymi odkrywanych coraz to nowych grup społecznych, pozostających dotąd na marginesie systemu bezpieczeństwa socjalnego. Cel ten został jednak osiągnięty przez wprowadzanie kolejnych świadczeń czy reżimów ubezpieczeniowych, jeszcze bardziej komplikujących strukturę systemu. Dotyczyło to takich kategorii społecznych, jak studenci, pisarze, żołnierze zawodowi, rolnicy, a osoby pozostające poza rynkiem pracy zostały objęte systemem dopiero w latach 1974—1978. Nie powinien więc dziwić fakt, że w roku 1953 opiekę społeczną zastąpiono pomocą społeczną, która miała stanowić „ostatnią sieć” (*dernier filet*), wychytującą jednostki dotąd niezabezpieczone przez system. Począwszy od lat 70. XX wieku zaczęły pojawiać się świadczenia społeczne przyznawane na podstawie sytuacji materialnej. Był to pierwszy symptom zmiany w podejściu do właściwego społeczeństwu francuskiemu egalitaryzmu oraz stopniowego zastępowania pojęcia *égalité* pojęciem *équité*, które dla jednych oznaczało poszukiwanie prawdziwej równości, dla innych zaś było przejawem właściwego liberalizmowi podejścia do problemu równości²⁶.

Zadziwiać może w tym kontekście obecna trwałość francuskiego *Etat-providence*, którą można jedynie wytłumaczyć specyfiką francuskiego społeczeństwa, której źródła sięgają rewolucji francuskiej.

Omawiając genezę francuskiego państwa o orientacji społecznej, warto także spojrzeć na teoretyczne ujęcia narodzin tej formy państw, oderwane od kontekstu historycznego konkretnych państw narodowych.

²⁵ F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 26.

²⁶ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 21.

Zdaniem Marshalla wyłonienie się państwa o orientacji społecznej nie jest niczym innym jak wyrazem rozwoju demokracji, która wznosi się na wyższe szczeble rozwoju, rozpoczynając od praw cywilnych, poprzez prawa polityczne, do tych społecznych, co jednocześnie wiąże się z coraz silniejszą ingerencją państwa w życie społeczne. Marshall był zwolennikiem ewolucjonistycznej genezy państwa o orientacji społecznej, które wyłoniło się — jego zdaniem — na drodze rozwoju demokracji z pierwotnie funkcjonującego „państwa-stróża”²⁷.

Zbliżone podejście do genezy państwa o orientacji społecznej prezentuje Niklas Luhmann w pracy *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Autor ten wiąże powstanie tej formy państwa ze zjawiskiem inkluzji politycznej²⁸. Tak więc pojawienie się państwa bezpieczeństwa socjalnego jest wynikiem upolityczniania coraz to nowych sfer ludzkiego działania. Paradoksalnie to właśnie demokracja proces ów wzmacnia, gdyż umożliwia ludziom wysyłanie pod adresem państwa sygnałów, będących odzwierciedleniem ich żądań, dotyczących coraz to nowych sfer ludzkiego działania, w które państwo odpowiadając na otrzymane impulsy, zaczyna ingerować.

Do zgola odmiennych wniosków doszedł Peter F. Drucker, dla którego proces inkluzji politycznej (pojęcia tego Drucker nie używa) prowadzi do wykształcenia się megapaństwa, a więc państwa zwyrodniałego, które wykroczyło daleko poza swoją rolę gwaranta wolności. Wyłanianie się państwa o orientacji społecznej jest więc dla Druckera krokiem w kierunku megapaństwa, które przestaje być li tylko regulatorem i gwarantem, a staje się menedżerem i władcą ekonomii, do której nieustannie przenika, stając się ostatecznie zarządcą dochodu narodowego²⁹.

Kolejną grupę teorii, które zostaną obecnie omówione, stanowią te odwołujące się do podejścia funkcjonalnego. Państwo o orientacji społecznej jest w nich ukazywane jako imperatyw, czyli swoisty wymóg społeczeństw industrialnych ze względu na czynniki ekonomiczne, dążenie do równowagi systemu społecznego oraz demokratyczne dojrzewanie społeczeństw. Zdaniem takich autorów, jak Lebaux czy Wilensky industrializacja, rozwój technologii i urbanizacja pociągają za sobą skutki objawiające się dezintegracją społeczną. Dlatego to rozwój ekonomiczny jest główną przyczyną powstania państwa o orientacji społecznej, to ostatnie zaś jest odpowiedzią na potrzeby zrodzone przez społeczeństwo w fazie industrialnej³⁰.

Współcześnie zbliżone poglądy w kwestii genezy *welfare state* prezentuje John K. Galbraith. Uważa on bowiem, że w przeciwieństwie do tego, co utrzymu-

²⁷ P. Gremion: *De l'Etat-providence à la démocratie providentielle*. „Esprit” 2002, nr 10, s. 112.

²⁸ N. Luhmann: *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Warszawa: PWN, 1994, s. 36—37.

²⁹ P.F. Drucker: *Spoleczeństwo prokapitalistyczne*. Warszawa: PWN, 1999, s. 103—106.

³⁰ F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 30—31.

ją współcześni liberalowie i konserwatyści, socjalne funkcje państwa nie zostały narzucone przez socjalistów, ale stanowią przede wszystkim wynik nieodwracalnego historycznego rozwoju gospodarczego społeczeństw. Wraz ze wzrostem i rozwojem gospodarczym rosną potrzeby, których sam rozwijający się rynek nie jest w stanie zaspokoić, ale i odwrotnie, dla rozwoju gospodarczego konieczne są określone dobra dostarczane wyłącznie przez sektor publiczny³¹.

Tak więc podsumowując idee zawarte w podejściu funkcjonalnym do genezy państwa o orientacji społecznej, należy powiedzieć, że to ostatnie ma za zadanie przywrócić społeczeństwu stanu *equilibrium* w sytuacji destabilizacji, jaką spowodowało przejście do społeczeństwa przemysłowego, a objawiającej się spadkiem integracji, solidarności czy osłabieniem więzi społecznej.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na teorie interpretujące powstanie państwa o orientacji społecznej w kategoriach działania jednostkowego czy klasowego. W grupie tych teorii można znaleźć jeszcze te odwołujące się do idei walki klasowej³². Pośród teorii interpretujących powstanie państwa o orientacji społecznej w kategoriach działania jednostkowego czy klasowego trzeba zwrócić uwagę na te odwołujące się do zasobów władzy. Model ten zakłada, że *welfare state* jest wynikiem przychylnego dla klasy robotniczej układu sił politycznych. Podejście to prezentują Walter Korpi³³ i Gøsta Esping-Andersen³⁴. Charakter wyłaniającego się państwa o orientacji społecznej zależy bowiem od relacji sił między kapitałem a pracą. Jeżeli robotnicy są dobrze zorganizowani i stanowią silną, zintegrowaną grupę, są w stanie wymusić wprowadzenie przychylnego dla nich ustawodawstwa socjalnego (kraje skandynawskie). Przeciwnie jednak, jeśli pracownicy nie są zintegrowani i nie stanowią zwartej grupy, wówczas przedstawiciele wielkiego kapitału skutecznie powstrzymują rozwój prawodawstwa socjalnego (USA)³⁵.

Dość popularne są również teorie zgodnie z którymi, mimo tego że *welfare state* nie powstało wewnątrz ruchu socjalistycznego czy komunistycznego, to wykształciło się w obliczu lęku przed nim, czy też pod jego bezpośrednią presją. Pisze o tym Lester C. Thurow, według którego właśnie konfrontacja kapitalizmu z ideami komunistycznymi pozwoliła na pokonanie wewnętrznych sprzeczności tkwiących w systemie kapitalistycznym, zmuszając go do wyrzeczeń i ograniczenia naturalnej dla niego tendencji do podnoszenia efektywności i zysku w możliwie najkrótszym terminie³⁶.

³¹ J.K. Galbraith: *Godne społeczeństwo: program troski o ludzkość*. Warszawa: „Bellona”, 1999, s. 18–24.

³² F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 43–44.

³³ W. Korpi: *The Democratic Class Struggle*. London 1983; G. Esping-Andersen: *Politics against Markets, the Social Democratic Road to Power*. Harvard 1985. In: F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 45.

³⁴ G. Esping-Andersen: *Politics against Markets...* In: F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 45.

³⁵ Tamże, s. 46.

³⁶ L.C. Thurow: *Przyszłość kapitalizmu...*, s. 12.

2.2. Specyfika francuskiego państwa o orientacji społecznej i jego konfrontacja z rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku

Aby w miarę czytelnie przedstawić strukturę francuskiego *Etat-providence*, najdogodniej będzie posłużyć się klasyfikacją jego poszczególnych elementów zaproponowaną przez Bruno Palier, rozpatrując kolejno reguły przyznawania świadczeń, ich formę, rodzaj finansowania oraz organizację i sposób ich zarządzania³⁷. Rozpoczynając od reguł nabywania prawa do świadczeń, należy zwrócić uwagę, że Francja jest krajem, w którym zdecydowano się na ubezpieczeniową formułę systemu bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité sociale*), z silnym jej powiązaniem ze sferą pracy zawodowej. Oznacza to, że celem systemu jest zabezpieczanie w drodze ubezpieczenia społecznego jego kontrybucyjny przed różnymi ryzykami społecznymi, a przede wszystkim przed ryzykiem utraty dochodów z pracy zawodowej³⁸.

Tabela 1

Struktura świadczeń ze względu na ryzyko w 1995 roku (w %)

Państwo	Choroba	Inwalidztwo	Starość	Rodzina	Bezrobocie	Mieszkanie	Wykluczenie
Niemcy	31,1	7,0	42,5	7,5	9,1	0,6	2,2
Francja	29,0	5,9	43,0	9,0	8,2	3,2	1,7
W. Brytania	25,6	11,7	39,3	8,9	6,5	7,0	1,0
Szwecja	21,6	12,3	37,1	11,3	11,1	3,4	3,2
Dania	17,8	10,6	37,6	12,4	14,7	2,5	4,4
Finlandia	21,2	14,8	32,8	13,3	14,3	1,5	2,1
Hiszpania	30,0	7,7	45,4	1,8	14,3	0,4	0,4
Włochy	21,4	7,2	65,7	3,5	2,2	0,01	0,03
Portugalia	32,8	12,0	43,4	5,8	5,5	0,1	0,4

Źródło: L. Paquy: *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*. DREES, Série MIRE 2004 (janvier), nr 6.

Jeżeli chodzi o dominującą formę świadczeń w ramach francuskiego państwa o orientacji społecznej, to są nimi niewątpliwie świadczenia w formie pieniężnej, których wysokość, jak już wspomniano, zależy od dochodów i wcześniej odprowadzanych składek. Mimo tego że we Francji dominują kontrybucyjne świadczenia pieniężne, a więc te o wysokości uzależnionej

³⁷ B. Palier: *Les différents modèles de protection sociale et leur impact sur les réformes nationales*. In: *La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*. Eds. C. Daniel, B. Palier. Paris 2001, s. 33–46.

³⁸ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 31.

od wcześniejszych składek, to występują również świadczenia o charakterze uniwersalnym i stałej wysokości. Do tej grupy można zaliczyć świadczenia rodzinne. Grupa tych świadczeń zaczęła regularnie powiększać się od połowy lat 70., w związku ze wzrostem popularności idei liberalnych i tendencjami do koncentracji pomocy na najbardziej potrzebujących.

Prócz świadczeń w formie pieniężnej, francuskie *Etat-providence* oferuje także świadczenia w postaci usług służby zdrowia oraz szeroko pojętych tzw. usług socjalnych (*service sociaux*). Francuska służba zdrowia nie jest finansowana, jak na przykład w Wielkiej Brytanii, z podatków, a leczenie nie jest powszechne i bezpłatne. We Francji mamy do czynienia z systemem o podwójnej budowie, opartym na ubezpieczeniach zdrowotnych i odprowadzanych składkach. System ten częściowo funkcjonuje jako system prywatny, czego przykładem jest we Francji leczenie ambulatoryjne, w części zaś jako system publiczny, w którego skład wchodzi leczenie szpitalne³⁹. W kwestii tzw. usług socjalnych, które kierowane są przede wszystkim do dzieci i osób w wieku starszym, Francja, podobnie jak większość państw, które przyjęły bismarckowską formę *welfare state*, charakteryzuje się pod tym względem niedorozwojem, wynikającym z większego nacisku, jaki kładziony jest na świadczenia pieniężne. W przypadku Francji współczynnik obrazujący stosunek usług socjalnych do transferów wynosi 0,12, podczas gdy dla Szwecji jest on dwukrotnie wyższy i wynosi aż 0,29⁴⁰.

Tabela 2
Znaczenie usług socjalnych
w wybranych krajach europejskich

Państwo	Stosunek: usługi/transfery
Francja	0,12
Niemcy (Zachodnie)	0,16
Włochy	0,06
Dania	0,33
Szwecja	0,29

Źródło: G. Esping-Andersen: *L'État social sans travail: l'impasse des stratégies de licenciement et du familialisme dans les politiques sociales en Europe continentale*. In: *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*. Vol. 3. Paris: MiRe, 1997.

³⁹ *La protection sociale en Europe...*, s. 44.

⁴⁰ G. Esping-Andersen: *L'État social sans travail: l'impasse des stratégies de licenciement et du familialisme dans les politiques sociales en Europe continentale*. In: *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*. Vol. 3. Paris: MiRe, 1997, s. 429–458.

Biorąc pod uwagę kolejne kryteria, którymi są sposób finansowania oraz zarządzania systemem bezpieczeństwa socjalnego, można współcześnie wyróżnić dwa zasadnicze modele. Pierwszy finansowany jest głównie ze źródeł fiskalnych, a przez to zarządzany przez państwo, drugi zaś, opierając się na wpływach w postaci składek ubezpieczeniowych, zarządzany jest przez tzw. partnerów społecznych (*partenaires sociaux*). Francja z racji tego, iż przyjęła bismarckowską, a więc wspartą na ubezpieczeniach społecznych formę *welfare state*, należy do modelu drugiego. Francuski system *Sécurité sociale* jest aż w 77% finansowany ze składek odprowadzanych przez pracowników i pracodawców, a zaledwie w 23% z podatków i innych źródeł. Dla porównania w Danii, państwie należącym do modelu pierwszego, system bezpieczeństwa socjalnego w 76% finansowany jest z podatków, a tylko w 24% ze składek ubezpieczeniowych.

Tabela 3

Struktura procentowa finansowania wydatków
na zabezpieczenia społeczne w 1995 roku (w %)

Państwo	Składki na ubezpieczenia społeczne płacone przez pracodawcę	Składki na ubezpieczenia społeczne płacone przez pracownika	Wpływy fiskalne i inne przychody
Niemcy	40	29	31
Francja	50	27	23
W. Brytania	25	14	61
Szwecja	38	5	57
Dania	10	14	76
Finlandia	35	14	51
Włochy	49	18	33
Hiszpania	52	15	33
Portugalia	30	19	51

Źródło: L. Paquy: *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*. DREES, Série MIRE 2004 (janvier), nr 6.

Tym niemniej także we Francji można zaobserwować powszechną niemalże we wszystkich *welfare state* od lat 80. tendencję do wzrostu poziomu finansowania systemów bezpieczeństwa socjalnego ze źródeł podatkowych. We Francji przejawem tej tendencji było wprowadzenie w 1991 roku narzędzia o nazwie *Contribution sociale généralisée* (CSG — powszechnej składki społecznej), która miała poprawić kondycję finansową francuskiego systemu emerytalnego⁴¹.

⁴¹ J.P. Dumont: *Les systèmes de protection sociale en Europe*. Paris: Economica, 1998, s. 274.

W kwestii zarządzania francuskim *Sécurité sociale*, w związku z dominacją wpływów pochodzących ze składek ubezpieczeniowych, system zarządzany jest przez wspomnianych już tzw. partnerów społecznych, którzy tworzą autonomiczne względem państwa organizacje zrzeszające pracowników i pracodawców. System zarządzania *Sécurité sociale* był jednak we Francji wielokrotnie modyfikowany, a u źródeł tych zmian znajdował się prawie zawsze problem parytetu między pracownikami a pracodawcami w łonie organizacji zarządzających⁴². Mimo że w toku historii francuskiego *Sécurité sociale* państwo straciło pozycję partnera społecznego, to nie zadowolilo się ono jedynie funkcją gwaranta integralności systemu. Państwo francuskie ingeruje w sposób bezpośredni w system bezpieczeństwa socjalnego, wyznaczając wysokość składek na ubezpieczenie zdrowotne, kontrolując funkcjonowanie kas ubezpieczeniowych oraz zachowując możliwość zawieszania ich decyzji. Państwo odgrywa wreszcie znaczącą rolę w negocjacjach między kasami a związkami zawodowymi lekarzy⁴³.

Po dokonaniu analizy struktury francuskiego *Etat-providence* można obecnie w miarę precyzyjnie przyporządkować je do konkretnych klasyfikacji *welfare state*.

Odwołując się do podziału proponowanego przez Richarda M. Titmusa, Francję można z całą pewnością zaliczyć do modelu instytucjonalnego *welfare state*, w którym państwo jest gwarantem realizacji pełni ludzkich potrzeb wobec niedoskonałości mechanizmu rynkowego⁴⁴.

Z punktu widzenia klasyfikacji zaproponowanej przez Esping-Andersena Francja odpowiada modelowi państwa korporacyjno-konserwatywnego, w którym system zabezpieczeń społecznych nastawiony jest na podtrzymanie dochodów z pracy zawodowej, a źródłem jego finansowania są ubezpieczenia społeczne. Zasadniczym kryterium tej klasyfikacji jest tzw. wskaźnik odrynkowania, który w przypadku Francji kształtuje się na poziomie 27,5 punktu, co oznacza średnie uniezależnienie egzystencji człowieka od procesów rynkowych⁴⁵.

⁴² A. Catrice-Lorey: *L'État social en France: genèse et évolution d'un modèle institutionnel (1920—1996)*. In: *Un siècle de protection sociale en Europe. Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale*. Paris 2001, s. 77.

⁴³ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 47.

⁴⁴ R.M. Tittmuss: *Essays on the Welfare-State*. London: Allen & Unwin, 1958; Tenze: *Social Policy*. London: Allen & Unwin, 1986; przytaczane przez F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 84—85.

⁴⁵ Przy obliczaniu wskaźnika odrynkowania bierze się pod uwagę: łatwość uzyskiwania prawa do świadczeń oraz jego trwałość; wysokość świadczeń (inaczej poziom dochodu zastępczego); warunki, jakie należy spełnić, aby świadczenie otrzymać. Zob. w: G. Esping-Andersen: *The Three Worlds of Welfare Capitalism*. Harvard: Harvard University Press, 1990; przytaczany przez F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 86.

Tabela 4
Klasyfikacja państw ze względu
na wskaźnik odrynkowienia w 1980 roku

Państwo	Poziom odrynkowienia
Model liberalny (rezydualny)	
Australia	13,0
Stany Zjednoczone	13,8
Irlandia	23,3
Wielka Brytania	23,4
Model korporacyjno-konserwatywny (bismarckowski)	
Włochy	24,1
Francja	27,5
Niemcy (Zachodnie)	27,7
Szwajcaria	29,8
Model socjaldemokratyczny (uniwersalistyczny)	
Austria	31,1
Dania	38,1
Norwegia	38,3
Szwecja	39,1

Źródło: G. Esping-Andersen: *Quel Etat-providence pour le XXI^e siècle?* „Esprit” 2000, nr 2.

Posługując się klasyfikacją Guya Perrina, Francja jest jednym z najczystszych przykładów modelu określonego jako profesjonalno-pluralistyczny, w odróżnieniu od modeli profesjonalno-unitarnego i narodowo-unitarnego. Kryteriami, jakimi posłużył się autor, są poziom generalizacji i powszechności świadczeń oraz uniformizacja i jedność strukturalna systemu. W przypadku modelu pierwszego system bezpieczeństwa socjalnego obejmuje niemalże całe społeczeństwo, lecz czyni to za pomocą wysoce złożonego i zróżnicowanego systemu, na który składa się wiele reżimów ubezpieczeniowych⁴⁶.

Można wyodrębnić dwie zasadnicze płaszczyzny, na których należy rozpatrywać rozwinięte przez poszczególne państwa systemy zabezpieczeń społecznych. Pierwsza płaszczyzna dotyczy budowy wewnętrznej *welfare state*, jego struktury i organizacji, druga zaś stanowi wyraz stosunku jego budowniczych do problemu sprawiedliwości społecznej, występowania nierówności i podziału bogactwa. W przypadku drugiej płaszczyzny piszący te słowa rozróżnia model rezydualny (liberalny) oraz

⁴⁶ G. Perrin: *Pour une théorie sociologique de la Sécurité sociale*. „Revue française de sociologie” 1967, VIII, s. 299–324.

model instytucjonalny (socjaldemokratyczny). Francję niewątpliwie należy zaliczyć do modelu instytucjonalnego, w którym większą wagę przywiązuje się do przeciwdziałania dysfunkcjom społeczeństwa i państwa, na których oddziaływanie wystawiony jest człowiek. W przypadku płaszczyzny pierwszej, dotyczącej budowy wewnętrznej danego *welfare state*, można rozróżnić model beveridgeowski (uniwersalistyczny) i model bismarckowski (ubezpieczeniowy). Francja, jak już wielokrotnie wskazywano, odpowiada modelowi bismarckowskiemu, w którym świadczenia nie mają charakteru powszechnego, lecz są uzależnione od wykonywanej pracy zawodowej i odprowadzanych z tego tytułu składek na ubezpieczenia społeczne. Mimo że we Francji dąży się do ogarnięcia siecią zabezpieczeń wszystkich wystawionych na ryzyka społeczne obywateli, to cel ten nigdy nie został osiągnięty. Kolejne próby uszczelniania systemu powodują jego dodatkową komplikację na poziomie budowy wewnętrznej, a i tak po jakimś czasie okazuje się, że określone grupy wciąż znajdują się „na marginesie” *Etat-providence*.

Przechodząc do omówienia obecnej kondycji państw o orientacji społecznej, należy stwierdzić, że lata 1945—1973 to okres niewątpliwych sukcesów koncepcji *welfare state*, które wynikały z wielu czynników, przede wszystkim zaś z bardzo dobrej koniunktury gospodarczej. Dobre wyniki ekonomiczne były związane z okresem powojennym, kiedy to przystąpiono do odbudowy krajów ze zniszczeń, a postęp techniczny, jakiego dokonano w okresie wojny, zaczęto wykorzystywać do szybkiego rozwoju pokojowych gałęzi gospodarki. Konieczność odbudowy i modernizacji wielu gałęzi przemysłu, takich jak górnictwo, energetyka, hutnictwo czy przemysł konsumpcyjny oraz wynikający z zimnej wojny szybki rozwój przemysłu zbrojeniowego, spowodowały, że w sprzężeniu z planem George’a Marshalla w drugiej połowie lat 50. wzrost gospodarczy odnotowywany na zachodzie Europy był wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Przeciętna stopa wzrostu PNB wynosiła w tym okresie 5%, przeciętna stopa wzrostu produkcji przemysłowej — 6%, a średnia stopa bezrobocia 2%⁴⁷. Nie bez powodu we Francji okres 30 lat od zakończenia drugiej wojny światowej do połowy lat 70. nazywany jest „chwalebny” trzydziestolecie” (*Trente Glorieuses*)⁴⁸.

Najczęściej podawane przyczyny kryzysu państwa o orientacji społecznej dotyczą czynników ekonomicznych i są to szoki naftowe z początku lat 70., następnie wzrost bezrobocia i finansowa globalizacja⁴⁹. Schemat ekonomicznych problemów *welfare state* zakłada, że wzrost transferów socjalnych zmusza do zwiększania podatków, to zaś prowadzi do ograniczenia oszczędności i spadku inwestycji. Rezultatem przedstawionego wyżej łańcucha przyczyn-

⁴⁷ S. Zawadzki: *Państwo o orientacji społecznej...*, s. 74—75.

⁴⁸ F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 105.

⁴⁹ W. Morawski: *Socjologia ekonomiczna...*, s. 138.

nowego ma być: zmniejszenie efektywności, mniejsza innowacyjność i spadek tempa wzrostu gospodarczego⁵⁰.

Omawiając ekonomiczne źródła kryzysu państwa o orientacji społecznej nie powinno się zapominać o czynnikach wobec nich pierwotnych, jakimi są między innymi niepożądane zjawiska demograficzne, silnie związane ze strukturą wiekową społeczeństw krajów rozwiniętych⁵¹. Wzrost liczby ludzi w starszym wieku, wydłużenie długości ich życia, a tym samym wzrost ich potrzeb, idą w parze ze spadkiem liczebnym ludzi aktywnych zawodowo, a więc tych, którzy odprowadzając składki i opłacając podatki, finansują system zabezpieczeń socjalnych. Około 2015 roku w wiek powyżej 65 lat wejdzie pokolenie z powojennego boomu demograficznego. Będzie to stanowiło dla państw Europy Zachodniej ogromne wyzwanie finansowe, ale także próbę dla ich demokracji, której czołowi aktorzy staną prawdopodobnie przed koniecznością redukcji świadczeń dla swych wyborców. Jednocześnie wyłania się prawdopodobnie nowy wymiar walki klasowej, w której dychotomię biednych i bogatych zastąpi dychotomia starych i młodych⁵².

Prócz ekonomicznych przyczyn kryzysu koncepcji *welfare state* podaje się również argumenty polityczne, przesuwające uwagę z przeciążenia rynku na przeciążenie państwa. Krytyka taka ma charakter dwutorowy, gdyż z jednej strony wskazuje na państwo, które staje się nierządnym w sensie zakłócenia procesu jego rządzenia, z drugiej zaś dotyczy kwestii opisywanych przez Luhmanna i ujętych w kategorii inkluzji politycznej, oznaczających dla niektórych totalitaryzację życia społecznego⁵³.

Skupiając się na problemach wynikających ze specyfiki francuskiego modelu *welfare state*, należy rozpocząć od tych związanych z bismarckowską formą francuskiego systemu *Sécurité sociale*. Jedno z największych wyzwań stanowią składki na ubezpieczenia społeczne, będące podstawowym źródłem finansowania francuskiego *Etat-providence*, których wzrost powoduje podnoszenie kosztów pracy, a tym samym spadek produktywności i konkurencyjności przedsiębiorstw oraz wszelkiej działalności gospodarczej⁵⁴. Kolejnym problemem wynikającym bezpośrednio z ubezpieczeniowego charakteru francuskiego *welfare state* i nabywania w jego ramach prawa do świadczeń w związku z pracą zawodową jest to, iż utrata zatrudnienia powoduje jednocześnie utratę prawa do korzystania ze świadczeń. Jest to przyczyną tzw. podwójnego wykluczenia⁵⁵. Wrażliwość francuskiego modelu *Etat-providence*

⁵⁰ A. Giddens: *Poza lewicą i prawicą*. Poznań: „Zysk i S-ka”, 2001, s. 155.

⁵¹ F.-X. Merrien: *Etat-providence...*, s. 109–110.

⁵² L.C. Thurow: *Przyszłość kapitalizmu...*, s. 135–143.

⁵³ W. Morawski: *Socjologia ekonomiczna...*, s. 182–184.

⁵⁴ B. Palier: *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*. Paris: PUF, 2002, s. 148–151, 332–333.

⁵⁵ C. Daniel, B. Palier: *La protection sociale en Europe...*, s. 42; zob. również: *Réduire les inégalités...*, s. 31.

wynika wreszcie z przywiązania do transferów pieniężnych w odróżnieniu od świadczeń w postaci usług socjalnych, co czyni francuski system mało odpornym na demograficzne i strukturalne mutacje zachodzące we współczesnych społeczeństwach⁵⁶.

Pierre Roger, autor książki *Vers l'Etat charitable*, zwraca uwagę na pewną ewolucję pojęciową, jaka nastąpiła we Francji w latach 80. i 90., która w pełni odzwierciedla ekspansję idei liberalnych we francuskim społeczeństwie. Chodzi o zastąpienie pojęcia „równości” (*égalité*), pojęciem „ekwityzmu” (*équité*), oraz pojęcia „biedy” czy „nierówności społecznych”, pojęciem „społecznego wykluczenia”. Pojęcie ekwityzmu trafiło do Francji za sprawą raportu Alain Minca i dokonanego przez niego, silnie uproszczonego przekładu na grunt francuski rawlsowskiej teorii sprawiedliwości. W swym raporcie Minc ogłosił w zasadzie koniec państwa opiekuńczego, które oparte na dążeniach egalitarnych, musi ustąpić miejsca społeczeństwu konkurencyjnemu, opartemu na efektywności i zasadzie ekwityzmu⁵⁷. Drugim pojęciem, jakie — zdaniem Pierre’a Rogera — przeniknęło do świadomości zbiorowej Francuzów w związku z kryzysem lat 70. i 80., jest pojęcie „wykluczenia” (*exclusion*)⁵⁸. Wykluczenie oznacza bowiem określony stan, a nie proces, przez co zwraca uwagę na rezultat, a nie na przyczynę zjawiska. Pojęcie to zamyka w pewien sposób dyskusję nad nierównościami czy biedą oraz ich przyczynami, koncentrując się na prostym podziale na tych wewnątrz systemu (*in*) i tych funkcjonujących na jego marginesie (*out*). Społeczna kategoria wykluczonych, ze względu na wielowymiarowość i heterogeniczny skład, trudna jest do jednoznacznego zdefiniowania. Określa się ją najczęściej jako zbiór jednostek, w przypadku których doszło do kumulacji pewnej liczby społecznych upośledzeń — jednostki te z tej racji roszczą sobie prawo do otrzymywania wsparcia⁵⁹.

W przypadku nowej generacji świadczeń, którym dały początek pojęcia wykluczenia i ekwityzmu, mowa oczywiście o świadczeniach wymykających się dotychczasowej bismarckowskiej logice ubezpieczeniowego systemu *Sécurité sociale*. Są to świadczenia selektywne, bo dostępne wyłącznie dla potrzebujących, a więc tych znajdujących się na zewnątrz, czyli wykluczonych, uzależnione od sytuacji materialnej i finansowane ze źródeł fiskalnych, by nie stanowiły dodatkowego obciążenia dla potencjalnych pracodawców. Pierwsze kroki w kierunku nowej polityki społecznej we Francji postawiono jeszcze w latach 70., choć wówczas były to kroki nieśmiałe, gdyż nie było jeszcze wiadomo, czy zaistniały kryzys to zjawisko wyłącznie prze-

⁵⁶ G. Esping-Andersen: *L'État social sans travail...* In: *Comparer les systèmes de protection sociale...*, s. 430—432.

⁵⁷ P. Roger: *Vers l'Etat Charitable...*, s. 12—16.

⁵⁸ Tamże, s. 19—24.

⁵⁹ F. Aventur, S. Chambaretaud, L. Chauvel: *Mesurer les inégalités — de la construction des indicateurs aux débats sur les interprétations*. Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2004, s. 41—48.

ściowe, czy zapowiedź poważniejszych problemów. Nowe świadczenia to tzw. minima socjalne dostępne dla ludzi, którzy „wypadli” z rynku pracy i którzy w związku z tym potrzebują pomocy. Można rozróżnić dwie odmiany minimów socjalnych występujących we Francji. Pierwsza grupa minimów składa się ze świadczeń potwierdzających w swoisty sposób legitymację świadczeniobiorcy do trwałego bądź tymczasowego pozostawania w stanie nieaktywności zawodowej. Przyjmują one dość wysoką wartość sięgającą od 1/3 do 2/3 płacy minimalnej (SMIC), a zalicza się do nich świadczenia dla inwalidów czy wdów. Drugą grupę minimów socjalnych stanowią te, które zaczęły pojawiać się od lat 80., mające na celu niwelowanie konsekwencji nieaktywności zawodowej, która wynika z czynników nieposiadających tak silnej, społecznej legitymacji jak w przypadku grupy pierwszej. Są to osoby zdolne i niejednokrotnie zmotywowane do pracy, które nie potrafią jej znaleźć na rynku z powodów od siebie często niezależnych. Okazuje się, że owa druga grupa świadczeniobiorców zaczęła się gwałtownie poszerzać od początku lat 80., osiągając między 1982 a 1995 rokiem wzrost o 30%. Wzrostowi liczebnemu świadczeniobiorców towarzyszyła dywersyfikacja świadczeń zaliczanych do drugiej grupy, są to: świadczenie nadzwyczajnej pomocy (1981), przekształcone w 1984 roku w świadczenie solidarnościowe (ASS); w tym samym roku wprowadzone świadczenie przeciwdziałające wykluczeniu (AI); wreszcie wprowadzony w roku 1988 minimalny dochód przeciw wykluczeniu (RMI). Świadczenia zaliczane do drugiej grupy charakteryzują się znacznie niższą i ciągle zmniejszającą się wysokością (1/3 do 1/2 płacy minimalnej)⁶⁰. Tak więc od początku lat 80. widoczna jest tendencja do odchodzenia od dotychczasowej formy świadczeń w kierunku uniezależnienia systemu od ubezpieczeń społecznych opartych na stosunku pracy, w kierunku poszukiwania źródeł fiskalnych, przy jednoczesnym zaostrzeniu warunków otrzymywania świadczeń. Ilustracją do powyższych słów może być przyjęte we Francji w 1991 roku bardzo kontrowersyjne, gdyż odchodzące od standardów przyjętych w 1945 roku, rozwiązanie polegające na wprowadzeniu *Contribution sociale généralisée* (CSG)⁶¹, które miało stanowić dodatkowe źródło przychodów systemu Sécurité sociale. Tę samą logikę prezentuje kolejne narzędzie wprowadzone we Francji w 1999 roku, nazwane *Couverture maladie universelle*⁶² (CMU), udostępniające dla wszystkich, darmowe dla osób pozostających bez środków, świadczenia z zakresu opieki zdrowotnej⁶³. Poczyniono wreszcie kroki mające na celu ograniczanie niekontrolowanych wydatków na opiekę zdrowotną. W wyniku reformy z 1996 roku parlament francuski przejął kontrolę na budżetem Sécurité sociale, a w jego gestii zna-

⁶⁰ *Réduire les inégalités...*, s. 37–41.

⁶¹ Na język polski można przetłumaczyć to jako „powszechny wkład społeczny”.

⁶² Na język polski można przetłumaczyć to jako „powszechna ochrona zdrowotna”.

⁶³ L. Paquy: *Les systèmes européens...*, s. 93.

lazło się między innymi określanie możliwego odsetka wzrostu wydatków socjalnych w każdym kolejnym roku budżetowym⁶⁴.

Socjologiem, który dokonał głębokiej analizy przyczyn kryzysu francuskiego *Etat-providence*, jest Pierre Rosanvallon, autor dwóch bardzo wartościowych pozycji, tj. *Crise de l'Etat-providence* (1981) oraz *Nouvelle question sociale* (1995). Zdaniem tego socjologa model solidarności opartej na paradygmacie ubezpieczeniowym uległ zużyciu. Jest to spowodowane tym, że nie wszystkie problemy, jakie napotyka dzisiejsze społeczeństwo, mogą być rozpatrywane w kategoriach ryzyka. Ryzyko jest z natury czymś przejściowym i wiąże się z wypadkiem. Dzisiejszy problem wykluczenia i związanego z nim trwałego bezrobocia wymykają się z takiej kategorii ryzyka, a tym samym nie odpowiadają logice ubezpieczeniowej. Dodatkowo doszło do zjawiska określanego mianem „rozdarcia zasłony niewiedzy” (w nawiązaniu do teorii Rawlsa), która dotąd stwarzała sytuację równości między ludźmi względem określonych zagrożeń i skłaniała ich do wzajemnej solidności w ubezpieczaniu się. Drugi poziom kryzysu francuskiego *Etat-providence* dotyczy tradycyjnej formy praw socjalnych, które nie są adekwatne do dzisiejszych problemów, takich jak wykluczenie czy długotrwałe bezrobocie. *Welfare state*, posługujące się tradycyjną formą praw socjalnych, działa jak kompensator i nastawione jest na wypłacanie zasiłków, które mają rekompensować utratę dochodu. Autor określa to pasywną polityką społeczną, gdyż wynagradza ona w pewien sposób ludzi nieaktywnych, umożliwiając im pozostawanie w tym stanie i pozbawiając ich motywacji do działania⁶⁵.

Podsumowując, można stwierdzić, że kryzys, jaki pojawił się w latach 80., nie jest bezpośrednim nawrotem do problemów sprzed narodzin francuskiego *Etat-providence*. Na najniższym poziomie dotyczy on problemów finansowych i niedostosowania świadczeń do współczesnych zjawisk, a na poziomie społeczno-filozoficznym dotyka podstaw społecznej solidarności i związanych z nią praw socjalnych, które są obecnie podważane. Powstają dziś bowiem nowe kwestie społeczne (*nouvelle question sociale*), które wymagają nowych i adekwatnych rozwiązań.

2.3. Przyszłość francuskiego *Etat-providence* — w kierunku nowej umowy społecznej

Na podstawie tego, co zostało dotąd powiedziane, można zidentyfikować już pewne określone elementy, które winny złożyć się na konstrukcję „*welfa-*

⁶⁴ Tamże, s. 90—91.

⁶⁵ P. Rosanvallon: *La nouvelle question sociale. Repenser l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1995, s. 28—41, 107—118.

re state XXI wieku”. Niewątpliwie państwo to będzie musiało posługiwać się tzw. aktywną polityką społeczną, o której pisał między innymi Esping-Andersen. Można w tym zakresie dostrzec rolę, jaką mogłyby odegrać organizacje pozarządowe, stanowiące potencjalne miejsce ulokowania nowych miejsc pracy. Edukacja i inwestowanie w kapitał ludzki to niewątpliwie priorytet państwa o orientacji społecznej w XXI wieku. W związku z postępującą globalizacją należy również rozważyć możliwość powołania do życia międzynarodowych struktur, które stanowiłyby pierwsze kroki na drodze od *welfare state* do *welfare world*. Rozwiązania te pozwolą prawdopodobnie na zachowanie europejskich wartości znajdujących się u podstaw państw o orientacji społecznej, stanowiąc wytyczne dla „nowej trzeciej drogi”.

Przyszłość *welfare state*, jak wielokrotnie już wykazywano, jest wiązana bardzo często z tym, co określa się mianem pozytywnej, czy też aktywnej polityki społecznej. Jest to postulat Esping-Andersena, w którym sprzeciwia się on biernemu podtrzymywaniu dochodów w drodze wypłacania świadczeń na rzecz polityki pomocowej opartej na aktywnej postawie samych beneficjentów. Pozytywną politykę społeczną rozumie on jako możliwość przejścia z reaktywnej do generatywnej formy zabezpieczenia społecznego⁶⁶. Generatywna forma zabezpieczenia społecznego niweluje prawdopodobieństwo wystąpienia określonych zdarzeń niepożądanych, miast, jak to było w przypadku polityki reaktywnej, oddziaływać wyłącznie na zaistniałe już skutki. Polityka generatywna, składająca się na pozytywną politykę społeczną, jest w istocie rzeczy polityką prewencyjną⁶⁷.

Inwestycje w kapitał ludzki, wiedzę i kompetencje stanowią największe wyzwanie otwierające się przed „*welfare state* XXI wieku”. Państwo to nie może być w dalszym ciągu ogarnięte obsesją równości⁶⁸, lecz równość jest w nim rozumiana jako równe prawo do „włączenia społecznego”⁶⁹ (w opozycji do wykluczenia), które jest gwarantowane poprzez wyposażenie każdego w niezbędne narzędzia umysłowe i intelektualne, pozwalające na swobodne funkcjonowanie w społeczeństwie pokapitalistycznym⁷⁰.

Zdaniem Barbera droga poprawy obecnej sytuacji nie wiedzie poprzez deglobalizację kapitalizmu, gdyż ta jest niemożliwa. „Kapitalizm globalny to dżin, którego nie da się z powrotem magicznie wpędzić do butelki. Kapitalizmu nie da się zdeglobalizować. Musimy natomiast zglobalizować społeczeństwo obywatelskie i demokrację. Muszą one dopędzić kapitalizm, dopaść go

⁶⁶ G. Esping-Andersen: *Quel Etat-providence pour le XXIe siècle?* „Esprit” 2001, nr 2, s. 128–131, 140–141, 167–173.

⁶⁷ A. Giddens: *Poza lewicą i prawicą...*, s. 167–173.

⁶⁸ Określenie zapożyczone za: D. Zagrodzka: *Żwawym krokiem trzecią drogą*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 lipca 1999.

⁶⁹ O „społeczeństwie włączającym” pisze A. Giddens w: A. Giddens: *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*. Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1999, s. 90–98.

⁷⁰ A. Sen: *Rozwój i wolność*. Poznań: „Zysk i S-ka”, 2002, s. 299–301.

tam, gdzie dotarł, poza granicami państwa narodowego i odtworzyć w skali międzynarodowej zespół instytucji na podobieństwo tych, które wyrosły w sposób naturalny w ramach tradycyjnych państw narodowych”⁷¹.

Francuskie państwo o orientacji społecznej musi w XXI wieku stać się aktywnym *Etat-providence*, którego rola będzie polegała na przewyższeniu społecznego wykluczenia za pomocą praw społecznych trzeciej generacji, oznaczających pozytywne zobowiązania. Pozytywne zobowiązanie to połączenie prawa do pomocy z obowiązkiem aktywności. Zasadniczą zaletą tego rozwiązania jest to, że wcale nie oznacza ono kroku wstecz na poziomie praw społecznych, lecz — przeciwnie — wypełnia to prawo dodatkową treścią, gdyż prócz gwarancji świadczenia dla biernej jednostki gwarantuje jej aktywność równoznaczną z zachowaniem autonomii, a tym samym kontaktu ze społeczeństwem⁷².

Zdaniem Rosanvallon rozwiązaniami, które przyjęto we Francji, a które podąża w kierunku tego, co określa on mianem pozytywnego zobowiązania, jest wspomniane już RMI („minimalny dochód przeciw wykluczeniu”) ⁷³. RMI nie stanowi ani zwykłego świadczenia pomocowego, nie jest również zasiłkiem w ramach *Sécurité sociale*, ma znamiona prawa, gdyż dostępne jest dla wszystkich wykluczonych, którym ma zapewnić minimum socjalne, ale wiąże się z pewnym zobowiązaniem, wynikającym z podpisywanej przez beneficjenta umowy, w której zobowiązuje się on do aktywnego działania celem opuszczenia stanu wykluczenia. Nie stanowi więc prawa w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, gdyż mimo tego, że jest dostępne dla wszystkich, ma charakter zindywidualizowany i obwarowane jest określonymi warunkami⁷⁴. Proponowane rozwiązanie stanowi także stworzenie pośredniej sfery gospodarki, łączącej prawa wolnego rynku z ideą praw społecznych trzeciej generacji. Chodzi więc o różnego rodzaju procedury ułatwiające młodym ludziom wchodzenie na rynek pracy, techniki przekwalifikowywania wykluczonych, narzędzia pozwalające na zatrudnianie niewykwalifikowanych pracowników. Pośrednia sfera gospodarki może oznaczać tworzenie miejsc pracy subwencjonowanych przez państwo, które bez jego interwencji nie utrzymałyby się na rynku (na przykład *emploi de solidarité*)⁷⁵.

Odpowiadając na podstawowe pytania sformułowane w niniejszej książce, należy stwierdzić, że państwo o orientacji społecznej oraz wartości, na jakich się ono opiera, nie są definitywnie skazane na zagładę w XXI wieku.

Podobne fatalistyczne sądy względem przyszłości społeczeństwa i gospodarki głosili niektórzy myśliciele z przełomu XVIII i XIX wieku, jak chociaż-

⁷¹ B.R. Barber: *Globalny Dżin*, „Gazeta Wyborcza”, 1—2 lipca 2000.

⁷² P. Rosanvallon: *La nouvelle question...*, s. 176—187.

⁷³ Przyjęcie w 1988 roku RMI Rosanvallon nazywa „cichą rewolucją”.

⁷⁴ P. Rosanvallon: *La nouvelle question...*, s. 170—176.

⁷⁵ Tamże, s. 188—191.

by Malthus czy Ricardo. Nie przewidzieli jednak adaptacyjnych zdolności kapitalizmu, postępu technologicznego oraz ludzkiej kreatywności, dzięki którym doszło ostatecznie do falsyfikacji ich teorii. Podobnie stało się z teorią K. Marksa w kwestii upadku klasy robotniczej, która ostatecznie dzięki *welfare state* przekształciła się w klasę średnią.

W zbliżony sposób to, co współcześnie zadecydowało o zwycięstwie kapitalizmu nad komunizmem, to jego zdolność do adaptacji w nowych warunkach, otwartość i różnorodność jego kultur. Głoszenie więc teorii, wedle których możliwy jest wyłącznie jeden wynikający z logiki globalizacji model kapitalizmu, jest bezpodstawne, a wręcz może zapowiadać rychły jego upadek. Gospodarka i kultura są bowiem ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie na siebie oddziałują. Model gospodarczy nie może zanadto odbiegać od aksjologicznych pokładów społeczeństwa, kultura może jednak ulegać modyfikacjom pod wpływem zmiany warunków zewnętrznych. Wartości związane z modelem *welfare state* są głęboko zakorzenione w kulturze społeczeństw europejskich, dlatego dzięki elastyczności kapitalizmu możliwe jest wypracowanie takiej jego formy, która przeniesie owe wartości w przyszłość.

Udzieliwszy odpowiedzi na pytanie dotyczące przyszłości *welfare state*, została w zasadzie udzielona także odpowiedź na pytanie o możliwości powtórnego pogodzenia sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Jeżeli istnieje możliwość wypracowania takiego modelu państwa o orientacji społecznej, który zapewni byt jego wartościom, czyniąc jednocześnie ów system konkurencyjnym w skali globalnej, drogi efektywności i sprawiedliwości zejdą się ponownie. Stwierdzenie to wynika z przekonania o tym, że kapitalizm jest systemem pojemnym, elastycznym i adaptacyjnym. Nie opiera się na jednej wąskiej doktrynie, jak na przykład marksistowski socjalizm, ale wchłania i wykorzystuje różne ideologie, różne prądy intelektualne i różne kultury.

Humanizacja kapitalizmu wymaga jednak stałego wysiłku, ponieważ mechanizm gospodarki kapitalistycznej ma skłonność do „imperializmu”, a więc podporządkowywania wszystkiego interesom kapitału. Wraz z rozwojem gospodarczym rosną potrzeby ludzi, ale i sam zaawansowany proces rozwoju gospodarczego w erze społeczeństwa wiedzy wymaga dóbr, których nie jest w stanie wytworzyć, a które mogą być dostarczone wyłącznie przez sektor publiczny. Dlatego tak niebezpieczna jest wiara w jeden zwycięski model kapitalizmu, gdyż ta niszczy motywację i argumenty na rzecz podejmowania ciągłych wysiłków idących w kierunku jego ulepszania i dostosowywania do wymogów współczesności. Brak troski o obywatela ze strony państwa odbija się negatywnie na rozwoju gospodarczym, podobnie jak jego nadmierna opiekuńczość. Pomiedzy tymi dwoma skrajnymi stanowiskami istnieje rozwiązanie pośrednie, oparte na przekonaniu, że oto państwo ma obowiązek dbania o tworzenie korzystnych warunków rozwoju wszystkich obywateli.

Podjęta zostanie obecnie próba stworzenia swego rodzaju katalogu przemian, jakie powinny zajść w europejskich państwach o orientacji społecznej, tak by zapewniły one w XXI wieku byt tym europejskim wartościom humanistycznym, które leżą u podstaw szeroko rozumianego społeczeństwa dobrobytu.

1. W związku z powolnym wkraczaniem naszych społeczeństw w erę społeczeństwa wiedzy, w którym podstawowym zasobem rozwoju staje się niematerialny i wymykający się tradycyjnym prawom własności kapitał ludzki, państwo o orientacji społecznej XXI wieku musi skoncentrować swoje działania na inwestowaniu w człowieka, jego edukację i rozwój kompetencji. Niezbędne do tego są szkoły, które będą uczyć, jak się uczyć i jak ciągle zdobywać nową wiedzę, niezbędną do funkcjonowania w społeczeństwie pokapitalistycznym.
2. Rozwój, jaki „*welfare state* XXI wieku” ma generować, musi wynikać z przyjęcia perspektywy rozwoju endogennego. Ograniczoność, ale i spadek znaczenia zasobów zewnętrznych czynią koniecznym odwoływanie się do wewnętrznego względem społeczności i grup ludzkich potencjału rozwojowego, który silnie związany jest ze wspomnianym wyżej pojęciem kapitału ludzkiego.
3. Państwo o orientacji społecznej XXI wieku musi być ujmowane w perspektywie dynamicznej. Wynika to z uszczuplenia, w wyniku zjawisk globalnych, możliwości oddziaływania państwa, które nie może odgrywać dłuższej roli jedyne go adresata wszelkich społecznych roszczeń. Musi więc dojść do urealnienia doktryny *welfare state*, które jest możliwe właśnie poprzez jego dynamiczne ujęcie, w formie procesu dochodzenia do określonego stanu, a nie jednorazowego i trwałego jego osiągnięcia.
4. Z dwóch powyższych postulatów wynika kolejny, dotyczący oparcia doktryny państwa o orientacji społecznej w XXI wieku na tzw. aktywnej polityce społecznej. W związku z ograniczonością zasobów tradycyjnego państwa opiekuńczego oraz rolą, jaką ma do odegrania sam człowiek w procesie generowania rozwoju, niezbędny jest jego aktywny udział w rozwiązywaniu problemów, przed jakimi staje. Bierne wypłacanie świadczeń w formie pieniężnej musi przynajmniej częściowo zostać zastąpione polityką, w ramach której pomoc oznacza aktywizację. Tradycyjna pomoc w postaci świadczeń pieniężnych musi wiązać się z większą selektywnością, a przez to zostać ograniczona do grupy osób najbardziej potrzebujących. Aktywna polityka społeczna, która powinna obejmować całe społeczeństwo, musi w pewnym stopniu stać się polityką produkcyjną.
5. Do jednego z najważniejszych zadań, jakie stają przed „*welfare state* XXI wieku” należy zaliczyć przesunięcie części środków z sektorów produkcyjnych do nieprodukcyjnych, lecz ważnych społecznie. Chodzi więc o ponowne zdefiniowanie roli pracy w życiu człowieka i redefinicję jego pro-

duktywnego oraz wynagradzanego funkcjonowania w społeczeństwie, tak by wyposażyć go w nowe ekonomiczne podstawy jego społecznego bytu, niekoniecznie jednak związane z pracą zawodową właściwą dla społeczeństwa industrialnego. Z powyższego postulatu wynikają trzy kolejne:

- Polityka zatrudnienia państwa o orientacji społecznej musi być oparta na sektorze usługowym, w tym na stwarzaniu niewymagających wysokich kwalifikacji miejsc pracy w ramach tzw. usług społecznych, wpisujących się w postulat aktywnej i produktywnej polityki społecznej. Pojęcie pracy musi zostać rozszerzone o nowe sfery społecznej aktywności człowieka.
 - W związku z opuszczeniem epoki industrialnej należy poddawać stopniowej rewizji instytucje społeczne, jakie to społeczeństwo wytworzyło, gdyż pozostają one w sprzeczności z obecną rzeczywistością i pogarszają obecną sytuację *welfare state*. Prócz wspomnianej już konieczności redefinicji pojęcia pracy, konieczne jest odejście od zjawiska zinstytucjonalizowanej starości, wywodzącej się z epoki industrialnej, w kierunku modelu bardziej elastycznego i dostosowanego do społeczeństwa wiedzy i usług niematerialnych.
 - Ogromną rolę do odegrania w realizacji trzech ostatnich postulatów ma sektor organizacji pozarządowych, który może stać się miejscem materializacji aktywnej polityki społecznej, rozwoju sektora usług społecznych oraz powstania nowego zjawiska pracy, związanego z zupełnie nowymi formami ludzkiej aktywności.
6. Kolejny postulat dotyczy starań idących w kierunku stopniowego tworzenia odpowiedniej nadbudowy względem *welfare state* w postaci *welfare world*. Spadek znaczenia państwa i globalizacja zjawisk gospodarczych wymagają, aby globalizacji uległy również demokracja, a wraz z nią wartości państwa o orientacji społecznej. Nawet doskonały model „*welfare state* XXI wieku” nie będzie mógł efektywnie funkcjonować, jeżeli nie będą mu towarzyszyły odpowiednie regulacje w skali międzynarodowej.
7. Konieczne jest wreszcie przypominanie wszystkim fundamentalnego pytania o zasadniczy cel funkcjonowania i rozwoju naszych społeczeństw. Celem nie jest efektywność sama w sobie ani wzrost produktu PKB, lecz podnoszenie dobrobytu człowieka, który pozwala mu wzbijać się na coraz to wyższe poziomy ludzkiej egzystencji. Wizje budowy „społeczeństwa bez wzrostu” są z pewnością przesadzone, lecz stanowią radykalną formę zwrócenia uwagi na wspomniane fundamentalne pytania, gdyż poszukiwana dziś „trzecia droga” nie leży już gdzieś pośrodku między komunizmem a kapitalizmem, lecz jest próbą ochrony humanistycznych wartości przed nadciągającą wizją zglobalizowanego spencerowskiego kapitalizmu, kierującego się jedynym imperatywem — efektywnością.

W kwestii budowy przyszłości francuskiego *Etat-providence* mają zastosowanie wszystkie wyżej wymienione postulaty. Tym niemniej specyfika fran-

cuskiego państwa i społeczeństwa wymusza sformułowania pewnych postulatów dodatkowych.

1. Francuskie państwo o orientacji społecznej musi w XXI wieku doprowadzić do odbudowy społecznej solidarności, której jedyną bazą nie może być dłużej bismarckowski, oparty na tradycyjnie pojmowanej pracy system ubezpieczeń społecznych, niesprawdzający się w społeczeństwie postindustrialnym, w którym doszło do rozdarcia zasłony niewiedzy i wymagającym redefinicji zjawiska pracy.
2. Solidarność publiczno-państwowa przyjęła tak abstrakcyjne i oderwane od człowieka formy, iż konieczne jest powtórne „zblizenie społeczeństwa do niego samego”. Droga do realizacji tego postulatu może być odbudowa narodu, jako spoiwa nowej społecznej solidarności.
3. W ramach francuskiego systemu *Sécurité sociale* musi dojść do przejścia od ubezpieczonego do płatnika, a tym samym musi dojść do fiskalizacji źródeł jego finansowania. Pozwoli to na skierowanie torów społecznej solidarności w kierunku sfery obywatelstwa utożsamianego we Francji z narodem. Jest to również sposób na efektywniejszą walkę ze zjawiskiem wykluczenia oraz uniknięcie buntu klasy średniej, która opłacając składki ubezpieczeniowe w wyniku zwiększenia selektywności pomocy straciłaby dostęp do części świadczeń.
4. By francuskie społeczeństwo, wykazujące się niezwykłym przywiązaniem do tradycyjnego egalitaryzmu oraz uniwersalizmu pomocy opartej na ubezpieczeniach społecznych, mogło zaakceptować tak daleko idące przemiany, musi dojść do zawarcia w atmosferze społecznej dramaturgii nowej umowy społecznej.
5. Wyżej wymienione postulaty odnoszą się do specyfiki francuskiego *Etat-providence*, wynikającej z jego bismarckiego charakteru, tymczasem naprawa francuskiego państwa o orientacji społecznej musi sięgnąć głębiej niż wyeliminowanie słabych punktów właściwych modelowi ubezpieczeniowemu.
6. Konieczne jest stworzenie kategorii praw społecznych trzeciej generacji właściwych aktywnej i produktywnej polityce społecznej. Nowa forma praw, o której mowa, wiąże się z pojęciem pozytywnego zobowiązania, które stanowi krok naprzód w dziedzinie praw społecznych, gdyż prócz gwarancji świadczenia pozwala człowiekowi na zachowanie autonomii, a tym samym więzi ze społeczeństwem.
7. Prawom społecznym trzeciej generacji musi towarzyszyć włączająca gospodarka wyposażona w tzw. rynki pośredniczące. Postulat ten stanowi rozszerzenie generalnego postulatu dotyczącego stworzenia nowego statusu pracownika i nowych form aktywności zawodowej w sferach dotąd traktowanych jako nieproduktywne, jak na przykład trzeci sektor.

3.

Debata społeczna we francuskiej prasie codziennej na temat funkcjonowania i przyszłości francuskiego *Etat-providence* w latach 1989—2004 na przykładzie dziennika „Le Monde” oraz w opiniach francuskich ekspertów społecznych

3.1. Wprowadzenie

Charakterystyka francuskiego społeczeństwa

W związku z tym, że książka ta w swym wymiarze teoretycznym, a przede wszystkim empirycznym, dotyczy sytuacji państwa francuskiego, a wszelkie dotychczasowe rozważania teoretyczne były konfrontowane z sytuacją tego kraju, niezbędne jest, dla właściwego zrozumienia jego specyfiki, przedstawienie swoistej charakterystyki francuskiego społeczeństwa, która pozwoli na ułożenie obecnych rozważań we właściwym kontekście historycznym i społecznym.

Francuskie państwo o orientacji społecznej, jak wielokrotnie już wspomniano, wykształciło swoje zasadnicze zręby w okresie tzw. *Trente glorieuses*, a więc w ciągu 30 lat szybkiego wzrostu po 1945 roku. Idee opiekuńczości, a raczej solidarności społecznej, padły po drugiej wojnie światowej we Francji na bardzo żyzny społeczny grunt, w którym niezmiernie szybko zapuściły głębokie i rozłożyste korzenie, które obecnie tak silnie blokują próby głębszych przemian społecznych. Owa francuska „społeczna gleba” miała już bowiem bardzo stare i silne pierwiastki, idealnie współgrające z tym, co składa się na model państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych.

Rozpoczynając tę charakterystykę od czynników historycznych, należy przypomnieć, że to już rewolucja francuska wprowadziła do francuskiego społeczeństwa trzy hasła, których społeczne piętno dostrzegalne jest po dziś dzień, bez względu na ich odniesienie do społecznej praktyki i rzeczywistości. Są to oczywiście wolność, równość i braterstwo, które zaowocowały w społecznej świadomości Francuzów brakiem akceptacji rażących nierówności społecznych oraz potrzebą budowy społeczeństwa egalitarnego opierającego się na silnym poczuciu solidarności społecznej¹.

W tym miejscu należy powiedzieć nieco więcej na temat francuskiego, republikańskiego egalitaryzmu. Pojęcie równości, jakie wytworzyło się we francuskim społeczeństwie przez ostatnich 200 lat, a które swój początek bierze w rewolucji francuskiej, ma trzy zasadnicze wymiary. Po pierwsze, mówi się o równości *devant la règle* (przed literą prawa), co oznacza równość czysto abstrakcyjną i formalną, którą można współcześnie odnieść do powszechnego prawa wyborczego, zgodnie z którym każdy ma prawo do wzięcia udziału w wyborach. Kolejna to równość *dans la règle* (wewnątrz litery prawa), która ma charakter bardziej konkretny i materialny, gdyż bierze pod uwagę różnice między jednostkami. Ostatni wymiar rozumienia równości, to równość *par la règle* (poprzez literę prawa) i jest to równość o charakterze interwencyjnym i progresywnym, gdyż zakłada pomoc specyficznym kategoriom jednostek celem zmniejszenia nierówności społecznych². W ciągu ponad 200 lat, jakie dzieli społeczeństwo francuskie od 1789 roku, pojęcie równości ewoluowało z tej formalnej w kierunku równości o charakterze bardziej materialnym. To zaś, co ma największe znaczenie to fakt, że dotychczasowy model francuskiego egalitaryzmu jest obecnie coraz częściej podważany. Można także odnieść wrażenie, że jest on stopniowo zastępowany nowym pojęciem o rawlsowskim rodowodzie, tj. *équité*, które nie mając polskiego odpowiednika, określane jest w niniejszej książce mianem ekwityzmu.

Pisząc o cechach francuskiego społeczeństwa mających rewolucyjny rodowód, wspomniano na początku o pojęciu bardzo popularnym również w Polsce od końca lat 80. ubiegłego wieku, a mianowicie o solidarności społecznej. Solidarność to kolejne „słowo-klucz”, pozwalające na zrozumienie specyfiki współczesnego francuskiego społeczeństwa i jego problemów. We Francji zostało ono na dobre wprowadzone w wieku XIX za pośrednictwem radykalnego socjalisty Leona Bourgeois, który stworzył teoretyczną bazę solidaryzmu społecznego, odnoszącego się do kontraktualistycznej wizji

¹ Lionel Jospin et Tony Blair chantent ensemble leurs „valeurs” sociales. „Le Monde”, 29 mai 1999, s. 8.

² Zob. teksty autorstwa: M. Borgetto, G. Calvès, P. Concialdi. In: *Définir les inégalités — des principes de justice à leurs représentations sociales*. Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2000, s. 41—42.

stosunków społecznych i idei sprawiedliwości społecznej³. To z tego powodu Francuzi częściej używają pojęcia solidarności niż pojęcia sprawiedliwości społecznej, mówiąc zaś o „robieniu solidarności” (*faire de la solidarité*), mają na myśli realizowanie zasad sprawiedliwości społecznej.

Inną ważną cechą francuskiego społeczeństwa, mającą ogromne znaczenie dla zrozumienia dzisiejszych problemów francuskiego *Etat-providence*, jest przywiązanie do instytucji państwa, wynikające z jakobińskiego charakteru rewolucji. Wiąże się to z postrzeganiem państwa jako głównego organizatora życia społecznego, stojącego na straży sprawiedliwości, zdolnego do rozwiązywania wszelkich problemów w drodze odpowiednich uregulowań prawnych⁴.

Zdaniem przeciwników francuskiego *welfare state* jest ono monstrem dzieckiem rewolucji francuskiej, które niszcząc wszelkie ciała pośredniczące, zakazując tworzenia związków zawodowych i kontrolując funkcjonowanie wszelkich organizacji, wydało na świat scentralizowany aparat państwowy, który musiał zająć ich miejsce. Odtąd solidarność społeczna, rozumiana jako pomoc i sprawiedliwość społeczna, stała się domeną państwa, a solidarność pierwotna właściwa rodzinie czy wspólnotom lokalnym zaczęła tracić na znaczeniu, a z czasem zamierać⁵. Państwo stało się zarządcą społecznego braterstwa, podejrzliwie spoglądającym na wszelkie próby tworzenia autonomicznych organizacji, które mogłyby przedkładać ponad przynależność narodową członkostwo w innych wspólnotach⁶. Lęk ten należy wiązać z dążeniem w porewolucyjnej Francji do integracji społecznej, którą chciano osiągnąć przez budowę nowoczesnego narodu, posługując się przy tym bardzo specyficzną, bo polityczną koncepcją jego istnienia, w której centrum znajduje się właśnie państwo utożsamiane z narodem. Definicję francuskiego narodu można streścić jednym zdaniem, tzn. *vouloir vivre ensemble*, co można przetłumaczyć jako wolę życia we wspólnocie, w domyśle — wspólnocie politycznej⁷. Znamiennym dla francuskiego społeczeństwa, szczytającego się obecnie rozwiniętą demokracją lokalną, opartą na silnych i licznych organizacjach pozarządowych, jest fakt, że prawo regulujące zakładanie legalnych stowarzyszeń zostało wprowadzone dopiero ustawą z roku 1901.

Innym fundamentem obecnego znaczenia francuskiego państwa oraz źródłem społecznych reprezentacji tej instytucji jest paradoksalny dla zna-

³ L. Paquy: *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*. DREES, Série MIRE 2004 (janvier), nr 6, s. 15.

⁴ *L'Etat-providence*. „Pouvoirs — Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques” 2000, nr 94, s. 5.

⁵ F.-X. Merrien: *Etat-providence*. Paris: Presses Universitaires de France, 1997, s. 7—8.

⁶ J.L. Laville: *Etat et société au déficit de la solidarité*. „Esprit”, 8—9 août—septembre 1994, s. 75.

⁷ S. Duchesne: *L'attachement à la nation ouvre la voie à l'identité européenne*. „Le Monde”, 28 mai 1999, s. 14.

nej z laickości Francji transcendentálny wymiar jego społecznego funkcjonowania. Kolejnym bowiem celem rewolucji francuskiej było uwolnienie społeczeństwa i państwa od władzy Kościoła oraz osłabienie znaczenia religii. We Francji uczyniono to jednak w sposób dość nietypowy, gdyż osłabianiu instytucji Kościoła towarzyszyło przeniesienie jego religijnego transcendentalizmu na państwo, które samo uzyskało w społecznej świadomości wymiar *quasi* religijny⁸. W pewien swoisty sposób religię Kościoła zastąpiono religią republiki, która po Kościele odziedziczyła irracjonalny autorytet i niezwykłą celebrację politycznych rytuałów. Stąd też, podobnie jak słowo Kościół, jako wspólnota, pisane jest przez duże „K”, również i francuskie państwo, jako wspólnota ludzi „chcących żyć razem” i tworzących w ten sposób naród, pisane jest we Francji dużą literą.

Inną charakterystyczną cechą właściwą francuskiemu społeczeństwu, a bezpośrednio związaną z wagą przyznawaną instytucji państwa, jest wiara w to, że wszelkie problemy społeczne można rozwiązać przez odpowiednie uregulowania prawne generowane przez państwo⁹.

Przedstawione wyżej specyficzne cechy właściwe funkcjonowaniu francuskiego społeczeństwa zdeterminowały w dużym stopniu relacje pomiędzy państwem a obywatelami, również w kwestii pomocy, jaką państwo winno świadczyć swoim obywatelom. Pomoc okazuje się bowiem obowiązkiem państwa z racji długu, jaki zaciąga ono u oddanych i walczących za republikę obywateli. Pomoc należy się więc wszystkim obywatelom z racji przynależności do wspólnoty. Z tego też powodu francuski system bezpieczeństwa socjalnego, który miał się wytworzyć wiele lat później, nie mógł mieć charakteru dyskryminującego (nawet w tym obecnie często używanym pozytywnym znaczeniu), lecz musiał pójść w kierunku uniwersalizmu równo rozdzielanej między obywateli pomocy, który następnie w latach 80. zaczęto podważać¹⁰. Mimo tego francuskie *Etat-providence*, znane ze swojej hojności, charakteryzuje się jednym z najniższych (w stosunku do pozostałych zachodnioeuropejskich *welfare state*) poziomem redystrybucji bogactwa, co w pełni odpowiada francuskiemu przywiązaniu do egalitaryzmu, rozumianego, jako równe traktowanie przez republikę swoich obywateli¹¹.

Po przedstawieniu historycznie uwarunkowanych właściwości francuskiego społeczeństwa obecnie zostaną omówione inne, bardziej współczesne jego cechy, które muszą być brane pod uwagę dla zrozumienia zachodzących w nim procesów.

⁸ P. Gremion: *De l'Etat-providence à la démocratie providentielle*. „Esprit” 2002, nr 10, s. 115.

⁹ J.L. Laville: *Etat et société...*, s. 76.

¹⁰ P. Rosanvallon: *La nouvelle question sociale. Repenser l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1995, s. 50.

¹¹ N. Dufourcq: *Vers un Etat-providence sélectif*. „Esprit” 1994, nr 12, s. 58—63.

Pierwszą kwestią jest niespotykana zdolność do mobilizacji francuskiego społeczeństwa, które potrafi z powodzeniem, w związku z określonym wydarzeniem wywołującym społeczny sprzeciw, w ciągu niespełna kilku dni doprowadzić do paraliżu systemu politycznego. Historia Piątej Republiki jest doskonałym obrazem tej tendencji, która czyni francuskie życie polityczne bardzo specyficznym. Francuscy politycy muszą bowiem nieustannie brać pod uwagę owe ryzyko, które powoduje, że jeden nieprzemysłany gest może oznaczać ich „polityczną śmierć”¹². Cecha ta, w połączeniu z ogromnym przywiązaniem francuskiego społeczeństwa do tzw. *acquis sociaux* (nabytych praw socjalnych), składających się na skomplikowaną strukturę francuskiego *Etat-providence*, wytwarza w owym systemie tendencję do silnej inercji.

Kolejną, bardzo interesującą cechą, charakterystyczną dla społeczeństwa francuskiego, jest przesunięcie niemalże całej sceny politycznej tego kraju „na lewą jej stronę”. Sytuacja ta nie jest bez związku z wszystkimi cechami, o których pisano wcześniej. Mimo tego, że kryzysy i spadek koniunktury lat 70. i 80. również we Francji odbiły swoje głębokie piętno, reakcja francuskiego systemu politycznego była niewspółmierna w stosunku do przemian, jakie pod wpływem tych samych czynników nastąpiły w krajach sąsiednich. W tych ostatnich bowiem po dojściu do władzy lewicy (Wielka Brytania — Blair, Niemcy — Schröder), zaczęto ewidentnie dążyć do reformy i silnego ograniczenia elementów *welfare state*¹³. W tym samym czasie we Francji lewicowy rząd Lionela Jospina realizował swój własny lewicowy program, wprowadzając między innymi 35-godzinny tydzień pracy, odrzucając tym samym założenia paktu Nowej Trzeciej Drogi, stawiającego sobie za cel odnowę europejskiej socjaldemokracji¹⁴.

Próbując wytłumaczyć powyższą sytuację, trudno nie zwrócić uwagi na kolejne specyficzne cechy Francji, związane z jej antyamerykańskim nastawieniem i mitem własnej wyjątkowości. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w owym braku akceptacji dla amerykańskiego partnera czy wręcz niechęci do niego obecnej wśród elit społeczno-politycznych oraz sporej części społeczeństwa, Francja szuka potwierdzenia własnej, dość dawno już utraconej, pozycji na arenie międzynarodowej. Postawa ta bardzo trafnie została określona mianem syndromu Asterixa, w nawiązaniu do głównego bohatera bajki, niewielkiego wzrostu Gala, zamieszkującego małą wioskę, jako jedyną stawiającą jeszcze opór przed naporem Rzymian. Siła Asterixa miała swoje źródło w dobrodziejstwie magiczne-

¹² Społecznej mobilizacji musieli stawić czoła między innymi Eduard Balladur w roku 1994 oraz Alain Juppé w roku 1995.

¹³ L. Caramel: *L'Europe rose rêve d'une „nouvelle voie”*. „Le Monde”, 2 mars 1999, s. 2.

¹⁴ M. Noblecourt: *M. Jospin défend les spécificités du socialisme français mais refuse de l'opposer au „blairisme”*. „Le Monde”, 27 avril 1999, s. 10.

go napoju, który na krótkie chwile czynił go tak silnym, jak setki jego przeciwników razem wziętych. Syndrom Asterixa oznacza więc poczucie bycia ofiarą, ale jednocześnie ostatnią okową, któremu towarzyszy przekonanie o swojej wyjątkowości i centralnej pozycji we wszechświecie¹⁵. Na poziomie społecznym przekłada się to na tak silne zapatrzenie w siebie, uleganie swym ideologiom oraz na zamknięcie w tworzonych przez siebie iluzjach, że oznacza niezdolność do chłodnej i pragmatycznej analizy faktów, zrozumienia otaczającego świata, lokalizacji jego prawdziwych wyzwań i zagrożeń oraz dostrzegania interesujących rozwiązań w swoim otoczeniu¹⁶.

Na poziomie wartości społecznych przedstawiona wyżej charakterystyka przekłada się na niechęć czy wręcz kategoryczne odrzucenie właściwego dla Stanów Zjednoczonych liberalizmu gospodarczego, idącego za nim hasła „państwa minimum” oraz akceptacji głębokich nierówności społecznych. Francja wydaje się krajem, który (być może w znacznym stopniu nieświadomie) stawia przed sobą zadanie ochrony wartości społecznych w epoce globalnej konkurencji. Prócz tego dość patetycznego wyjaśnienia obecnych we francuskim społeczeństwie postaw, można znaleźć także bardziej przyziemne, a właściwe większości krajów Europy Zachodniej. Mowa tu o cechach, które Minc określił jako charakterystyczne dla *homo europeanus*, w opozycji do *homo americanus*. Pacyfizmowi w duszy Europejczyka ma towarzyszyć centralny, z punktu widzenia tej książki, hedonizm ekonomiczny i społeczny, objawiający się indywidualistycznym zamknięciem we własnym kokonie opartym na uprzednim wyborze, jakiego dokonano na rzecz wolnego czasu, w opozycji do ciężkiej pracy. Francuzi, podobnie jak większość Europejczyków, nie zastanawiają się nad tym, jak długo ów model i towarzyszące mu postawy będą mogły przetrwać w dzisiejszym świecie. Rozsmakowani w pielęgnowaniu swojej wygody, sprzeciwiają się wszelkim próbom zmian, stając po stronie obrońców *statusu quo*¹⁷.

Analiza sytuacji francuskiego *Etat-providence*, prób jego modyfikacji oraz reagującej na nie francuskiej opinii publicznej musi brać pod uwagę przedstawione wyżej cechy. Stanowią one swoiste okulary, rodzaj współczynnika humanistycznego skorygowanego o francuską specyfikę, którymi należy się posługiwać, spoglądając na ten jakże ciekawy kraj, jakim jest Francja.

¹⁵ A. Minc: *Ce monde qui vient*. Paris: Grasset, 2004, s. 144.

¹⁶ *L'Etat-Providence*. „Pouvoirs...”, s. 122.

¹⁷ A. Minc: *Ce monde...*, s. 109–111.

3.2. Nota metodologiczna

Jak wielokrotnie już wspomniano, polem empirycznej analizy problematyki poruszanej w tym opracowaniu jest francuskie społeczeństwo, będące osobliwym przykładem procesów związanych z konfrontacją państwa o orientacji społecznej z gospodarczymi i społecznymi wyzwaniem zglobalizowanej rzeczywistości końca XX i początku XXI wieku. Przedmiotem zainteresowań badawczych będzie w szczególności reakcja francuskiego społeczeństwa, ze wszystkimi jego specyficznymi cechami przedstawionymi we wstępie do tego rozdziału, na zjawisko określane mianem „kryzysu państwa opiekuńczego”, jakie wystąpiło w wyniku przemian społeczno-gospodarczych zapoczątkowanych w połowie lat 70. XX wieku. Empiryczna analiza będzie więc dotyczyła debaty społecznej we francuskim społeczeństwie wokół problematyki sprawiedliwości społecznej oraz kondycji i przyszłości francuskiego *Etat-providence*.

Wybrany okres historyczny analizy omawianej problematyki obejmuje 16 lat, od 1989 do 2004 roku, i nie jest on przypadkowy. Rok 1989 to moment upadku bloku sowieckiego, który nie tylko wyzwolił państwa Europy Środkowo-Wschodniej z jarzma komunistycznej ideologii i totalitaryzmu, lecz który zmienił również bardzo wiele na zachodzie Europy. Państwa Europy Zachodniej znalazły się w zupełnie nowym kontekście geopolitycznym. Dodatkowo, wraz z upadkiem realnego socjalizmu znikło źródło potencjalnego zagrożenia zachodnioeuropejskiego kapitalizmu, dzięki któremu pozwolił on sobie nadać „ludzką twarz”. Wszystko to spowodowało, że borykające się od lat 80. z licznymi problemami państwa o orientacji społecznej dodatkowo utraciły ważny, zewnętrzny element ich legitymacji. W ten sposób droga dla idei liberalnych stała się otworem i to właśnie ich penetracja we francuskim społeczeństwie i jego reakcja na nie będą jednym z elementów empirycznej analizy zawartej w tej części książki. Wybór drugiej cezury czasowej związany jest z wydarzeniem, które wstrząsnęło Francją, a które odbiło się także szerokim echem w całej Europie i na świecie. Chodzi oczywiście o francuskie wybory prezydenckie i parlamentarne z roku 2002 oraz powrót do władzy prawicy, po pięciu latach rządów socjalistów (najdłuższa *cohabitation*). Wówczas to do drugiej tury wyborów prezydenckich dostał się przedstawiciel skrajnej francuskiej prawicy Jean Marie Le Pen, eliminując dotychczasowego premiera Lionela Jospin. Jacques Chirac, zwycięzca wyborów, został wówczas wybrany dzięki szerokieму poparciu elektoratu, który zwykle jest mu przeciwny. Zamknięcie analizy na roku 2002 byłoby jednak nieuzasadnione, gdyż zabrakłoby wskazania na następstwa wyborów prezydenckich i prowadzonej przez prawicowy rząd polityki, której jednym z rezultatów było odrzucenie przez Francuzów konstytucji europejskiej w maju 2005 roku i dymisja premiera Jean Pierre’a Raffarina.

Aby poddać analizie empirycznej poruszaną w niniejszym opracowaniu problematykę, zastosowano dwie zasadnicze metody badawcze. Pierwszą sta-

nowiły badania oparte na dokumentach z użyciem elementów metody analizy treści i analizy zawartości¹⁸. Przedmiotem takiej analizy była francuska prasa codzienna, na przykładzie francuskiego dziennika „Le Monde”. Drugą zastosowaną metodę badań terenowych o charakterze jakościowym stanowiły wywiady z ekspertami społecznymi¹⁹.

Jeżeli chodzi o dokonanie analizy prasowej, to miała ona zarówno charakter ilościowy, jak i jakościowy. Wybór dziennika „Le Monde”, jako przedmiotu analizy, związany jest z jego ogólnonarodowym i wysoce opiniotwórczym charakterem. Dziennik ten uchodzi za najbardziej popularną i poczytną gazetę w swoim kraju, a na jego łamach znajdują swoje odzwierciedlenie niemal wszystkie kwestie stanowiące przedmiot społecznej dyskusji. Dodatkowym atutem jest fakt, iż „Le Monde” uchodzi za czasopismo wysoce neutralne politycznie — i o ile można zgłaszać wątpliwości co do tej tezy, to pozostaje faktem, iż publikuje ono teksty, które można przyporządkować wszystkim zasadniczym siłom politycznym.

Celem ilościowej analizy zawartości dziennika „Le Monde” było uzyskanie danych liczbowych pozwalających na wnioskowanie w zakresie sformułowanej problematyki badawczej. Uzyskane w ten sposób dane, odnoszące się między innymi do liczebności i częstotliwości występowania określonych elementów oraz cech tekstów redakcyjnych, pozwoliły na zdobycie wstępnych informacji na temat przebiegu oraz zmian w czasie intensywności debaty w społeczeństwie francuskim w zakresie poruszanej problematyki badawczej. Wiedza taka umożliwiła także precyzyjniejsze przeprowadzenie w dalszej kolejności jakościowej analizy treści, pozwalając na zogniskowanie zainteresowań badawczych na obiektywnie zidentyfikowanych, przy zastosowaniu metod ilościowych, okresach i tekstach istotnych z punktu widzenia przedmiotu badań. Rozmiary niniejszego opracowania nie pozwalają na pełne przedstawienie wyników ilościowej analizy zawartości, która w gruncie rzeczy miała przede wszystkim charakter instrumentalny względem jakościowej analizy treści. Dlatego już w tym miejscu można powiedzieć, iż wyselekcjonowane w toku analizy ilościowej okresy wzrostu intensywności debaty społecznej w przedmiotowej sprawie przypadają na lata 1994—1997, ze szczególnym uwzględnieniem wyjątkowości roku 1995, oraz na lata 2001—2004, ze spojrzeniem na rok 2004, zapowiadającym kolejny silny wzrostowy trend.

Celem jakościowej analizy zawartości dziennika „Le Monde” było zagłębienie się w faktyczną treść artykułów, co pozwoliło na dokonanie przeglądu

¹⁸ Na temat analizy zawartości oraz analizy treści piszą między innymi: W. Pisarek: *Analiza zawartości prasy*. Kraków 1983; S. Pamuła: *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*. Częstochowa 1996; I. Tetelowska: *Szkice prasoznawcze*. Kraków: OBP, 1972.

¹⁹ Na temat wywiadów swobodnych piszą między innymi: L. Sołoma: *Metody i techniki badań socjologicznych*. Olsztyn: UWM, 2002; J. Sztumski: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice: „Śląsk”, 1995.

i klasyfikacji pojawiających się w toku debaty społecznej opinii i argumentów. Przeprowadzona uprzednio analiza ilościowa pozwoliła bowiem wyłącznie na określenie trendów i zmian intensywności zaobserwowanej debaty, bez możliwości wnikięcia w jej zawartość merytoryczną. Było to możliwe właśnie dzięki zastosowaniu metody jakościowej, pozwalającej na skoncentrowanie się na wyselekcjonowanych w analizie ilościowej okresach. Analiza jakościowa artykułów została poprzedzona odpowiednią ich selekcją, w wyniku której skonstruowano celową próbę o charakterze nieprobabilistycznym, istotnych z punktu widzenia problematyki badawczej tekstów. To dzięki ich analizie możliwe było uzupełnienie dotychczasowego głównie statystycznego i liczbowego obrazu dyskusji społecznej o głębszą treść — poprzez odwołanie się do głosów konkretnych ludzi i przywoływanych przez nich opinii, argumentów i przykładów.

Wyniki analizy prasowej zostały uzupełnione o 16 wywiadów swobodnych z francuskimi ekspertami społecznymi, których opinie dostarczyły szerszych podstaw interpretacyjnych do zgromadzonych wcześniej materiałów. Eksperti społeczni, z którymi przeprowadzono serię wywiadów, są przedstawicielami różnych kategorii społecznych, co pozwoliło na uchwycenie zmian w podejściu do omawianych problemów wraz ze zmieniającym się wykształceniem, zawodem, a więc i dziedziną, w której respondent traktowany jest jako ekspert. Pośród ekspertów znaleźli się zarówno politycy, jak i dziennikarze, urzędnicy i związkowcy, naukowcy oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych. Przy omawianiu wypowiedzi konkretnych respondentów będą się pojawiać wyłącznie ich inicjały, aby zachowana została ich anonimowość. Jeżeli chodzi o zastosowaną technikę wywiadu, to był to wywiad, który określa się mianem wywiadu „częściowo skategoryzowanego”. W tym wypadku badający korzysta z wykazu problemów, jakie powinny zostać poruszone w toku wywiadu, a forma i kolejność zadawania pytań są dowolne. Odzwierciedleniem dyspozycji do wywiadu jest układ podrozdziałów stanowiących ich omówienie, których tytuły odpowiadają sześciu głównym problemom poruszonym z respondentami. Zastosowana technika wywiadu miała wiele cech wywiadu swobodnego, podczas którego dochodzi do luźnej rozmowy między badaczem i respondentem. Przeprowadzany na potrzeby niniejszego opracowania wywiad nosił wreszcie znamiona wywiadu pogłębianego, gdyż mimo pozostawienia sporej swobody respondentowi przy formułowaniu odpowiedzi przeprowadzający badanie pilnował, aby respondent nie odbiegał zanadto od tematu, naprowadzając go każdorazowo na ścieżkę problemu badawczego. Elementy wywiadu pogłębianego pojawiały się wreszcie, gdy respondent proszony był o rozwinięcie określonych elementów wypowiedzi, szczególnie istotnych z punktu widzenia problematyki badawczej.

Przedstawione podejście metodologiczne oraz techniki badawcze, jakie zostały zastosowane celem uzyskania odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze, charakteryzuje dosyć duża różnorodność. Zastosowana została technika ilościowej i jakościowej analizy zawartości artykułów prasowych

dziennika „Le Monde”. Przeprowadzono także kilkanaście wywiadów swobodnych z francuskimi ekspertami społecznymi. Dlatego kompilacja uzyskanych z tak różnych źródeł danych powinna pozwolić na osiągnięcie zamierzonego celu, jakim jest wyjaśnienie problemu badawczego i odtworzenie w miarę wiernego obrazu rzeczywistości.

3.3. Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie poruszanej problematyki na łamach dziennika „Le Monde” w latach 1994—1997

3.3.1. Rządy Eduarda Balladura jako zapowiedź nadciągającego kryzysu społecznego

Eduard Balladur stanął na czele rządu w marcu 1993 roku w następstwie zwycięskich dla prawicy wyborów parlamentarnych. Był już wówczas doświadczonym politykiem, którego kariera sięgała końca lat 60., kiedy stał się bliskim współpracownikiem ówczesnego prezydenta Georges’a Pompidou. Gdy w roku 1986 do władzy ponownie doszła prawica, a premierem Francji został Jacques Chirac (pierwsza *cohabitation*), ten ostatni mianował Balladura ministrem gospodarki, finansów i prywatyzacji²⁰. Balladur miał więc niezbędne doświadczenie, które pozwoliło mu na przystąpienie z chwilą objęcia w 1993 roku władzy do realizacji programu właściwego ugrupowaniu RPR. Działania podejmowane przez rząd spotykały się jednak z silnymi głosami krytyki, szczególnie ze strony opozycyjnej lewicy. Rząd Balladura krytykowany był na łamach dziennika „Le Monde” przez przywódców Partii Socjalistycznej, którzy negatywnie oceniali dofinansowywanie szkolnictwa prywatnego, przyjęcie prawodawstwa nieprzychylnego imigrantom czy wreszcie gwałtowną prywatyzację. Lionel Jospin, późniejszy spadkobierca lewicy, uznał rząd Balladura i prowadzoną przez niego politykę za bardziej konserwatywną niż ta prowadzona przez Chiraca w latach 1986—1988. Stwierdził on bowiem, że „[...] o ile Jacques Chirac prywatyzował tylko banki, to E. Balladur prywatyzuje wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, których kondycja znacznie się poprawiła po ich wcześniejszej nacjonalizacji”²¹.

²⁰ J.J. Becker: *Histoire politique de la France depuis 1945*. Paris: Armand Colin, 1994, s. 128—132, 179—180.

²¹ *Au „Grand Jury RTL-Le Monde” M. Jospin juge M. Balladur plus conservateur que M. Chirac*. „Le Monde”, 11 janvier 1994, s. 7.

Jednocześnie na łamach dziennika „Le Monde” coraz częściej można było odnaleźć teksty wskazujące na tragiczną kondycję francuskiego *Etat-providence* i właściwego mu systemu bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité sociale*, w skrócie *Sécu*), które w związku z ciągle podnoszonymi wymiarami składek ubezpieczeniowych, celem pokrycia i tak rosnącego deficytu *Sécu*, pochłaniały rokrocznie nadwyżkę siły nabywczej, która mogłaby być rozdysponowana między pracowników czy też mogłaby posłużyć do stworzenia nowych miejsc pracy. Autorka jednego z artykułów pytała, „czy jakkolwiek naród byłby w stanie poświęcić aż tyle dla swojego systemu bezpieczeństwa socjalnego”²². Głosy niepokoju dało się także słyszeć ze strony centroprawicowego ugrupowania UDF (Union pour la démocratie française), którego reprezentant Raymond Barre, krytykował nadmierne przywiązanie Europejczyków do ochrony socjalnej, która objawiając się między innymi sztywnością rynku pracy, miała stanowić hamulec rozwoju ekonomicznego oraz przyczynę zapóźnienia Europy w stosunku do Stanów Zjednoczonych²³.

W związku z powyższym, ale także dlatego, że wcześniejsze rządy oceniane były przez elektorat z punktu widzenia wpływu ich polityki na zmniejszenie bezrobocia, uważanego za jeden z podstawowych problemów społecznych, Balladur postawił sobie za cel jego zmniejszenie, rozpoczynając od bezrobocia wśród ludzi młodych, które budziło największe społeczne niepokoje. Jak się okazało, sposób, w jaki chciał ten problem rozwiązać, właściwy zresztą dla ugrupowania prawicowego, wywołał tak gwałtowny sprzeciw społeczeństwa, że zdominował publiczną debatę, która znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde”.

Propozycja rządu, która wzbudziła tyle kontrowersji, polegała na wprowadzeniu nowej formy umowy o pracę, przeznaczonej dla młodych ludzi i absolwentów, dla których poziom bezrobocia tylko w ciągu 1993 roku wzrósł o 8,2%. *Umowa aktywizacji zawodowej* (CIP — *Contrat d’insertion professionnelle*), gdyż tak to rozwiązanie nazwał rząd, miała dawać pracodawcom możliwość zatrudniania młodych ludzi i opłacania ich na poziomie 80% minimalnego ustawowego wynagrodzenia (SMIC). Jak się okazało, propozycja ta, z której rząd nie chciał się tak łatwo wycofać, stała się dla niego prawdziwą polityczną pułapką²⁴. Bardzo szybko prasa, związki zawodowe oraz ci, których nowe ustawodawstwo miało bezpośrednio dotyczyć, określili CIP jako *SMIC-jeunes*, a więc nową formę dyskryminującego młodych ludzi wynagrodzenia minimalnego²⁵. W przeciągu zaledwie kilku dni doszło do społecznej mobilizacji, która

²² B. Majnoni d’Intignano: *Débats protection sociale. Le Parlement, Beveridge et Bismarck*. „Le Monde”, 13 janvier 1994, s. 2.

²³ M. Barre dénonce „une excessive protection sociale”. „Le Monde”, 21 février 1994, s. 18.

²⁴ *Le sommet social à Matignon et la fronde contre le „smic jeunes”*. „Le Monde”, 4 mars 1994, s. 17.

²⁵ *Le sommet social de Matignon et la fronde contre le „SMIC-jeunes”*. „Le Monde”, 5 mars 1994, s. 18.

przyniosła masowe demonstracje w całym kraju. Najsilniejsze protesty odnotowano 12 marca 1993 roku, kiedy na apel CGT (Confédération générale du travail) po raz kolejny studenci wyszli na ulice Paryża. Akcje protestacyjne zakończyły się 17 marca największą wspólną demonstracją w stolicy i na prowincji, w której udział wzięły wszystkie największe związki zawodowe (CGT, CFDT, FO, CFTC), organizacje zrzeszające nauczycieli (FEN, FSU) oraz organizacje studenckie (UNEF, NEF-ID). W związku z tak silnym oporem społecznym rząd Balladura podjął rozmowy ze związkowcami i zaczął rozważać możliwość wprowadzenia modyfikacji do dekretu o CIP, który na równi stawiał ludzi młodych, nieposiadających żadnych kwalifikacji oraz dyplomowanych absolwentów uczelni wyższych, co podważało zakorzenione w świadomości Francuzów symboliczne przekonanie, iż dyplom uczelni wyższej otwiera drogę do awansu społecznego (*diplôme comme „ascenseur sociale”*)²⁶. Tymczasem wyniki sondaży społecznych były na alarm. Ponad 70% Francuzów uważało, że najbliższe miesiące mogą przynieść bardzo silny kryzys społeczny. Gdyby miało dojść do powszechnej akcji protestacyjnej, 57% aktywnych zawodowo deklarowało swój czynny udział w demonstracjach. Ponadto rząd zyskał niechlubną opinię „niełubiącego młodych ludzi”²⁷.

Pod wpływem tak silnych nacisków oraz w atmosferze dalszych demonstracji w Paryżu i na prowincji 30 marca 1994 roku Balladur wycofał się z wprowadzenia w życie reformy CIP. Była to niewątpliwie jego porażka, gdyż nie udało mu się pokonać przywiązania Francuzów do pewnych symboli, w tym do znaczenia dyplomów czy granicy SMIC (płaca minimalna), postrzeganej jako najniższą z możliwych. Była to również jego porażka jako roztaczającego swoistą aurę ekonomisty, który postawił sobie za cel, między innymi, rozwiązanie problemu bezrobocia wśród młodych ludzi, bez jednoczesnego generowania dodatkowych kosztów dla państwa²⁸.

Tłumacząc się ze swojej decyzji dotyczącej wycofania CIP, Balladur stwierdził, że „unikanie społecznego rozdarcia jest obowiązkiem politycznym i moralnym”. Dodał także, że „Francuzi domagają się reform, jednocześnie się ich obawiając i w praktyce je odrzucając”. Jediną metodą — zdaniem Balladura — miał być dialog i unikanie arbitralnego narzucania decyzji, choć problem w opanowywaniu konfliktów społecznych we Francji miał polegać na zbyt dużej — jego zdaniem — liczbie i różnorodności partnerów społecznych, z którymi dialog winien być prowadzony²⁹.

²⁶ M. Noblecourt: *Manifestations unitaires à Paris et en province. L'opposition au „SMIC-jeunes” rapproche les syndicats*. „Le Monde”, 17 mars 1994, s. 1.

²⁷ *Manifestation à Paris l'appel de la CGT. La mobilisation contre le „SMIC-jeunes” révèle l'étendue du malaise social*. „Le Monde”, 14 mars 1994, s. 1.

²⁸ J.M. Normand, T. Brehier: *L'abandon du Contrat d'insertion professionnelle et la révocation de Jean-Yves Haberer*. „Le Monde”, 1 avril 1994, s. 1.

²⁹ *Se référant aux „années Pompidou” E. Balladur affirme sa volonté d'éviter la „déchirure sociale”*. „Le Monde”, 4 avril 1994, s. 8.

Próba sił, jaką przeprowadził Balladur z francuskim społeczeństwem, wykazała ogromne zdolności mobilizacyjne Francuzów oraz opór stawiany każdorazowo, gdy zagrożone są ich zdobycze socjalne. Balladur, zdając sobie sprawę z zakończonego niepowodzeniem starcia, unikał podejmowania dalszych trudnych społecznych *dossiers*, obawiając się nadchodzących w kolejnym roku wyborów prezydenckich, do udziału w których jego środowisko coraz silniej go zachęcało³⁰.

Mimo to Balladur nie do końca był w stanie pogodzić się z zaobserwowanym skostnieniem francuskiego społeczeństwa, broniącego się przed wszelkimi nowymi rozwiązaniami mogącymi podważyć aktualny *status quo*, który nieuchronnie prowadził w jego oczach do marginalizacji Francji na globalnej scenie gospodarczej i społecznej. Rezygnując więc z prób podejmowania kolejnych reform, postanowił wywołać w społeczeństwie francuskim debatę, w wyniku której przeniknęłyby do świadomości zbiorowej Francuzów nowe idee, otwierając im oczy na wyzwania, przed jakimi zglobalizowany świat stawia ich kraj. Liczył, że w wyniku takiej właśnie debaty uda się przełamać tkwiący w społeczeństwie francuskim lęk przed kolejnymi reformami.

W związku z powyższym 2 czerwca 1994 roku Balladur powołał do życia Komisję ds. Ekonomicznych i Społecznych Wyzwań roku 2000³¹, której przewodnictwo oddał związanemu z myślą liberalną, znanemu francuskiemu ekonomście, Alainowi Mincowi. W skład Komisji weszło łącznie 35 specjalistów reprezentujących różne środowiska, w tym znani francuscy socjologowie, jak Alain Touraine i Pierre Rosanvallon, ale także intelektualiści, szefowie przedsiębiorstw oraz inni eksperci³². Ustanawiając Komisję, Balladur powiedział, że „dające się zaobserwować symptomy stojącego przed Francją okresu ożywienia gospodarczego, stanowią historyczną szansę na rozprawienie się z problemem wykluczenia społecznego [...] i kontynuację polityki reform, których Francja tak potrzebuje. Nierozsądnym byłoby po raz kolejny zmarnować taką okazję”³³. Celem Komisji miała być refleksja nad „warunkami, w jakich wzrost gospodarczy sprzyjałby w pierwszej kolejności zatrudnieniu; nad adaptacjami, jakich powinno się dokonać w systemie produkcyjnym, tak by zapewnić mu konkurencyjność; nad politykami makroekonomicznymi wspomagającymi trwały i nieinflacyjny wzrost; wreszcie nad posunięciami gwarantującymi zwiększenie efektywności *Etat-providence*”³⁴.

³⁰ J.M. Normand: *Les réformes avortées de la protection sociale*. „Le Monde”, 4 mai 1994, s. 19.

³¹ Nazwa Komisji w języku francuskim: „La commission sur les défis économiques et sociaux de l’an 2000”.

³² *Le Rapport du plan sur „La France de l’An 2000”*. „Le Monde”, 5 novembre 1994, s. 22.

³³ *Souhaitée par E. Balladur. La commission sur „les défis économiques et sociaux de l’an 2000” est présidée par Alain Minc*. „Le Monde”, 4 juin 1994, s. 18.

³⁴ Tamże.

O ile samo otwarcie prac Komisji nie było w specjalny sposób eksponowane przez media, o tyle publikacja przygotowanego przez nią raportu pt. *Francja roku 2000*³⁵ stała się, zgodnie z zamierzeniami jej inicjatorów, przedmiotem publicznej debaty, która znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde”.

Dziennik ten stał się miejscem ścierania się przeciwników i zwolenników idei głoszonych w raporcie. Istotne jest także to, iż niemal od samego początku raport został określony przez komentatorów jako manifest myśli socjalliberalnej, właściwej zwolennikom tak zwanej „innej polityki” (*une autre politique*), kojarzonej oczywiście z polityką liberalizmu ekonomicznego. Autor jednego z artykułów opublikowanych przez „Le Monde”, Philippe Labarde, stwierdził, że opublikowany raport jest zbiorem uwag i propozycji osób, „które w większości są zwolennikami gospodarki rynkowej i wizji Europy z Maastricht, przekonanych, że nasz kraj (Francja) albo podporządkuje się dominującemu modelowi (liberalizmowi anglosaksońskiemu), albo zniknie”³⁶.

Pierwszym istotnym stwierdzeniem raportu *Francja roku 2000* było ogłoszenie końca epoki „wyjątkowości Francji” (*fin de l'exception française*), dzięki której mogła ona jakoby wbrew powszechnym na świecie tendencjom społeczno-ekonomicznym zachować sobie właściwy, a przy tym efektywny system społeczno-gospodarczy. Komisja stwierdziła w swym raporcie, że o ile model ten, oparty na wywodzącym się jeszcze z symboli wielkiej rewolucji egalitaryzmu, sprawdzał się przez trzy dziesięciolecia po drugiej wojnie światowej, o tyle obecnie przynosi on efekty przeciwne do zamierzonych. Autorzy raportu wezwali więc do zbiorowej mobilizacji i zaangażowania na rzecz ponownego pogodzenia imperatywów produktywności, spójności społecznej, efektywności i ekwityzmu³⁷. Proponowane działania dotyczyły zmian we wszystkich ważniejszych, a jednocześnie problemowych, dziedzinach życia zbiorowego. Chodziło więc o modernizację państwa, systemu podatkowego, systemu edukacji, opieki socjalnej, sektora publicznego, polityki płacowej oraz mechanizmów walki z wykluczeniem społecznym. Wszystko po to, by wyjść naprzeciw współczesnym mutacjom społeczno-gospodarczym i sprostać międzynarodowej konkurencji, która dotąd była źródłem francuskiego bogactwa, a nie pogarszać własnej sytuacji w wyniku niedostosowania do tego, co nieuchronnie nadchodzi³⁸.

Tym, co wzbudziło w *Raporcie Minca* największe kontrowersje i dyskusje, była jego druga część zatytułowana *Le devoir d'équité* (wymóg ekwityzmu),

³⁵ Tytuł raportu w języku francuskim to „La France de l'an 2000”.

³⁶ P. Labarde: *La boîte à outils du social-libéralisme*. „Le Monde”, 5 novembre 1994, s. 1.

³⁷ *Préparé à la demande du premier ministre. Le rapport du Plan sur „la France de l'an 2000” propose „un nouveau contrat social”*. „Le Monde”, 5 novembre 1994, s. 22.

³⁸ J.M. Normand: *Les „acquis” des retraités en question*. „Le Monde”, 5 novembre 1994, s. 22.

w której znalazło się stwierdzenie o nadejściu końca epoki „równości” (*égalité*) i rozpoczęciu ery „ekwityzmu” (*équité*). Wielu ludzi zrozumiało, że rozróżnienie to nie ma charakteru wyłącznie semantycznego, ale że oto podważone zostały fundamenty francuskiego republikanizmu. Zastąpienie „równości” pojęciem „ekwityzmu” oznaczało odejście od mitycznego wręcz francuskiego egalitaryzmu i równoznaczne było z uznaniem, że oto istnieją nierówności nie tylko akceptowalne, ale wręcz pożądane³⁹. Idąc dalej tokiem rozumowania Komisji, każde prawo miałoby nieść za sobą określone obowiązki, także dla tych, którzy od państwa coś otrzymują. Francja będzie mogła pozostać społeczeństwem egalitarnym właśnie pod warunkiem przyjęcia wymogu ekwityzmu, dopuszczającego możliwość koncentracji pomocy na najbardziej potrzebujących, a więc swoistej „dyskryminacji pozytywnej”. Autorzy raportu rozwinęli swoje przemyślenia, przedstawiając trzy wymiary ekwityzmu: w zakresie płac, *Etat-providence* i podatków. W przypadku płac raport stwierdzał, że masowe bezrobocie we Francji jest następstwem zbiorowego wyboru dokonanego przez Francuzów na rzecz utrzymania poziomu płac ludzi aktywnych zawodowo, przy jednoczesnym zahamowaniu tworzenia nowych miejsc pracy. Autorzy raportu zwrócili także uwagę na konieczność uelastycznienia czasu pracy. W zakresie *Etat-providence* i podatków raport zapowiadał bankructwo systemu *Sécurité sociale*, jeżeli nie dojdzie do zrationalizowania wydatków oraz reformy systemu ubezpieczeń emerytalnych poprzez ich kapitalizację i ubezpieczeń zdrowotnych — w kierunku przeniesienia ich finansowania na źródła o charakterze fiskalnym⁴⁰.

Propozycje reform przedstawione przez Komisję w raporcie *Francja roku 2000*, a nade wszystko umieszczenie w centrum nowego kluczowego pojęcia ekwityzmu, mającego zastąpić pojęcie równości, spotkało się z żywą reakcją liderów opinii. Jednym z tych, którzy na łamach dziennika „Le Monde” krytykowali postulaty Komisji Minca, był Marc Blondel, sekretarz generalny związku zawodowego Force ouvrière („Siła robotnicza”). Stwierdził on, że nie podziela entuzjazmu zwolenników ekwityzmu, gdyż w gruncie rzeczy pojęcie to podważa francuskie wartości republikańskie. Porównując słownikowe znaczenia pojęć *égalité* oraz *équité* stwierdził, że to drugie odnosi się do poczucia naturalnej czy moralnej sprawiedliwości niezależnej od aktualnie obowiązującego prawa, podczas gdy równość odnosi się do relacji między obywatelami równymi względem praw i obowiązków. Na tej podstawie doszedł do przekonania, iż pojęcie *équité* można określić, jako „uelastycznioną równość”, która w zależności od kontekstu i przyjęcia określonych imperatywów, w tym chociażby tego ekonomicznego, może podlegać wielorakim interpretacjom. Blondel wskazał na jeszcze jedną, poważną konsekwencję przyjęcia

³⁹ Tamże.

⁴⁰ *Préparé à la demande du premier ministre. Le rapport du Plan sur „la France de l'an 2000” propose „un nouveau contrat social”*. „Le Monde”, 5 novembre 1994, s. 22.

pojęcia ekwityzmu, jaką stanowi rozróżnienie nierówności sprawiedliwych i tych niezasługujących na takie miano. Wyjaśnił, odwołując się do J. Rawlsa, że zdaniem zwolenników ekwityzmu nierówności sprawiedliwe to te, które przyczyniają się do poprawy losu najgorzej sytuowanych. Blondel pytał jednak, kto w takim razie będzie decydował o tym, co jest sprawiedliwe, a co nie, które nierówności mają charakter pozytywny, a które wyłącznie negatywny oraz czy taki arbitralny wybór podjęty przez nawet najbardziej obiektywną komisję nie przyniósłby niesprawiedliwych rezultatów. Kończąc swój wywód, autor artykułu stwierdził, że wartości republikańskie, takie jak wolność, równość i braterstwo, zawsze miały charakter idealny, a przez to i utopijny, jednakże niemożność ich pełnego osiągnięcia nie zwalniała nikogo z dążenia do ich realizacji. Zastąpienie pojęcia *égalité* przez *équité* miało więc być w gruncie rzeczy ucieczką od prawdziwych problemów i wyzwań, oznaczającą podporządkowanie się rzeczywistości takiej, jaka jest nam dana⁴¹.

Warto przywołać także inne krytyczne względem *Raportu Minca* artykuły, jakie pojawiły się na łamach „Le Monde”. Większość z nich zwracała uwagę na problem arbitralności wyboru w kwestii charakteru i zakresu odstępstw od zasady równości, jaki narzuca przyjęcie pojęcia *équité*. Jeden z autorów pytał więc: „jaki system wartości, jaka niepodważalna instancja mogłyby decydować o fundamentach ekwityzmu, a następnie zapewnić ich uniwersalną i obiektywną realizację”⁴². Inny publicysta zwrócił z kolei uwagę, że w raporcie *Francja roku 2000* autorzy odwołują się do koncepcji sprawiedliwości autorstwa amerykańskiego filozofa Johna Rawlsa, którą to Francja w swym „niepoprawnym prowincjonalizmie” odkryła dopiero 20 lat po publikacji jego książki *Teoria sprawiedliwości*. Raport zaś zawiera jej skrajne uproszczenie polegające między innymi na podporządkowaniu ekwityzmu imperatywowi efektywności. Autorzy raportu stwierdzili bowiem, że walczyć z nierównościami należy wówczas, kiedy te wpływają na obniżenie efektywności całego systemu. Kończąc serię krytycznych zarzutów, autor artykułu odniósł się wreszcie do proponowanego w raporcie wprowadzenia zabiegów idących w kierunku „dyskryminacji pozytywnej”, która dzięki koncentracji wysiłków na najbardziej upośledzonych miała się stać narzędziem faktycznej realizacji idei równości szans⁴³.

W debacie, która toczyła się na stronach dziennika „Le Monde”, brali także udział obrońcy idei zawartych w raporcie *Francja roku 2000*, aczkolwiek ich liczba nie dorównywała liczbie krytyków. Raportu bronił także przewodniczący Komisji A. Minc, który starał się przekonać opinię publiczną do zawartych w nim racji. Już na wstępie jednego ze swych artykułów, odpierając zarzuty dotyczące odejścia od republikańskiego egalitaryzmu, stwierdził, że Francja

⁴¹ M. Blondel: *Egalité ou équité?* „Le Monde”, 9 décembre 1994, s. 2.

⁴² B. Pinel: *Egalité ou équité?* „Le Monde”, 27 février 1995, s. 13.

⁴³ P. Simonnot: *A propos de l'„équité”*. „Le Monde”, 20 décembre 1994, s. 1.

jest krajem, który pod przykrywką równości kryje społeczeństwo borykające się z problemem wykluczenia społecznego podobnym do tego w Stanach Zjednoczonych, utrzymując jednocześnie wysoki poziom wydatków publicznych właściwy krajom skandynawskim. Podając przykład opieki zdrowotnej czy systemu edukacji wykazywał, że równe traktowanie nie pozwala na realizację zasady równości szans. Pytał więc, czy wymóg równego dostępu do opieki zdrowotnej realizowany jest za pośrednictwem równego obciążania kosztami leczenia właściciela wielkiego przedsiębiorstwa i jednego z jego robotników. Co do samego pojęcia *équité* Minc stwierdził, że niewątpliwie jest ono bardziej złożone i trudniejsze do określenia niż pojęcie równości, lecz odwracając argumentację swoich przeciwników, stwierdził, że nie powinno stanowić to przeszkody dla poszukiwania jego realizacji w praktyce, gdyż — jego zdaniem — właśnie dzięki swej policentrycznej strukturze jest ono znacznie bardziej adekwatne do dzisiejszej rzeczywistości niż automatyczne i katagoryczne pojęcie równości. Wyszedł on bowiem z założenia, że dynamicznie zmieniający się dzisiejszy świat potrzebuje rozwiązań na tyle elastycznych i zróżnicowanych, aby mogły one nadażać za jego ewolucją. Zuniformizowane i egalitarystyczne procedury czy instytucje nie sprawdzają się w dzisiejszej rzeczywistości, która czyni je nieefektywnymi i nadmiernie kosztownymi⁴⁴.

Przedstawione wyżej elementy debaty stanowiły swoiste preludium obfitującego w dyskusje społeczne roku 1995, z których największe związane były z kampanią poprzedzającą wybory prezydenckie oraz z polityką nowego prawicowego rządu. Zawartość merytoryczna *Raportu Minca* stała się ważnym elementem programu wyborczego E. Balladura, który ostatecznie zdecydował się na wzięcie udziału w wyborach na urząd prezydenta. Nieprzychylna reakcja społeczeństwa na politykę jego rządu, a następnie na treść omawianego raportu, mogły stanowić pewne wskazówki, co do przebiegu wyborów prezydenckich, ale także przyszłych reakcji francuskiego społeczeństwa na próby zmiany jego tradycyjnej struktury.

3.3.2. Kampania wyborcza poprzedzająca wybory prezydenckie roku 1995, jako kontynuacja debaty zapoczątkowanej przez raport *Francja roku 2000*

Rok 1995 był dla Francji wyjątkowy pod wieloma względami. Można było to stwierdzić już na podstawie analizy ilościowej zawartości dziennika „Le Monde”, albowiem niemal wszystkie wybrane wskaźniki przyjmowały w tym roku często niespotykane dotąd wartości, wskazując na dużą intensywność

⁴⁴ A. Minc: *Egalité ou équité*. „Le Monde”, 5 janvier 1995, s. 2.

debaty społecznej w zakresie problematyki poruszanej w niniejszej książce. Wyjaśnienie tego zjawiska związane jest, po pierwsze z nadchodzącymi przełomowymi wyborami prezydenckimi, w których nie mógł startować rządzący od dwóch kadencji, chory już wówczas na chorobę nowotworową, należący do francuskiej lewicy François Mitterrand. Lewica miała ogromne trudności z przejęciem dziedzictwa i kapitału politycznego swojego dotychczasowego lidera i przekazaniem ich następcy godnemu wielkiego poprzednika. Na specyficzną atmosferę społeczno-polityczną roku 1995łożyło się także swoiste rozdwojenie prawicy na tę bardziej liberalną (przynajmniej w teorii), inspirowaną wynikami prac Komisji Minca, które wywołał jeszcze w 1994 roku debatę w społeczeństwie francuskim, stały się istotnym elementem programu politycznego kandydującego w wyborach prezydenckich E. Balladura. Drugi front francuskiej prawicy reprezentowany był w wyborach prezydenckich przez spadkobiercę ruchu gaullistycznego, Jacques'a Chiraca, który znacznie ostrożniej, niż jego konkurent z prawej strony sceny politycznej, posługiwał się drażniącymi społeczeństwo francuskie ideami właściwymi dla liberalnych partii prawicowych. Rok 1995 naznaczony był wreszcie jednym z najsilniejszych i najbardziej burzliwych konfliktów społecznych, jakie nawiedziły Francję od maja 1968 roku, którego wybuch był bezpośrednim następstwem realizacji przez zwycięską ekipę prawicy programu skierowanego przeciwko części przywilejów socjalnych, do których społeczeństwo francuskie okazało się tak silnie przywiązane. Choć reakcja francuskiego społeczeństwa nie powinna w tym zakresie stanowić większego zaskoczenia po sytuacji, jaka istniała w ostatniej fazie rządów E. Balladura.

Obecnie zostaną zaprezentowane główne linie programowe kandydatów, jakie przedstawili oni w kampanii prezydenckiej prowadzonej także na łamach dziennika „Le Monde”, a których ostatecznej oceny dokonali sami wyborcy w wyborach z przełomu kwietnia i maja 1995 roku.

J. Chirac w swoim wystąpieniu z 10 stycznia 1995 roku dał do zrozumienia potencjalnym wyborcom, że problemy społeczne będą się znajdowały w centrum jego kampanii wyborczej oraz że propozycje ich rozwiązania będą stanowiły trzon jego programu politycznego. W swym przemówieniu stwierdził, że „każdy doskonale wie, iż ludzie wywodzący się z ubożego środowiska społecznego mają znacznie mniejsze szanse na zajęcie w przyszłości uprzywilejowanych pozycji”. Naczelnym hasłem Chiraca była więc walka z „rozłamami społecznymi” (*fractures sociales*), poprzez przeprowadzenie reform pozwalających na odzyskanie przez społeczeństwo stanu integracji i spójności. Winą za ówczesny stan, w jakim znalazło się społeczeństwo francuskie, Chirac obarczył 15 lat rządów socjalistów, które określił jako „jedno pasmo pomyłek”, z których najważniejsze dotyczyły braku podejmowania odważnych decyzji, uprzywilejowania spekulacji i pasywnych świadczeń działających na niekorzyść zatrudnienia i inwestycji. Skrytykował on postawę rządu kierującego do społeczeństwa następujący przekaz: „nie martwcie się, śpijcie,

ja czuwać”. Zdaniem Chiraca za rządów lewicy Francuzi „wzbogacili się, pozostając w uspieniu, a nie dzięki swojej pracy” („on s’est enrichi en dormant et non en travaillant”). Jednocześnie odnosząc się do swojego konkurenta z prawicy Balladura, Chirac stwierdził, że jego rząd dobrze rozpoczął, lecz szybko wyczerpał swój reformatorski zapał⁴⁵.

Jeżeli chodzi o stosunek Chiraca do fundamentalnej kwestii utrzymania systemu bezpieczeństwa socjalnego (Sécurité sociale), uznał on, że mimo problemów, z jakimi się boryka, stanowi on fundament francuskiego „paktu republikańskiego” (*pacte républicain*). Problem francuskiej Sécu nie dotyczył — jego zdaniem — pytania o zasadność istnienia systemu zabezpieczenia społecznego ani także o jego poziom, lecz odnosił się wyłącznie do kwestii jego finansowania. Zdaniem kandydata na prezydenta ówczesny system obciążający w głównej mierze stosunek pracy działał na niekorzyść rozwoju zatrudnienia, dlatego proponował on jak najszybsze przeniesienie źródeł jego finansowania z tych ubezpieczeniowych, na te o charakterze fiskalnym. W kwestii ubezpieczenia zdrowotnego, które jak dotąd okazywało się najbardziej deficytowe, Chirac sprzeciwiał się polityce ograniczania wydatków, promowanej przez jego prawicowego konkurenta, od którego starał się w tym zakresie wyraźnie odróżnić. Redukcję wydatków na opiekę zdrowotną czy ograniczanie ich wzrostu do poziomu przyrostu PKB określał mianem „racjonowania leczenia”, przeciwko któremu to rozwiązaniu wyraźnie oponował, spełniając z pewnością oczekiwania większości Francuzów oraz przedstawicieli branży lekarskiej i farmaceutycznej⁴⁶. Wychodził bowiem z założenia, że między reformą finansowania a ograniczaniem wydatków margines możliwych rozwiązań jest bardzo szeroki. W związku z powyższym oraz zgodnie ze swoimi założeniami programowymi planował „sfiskalizować” ponad 100 miliardów franków wydawanych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, które dotąd pozyskiwane były w postaci składek ubezpieczeniowych⁴⁷. Chirac uważał ponadto, że prócz powrotu do stanu finansowej równowagi Sécu, konieczne jest także wyjście naprzeciw nowym społecznym potrzebom, dotyczącym chociażby walki z wykluczeniem czy stworzenia świadczeń dla ludzi starszych uzależnionych od pomocy⁴⁸. Źródeł finansowania wydatków socjalnych dopatrywał się w ponownym pojawieniu się silnego wzrostu gospodarczego, który miał być rezultatem między innymi właśnie odciążenia plac z części składek

⁴⁵ Jacques Chirac confirme la thématique sociale de sa campagne. „Le Monde”, 11 janvier 1995, s. 9.

⁴⁶ J.M. Bezat: Jacques Chirac a prononcé le „discours fondateur” de sa campagne. „Le Monde”, 20 février 1995, s. 5; *Le coût de la santé*. „Le Monde”, 25 mars 1995, s. 20.

⁴⁷ Les candidats s’opposent sur la maîtrise des dépenses de santé. „Le Monde”, 25 mars 1995, s. 7.

⁴⁸ J.M. Bezat: Malgré une croissance forte, les déficits publics n’ont pas diminué. Le redressement de la Sécurité sociale n’offre guère de choix. „Le Monde”, 28 février 1995, s. 6.

na ubezpieczenia społeczne⁴⁹. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że kandydujący na prezydenta Chirac był bardzo ostrożny w swych wypowiedziach na temat branżowych reżimów Sécu, o których w zasadzie w swych deklaracjach programowych nie wspominał. Przedstawiał się jednak jako zwolennik stworzenia dodatkowego systemu ubezpieczenia emerytalnego, opartego na zasadach kapitalizacji (*fond de pension*), który nie tylko miał wspomóc system tradycyjny (*système par répartition*), ale także przynieść dodatkowe oszczędności, które mogły się stać przedmiotem inwestycji w przedsiębiorstwa tworzące dzięki nim nowe miejsca pracy⁵⁰.

Program ekonomiczny Chiraca opierał się w zasadzie na założeniu, że dzięki odpowiednim zabiegom uda się wywołać swoistą „ekspansywną spiralę wzrostu gospodarczego”, która pozwoliłaby na rozwiązanie aktualnych problemów finansowych, ale także umożliwiłaby sfinansowanie nowych wydatków. Motorem owej „ekspansywnej spirali wzrostu” miała być w pierwszej kolejności obniżka obciążeń socjalnych spoczywających na pracowniku i pracodawcy, poprzez nadanie im charakteru fiskalnego, co miało się bezpośrednio przełożyć na wzrost zatrudnienia, ale także na zwiększenie wynagrodzeń pracowników, o których nie można było — zdaniem Chiraca — w tej sytuacji zapomnieć („les salaires ne doivent pas être les oubliés de la croissance”). Obniżenie wymiarów składek na ubezpieczenia społeczne musiałyby w zamian wiązać się z podniesieniem niektórych podatków, jak na przykład CSG (*Contribution sociale généralisée*) czy podatku VAT, choć — zdaniem kandydata na prezydenta — najbardziej zainteresowani odczuliby wyłącznie pozytywne rezultaty tej zmiany⁵¹. W odróżnieniu od innych kandydatów Chirac kategorycznie sprzeciwiał się propozycjom skrócenia czasu pracy, wychodząc z założenia, że nie jest to dobry sposób na obniżenie bezrobocia, gdyż gospodarka ma w sobie właściwą dynamikę, która w odpowiednich warunkach wytworzy nowe miejsca pracy. Jego główni oponenci zwracali uwagę, że miał on zamiar z premedytacją obniżyć budżet Sécurité sociale, inni zaś, że proponowane przez niego reformy przełożą się na silny wzrost podatków, określając ryzykownym założenie o powrocie dzięki tym zabiegom, czyniącego jakoby cuda szybkiego wzrostu gospodarczego⁵².

Pierwsze elementy programu wyborczego E. Balladura, inspirowanego w dużym stopniu na przygotowanym na jego życzenie *Raportie Minca*, po-

⁴⁹ L. Mauduit: *Jacques Chirac mise sur la croissance pour financer ses réformes*. „Le Monde”, 5 avril 1995, s. 6.

⁵⁰ J.M. Bezat: *Jacques Chirac a prononcé le „discours fondateur” de sa campagne. La protection sociale, fondement du „pacte républicain”*. „Le Monde”, 20 février 1995, s. 5.

⁵¹ O. Biffaud, L. Mauduit: *Jacques Chirac envisage une réforme fiscale pour financer la protection sociale, M. Madelin plaide pour la distinction entre „solidarité” et „assurance”*. „Le Monde”, 8 avril 1995, s. 9.

⁵² J.M. Bezat: *Les principaux candidats à l’élection présidentielle se différencient sur le terrain social*. „Le Monde”, 29 mars 1995, s. 5.

jawiły się w dzienniku „Le Monde” jeszcze w grudniu 1994 roku w postaci 3 artykułów zatytułowanych *Sila i sprawiedliwość* (*La force et la justice*). Można w nich było przeczytać między innymi, że Balladur chce uczynić z Francji kraj będący przykładem postępu i ekwityzmu (*pays de progres et d'équité*), umiejętnie wykorzystującego własny wzrost gospodarczy poprzez rozwijanie zatrudnienia, reformę systemu socjalnego oraz podnoszenie efektywności. Program Balladura obejmował więc obniżenie obciążeń socjalnych spoczywających na najniższych płacach, ale także dywersyfikację źródeł przychodów Sécurité sociale tak, by nie były one ograniczone wyłącznie do zarobków pracowniczych. Walka z wykluczeniem społecznym stanowiła jeden z priorytetowych celów tego kandydata, który proponował Francuzom wspólne zaangażowanie na rzecz doprowadzenia do sytuacji, w której każdemu młodemu człowiekowi poniżej 20. roku życia będzie można zaproponować zatrudnienie, szkolenie lub też staż⁵³.

Następstwem przyjęcia założeń raportu *Francja roku 2000* było opowiedzenie się Balladura w jego programie za pojęciem „braterstwa” (*fraternité*), które — dotąd eksploatowane głównie przez środowisko kościelne — miało obecnie stać się społecznym hasłem przewodnim i zastąpić „spowszechniać” już — jego zdaniem — pojęcie „solidarności”. Stwierdził on bowiem, że „nowoczesna polityka opiera się na realizacji obowiązku braterstwa, polegającego na ciągłym i uważnym czuwaniu nad jednością narodu”. Zdaniem Balladura „dobroczynność, równość i solidarność oznaczają w zasadzie to samo, a mianowicie to, że jesteśmy wszyscy bratersko złączeni w ramach jednego narodu”⁵⁴. Podobnie jak w przypadku propozycji zastąpienia pojęcia „równość” pojęciem „ekwityzm” także propozycja zastąpienia „solidarności” pojęciem „braterstwa” nie była zmianą tylko semantyczną i niosła za sobą poważne reperkusje. Oznaczała ona bowiem przeniesienie części ciężaru związanego z obowiązkiem opieki nad obywatelem z państwa (*solidarité républicaine*) na drugiego obywatela, odczuwającego braterski obowiązek niesienia wzajemnej pomocy. Balladur uważał wreszcie, w przeciwieństwie do pozostałych kandydatów, nie należy traktować jako wzajemnie sprzecznych rygorystycznej polityki ekonomicznej oraz rozwiniętej polityki społecznej, gdyż — jego zdaniem — powinny iść one w parze. Polityka społeczna musi być bowiem wsparta na solidnym fundamencie ekonomicznym i gospodarczym⁵⁵.

Zasadnicza różnica między programem wyborczym Chiraca a programem Balladura dotyczyła podejścia do problemu uzdrowienia francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego. O ile oboje opowiadali się za reformą jego fi-

⁵³ M. Noblecourt: *La préparation de l'élection présidentielle. Un programme fondé sur le dialogue entre l'Etat et les citoyens*. „Le Monde”, 20 janvier 1995, s. 8.

⁵⁴ R.D. Pascale: *E. Balladur plaide pour la mise en oeuvre du „devoir de fraternité”*. „Le Monde”, 8 février 1995, s. 8.

⁵⁵ Tamże.

nansowania, proponując fiskalizację części jego przychodów, o tyle Balladur przekonany był dodatkowo o konieczności ściślejszej kontroli i ograniczania wydatków na opiekę zdrowotną, tak by nie przekraczały one wzrostu PKB. Nie wierzył on bowiem, jak jego konkurent, którego obietnice określili mianem demagogii, że problem Sécu rozwiąże się sam z chwilą nadejścia wyższego wzrostu gospodarczego⁵⁶.

Program wyborczy ogłoszony przez L. Jospina 7 marca 1995 roku był — zdaniem komentatorów — dokładnie tym, czego można się było spodziewać po kandydacie wywodzącym się z Partii Socjalistycznej. Był to program skierowany przede wszystkim do pracowników, kobiet i ludzi młodych⁵⁷. Reprezentujący Partię Socjalistyczną kandydat na prezydenta przedstawiał siebie jako obrońcę europejskiego modelu państwa i społeczeństwa, w ramach którego łączy się efektywność ekonomiczną z dbałością o odpowiednią ochronę socjalną dla wszystkich⁵⁸.

To, co mogło wzbudzić największe zdziwienie w programie wyborczym Jospina, to nawiązanie do debaty społecznej, jaką pod koniec roku 1994 wywołał *Raport Minca*, przy jednoczesnym opowiedzeniu się po stronie zwolenników zastąpienia pojęcia *égalité* pojęciem *équité*, z zastosowaniem w polityce społecznej praktyk opartych na tzw. dyskryminacji pozytywnej. Dotąd bowiem wydawało się, że o ile francuska prawica opowiadała się za ograniczeniem pomocy państwa do najbardziej potrzebujących, o tyle lewica broniła uniwersalistycznego, a więc równego dla wszystkich systemu bezpieczeństwa socjalnego⁵⁹. Za hipokryzję uznał Jospin posługiwanie się fasadowym egalitaryzmem, przekładającym się w praktyce na coraz liczniejsze rzesze osób dotkniętych wykluczeniem społecznym. Wyszedł on więc z założenia, że efektywniejsza solidarność może być zapewniona wyłącznie przez koncentrację wysiłków na najbardziej potrzebujących. Selektywność stanowiła więc dla niego cenę, jaką trzeba było zapłacić za efektywność działania. W związku z powyższym zapowiadał on wprowadzenie świadczeń rodzinnych i świadczeń dla ludzi starszych uzależnionych od pomocy, których wysokość miała być uzależniona od sytuacji materialnej potencjalnych beneficjentów⁶⁰.

⁵⁶ J.M. Bezat: *Eduard Balladur propose des réformes inspirées par l'„équité”. Maîtriser les dépenses de santé pour sauver la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 14 février 1995, s. 9; O.M. Biffaud: *Séguin détaille ce qui oppose J. Chirac et E. Balladur. Des différences de „niveau” et de contenu*. „Le Monde”, 21 février 1995, s. 9; T. Brehier: *Les candidats s'opposent sur la maîtrise des dépenses de santé*. „Le Monde”, 25 mars 1995.

⁵⁷ M. Jospin et le pouvoir. „Le Monde”, 8 mars 1995, s. 14.

⁵⁸ J.M. Bezat: *Lionel Jospin propose aux Français de „prendre le parti du mouvement”. Renforcer la protection sociale des personnes en difficulté*. „Le Monde”, 8 mars 1995, s. 6.

⁵⁹ *Les candidats à l'Elysée affichent des conceptions opposées sur la famille. Lionel Jospin propose un effort en faveur des ménages modestes*. „Le Monde”, 12 avril 1995, s. 7.

⁶⁰ J.M. Bezat: *Lionel Jospin propose aux Français de „prendre le parti du mouvement”*... s. 6.

W kwestii problemu finansowania francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego Jospin głosił hasło „większej sprawiedliwości i efektywności” zarazem, opowiadając się za silniejszym odwołaniem się do przychodów z CSG (Contribution sociale généralisée) oraz za rozszerzeniem finansowania Sécu na dochody kapitałowe. Wykluczał jednak możliwość otwarcia systemu na komercyjne ubezpieczenia dodatkowe. Nie mówił w sposób bezpośredni o redukcji wydatków na opiekę zdrowotną, choć w tej materii zdawał się bliższy Balladurowi niż wykluczającemu wszelkie „racjonowanie leczenia” Chiracowi. Jospin wolał bowiem mówić o powrocie do równowagi w wydatkach na opiekę zdrowotną przez promowanie obowiązku odpowiedzialnego korzystania z systemu przez każdego obywatela⁶¹.

Wielu komentatorów dostrzegało fakt, iż wybory prezydenckie 1995 roku były wyjątkowe i stanowiły koniec pewnej ery. Zakończył się bowiem najdłuższy okres rządów jednej osoby od czasów Napoleona III, a spoglądając na zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich 15 lat rządów F. Mitterranda, można było stwierdzić, że świat całkowicie się zmienił, jednocząc się za sprawą chociażby upadku Muru Berlińskiego czy postępującej globalizacji⁶². Nic więc dziwnego, że toczącej się kampanii wyborczej towarzyszyły społeczne niepokoje i wielkie dyskusje na temat kształtu, jaki przybierze przyszłość, w której formowaniu nowy prezydent będzie miał znaczący udział.

Nigdy dotąd przyszłość francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego nie stanowiła tak wielkiego wyzwania i tak znaczącego elementu kampanii wyborczej. Nigdy też jego sytuacja nie przedstawiała się tak tragicznie. Od roku 1990 powszechny pracowniczy reżim Sécu odnotowywał rokrocznie ciągły wzrost deficytu. W 1992 roku deficyt ten wyniósł prawie 18 miliardów franków, w 1993 roku 57 miliardów, w 1994 roku już aż 59 miliardów franków, a ówczesne przewidywania dotyczące roku 1995 wskazywały ponownie na deficyt rzędu 50 miliardów franków. Tak więc Balladur odziedziczył po swoim poprzedniku deficyt w budżecie Sécurité sociale na poziomie 110 miliardów franków i w ciągu dwóch lat jego rządów nie udało mu się go zredukować. Pod koniec roku 1995 powstała więc konieczność zdobycia finansowania na skumulowany deficyt wynoszący już prawie 200 miliardów franków, co stanowiło niemal 20% rocznych wydatków w ramach Sécurité sociale (1 100 miliardów franków)⁶³. Sytuacja ta tłumaczy niepokój społeczny, jaki towarzyszył kampanii wyborczej, będący z jednej strony wyrazem lęku o przyszłość francuskiego systemu bezpieczeństwa

⁶¹ *Les propositions des candidats — élection présidentielle — Lionel Jospin*. „Le Monde”, 6 mai 1995, s. 10.

⁶² J.M. Colombani: *En manque d'espérance*. „Le Monde”, 22 avril 1995, s. 1.

⁶³ J.M. Bezat: *Malgré une croissance forte, les déficits publics n'ont pas diminué. Le redressement de la Sécurité sociale n'offre guère de choix*. „Le Monde”, 28 février 1995, s. 6.

socjalnego, z drugiej zaś tak naprawdę strachu przed reformami, jakie podejmie nowy prezydent i rząd, które mogłyby oznaczać koniec dotychczasowego hojnego systemu socjalnego, do którego Francuzi byli tak bardzo przyzwyczajeni. Nic więc dziwnego, że kampanii prezydenckiej towarzyszyły liczne manifestacje społeczne, inspirowane przez niemal wszystkie związki zawodowe, których aktywność przybrała znacznie na sile. Godne uwagi jest również to, że żaden z kandydatów nie odważył się na krytykę względem protestujących, chcąc pokazać swoje zrozumienie dla obaw Francuzów. O ile zachowanie takie nie powinno dziwić w stosunku do kandydatów lewicowych, to w przypadku kandydatów prawicy może stanowić zaskoczenie, jak chociażby sama wypowiedź Chiraca, który stwierdził, że „każdy ruch protestacyjny ma swoje przyczyny, ale także swoje racje”⁶⁴.

Dziennikarze gazety „Le Monde” zwracali także uwagę na fakt, że nigdy dotąd związki zawodowe nie były tak silnie podzielone w sprawie przyszłości systemu Sécurité sociale oraz w stosunku do reform proponowanych przez poszczególnych kandydatów. Związek zawodowy CGT (Confédération générale du travail), podobnie jak skrajnie lewicowy związek FO (Force ouvrière), stały na stanowisku obrony *status quo* w stosunku do sytuacji Sécu. Ich zdaniem nie należało się przejmować 30-miliardowym rocznym deficytem w systemie ubezpieczeń zdrowotnych, gdyż nie była to wygórowana cena za zdrowie Francuzów. Przedstawiciele tych związków zawodowych byli zwolennikami rozsądnego keynesizmu opierającego się na polityce podnoszenia zarobków, co w rezultacie miało się przełożyć na zwiększenie konsumpcji i szybszy rozwój gospodarczy. O ile FO uważało, że system Sécurité sociale powinien być finansowany wyłącznie z zarobków, sprzeciwiając się wszelkim rozwiązaniom fiskalnym, które mogłyby wpłynąć na zwiększenie roli państwa, o tyle CGT sprzeciwiające się od początku CSG, opowiadało się dodatkowo za obciążeniem dochodów kapitałowych, tak by i te, podobnie jak płace, uczestniczyły w finansowaniu Sécu⁶⁵.

Znacznie bardziej reformatorskie podejście prezentowali przedstawiciele związku zawodowego CFDT (Confédération française démocratique du travail), którzy opowiadali się za oparciem finansowania Sécurité sociale właśnie na CSG (Contribution sociale généralisée), która miałaby się stać elementem podatku dochodowego, a tym samym uprzywilejowanym instrumentem finansowania ubezpieczenia zdrowotnego. Działacze CFDT wychodzili bowiem z założenia o konieczności rozróżnienia dwóch reżimów społecznych, wspartych na dwóch odrębnych logikach finansowania. Pierwszy reżim, odnoszący się między innymi do ubezpieczeń emerytalnych czy ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, mający na celu zabezpieczanie dochodów

⁶⁴ *Présidence sociale*. „Le Monde”, 1 avril 1995, s. 15.

⁶⁵ J.M. Bezat: *Une hausse des prélèvements obligatoires paraît inévitable. Les syndicats sont divisés sur le financement de la protection sociale*. „Le Monde”, 30 janvier 1995, s. 6.

poprzez substytucję zarobków z pracy zawodowej, powinien — ich zdaniem — być finansowany przez składki społeczne obciążające płace. Drugi reżim, związany z ubezpieczeniami zdrowotnymi czy świadczeniami rodzinnymi zabezpieczającymi przed ryzykami odnoszącymi się do solidarności ogólnonarodowej, powinien być z kolei finansowany z dochodów osiąganych przez społeczeństwo jako całość⁶⁶.

Zarówno CGT, FO, CFDT, jak i inne organizacje zorganizowały w trakcie trwania kampanii wyborczej wiele kilkutyśięcznych demonstracji i strajków, których celem było wyrażenie zaniepokojenia ówczesną sytuacją i niektórymi propozycjami reform oraz wywarcie presji na przyszłym prezydencie, który będzie musiał podjąć kluczowe dla Sécurité sociale decyzje. Mobilizacja związkowców w obronie francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego nabrała wówczas masowego charakteru. Dnia 29 stycznia 1995 roku ogromną manifestację przeprowadziło FO, 4 lutego CGT wraz z 20 innymi organizacjami zorganizowało w stolicy i licznych miastach prowincji „marsz w obronie Sécu”, w którym tylko w samym Paryżu miało wziąć udział około 30 000 manifestantów, a 8 lutego CFDT z sześcioma kolejnymi organizacjami zorganizowało „dzień informacji i wyjaśnień” w zakresie reformy Sécurité sociale⁶⁷. Balladur pełniący ciągle funkcję premiera i jednocześnie kandydat na prezydenta, ostrożnie wycofał się z dalszych planowanych reform, mogących dodatkowo zaostrzyć ówczesną sytuację. Odsunął więc w czasie całkowite zakończenie prywatyzacji Renault, zmianę statusu France Telecom czy podpisanie umowy państwo — SNCF (Koleje Państwowe). Przywódcy związkowi zdawali sobie jednak sprawę, że była to sytuacja tymczasowa i że bolesnych reform w ciągu najbliższych miesięcy po zakończeniu wyborów nie da się uniknąć. W związku z powyższym M. Blondel, sekretarz generalny FO, zapowiedział nasilenie demonstracji, strasząc rząd powtórzeniem sytuacji z maja 1968 roku⁶⁸.

Manifestantów w sposób pośredni poparł także kończący swój mandat prezydencki F. Mitterrand, który w jednym ze swych ostatnich wystąpień publicznych przy okazji obchodów 50-lecia *Mutualité française*⁶⁹, nawoływał do obrony zdobyczy socjalnych społeczeństwa, ostrzegając przed tendencjami nadmiernie liberalnymi. W swym wystąpieniu starał się bronić bilansu swoich rządów, trwających nieprzerwanie od roku 1981, nawołując jednocześnie

⁶⁶ Tamże oraz M.A. Beuve: *Quatre organisations réclament des réformes structurales de la Sécurité sociale La CFDT, la FEN, la FSU et la Mutualité française se sont réunies à Paris*. „Le Monde”, 10 février 1995, s. 8.

⁶⁷ *Manifestations CGT pour la Sécurité Sociale*. „Le Monde”, 7 février 1995, s. 9.

⁶⁸ M.A. Beuve, J.M. Bezat: *Les grèves du secteur public témoignent d'un mouvement social fragmenté. La crainte de réformes après la présidentielle attise les revendications à Air France, à la SNCF et dans l'enseignement*. „Le Monde”, 9 février 1995, s. 34.

⁶⁹ Forma społecznej, dobrowolnej kasy ubezpieczeniowej, gwarantująca dodatkowe świadczenia zdrowotne lub emerytalne w ramach systemu Sécurité sociale.

przyszły rząd do ochrony systemu socjalnego, który „niweluje nierówności i zmniejsza niesprawiedliwości”⁷⁰.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się 23 kwietnia 1995 roku. Zwycięzył w niej Jospin, uzyskując 23,3% głosów, Chirac zdobył 20,84% głosów, a Balladur uzyskawszy 18,58% głosów, nie przeszedł do drugiej tury⁷¹. Zwycięstwo kandydata lewicy miało oczywiście charakter pozorny, gdyż sumując głosy oddane na kandydatów prawicowych, można było się łatwo przekonać o zdecydowanej przewadze tej opcji politycznej. Potwierdziła to druga tura wyborów prezydenckich, która została przeprowadzona 7 maja 1995 roku. Zwycięstwo w niej odniósł Chirac, uzyskując 52,64% głosów, wyprzedzając Jospina o 5,2% i stając się w ten sposób nowym prezydentem V Republiki Francuskiej⁷².

Zwycięstwo Chiraca może świadczyć o tym, że przekaz, jaki kierował do wyborców, był odpowiednio sformułowany i opierał się na zgodnej ze społecznymi odczuciami diagnozie odnoszącej się do swoistego rozłamu francuskiego społeczeństwa (*fractures sociales*), które liczyło, że nowy prezydent będzie w stanie przywrócić mu stan równowagi i spójności. Przeciwny ograniczeniu wydatków na opiekę zdrowotną, uosabiał nadzieję Francuzów związaną z wiarą w to, że ich system bezpieczeństwa socjalnego może jeszcze dobrze funkcjonować bez drastycznych cięć i że wystarczy do tego szybszy wzrost gospodarczy, który właśnie nadchodzi. Był to przekaz, jakiego francuscy wyborcy oczekiwali. Porażkę Balladura można było odczytać jako rodzaj sankcji społecznej w związku z jego dotychczasową polityką, ale także jako formę dezaprobaty względem wizji przemian społeczeństwa francuskiego w duchu *Raportu Minca*. Francuzi bardzo przyzwyczajeni do właściwego im republikańskiego egalitaryzmu, nie byli zainteresowani ani zastępowaniem równości pojęciem ekwityzmu, ani solidarności wzajemną braterską pomocą, z wszystkimi konsekwencjami tej ewentualnej zmiany. Bronili się także przed diagnozą sytuacji ich społeczeństwa, zgodnie z którą jedynym sposobem wyjścia z kryzysu byłaby kontrola i ograniczanie wydatków. Przyjęcie takiej diagnozy oznaczałoby bowiem kres *exception française* (wiary w wyjątkowość sytuacji Francji), z którą nie chcieli się pogodzić. Z kolei Jospin, mimo przejrzystego i typowo lewicowego programu wyborczego, nie zdołał prawdopodobnie zbudować wokół siebie obrazu przemiany, jaką przyniósłby jego ewentualny wybór. Ponadto jego program nie stanowił bezpośredniej odpowiedzi na kwestie będące źródłem obaw społecznych, stanowiących wówczas przedmiot zasadniczej debaty społecznej. Diagnoza społeczeństwa, będąca punktem wyjścia jego programu, nie była po prostu właściwa. Zasta-

⁷⁰ M.A. Beuve: *Le président de la République a fait ses adieux à la mutualité*. „Le Monde”, 31 mars 1995, s. 7.

⁷¹ M. Jospin veut incarner le changement face à M. Chirac. „Le Monde”, 25 avril 1995, s. 1.

⁷² M. Chirac s'engage à faire de la lutte contre le chômage sa „bataille principale” à la tête de l'Etat. „Le Monde”, 9 mai 1995, s. 1.

nawiać się można także, na ile sięgnięcie do *Raportu Minca* i opowiedzenie się po stronie rozwiązań społecznych związanych z zasadą „dyskryminacji pozytywnej” i selektywności świadczeń, odbierających klasie średniej możliwość czerpania korzyści z systemu, który w głównym stopniu finansuje, zraziło tę warstwę do poparcia lewicowego kandydata.

3.3.3. „Plan Juppé” i największy społeczny kryzys we Francji od czasów maja 1968 roku oraz powrót do władzy lewicy

Nowo wybrany prezydent przejął funkcje 17 maja 1995 roku w Pałacu Elizejskim z rąk swojego poprzednika F. Mitterranda, którego zapewnił, że zrobi wszystko, aby w trakcie jego kadencji doszło do odnowienia „paktu republikańskiego”, na którym opiera się francuskie społeczeństwo oraz by pokonało ono swoje podziały i na powrót znalazło się w stanie spójności⁷³. Ponieważ ugrupowania prawicowe stanowiły większość w parlamencie od czasu ostatnich wyborów z roku 1993, Chirac nie zdecydował się na rozwiązanie parlamentu, a na stanowisko premiera desygnował blisko ze sobą związanego Alaina Juppé. Ten ostatni 23 maja 1995 roku wygłosił przed parlamentem swoje *exposé*, w którym zadeklarował bezpardonową walkę z bezrobociem. Narzędziami tej walki miały być między innymi dwie nowe formy zatrudnienia (CIE oraz CAE) stanowiące odejście od proponowanej przez rząd Balladura CIP, która nie spotkała się z przychylnym przyjęciem społeczeństwa. *Contrat initiative-emploi* (CIE) przewidywał zwolnienie przedsiębiorców na 2 lata ze składek na ubezpieczenia społeczne oraz przyznawał premię w wysokości 2 000 franków miesięcznie do każdego nowego miejsca pracy. *Contrat d'accès à l'emploi* (CAE) skierowany był natomiast do około 700 tys. młodych ludzi poniżej 25. roku życia, nieposiadających zatrudnienia. Poza licznymi udogodnieniami dla pracodawcy, osoby objęte CAE miały otrzymywać wynagrodzenie na poziomie SMIC (płaca minimalna), co miało uchronić rząd przed burzliwą reakcją społeczeństwa, jaka zaistniała wcześniej podczas próby wprowadzenia przez Balladura CIP⁷⁴.

Spoglądając na sondaże przeprowadzane w tym okresie, można stwierdzić, że 60% społeczeństwa odczuwało sympatię do nowego prezydenta, większość też określała go mianem energicznego (57%), choć część uważała go tak-

⁷³ M. Chirac s'engage à „renouer le pacte républicain entre les Français” et à défendre un „Etat impartial”. „Le Monde”, 18 mai 1995, s. 1.

⁷⁴ J.M. Bezat, L. Mauduit: M. Juppé appelle les „forces vives” à rejoindre la bataille pour l'emploi. „Le Monde”, 24 mai 1995, s. 6; Le CAE pour faire oublier le CIP. „Le Monde”, 25 mai 1995, s. 7.

że za dosyć autorytarnego (32%). Godny uwagi jest natomiast fakt, że aż 81% społeczeństwa francuskiego oczekiwało od niego wielkich zmian i to przede wszystkim w dziedzinie polityki społecznej⁷⁵.

Zmiany takie były wówczas z pewnością konieczne, biorąc chociażby pod uwagę sytuację finansową francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego. Udział wszystkich obciążeń fiskalnych i socjalnych w PKB Francji wzrósł z 35,1% w roku 1970 do 44,5% w roku 1995. Same tylko składki na ubezpieczenie społeczne stanowiły ponad 20% tej kwoty, podczas gdy średnia europejska w tym zakresie nie przekraczała 10%. Deficyt budżetowy wynosił we Francji 6,2% PKB w roku 1994, a w roku 1995 spadł do 4%. Mimo to deficyt Sécurité sociale nieustannie się powiększał, osiągając w roku 1995 prawie 68 miliardów franków, a jego wartość skumulowana od roku 1991, wynosiła już wówczas 262 miliardy franków. Z czterech reżimów Sécu najbardziej deficytowy był system ubezpieczeń zdrowotnych, którego roczne wydatki wzrastały w stopniu wyższym od poziomu inflacji czy wzrostu gospodarczego, osiągając w 1995 roku deficyt rzędu prawie 40 miliardów franków. Niemal równie deficytowym był system świadczeń rodzinnych, w którego budżecie za rok 1995 zabrakło 38,9 miliarda franków. Sytuację pogarszał także fakt, iż wzrost gospodarczy w tym okresie generowany był we Francji głównie przez sektor publiczny. Ten ostatni odnotował wzrost na poziomie 10% między 1990 a 1995 rokiem w stosunku do 2% wzrostu w sektorze prywatnym, a związany był głównie z podwyżką wynagrodzeń oraz zwiększeniem liczby zatrudnionych. W ten sposób ciężar nierynkowych (publicznych) miejsc pracy w ogólnej liczbie zatrudnionych osiągnął w roku 1995 poziom 26%, podczas gdy ten sam wskaźnik wahał się w Europie między 15 a 20%⁷⁶.

Prawdopodobnie na tej podstawie dopiero co mianowany minister gospodarki w rządzie Juppé Alain Madelin nawoływał do dyscypliny budżetowej, stwierdzając, że jego jedynym zmartwieniem będzie „rano, obniżka deficytów, w południe, obniżka deficytów, wieczorem, obniżka deficytów”. Zapowiedział także zwiększenie stawki podatku VAT z 18,6% do 20%, co miało przynieść budżetowi dodatkowe 37 miliardów franków⁷⁷. Znany z dość liberalnego podejścia do gospodarki Madelin zaczął wysyłać w kierunku społeczeństwa sygnały świadczące o zamiarach rządu dotyczących drastycznego ograniczenia socjalnych funkcji państwa, czyniąc to często bez porozumienia z premierem i posługując się retoryką, jaka w przypadku Balladura wywołała falę spo-

⁷⁵ *Sondage: ce que les Français attendent de Jacques Chirac*. „Le Monde”, 1 juin 1995, s. 8.

⁷⁶ L. Mauduit: *Le déficit cumulé de la Sécurité sociale atteindrait 118 milliards de francs*. „Le Monde”, 21 juillet 1995, s. 28; L. Mauduit: *Le déficit cumulé de la Sécurité sociale pourrait atteindre 180 milliards*. „Le Monde”, 22 juillet 1995, s. 6; *L'Etat contre la croissance. Dossier: déficits publics*. „Le Monde”, 3 décembre 1996, s. 3.

⁷⁷ L. Mauduit: *La hausse du taux supérieur de la TVA aurait un effet sur les prix. Alain Madelin veut jouer la carte de la rigueur budgétaire*. „Le Monde”, 2 juin 1995, s. 8.

lecznych konfliktów. Mimo tego że zamiary Juppé zmierzały w podobnym kierunku, sposób, w jaki mówił o nich Madelin, nie do końca zgodny był z polityką dialogu promowaną przez premiera⁷⁸. Nic więc dziwnego, że premier Juppé stwierdził w końcu, iż minister Madelin powiedział „o jedno zdanie za dużo” (*la petite phrase de trop*), podważając zdobycze socjalne urzędników i prezentując poglądy sprzeczne z wolą prezydenta Chiraca. Tym samym A. Madelin został poproszony przez premiera o złożenie swojej dymisji, co też uczynił. Konflikt, do jakiego doszło między premierem Juppé a Madelin'em, przypadł na dość niefortunny okres, związany z przygotowywaniem budżetu na 1996 rok. Napięcia społeczne wywołane deklaracjami ministra gospodarki zwróciły uwagę społeczeństwa na wszelkie dalsze próby podejmowania reform systemu podatkowego, czy systemu Sécurité sociale, czyniąc społeczeństwo francuskie na tym punkcie jeszcze bardziej wrażliwym⁷⁹. Odtąd francuska opinia publiczna z bacznością przyglądała się dalszym posunięciom rządu, który dotąd liczył, że uda mu się przeprowadzić nieuniknione, acz bolesne reformy tak, by nie wywoływać przy tym społecznego poruszenia.

Atmosferę polemiki i dyskusji względem planowanych przez rząd reform *Etat-providence* podgrzewały dodatkowo obchody 50-lecia powołania do życia francuskiej Sécurité sociale, przypadające na 4 października 1995 roku. Dziennikarze „Le Monde’a” wprost rozpisywali się o paradoksie obchodów tej rocznicy, przypadającej w momencie największego kryzysu Sécurité sociale, której przyszłość stała pod wielkim znakiem zapytania⁸⁰.

Swego rodzaju pozytywnym sygnałem dla rządu mogła być wydana po burzliwych negocjacjach 1 listopada 1995 roku bezprecedensowa, wspólna deklaracja związków zawodowych, w której to zgodziły się one z koniecznością reformy francuskiej Sécurité sociale. Z drugiej jednak strony w dokumencie tym zapowiedziano sprzeciw wobec wszelkich prób fiskalizacji finansowania czy etatyzacji zarządzania francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego⁸¹. Dokument, o którym mowa wyżej, miał stanowić fakt społeczny poprzedzający i warunkujący zapowiedzianą na 14 listopada debatę parlamentarną, podczas której premier A. Juppé miał zaprezentować

⁷⁸ *Quelle justice sociale?* „Le Monde”, 26 août 1995, s. 9; J.M. Bezat: *Le gouvernement souhaite revenir sur certains avantages acquis*. „Le Monde”, 26 août 1995, s. 5.

⁷⁹ M.A. Beuve: *La CGT demande au gouvernement de „stopper les plans sociaux”*. *La centrale syndicale confirme son opposition à la CSG*. „Le Monde”, 1 septembre 1995, s. 24.

⁸⁰ M. Chirac prône des „réformes profondes” pour sauver la Sécurité sociale. *La Sécurité sociale fonde le pacte républicain*. „Le Monde”, 6 octobre 1995, s. 8; J.M. Bezat: *La „Sécu” ne sera pas sauvée par des mesures techniques*. „Le Monde”, 5 octobre 1995, s. 8; J.P. Davant: *Une réforme profonde s'impose*. „Le Monde”, 5 octobre 1995, s. 8; J.M. Bezat: *Un déficit record met en péril la survie du système*. „Le Monde”, 5 octobre 1995, s. 4.

⁸¹ M.A. Beuve: *Les syndicats acceptent le principe d'une réforme de la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 1 novembre 1995, s. 28.

spójny i całościowy program reformy Sécurité sociale, zwany dalej Planem Juppé. Ostatecznie Plan Juppé ujrzał światło dzienne 15 listopada, kiedy to w entuzjastycznej atmosferze i przy znaczącym poparciu 463, głównie prawicowych, deputowanych został przyjęty przez parlament. Projekt ten był niewątpliwie ambitny, biorąc pod uwagę atmosferę, w jakiej znajdowało się francuskie społeczeństwo oraz fakt, że jego pełne powodzenie wymagało bolesnych i rozłożonych na kilka lat reform. Prezentując swój plan reform Juppé stwierdził, że jego podstawowym celem było ocalenie francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, stanowiącego najlepszą broń do walki z wykluczeniem i społecznymi rozłamami, ale także budowa dla przyszłych pokoleń systemu Sécurité sociale, gotowego sprostać wyzwaniom XXI wieku. Autorowi Planu Juppé miały przyświecać przy jego opracowywaniu trzy przewodnie idee, tj. wymóg sprawiedliwości, idea odpowiedzialności oraz imperatyw pilności. W imię sprawiedliwości premier przewidywał podjęcie reform z zakresu stworzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, które zastąpiłoby funkcjonujące dotąd 19 różnych reżimów będących źródłem wielu nierówności. Kierując się tą samą ideą, Juppé planował reformę branżowych systemów emerytalnych, a w szczególności wydłużenie dla wszystkich do 40 lat okresu składkowego, umożliwiającego otrzymywanie pełnego świadczenia emerytalnego oraz utworzenie dodatkowego ubezpieczenia emerytalnego opartego na zasadach kapitalizacji. Bardziej sprawiedliwa i efektywna miała stać się także polityka rodzinna. W imię sprawiedliwości miało wreszcie dojść do reformy finansowania systemu Sécurité sociale, w kierunku częściowego uwolnienia płac z obciążeń socjalnych i przeniesienia ich na składki obciążające dochody (CSG), ale także zyski przedsiębiorstw. Odpowiedzialność, będąca drugim imperatywem Planu Juppé, dotyczyła w pierwszej kolejności sposobu zarządzania systemem Sécurité sociale, którego reforma miała oddać w ręce parlamentu władzę w zakresie określania strategicznych celów polityki bezpieczeństwa socjalnego, definiowania dochodów tego systemu, ale także wyznaczania górnej granicy możliwych do udźwignięcia przez system wydatków. Reforma ta, wymagająca uprzedniej zmiany konstytucji, miała wyposażać system Sécurité sociale, zarządzany dotąd w głównej mierze przez przedstawicieli pracowników, w nową demokratyczną legitymację. Odpowiedzialność w Planie Juppé dotyczyła wreszcie odpowiedzialnego zarządzania wydatkami zdrowotnymi z zastrzeżeniem, że w żadnym wypadku nie chodzi o ich racjonowanie czy obniżenie jakości świadczeń, lecz o odpowiedzialną samokontrolę w sięganiu po opiekę zdrowotną czy lekarstwa. Ostatni imperatyw Planu Juppé, tj. wymóg pilności, wynikał z ówczesnej sytuacji finansowej Sécurité sociale i ogromnego deficytu, jaki wówczas generowała. Sytuacja ta powodowała, że dalsze zwlekanie z reformami dodatkowo pogarszało sytuację systemu, czyniąc ewentualne zmiany jeszcze trudniejszymi i boleśniejszymi. Konieczność pilnego zaradzenia deficytom nie wymagała tylko i wyłącznie

zatrzymania ich dalszej ewolucji, ale także sfinansowania i spłaty wygenerowanego dotąd zadłużenia. W tym celu Plan Juppé przewidywał powołanie do życia dwóch instytucji, tj. Kasy Amortyzacji Zadłużenia Publicznego (Cades) oraz Kasy Spłaty Zadłużenia Publicznego (RDS), które w ciągu 13 lat miały spłacić 250-miliardowy deficyt Sécurité sociale, nagromadzony w latach 1992—1996. Instytucje te miały być finansowane poprzez 0,5% obciążenie niemal wszystkich dochodów, z wyjątkiem minimów socjalnych oraz rent inwalidzkich i wypadkowych⁸².

W sondażu przeprowadzonym wkrótce po ogłoszeniu Planu Juppé Francuzi wyrażali swój pesymizm względem propozycji premiera. Choć 58% respondentów uważało, że francuska Sécu funkcjonuje raczej źle lub bardzo źle, to 51% było zdania, że planowane przez Juppé reformy raczej nie bądź w ogóle nie przyczynią się do poprawy sytuacji finansowej Sécurité sociale. 58% respondentów uważało, że proponowane zmiany nie zapewnią trwałego i dobrego funkcjonowania tego systemu. Aż 79% Francuzów było zdania, że Plan Juppé wymaga w pierwszej kolejności wyrzeczeń ze strony osób osiągających najniższe dochody oraz że w sposób niewystarczający obciąża najlepiej sytuowanych (70%)⁸³. Przeciwno reformom Juppé opowiadała się także część partii politycznych, w tym przede wszystkim partie lewicowe, tj. Partia Komunistyczna (PC) oraz Partia Socjalistyczna (PS). Przywódca socjalistów Jospin swój stosunek do Planu Juppé wyraził w trzech słowach: „opozycja, sceptycyzm, zaniepokojenie”. Jeżeli chodzi o związki zawodowe, to przeciwko reformom opowiedziały się CGT oraz FO, a poparcie dla reform wyraziły między innymi CFDT oraz CFTC⁸⁴.

Na reakcję francuskiego społeczeństwa po ogłoszeniu Planu Juppé nie trzeba było długo czekać, choć sam premier nie spodziewał się pewnie, że protesty będą tak liczne, a opór tak zdecydowany, że porównywać się je będzie z majem 1968 roku. Jeszcze 21 listopada podczas ogólnokrajowej akcji protestacyjnej ponad 100 tys. studentów i licealistów manifestowało w Paryżu i na prowincji. Dzień 24 listopada był dniem licznych protestów federacji urzędników sektora publicznego, którzy w Paryżu i na prowincji masowo demonstrowali swoją dezaprobatę względem planów zrównania długości emerytalnego okresu składkowego, z tym obowiązującym w sektorze prywatnym. Do protestów dołączyli się także przedstawiciele innych organizacji sektora publicznego,

⁸² *Le plan Juppé pour financer la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 16 novembre 1995, s. 1; M. Juppé: „Trois idées nous ont guidés: justice, responsabilité, urgence”. „Je m’engage à rétablir l’équilibre en 1997”. „Le Monde”, 17 novembre 1995, s. 9; C. Monnot, J.B. Montvalon: *Alain Juppé retrouve le soutien des députés de la majorité. La confiance au premier ministre a été très massivement votée*. „Le Monde”, 17 novembre 1995, s. 12.

⁸³ *M. Juppé présente un plan ambitieux de refonte du système de santé. Les Français majoritairement sceptiques selon BVA*. „Le Monde”, 17 novembre 1995, s. 8.

⁸⁴ M. Noblecourt: *Nouvelle mise au point de M. Jospin sur l’opposition du PS au plan Juppé*. „Le Monde”, 21 novembre 1995, s. 8.

jak EDF-GDF (gazownictwo i energetyka), Poczty, France-Telecom czy RATP (komunikacja miejska), broniąc swoich branżowych systemów emerytalnych, czy SNCF (koleje państwowe), sprzeciwiający się nowej umowie między koleją a państwem⁸⁵. Demonstracje i strajki nasiliły się ponownie 28 listopada 1995 roku, kiedy w związku z protestami pracowników kolei państwowych (SNCF) oraz transportu miejskiego (RATP) Paryż został całkowicie zablokowany. Po raz pierwszy także od 1947 roku przedstawiciele związków zawodowych FO (Force ouvrière) oraz CGT (Confédération générale de travail) demonstrowali ramię w ramię. Korki na autostradach i drogach dojazdowych do stolicy osiągnęły łączną długość 390 kilometrów, paraliżując niemal całkowicie stolicę. Dnia 30 listopada do protestów kolejny raz dołączyli pracownicy EDF-GDF oraz France-Telecom, w rezultacie czego liczba demonstrantów w stolicy i na prowincji przekroczyła ponownie 160 tys. osób⁸⁶.

W obliczu tak silnej mobilizacji społecznej rzecznik prasowy rządu Alain Lamassoure starał się perswadować w swych wystąpieniach konieczność kontynuowania drogi reform, nawołując jednocześnie protestujących do dialogu z rządem⁸⁷. Tymczasem pod naciskiem społeczeństwa oraz w obliczu złożonego przez Partię Socjalistyczną wotum nieufności względem rządu premier Juppé zdecydował się na częściowe wycofanie się z planów reformy systemu fiskalnego, w tym usunięcia 20% ulgi dla pracowników, ograniczając się wyłącznie do reformy CSG, która miała być stopniowo finansowana z podatku dochodowego. Tym niemniej zapowiadał kontynuację pozostałych reform, wychodząc z założenia, że Francja znajduje się przed alternatywą zmiany lub upadku⁸⁸. Jeszcze 5 grudnia do kilkuset tysięcy osób manifestujących w stolicy przystąpili pracownicy sektora edukacji narodowej. Po apelu związków zawodowych z 7 grudnia w akcjach protestacyjnych w całym kraju wzięło udział ponad milion osób. Zdając sobie sprawę z poziomu społecznego niezadowolenia, ale licząc także, że protesty wynikają w dużej części z niedoinformowania społeczeństwa, premier A. Juppé zlecił biuru informacji swego gabinetu uruchomienie szerokiej kampanii informacyjnej,

⁸⁵ D.P. Robert: *La grève générale de la fonction publique menace de paralyser le pays*. „Le Monde”, 24 novembre 1995, s. 8; *La mobilisation syndicale contre le plan Juppé intervient alors que la croissance faiblit*. „Le Monde”, 24 novembre 1995, s. 1.

⁸⁶ *Le réseau routier paralysé autour de Paris*. „Le Monde”, 29 novembre 1995, s. 32; *Les étudiants et les salariés de plusieurs services publics manifestaient jeudi 30 novembre*. „Le Monde”, 1 décembre 1995, s. 1; *Les syndicats tentent d'étendre les grèves dans la fonction publique et à la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 2 décembre 1995, s. 5; *Les mouvements sociaux — Huit semaines de conflits*. „Le Monde”, 11 décembre 1995, s. 6.

⁸⁷ *Alain Juppé ouvre la voie à des négociations sur les retraites*. „Il n'y a pas de motif à la grève”. „Le Monde”, 6 décembre 1995.

⁸⁸ J.M. Bezat, L. Mauduit: *La réforme fiscale sera limitée en 1996 à la seule contribution sociale généralisée*. „Le Monde”, 7 décembre 1995, s. 10; M. Juppé: *La France n'a le choix qu'entre le changement ou le déclin*. „Le Monde”, 7 décembre 1995, s. 8.

która poprzez liczne publikacje w prasie ogólnokrajowej i regionalnej miała przekonywać do słuszności założeń Planu Juppé. Niektóre z gazet nie zgodziły się jednak na publikację rządowego tekstu⁸⁹.

Atmosfera wśród demonstrantów wciąż się zaostrzała. Redaktorzy dziennika „Le Monde” wiernie ilustrowali społeczne nastroje. Protestujący pracownicy sektora publicznego często porównywali Juppé do Ronalda Reagana lub Margaret Thatcher, którzy zasłynęli z nieugiętej walki ze strajkującymi kontrolerami lotów czy górnikami. Na tym się jednak porównania kończyły, gdyż demonstrujący dodawali: „Juppé może spróbować, a zobaczy [...] jesteśmy nastawieni na długą walkę do samego końca”. W innym miejscu autor artykułu, przywołując słowa strajkujących, napisał: „[...] nikt nie myśli o poddaniu się. Colette, niezrzeszona w żadnym związku zawodowym pracowniczka SNCF, uważa, że przegranie strajku przyniosłoby bardzo poważne konsekwencje, ludzie straciliby wiarę. Alain, kontroler zrzeszony w FO na dzień po wyborze Jacques’a Chiraca na prezydenta powiedział do swej żony: musimy zacząć się przygotowywać, jestem pewny, że to wszystko wybuchnie. Nie pojedę w tym roku na wakacje zimowe, ograniczam wyjścia, ale wszystko w porządku, dotrzymy do końca, powiedziała 28-letnia Chantal, listonoszka z Paryża”⁹⁰. Nastroje te potwierdzały przeprowadzane sondaże, choć jednocześnie ujawniały one stopniowy wzrost liczby tych, którzy uważali, że strajki trwają już zbyt długo⁹¹.

Miesiąc po tym, jak w entuzjastycznej atmosferze prawicowa większość parlamentarna przyjmowała owacjami Plan Juppé, w połowie grudnia 1995 roku sytuacja przedstawiała się już zgoła odmiennie. Premier musiał wycofać się z reformy branżowych systemów emerytalnych, w tym wydłużenia wieku emerytalnego urzędników oraz ze znacznej części reformy podatkowej. Nic więc dziwnego, że jeden z dziennikarzy dziennika „Le Monde” pytał, co tak naprawdę pozostało z ambitnego niegdyś Planu Juppé. Odpowiadając na swoje pytanie, stwierdził, że niewiele, gdyż udało się utrzymać tylko powołanie do życia Kasy Splaty Zadłużenia Publicznego (RDS), reformę zarządzania i finansowania systemu ubezpieczeń zdrowotnych, wprowadzenie opartego na kapitalizacji dodatkowego systemu ubezpieczeń emerytalnych oraz zmiany w świadczeniach rodzinnych, choć przyszłość i tych reform nie zapowiadała się najlepiej⁹².

Noworoczne życzenia prezydenta, będące już tradycją, stanowiły dla Jacques’a Chiraca okazję do wypowiedzenia się na temat zaistniałego w kraju

⁸⁹ O. Biffaud: *Une campagne de publicité du gouvernement pour le plan Juppé*. „Le Monde”, 11 décembre 1995, s. 28.

⁹⁰ D. Le Guilledoux, A. Paris: „On croyait élire des politiques, on a des comptes”. „Le Monde”, 9 décembre 1995, s. 9.

⁹¹ G. Courtois: *Les Français sont partagés sur le retrait ou le maintien du plan Juppé*. „Le Monde”, 18 décembre 1995, s. 8.

⁹² J.M. Bezat: *Le plan Juppé n’a été vidé que d’une partie de son contenu. Le gouvernement cherche à sauver la maîtrise des dépenses de santé*. „Le Monde”, 15 décembre, 1995, s. 11.

kryzysu społecznego na niespotykaną od 1968 roku skalę, tym bardziej że prezydent pozostawał dotąd w cieniu, zrzucając niejako ciężar zmagania ze społecznym ruchem protestacyjnym na premiera Juppé. W swym wystąpieniu prezydent zapewniał, że nadzieje, jakie rozbudził w toku swojej kampanii wyborczej, nie zostaną zawiedzione oraz że walka z rozłamami społecznymi wciąż stanowi dla niego priorytet. Zwrócił jednak także uwagę na konieczność uporządkowania finansów publicznych, w tym przede wszystkim na wymóg reformy systemu Sécurité sociale, aby ten stał się bardziej efektywny i dostępny dla wszystkich. Chirac dał do zrozumienia, że wiadomość, jaką kierowali do niego demonstranci, została odebrana, powiedział także, nawiązując do metody premiera, iż Francji potrzeba dynamizmu, ale potrzeba jej także dialogu i porozumienia („La France doit bouger, elle doit aussi apprendre la concertation”)⁹³.

Rok 1996 nie był łatwym dla rządu, gdyż ten zmagając się z wciąż nowymi falami protestów i strajków, starał się ratować resztki reform przewidzianych w ramach Planu Juppé. Już na początku stycznia 1996 roku do protestów dołączyli lekarze sprzeciwiający się restrykcjom finansowym w stosunku do ich branży, przewidzianym w planie reform Sécurité sociale⁹⁴. Nie chcąc ryzykować utraty możliwości kontynuowania reformy systemu opieki zdrowotnej, Juppé ugiął się pod naciskami lekarzy, wycofując się jeszcze w styczniu 1996 roku ze swoich zamierzeń względem tej grupy zawodowej⁹⁵. Po sześciu tygodniach społecznego spokoju związek zawodowy CGT przygotowywał się do kolejnej mobilizacji, w wyniku której między 5 a 11 lutego 1996 roku doszło do manifestacji dotyczących redukcji czasu pracy, wysokości płac i reformy systemu emerytalnego⁹⁶. W międzyczasie rząd próbował realizować reformy, które udało się ocalić. I tak 24 stycznia przyjęto pierwsze rządowe rozporządzenie z mocą ustawy, ustanawiające instytucje spłaty zadłużenia publicznego (Cades, RDS), których celem było uwolnienie systemu Sécurité sociale od nagromadzonych od 1992 roku długów. Tym samym właściwy im nowy podatek miał obciążyć od lutego 1996 roku niemal wszystkie dochody⁹⁷. Także pod koniec stycznia 1996 roku trafił do parlamentu projekt zmiany konstytucji, zgodnie z którym parlament przejmował kontrolę nad celami i finansami Sécurité sociale. Zmiana, która została ostatecznie przyjęta przez parlament pod

⁹³ *Les bonnes intentions de Jacques Chirac*. „Le Monde”, 2 janvier 1996, s. 9.

⁹⁴ *Les médecins se mobilisent contre le plan Juppé*. „Le Monde”, 8 janvier 1996, s. 1.

⁹⁵ J.M. Bezat: *Le premier ministre calme les médecins*. „Le Monde”, 19 janvier 1996, s. 6.

⁹⁶ *La CGT appelle à de nouvelles manifestations*. „Le Monde”, 25 janvier 1996, s. 5; *M.A. Beuve La CGT et la FSU tentent de donner une suite au mouvement de décembre*. „Le Monde”, 6 février 1996, s. 6.

⁹⁷ *J.M. Bezat, A. Juppé se défend d'être en recul sur la réforme de la Sécurité sociale. Le conseil des ministres a approuvé les textes sur le RDS et la maîtrise des dépenses de santé, qui ont désormais force de loi*. „Le Monde”, 25 janvier 1996, s. 5.

koniec kwietnia, stanowiła dziewiątą jak dotąd zmianę w ustawie zasadniczej V Republiki Francuskiej⁹⁸. Jednocześnie na początku lutego 1996 roku Juppé potwierdził swoją decyzję z grudnia roku wcześniejszego, podjętą w obliczu najcięższych społecznych demonstracji, odwołując zapowiadaną wielką reformę podatkową i ograniczając ją do zmiany zasad finansowania ubezpieczenia zdrowotnego, które miało być wkrótce finansowane przede wszystkim z CSG, (*Contribution sociale généralisée*), która miała się stać elementem podatku dochodowego⁹⁹.

Tymczasem społeczne nastroje znowu się pogarszały i nikt nie wierzył zapowiedziom władz z początku roku, iż rok 1996 upłynie pod znakiem dialogu społecznego. Dowodziły tego przeprowadzane badania opinii, w których 51% respondentów opowiadało się przeciwko Planowi Juppé, co stanowiło wzrost w stosunku do grudnia roku wcześniejszego, szczególnie w przypadku pracowników sektora publicznego, których 57% było przeciwnych reformom premiera. Także 52% Francuzów nie zgadzało się z decyzją rządu dotyczącą utrzymania reform *Sécurité sociale*. Pośród przyczyn fali społecznych protestów z grudnia 1995 roku respondenci podawali najczęściej lęk o swoją przyszłość (64%), brak społecznego dialogu (51%), sposób sprawowania władzy i podejmowania decyzji przez rząd (46%) oraz rozczarowanie względem obietnic wyborczych Jacques'a Chiraca (41%). Ruch społeczny z przełomu listopada i grudnia roku 1995 podzielił także Francuzów ze względu na obraz przyporządkowywany poszczególnym związkom zawodowym. CFDT, które w znacznym stopniu poparło proponowane w Planie Juppé reformy, było odtąd kojarzone z elektoratem prawicy oraz z najlepiej sytuowanymi klasami społecznymi, głównie pracownikami sektora prywatnego. Tymczasem takie związki, jak CGT czy FO, kojarzone były przede wszystkim z obrońcami niższych warstw społecznych oraz pracownikami sektora publicznego¹⁰⁰. Mimo wciąż napiętej sytuacji rząd nie dawał za wygraną i przygotowywał się do przyjęcia trzech kolejnych rozporządzeń stanowiących element Planu Juppé. Największe zdziwienie wywołała zapowiedź przywrócenia parytetu między przedstawicielami właścicieli przedsiębiorstw a przedstawicielami pracowników w zarządach kas ubezpieczeń zdrowotnych i emerytalnych, gdyż propozycji takich nie zawierała początkowa wersja Planu Juppé. Parytet funkcjonował już w latach 1967—1982, po czym partie lewicowe przesunęły ciężar reprezentacji

⁹⁸ *L'Assemblée nationale a adopté la révision constitutionnelle*. „Le Monde”, 27 janvier, s. 7; *Le Parlement retire aux syndicats la gestion des dépenses sociales*. „Le Monde”, 20 février 1996, s. 1; C. Monnot: *L'Assemblée nationale a voté le projet de loi organique sur la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 27 avril 1996, s. 9.

⁹⁹ J.M. Bezat: *La grande réforme fiscale est reportée à des jours meilleurs*. „Le Monde”, 17 février 1996, s. 2.

¹⁰⁰ G. Courtois: *Pour les Français, le dialogue social est en panne*. „Le Monde”, 6 février 1996, s. 6.

w tych organach na rzecz pracowników¹⁰¹. Ponowne przywrócenie parytetu łącznie z przekazaniem kompetencji kontroli i zarządu nad Sécurité sociale parlamentowi zostało odczytane jako etatyzacja systemu bezpieczeństwa socjalnego i wywołało silne sprzeciwy związków zawodowych. Drugie rozporządzenie przyjęte przez rząd 24 kwietnia 1996 roku dotyczyło ściślej kontroli wydatków zdrowotnych w przychodniach miejskich i prywatnych praktykach przez wprowadzenie możliwości przejmowania honorarium lekarzy w przypadku przekroczenia limitów wydatków. Trzecie rozporządzenie wprowadzało zmiany w systemie szpitalnym poprzez ustanowienie regionalnych agencji wyposażonych w szerokie kompetencje przynależne dotąd prefektom, mających na celu restrukturyzację sieci szpitali od częściowej ich rekonwersji na zamknięciu części placówek skończywszy¹⁰².

Przyjęcie szczególnie dwóch ostatnich rozporządzeń dotyczących ograniczania wydatków na opiekę zdrowotną nie nastrajało pozytywnie francuskiego społeczeństwa, tym bardziej że sondaże przeprowadzone pod koniec kwietnia 1996 roku dowodziły, że to już nie bieda stanowiła największe zmartwienie Francuzów (28%), lecz bezrobocie (49%), a za nim problemy zdrowotne (31%)¹⁰³.

Na początku czerwca 1996 roku pod wpływem nacisków związków zawodowych służby zdrowia oraz przedstawicieli kas ubezpieczenia zdrowotnego Juppé wycofał się z jednego elementu reformy fiskalnej, jaki wcześniej udało mu się ocalić, a jaki miał zostać zrealizowany w połowie roku 1996. Chodzi mianowicie o zmianę zasad finansowania ubezpieczenia zdrowotnego, które — zdaniem premiera — zbyt silnie obciążało płace, negatywnie wpływając na sytuację zatrudnienia. Zamierzeniem Juppé było obniżenie o kilka punktów procentowych składki na ubezpieczenie zdrowotne, przy jednoczesnym transferze tego obciążenia na nowe świadczenie stanowiące element podatku dochodowego w postaci CSG (Contribution sociale généralisée). Mimo ogromnego znaczenia, jakie premier przyporządkowywał tej reformie, pod wpływem społecznych nacisków doszedł on do wniosku, że w chwili obecnej reforma ta spowodowałaby zbyt silny i nagły wzrost obciążeń dla emerytów i urzędników, w związku z czym postanowił przenieść jej realizację na początek roku 1997¹⁰⁴. Dość istotną zmianą w tym zakresie było jednak zastąpienie dyrektora Na-

¹⁰¹ J.M. Bezat: *Le contenu des ordonnances sur la Sécurité sociale se précise*. „Le Monde”, 2 mars 1996, s. 5.

¹⁰² J.M. Bezat: *L'étatisation de la Sécurité sociale est inscrite dans les ordonnances*. „Le Monde”, 24 avril 1996, s. 6; *M. Barrot veut refonder la Sécurité sociale sur la base du „contrat”. Les trois ordonnances*. „Le Monde”, 25 avril 1996, s. 6.

¹⁰³ M. Castaing: *Pour trois Français sur cinq, le montant du RMI n'est pas assez élevé*. „Le Monde”, 29 avril 1996, s. 8.

¹⁰⁴ J.M. Bezat: *La réforme du financement de l'assurance-maladie n'interviendra pas en juillet*. „Le Monde”, 1 juin 1996, s. 8; Ten'ze: *La réforme du financement de l'assurance-maladie est engagée*. „Le Monde”, 7 septembre 1996, s. 7.

rodowej Kasy Ubezpieczenia Zdrowotnego, którym dotąd był przedstawiciel radykalnego związku zawodowego FO, na przedstawiciela umiarkowanego związku zawodowego CFDT, popierającego zasadnicze elementy Planu Juppé. Na rezultaty tej zmiany nie trzeba było długo czekać. Kiedy 18 lipca ogłoszono, że wydatki na lekarstwa oraz honoraria dla lekarzy wzrosły w stosunku do roku poprzedniego o 6,1%, nowy dyrektor zdecydowanie zaostrzył ton, zapowiadając podjęcie stosownych kroków zmierzających do zahamowania dalszego wzrostu wydatków na opiekę zdrowotną. Zwrócił uwagę, że społeczeństwo nie jest gotowe na kolejne podwyżki składek, które mogą się okazać konieczne¹⁰⁵.

Nie powinien wywołać zdziwienia fakt, iż po takich deklaracjach związki zawodowe, ale także sami Francuzi (trzech na czterech zgodnie z sondażami) spodziewali się nadejścia nowej fali konfliktów społecznych, tym bardziej że okres powakacyjny miały wypełnić kolejne trudne społeczne *dossiers*¹⁰⁶.

Pod koniec września 1996 roku 73% Francuzów uważało, że możliwa jest inna polityka społeczno-ekonomiczna w stosunku do tej wówczas prowadzonej, ale że obecny rząd nie jest w stanie jej przedsięwziąć. O tym, że pod koniec roku 1996 dojdzie we Francji do kryzysu społecznego, porównywalnego do tego z listopada i grudnia roku 1995, przekonanych było 69% respondentów¹⁰⁷. Obawy te były w pełni uzasadnione, biorąc pod uwagę kolejne kontrowersyjne posunięcia rządu. Jedno z nich dotyczyło projektu reformy RMI (Revenu minimum d'insertion), którego kryteria przyznawania miały zostać drastycznie zaostrzone celem ograniczenia malwersacji, które w przypadku tego minima socjalnego szacowane były na 10%¹⁰⁸. Kolejna propozycja rządu, wzbudzająca żywe reakcje społeczeństwa, dotyczyła projektu ustawy o zwalczaniu wykluczenia społecznego. Rządowy projekt przewidywał bowiem wprowadzenie umów inicjatyw lokalnych (CIL, Contrats d'initiative locale), które miały przekształcić niektóre minima socjalne, w tym RMI, w formę wynagrodzenia za prace w sektorze publicznym. Społeczne sprzeciwy budził fakt, że projekt ustawy o zwalczaniu wykluczenia w żaden sposób nie angażował lepiej sytuowanych warstw społecznych w rozwiąza-

¹⁰⁵ M.A. Beuve: *FO annonce une nouvelle mobilisation contre la réforme de la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 15 juin 1996, s. 9; *L'assurance — maladie sera gérée par la CFDT et le patronat*. „Le Monde”, 17 juillet 1996, s. 1; J.M. Bezat: *Le gouvernement presse les médecins de limiter les dépenses de santé*. „Le Monde”, 24 juillet 1996, s. 32.

¹⁰⁶ M.A. Beuve: *Les dirigeants syndicaux pronostiquent une rentrée sociale chaude*. „Le Monde”, 23 août 1996, s. 5; *Les Français pessimistes pour la rentrée*. „Le Monde”, 27 août 1996, s. 20; *Une avalanche de „dossiers chauds”*. „Le Monde”, 29 août 1996, s. 5; *Trois Français sur quatre sont pessimistes, selon un sondage*. „Le Monde”, 31 août 1996, s. 6; *Un calendrier social très chargé*. „Le Monde”, 2 septembre 1996, s. 6.

¹⁰⁷ G. Courtois: *Le gouvernement est censuré par les Français, selon les sondages*. „Le Monde”, 27 septembre 1996, s. 6.

¹⁰⁸ *Des membres de la majorité contestent le projet de réforme du RMI*. „Le Monde”, 14 septembre 1996, s. 6.

nie tego palącego problemu społecznego. Jeden z przedstawicieli rządu ocenił natomiast ów projekt jako prawdziwe narzędzie do zwalczania wykluczenia, które dodatkowo udowadnia społeczeństwu, że nie można wszystkiego oczekiwać od państwa¹⁰⁹. Przysłowiowej oliwy do ognia dołąła sprawa dziennikarzy, których rząd chciał pozbawić 30% ulgi podatkowej, z której korzystali od 1934 roku, a którzy także nie mieli zamiaru biernie przyjmować kolejnej propozycji rządu¹¹⁰.

Wszystko wskazywało więc na to, że ostatnie miesiące roku 1996 miały być dla rządu Juppé równie trudne, jak te z końca roku wcześniejszego. Już 25 września najważniejsze związki zawodowe funkcjonariuszy państwowych zapowiedziały na 17 października ogólnonarodowy strajk¹¹¹. Dnia 5 października trzy największe związki zawodowe lekarzy postanowiły przyłączyć się do urzędników, zapowiadając, że dzień 17 października będzie także dniem strajku generalnego w służbie zdrowia¹¹². Dnia 15 października odbył się zapowiadany strajk dziennikarzy. Podczas obrad rady gabinetowej 11 października 1996 roku prezydent Chirac wezwał rząd do wytrwałości w swych zamierzeniach i przeprowadzanych reformach. Mówił, iż nie można się ugiąć pod naciskami demonstrantów, gdyż cel jest szczytny i leży w interesie Francji, alternatywą są więc dalsze reformy lub wcześniejsze wybory¹¹³. Tymczasem protesty nie słabły, a kolejnym pretekstem do ich wybuchu było przyjęcie przez parlament budżetu Sécurité sociale¹¹⁴. Między 7 a 11 listopada akcje protestacyjne prowadzili lekarze specjaliści sprzeciwiający się dalszym reformom francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego¹¹⁵. Największej fali protestów można było się spodziewać w okolicach 15 listopada, kiedy przypadała rocznica ogłoszenia Planu Juppé, którego zaledwie wycinkowa realizacja wciąż budziła tak wiele kontrowersji. Linia podziału między przeciwnikami a zwolennikami Planu Juppé przebiegała w zasadzie dokładnie tak, jak tuż po ogłoszeniu planu reform premiera¹¹⁶. Dla związkowców, w tym przede wszystkim dla CGT i FO,

¹⁰⁹ *Le projet du gouvernement contre l'exclusion*. „Le Monde”, 1 octobre 1996, s. 1.

¹¹⁰ *Des journalistes en grève dans les quotidiens*. „Le Monde”, 15 octobre 1996, s. 31.

¹¹¹ R. Rivais: *Le gouvernement s'emploie à „déminer” les conflits sociaux. Les fonctionnaires sont appelés à la grève pour le 17 octobre*. „Le Monde”, 25 septembre 1996, s. 7; M.A. Beauve: *Des grèves et actions en ordre dispersé révèlent un malaise social*. „Le Monde”, 27 septembre 1996, s. 6.

¹¹² J.M. Bezat: *Trois syndicats de médecins libéraux appellent à „une grève générale des soins” le 17 octobre*. „Le Monde”, 5 octobre 1996, s. 8; M.A. Beauve: *Le gouvernement à l'épreuve du feu syndical*. „Le Monde”, 15 octobre 1996, s. 18.

¹¹³ *Sécu: la réforme ou les élections*. „Le Monde”, 11 octobre 1996, s. 15.

¹¹⁴ *La majorité a été sensible aux pressions des professions de santé. Les principales dispositions de la loi*. „Le Monde”, 2 novembre 1996, s. 6.

¹¹⁵ J.M. Bezat: *La grève des médecins spécialistes serait globalement bien suivie*. „Le Monde”, 9 novembre 1996, s. 8.

¹¹⁶ *Partisans et adversaires du plan. Le plan Juppé a ses partisans et ses adversaires, qui se sont déterminés dès le départ*. „Le Monde”, 15 novembre 1996, s. 8.

dzień 15 listopada był symbolem zamachu na francuską Sécu i datą rozpoczęcia walki z jego inicjatorami, tymczasem rząd chciał wykorzystać rocznicę do otwarcia debaty na kolejny trudny temat, jakim była kwestia elastyczności rynku pracy¹¹⁷. Największe i najliczniejsze demonstracje odbyły się 16 listopada, kiedy ulicami Paryża przeszło ponad 25 tys. osób reprezentujących różne organizacje związkowe i społeczne, skandujących wspólnie hasła „wszyscy przeciwko Planowi Juppé”, „zwalniać pracodawców, a nie pracowników” itp.¹¹⁸ Pozostający dotąd w cieniu prezydent Chirac, unikający bezpośrednich wypowiedzi na temat ruchu strajkowego, który jeszcze w trakcie kampanii prezydenckiej darzył szerokim zrozumieniem, ostatecznie nie wytrzymał i 12 grudnia 1996 roku na antenie telewizyjnej zarzucił związkom zawodowym konserwatyzm i blokowanie przemian we Francji. Było to pierwsze wystąpienie prezydenta V Republiki, który w sposób tak bezpośredni skrytykował organizacje reprezentujące interesy pracowników¹¹⁹. Zdaniem niektórych prezydent przedstawił prawdziwą diagnozę francuskiego syndykalizmu, w przypadku którego, mimo że mamy do czynienia z niespełną 11% uczestnictwem związkowym pracowników (5% w sektorze prywatnym), organizacje te uzurpują sobie szeroką reprezentację zbiorowego interesu tej klasy społecznej. Nicole Notat, sekretarz generalny CFDT, uznała wypowiedź prezydenta za poprawną diagnozę ówczesnej sytuacji Francji, w której związki zawodowe są odpowiedzialne w dużym stopniu za powszechną społeczną inercję. Zwróciła jednocześnie uwagę, że obraz nakreślony przez prezydenta nie jest pełny, gdyż brakuje w nim przedsiębiorców i ich wpływu na sytuację Francji¹²⁰. Zupełnie inaczej wyglądała reakcja sekretarza generalnego CGT, Louis Vianneta, który stwierdził, że rozumie to, iż tak silny opór względem polityki Juppé irytuje prezydenta, ale fakt ten nie usprawiedliwia tak agresywnego ataku na tych, którzy nie akceptują ciągle pogarszających się warunków życia i nie boją się dać temu wyraz w konkretnych działaniach¹²¹.

Spoglądając na rok 1995 i 1996, można stwierdzić, że były to czasy niespotykanej we Francji od lat 60. mobilizacji społecznej. W samym tylko roku 1995 odnotowano 6 milionów dni strajkowych, kiedy pracownicy porzucili swoje stanowiska pracy, podczas gdy w okresie 1982—1994 średnia roczna wynosiła 1,1 miliona dni, w których nie pracowano z powodu społecznych

¹¹⁷ *La semaine syndicale*. „Le Monde”, 13 novembre 1996, s. 1, 6; J.M. Bezat: *Deux échecs: la politique familiale et les régimes spéciaux de retraites*. „Le Monde”, 15 novembre 1996, s. 9.

¹¹⁸ D. Rouard: *Manifestations à Paris et en province un an après l'annonce du plan Juppé*. „Le Monde”, 19 novembre 1996, s. 7.

¹¹⁹ M.A. Beuve: *Les critiques de Jacques Chirac provoquent un tollé parmi les syndicats de salariés*. „Le Monde”, 16 décembre 1996, s. 7.

¹²⁰ N. Notat: *Sortir du dialogue de sourds*. „Le Monde”, 17 décembre 1996, s. 19.

¹²¹ L. Viannet: *Conservatisme présidentiel*. „Le Monde”, 17 décembre 1996, s. 19.

protestów¹²². W latach 1995—1996 konflikty społeczne zaczęły przybierać nowe formy związane z powstawaniem konfederacyjnych związków i wspólnych, a często nawet ogólnonarodowych akcji protestacyjnych, przygotowywanych przez organizacje reprezentujące różne branże, które dotąd wspólnie nie występowały, wymykając się w swym przebiegu tradycyjnemu schematowi: roszczenie — akcja — negocjacje. Kolejna istotna zmiana dotyczyła stosunku Francuzów do akcji protestacyjnych jako narzędzia reprezentacji i realizacji interesów zbiorowych. Okazało się bowiem, że Francuzi nie tylko częściej pozytywnie oceniali wspólne akcje protestacyjne, ale znaczna ich większość dostrzegła ich efektywność. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w lutym 1997 roku 53% ankietowanych opowiedziało się za wznowieniem wspólnych akcji rewindykacyjnych¹²³.

W stanowiących już tradycję życzeniach noworocznych na początku roku 1997 prezydent Chirac stwierdził, że zdaje sobie sprawę, iż miniony rok był dla wielu jego rodaków bardzo trudny. Zwrócił jednak uwagę, że dotąd Francja „żyła na kredyt”, pogłębiając swoje deficyty, podczas gdy obecnie coś zaczęło się dziać, przezwyciężono marazm, a sytuacja w kraju zaczęła się zmieniać. Istniała więc — jego zdaniem — szansa na dostosowanie Francji do zmieniającej się wokół niej rzeczywistości tak, by zapewnić młodym ludziom szanse na przyszłość i rozwój. Do tego potrzeba jednak poczucia odpowiedzialności, które nie pozwala poświęcać interesu zbiorowego w imię obrony interesów partykularnych¹²⁴.

Początek roku 1997 nie zapowiadał się spokojniej pod względem sytuacji społecznej w stosunku do roku wcześniejszego. Rząd przygotowywał się do przeprowadzenia kolejnych reform dotyczących chociażby uelastycznienia rynku pracy czy wprowadzenia dodatkowego, opartego na kapitalizacji, systemu ubezpieczeń emerytalnych (*fond de pension*). Jednocześnie na początek roku 1997 przypadał termin realizacji wielu reform, z których rząd wycofał się w roku 1996. Mowa tu chociażby o płacach urzędników państwowych czy mających ulec zmianie zasadach finansowania *Sécurité sociale*¹²⁵.

Jako pierwsi w roku 1997 demonstracje rozpoczęli urzędnicy państwowi, którzy przeprowadzili strajk generalny 6 marca, domagając się podwyżek płac. Liczba manifestantów, szacowana dla całego kraju na 150 tys. osób, oznaczała mniejsze zainteresowanie urzędników strajkiem w stosunku do

¹²² Nie chodzi w tym wypadku o liczbę dni strajku w roku, ale liczbę dni roboczych nieprzepracowanych z powodu strajku, pomnożoną przez liczbę ich uczestników.

¹²³ M.A. Beuve: *Des conflits sociaux locaux touchent de nombreuses professions du secteur public*. „Le Monde”, 18 février 1997, s. 8.

¹²⁴ Jacques Chirac appelle à la réforme et au dialogue social. „La France est sortie d’une longue période d’immobilisme”. „Le Monde”, 2 janvier 1997, s. 5.

¹²⁵ M.A. Beuve, J.M. Bezat: *Le gouvernement doit faire face à un agenda social chargé*. „Le Monde”, 10 janvier 1997, s. 6; M.A. Beuve, L.F. Roland: *La majorité reste décidée à approuver la création de fonds de pension*. „Le Monde”, 15 janvier 1997, s. 7.

roku wcześniejszego¹²⁶. Po urzędnikach nadszedł ponownie czas na lekarzy, którzy sprzeciwiając się restrykcjom dotyczącym ograniczania wydatków zdrowotnych (zwrot honorarium w sytuacji przekroczenia limitów) przeprowadzili 27 marca w stolicy strajk generalny, zawieszając akcję protestacyjną dopiero 16 kwietnia 1997 roku¹²⁷.

Po trzech latach nieustannych społecznych protestów przeciwko reformie szeroko pojętego systemu Sécurité sociale mogłoby się wydawać, że rząd w dużym stopniu uodpornił się już na stan ciągłego społecznego napięcia i że w związku ze słabnącym uczestnictwem ludzi w demonstracjach stopniowo zrealizuje on program swych reform. Tymczasem Chirac, mając w perspektywie wejście Francji do strefy euro, co stanowiło jeden z jego priorytetowych celów w polityce europejskiej, postanowił wzmocnić swoją większość parlamentarną, aby w związku z ciągle jeszcze napiętą sytuacją społeczną i protestami nie ryzykować odrzucenia wspólnej europejskiej waluty, ale także móc odpowiednio przygotować Francję do jej przyjęcia poprzez dalsze reformy niezbędne do ograniczenia deficytów. Tym samym 21 kwietnia 1997 roku Chirac ogłosił rozwiązanie parlamentu¹²⁸.

Decyzja Chiraca okazała się politycznym błędem podobnym do tego, jaki w roku 1983 popełnił Mitterrand, rozwiązując parlament i tracąc w nim większościowe zaplecze polityczne. W związku ze zmianą większości parlamentarnej realizacja Planu Juppé została zahamowana, a wiele zaplanowanych reform, jak chociażby te dotyczące systemu leczenia szpitalnego czy finansowania powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, czekało na odważnego następcę odchodzącego premiera¹²⁹.

W pierwszej turze wyborów parlamentarnych, które odbyły się 25 maja 1997 roku, zwycięstwo odnieśli socjaliści (PS), uzyskując 25,53% głosów, w stosunku do 15,7% głosów oddanych na prawicowe ugrupowanie RPR, związane z prezydentem i premierem. Druga tura wyborów, przeprowadzona 1 czerwca 1997 roku, potwierdziła wynik z tury pierwszej, oddając zwycięstwo Partii Socjalistycznej, która uzyskała 38,05% głosów, pokonując PRP, na którą głosowało 22,81% Francuzów. Zwycięstwo lewicy oznaczało

¹²⁶ R. Rivaïs: *Les fonctionnaires font grève pour défendre leurs revenus*. „Le Monde”, 7 mars 1997, s. 6; R. Rivaïs: *Les fonctionnaires ont peu suivi l'appel à la grève pour la défense de leurs revenus*. „Le Monde”, 8 mars 1997, s. 9.

¹²⁷ J.M. Bezat: *Le gouvernement réaffirme qu'il ne cédera pas sur le contrôle des dépenses de santé*. „Le Monde”, 25 mars 1997, s. 8; *Le gouvernement et les internes ont rétabli le dialogue*. „Le Monde”, 4 avril 1997, s. 7; M.A. Beuve: *Les internes et les chefs de clinique arrêtent la grève des soins. Les divisions syndicales face au plan Juppé resurgissent*. „Le Monde”, 16 avril 1997, s. 6.

¹²⁸ M. Chirac dissout au nom de l'Europe. „Le Monde”, 22 avril 1997, s. 1; L. Mauduit: *La dissolution de l'Assemblée Nationale. Le gouvernement pense que des mesures de rigueur sont inévitables*. „Le Monde”, 22 avril 1997, s. 6.

¹²⁹ *Le Plan Juppé Questions-réponses*. „Le Monde”, 13 mai 1997, s. 3.

porażkę prezydenta, który utracił przychylną sobie większość parlamentarną, ale przede wszystkim była to przegrana Juppé i jego rządu, którego misja została zakończona, a realizacja planowanych i stopniowo wprowadzanych z takim trudem od półtora roku reform — wstrzymana. Zdaniem związkowców CGT rezultat wyborczy był rodzajem sankcji względem rządu Juppé oraz oznaczał wolę społeczeństwa dotyczącą prawdziwej politycznej zmiany we Francji. Przyczyn przegranej prawicy dopatrywano się w problemach społecznych znajdujących się u podstaw ruchu protestacyjnego zapoczątkowanego w grudniu 1995 roku. Problemy te, w tym przede wszystkim reforma *Sécurité sociale*, i społeczna reakcja na proponowane dotąd rozwiązania, stanowiły swoiste wyzwanie, przed którym musiała stanąć każda kolejna ekipa rządząca¹³⁰. Zdaniem autora innego artykułu opublikowanego w dzienniku „Le Monde” zwycięstwo lewicy nie było niczym wyjątkowym, gdyż stanowiło kontynuację toczącej się we Francji od 15 lat walki dotyczącej moralno-społecznej tożsamości społeczeństwa francuskiego, z której elity polityczne nie do końca zdawały sobie sprawę. Tymczasem to właśnie ten proces był — zdaniem autora — bezpośrednio związany z „huśtawką wyborczą” w kolejnych latach 1981, 1986, 1988, 1993, 1997, która może świadczyć o tym, że tradycyjny podział na prawą i lewą stronę sceny politycznej nie miał już tak wielkiego znaczenia i że tym, co determinowało decyzje wyborcze, były trzy, często koniunkturalne, elementy programów wyborczych. W pierwszej kolejności na pozytywne decyzje wyborców wpływało opowiedzenie się danej partii za utrzymaniem *Etat-providence*, a więc występowanie w obronie *Sécurité sociale* i związanych z nią nabytych przywilejów socjalnych. Drugim czynnikiem było poczucie bezpieczeństwa, trzecim zaś stosunek do tożsamości narodowo-republikańskiej w kontekście europejskim. W 1995 roku Chirac pokonał Balladurę, posługując się hasłem walki ze „społecznymi rozłamami”, dokładnie w ten sam sposób w roku 1997 lewica pokonała prawicę w wyborach parlamentarnych¹³¹.

Zwycięstwo socjalistów i objęcie stanowiska premiera przez L. Jospina oznaczało kolejną już w historii politycznej V Republiki Francuskiej *cohabitation*, choć w przeciwieństwie do okresu z pierwszej *cohabitation* większa część Francuzów (48%) uważała, że będzie to raczej okres pozytywny niż negatywny dla kraju. Jednocześnie Francuzi nie mieli wielkich złudzeń w zakresie możliwych pozytywnych konsekwencji w ich życiu codziennym, jakie mogła przynieść zmiana ekipy rządzącej, gdyż 45% z nich uważało, że nowa większość parlamentarna nie wpłynie na zmianę ich sytuacji. Jedynie 30% ankietowanych wyraziło opinię, że zwycięstwo lewicy będzie miało dla nich

¹³⁰ CGT: *les résultats du premier tour des élections législatives sont une sanction pour le gouvernement d'Alain Juppé*. „Le Monde”, 30 mai 1997, s. 9.

¹³¹ S. Nair: *Nous n'avons plus le droit à l'erreur*. „Le Monde”, 4 juin 1997, s. 24; A. Muxel: *Répétition des alternances a accentué le scepticisme politique des Français*. „Le Monde”, 5 juin 1997, s. 12.

konsekwencje pozytywne¹³². Nie zmienia to jednak faktu, że 43% ankietowanych z zadowoleniem przyjęło powstanie rządu Jospina, z czym związane były także spore społeczne oczekiwania, albowiem 84% Francuzów opowiadało się za zwiększeniem płacy minimalnej, 58% za skróceniem tygodnia pracy do 35 godzin, a 52% za renegocjacją warunków przyjęcia wspólnej europejskiej waluty¹³³.

Jospin nie zamierzał wycofywać się ze swojej deklaracji wyborczej dotyczącej obniżenia tygodniowego wymiaru pracy z 39 do 35 godzin, przy jednocześnie zachowaniu wysokości wynagrodzeń. Zapowiedział bowiem, że od września 1998 roku nowa reforma w tym zakresie może już funkcjonować. O ile premier liczył, że takie rozwiązanie pozwoli na stworzenie dodatkowych miejsc pracy, o tyle spora część komentatorów, obawiając się konsekwencji takiej reformy, chociażby w zakresie spadku produktywności, nazwała ją bombą z opóźnionym zapłonem¹³⁴.

Wnioski płynące z ostatniego rozdziału potwierdzają w dużym stopniu wcześniejsze hipotezy oparte na diagnozie francuskiego społeczeństwa. Wydarzenia, jakie odnotowano we Francji w latach 1994—1997, wskazywały bardzo wyraźnie na niezwykle silne przywiązanie francuskiego społeczeństwa do państwa o rozwiniętych funkcjach socjalnych, opierającego się na republikańskim egalitaryzmie, mającym swoje źródło w rewolucji francuskiej. W związku z powyższym wszelkie próby wprowadzenia ograniczeń francuskiego *Etat-providence* czy też zmiany jego podstaw ideologicznych przez zastąpienie pojęcia równości (*égalité*) pojęciem ekwityzmu (*équité*) w połączeniu z niezwykle zdolnością mobilizacyjną Francuzów kończyły się każdorazowo ostrym kryzysem społecznym, a często nawet paraliżem kraju. Potwierdzeniem tych tez był okres rządów Balladura, który jako jeden z pierwszych, próbując wprowadzić pewne zmiany idące w kierunku myśli liberalnej (CIP oraz *Raport Minca*), spotkał się z falą społecznego oporu, co w rezultacie przesądziło także o jego przegranej w wyborach prezydenckich w roku 1995. Najbardziej wiarygodnym dowodem sformułowanej hipotezy jest jednak okres rządów Juppé, który postawił sobie ambitny cel dostosowania francuskiego społeczeństwa do wymogów współczesności, planując szeroko zakrojone reformy struktury, finansowania i zarządzania francuskiego *Etat-providence*. W rezultacie doszło we Francji do największego od czasów maja 1968 roku kryzysu społecznego, objawiającego się paraliżem kraju i wielotysięcznymi protestami, których kulminacja przypadła na listopad i grudzień roku 1995. Mimo tego że w sondażach Francuzi często

¹³² G. Courtois: *Selon un sondage de la Sofres pour „Le Monde” et TF 1, les Français se montrent sans illusions sur les conséquences du scrutin quant à leur vie quotidienne*. „Le Monde”, 3 juin 1997, s. 9.

¹³³ *Le nouveau gouvernement satisfait 43% des Français*. „Le Monde”, 7 juin 1997, s. 11.

¹³⁴ L. Mauduit: *La bombe des 35 heures*. „Le Monde”, 12 août 1997, s. 1.

wyrażali swoje zrozumienie dla konieczności przeprowadzenia niezbędnych reform, to ich zapał kończył się w momencie, kiedy próbowano owe reformy wprowadzić w życie i kiedy mogły one spowodować często nieznaczące pogorszenie sytuacji najbardziej zainteresowanych. W ten sposób po niespełna dwóch i pół roku prób realizacji Planu Juppé, który ostatecznie i tak został mocno „okrojony” z części planowanych najbardziej drażliwych reform, Chirac zdecydował się na rozwiązanie parlamentu, co z dzisiejszej perspektywy stanowiło niewątpliwy polityczny błąd. Prezydent pozbawił się w ten sposób własnego zaplecza politycznego w parlamencie oraz zahamował realizację reform przewidzianych w Planie Juppé. Kampania wyborcza poprzedzająca wybory parlamentarne roku 1997 wykazała, że dawne ideologiczne podziały na prawicę i lewicę nie mają już tak wielkiego znaczenia i że tym, co wówczas determinowało zachowania wyborcze, był przede wszystkim stosunek do *Sécurité sociale* i szeroko pojętego francuskiego *Etat-providence*, co świadczy o znaczeniu debaty społecznej toczącej się w tym zakresie, a stanowiącej przedmiot niniejszego opracowania. Jak słusznie zauważył jeden z dziennikarzy „Le Monde”, swoista huśtawka zachowań wyborczych spowodowana była tym, że wybory wygrywały te ugrupowania, które w danym momencie opowiadały się po stronie zachowania przywilejów socjalnych i występowały w obronie francuskiego *Etat-providence*. W ten sposób w wyborach prezydenckich z 1995 roku zwyciężył Chirac, a w wyborach parlamentarnych z 1997 wygrała lewica. Najistotniejsze jest jednak to, że niemal za każdym razem dyskurs przedwyborczy nie przekładał się na następujące po wyborach działania, co spowodowane było tym, że zarówno lewica, jak i prawica musiały stawić czoła tym samym ograniczeniom, pośród których te finansowe odgrywały rolę kluczową i zmuszały do silniejszego lub słabszego odejścia od wcześniejszych założeń ideologicznych. Każda nowa ekipa rządząca miała więc możliwość przeprowadzenia pewnych reform, nawet tych bolesnych, lecz cierpliwość społeczeństwa francuskiego poprzedzająca jego kolejną mobilizację była wprost proporcjonalna do kapitału i zaufania społecznego, jakim dane ugrupowanie dysponowało przed przejęciem władzy.

3.4. Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie poruszanej problematyki na łamach dziennika „Le Monde” w latach 2001—2004

Na podstawie wniosków wyciągniętych z poprzedniego podrozdziału można stwierdzić, że pierwszy zidentyfikowany okres intensyfikacji dyskusji społecznej na łamach dziennika „Le Monde” odpowiada w dużym stopniu kalen-

darzowi wyborczemu, a jego punktem centralnym były wybory prezydenckie z 1995 roku. Drugi zidentyfikowany okres przypadający na lata 2001—2004 podlega tej samej prawidłowości. Okazuje się bowiem, że system polityczny Francji, określane jako półprezydencki, czyni wybory prezydenta centralnym wydarzeniem politycznym, w którym społeczeństwo dostrzega silne źródło zmian i ewolucji form życia zbiorowego. Nie dziwi więc fakt, że drugi zidentyfikowany okres nasilenia debaty społecznej odnotowuje się w czasie wyborów prezydenckich z roku 2002.

3.4.1. Ostatnia faza najdłuższej w historii Francji *cohabitation* — żniwo rządów Lionela Jospina

W związku z zaistniałym w roku 1997 kryzysem Chirac zdecydował się na rozwiązanie parlamentu, mimo tego że większość w nim posiadały partie prawicowe. Przeprowadzone wybory przyniosły ponad 38% zwycięstwo Partii Socjalistycznej, której lider Lionel Jospin został mianowany premierem. W ten sposób rozpoczęła się trzecia i najdłuższa w historii V Republiki *cohabitation*, w której rządy sprawowała lewicowa koalicja (tzw. *gauche plurielle*) składająca się z Partii Socjalistycznej, Komunistycznej Partii Francji oraz Zielonych¹³⁵. Na czas rządów Jospina przypadł okres polepszającej się koniunktury ekonomicznej i spadku bezrobocia. Nie bez wpływu na wzrost poczucia jedności narodowej i budowę przychylnej atmosfery pozostało zwycięstwo Francji nad Brazylią w finale Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1998 roku¹³⁶. Przeciwnicy tego rządu twierdzili natomiast, że nie zdołał on wykorzystać szansy, jaką ów przychylny okres otwierał przed Francją w zakresie możliwości przeprowadzenia wielu palących reform społecznych.

Rozpoczynając analizę debaty społecznej w roku 2001, za punkt wyjścia mogą posłużyć noworoczne życzenia prezydenta Republiki Francuskiej, w których tradycyjnie dokonał on podsumowania roku ubiegłego, nakreślając jednocześnie wyzwania, jakie może przynieść rok kolejny, czyniąc to oczywiście z punktu widzenia reprezentowanej przez siebie formacji politycznej. Podczas takich właśnie życzeń w ostatnim dniu roku 2000 Chirac stwierdził, iż odchodzący rok był bardzo dla Francji udany, gdyż dzięki wysiłkowi kolejnych rządów i powrotowi szybkiego wzrostu gospodarczego udało się znacząco zmniejszyć bezrobocie oraz poprawić sytuację finansową państwa. Prezydent

¹³⁵ Jacques Chirac à nommé Lionel Jospin premier ministre. „Le Monde”, 3 juin 1997, s. 1.

¹³⁶ *Historia polityczna świata XX wieku: 1945—2000*. Red. M. Bankowicz, B. Bankowicz. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004, s. 750.

zwrócił także uwagę na fakt, że mimo to dla wielu rodzin we Francji bezrobocie wciąż jest faktem, a inne nieustannie stają w obliczu jego zagrożenia. Dlatego — zdaniem prezydenta — w związku z poprawą koniunktury nie należy „spoczywać na laurach”, lecz dobrze wykorzystać aktualną sytuację na przeprowadzenie dalszych koniecznych reform dotyczących chociażby systemu emerytalnego, podatkowego czy systemu edukacji¹³⁷. Odpowiadając na życzenia prezydenta, premier Jospin odparł zarzuty dotyczące zaniku aktywności reformatorskiej rządu, sprzeciwiając się jednocześnie słowom prezydenta, w których ten ostatni szybszy wzrost i poprawę sytuacji Francji zapisywał na konto „kolejnych rządów”, w domyśle również tych wcześniejszych, a więc reprezentujących tę samą siłę polityczną co prezydent. Zdaniem premiera poprawa ekonomicznej kondycji Francji była następstwem rozsądnej polityki i przeprowadzonych przez jego rząd reform, dlatego żadna inna formacja polityczna nie ma prawa do przypisywania sobie tych sukcesów¹³⁸.

Faktem jest, że w związku z przychylną koniunkturą i spadkiem bezrobocia pierwsze cztery lata rządów Partii Socjalistycznej odznaczały się wyjątkowym społecznym spokojem. Nie dochodziło w zasadzie do silniejszych protestów, co skłaniało niektórych do wnioskowania, że oto nastąpiła w społeczeństwie francuskim pewna zmiana, polegająca na bałkanizacji ruchów społecznych, w wyniku czego wielkie masowe konflikty społeczne przeszły już do przeszłości. Kilka akcji protestacyjnych, przeprowadzonych pod koniec roku 2000 przez transport drogowy czy przez adwokatów, odbierane były jako fakty potwierdzające tę hipotezę, zgodnie z którą masowe konflikty społeczne podobne do tych z grudnia 1995 roku nie powinny się już powtórzyć¹³⁹. Tymczasem wyniki badań nad potencjałem mobilizacyjnym francuskiego społeczeństwa dowodziły tezy dokładnie przeciwnej. Zgodnie z badaniami, przeprowadzonymi pod koniec roku 2000, 67% Francuzów było gotowych do mobilizacji w obronie interesów społecznych, 66% bez wahania wzięłoby udział w strajkach, 33% zaś gotowych byłoby nawet na okupację miejsca pracy¹⁴⁰. Można więc na tej podstawie wnioskować, że społeczny spokój towarzyszący Francji pod koniec lat 90. XX wieku był jedynie wynikiem zaspokojenia aktualnych rewindykacji i pomyślnej koniunktury. Jednakże ze względu na niestabilność gospodarki światowej zmiana tendencji wzrostowej mogła w każdej chwili pogorszyć tę sytuację, wywołując nowe społeczne konflikty, tym bardziej że rok 2001 przyniósł we Francji znaczny spadek koniunktury

¹³⁷ Jacques Chirac et Lionel Jospin s'échangent leurs meilleurs vœux. „Le Monde”, 2 janvier 2001, s. 6.

¹³⁸ Lionel Jospin fixe le programme de son „année utile”. „Le Monde”, 6 janvier 2001, s. 6.

¹³⁹ F. Lemaitre: *La balkanisation des mouvements sociaux*. „Le Monde”, 2 janvier 2001, s. 1.

¹⁴⁰ R. Mouriaux: *La popularité des mouvements sociaux ne se dément pas depuis 1995*. „Le Monde”, 7 mars 2001, s. 8; J. Jaffre: *La popularité des mouvements sociaux ne se dément pas depuis 1995*. „Le Monde”, 7 mars 2001, s. 8.

i ponowny wzrost bezrobocia. Także w roku 2001 okazało się, że wprowadzone przez Jospina reformy są bardziej kosztowne, niż przypuszczano i że nagle trzeba znaleźć środki na ich pokrycie. Osiągnięta równowaga finansowa systemu *Sécurité sociale*, który odnotowywał nawet pewne nadwyżki, nie oznaczała także rozwiązania problemu nieustannie wzrastających wydatków na opiekę zdrowotną i ciągle pogłębiającego się deficytu systemu ubezpieczeń zdrowotnych. W roku 2000 wydatki na służbę zdrowia wzrosły w rekordowym za ostatnie 10 lat wymiarze ponad 6%¹⁴¹. Wszystkie te elementy w perspektywie zbliżających się wyborów prezydenckich mogły oznaczać nasilenie społecznej debaty i nawrót społecznych konfliktów.

Oskarżany przez prezydenta o brak mobilności i zaniechanie poważnych reform rząd postanowił rozwiązać kilka problemowych kwestii, aby dodatkowo uwiarygodnić się pod kątem zbliżających się w marcu 2001 roku wyborów miejskich oraz w dłuższej perspektywie wyborów prezydenckich.

Pierwsza kwestia żywo dyskutowana na łamach dziennika „Le Monde” dotyczyła zapowiadanego od jakiegoś czasu przez rząd obniżenia obciążeń spoczywających na najniższych płacach. Dyskusja dotyczyła formy, jaką powinno przyjąć nowe rozwiązanie mające na celu podwyższenie dochodów najslabiej zarabiających. Ponieważ wcześniej proponowane formy zostały zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny, rząd zastanawiał się nad dwoma nowymi rozwiązaniami, z których pierwsze polegało na podwyższeniu wymiaru płacy minimalnej (SMIC) przy jednoczesnym obniżeniu składek na ubezpieczenia społeczne, druga propozycja zaś dotyczyła wprowadzenia tzw. podatku negatywnego, polegającego na zwrocie na rzecz najgorzej zarabiających wcześniej odprowadzonych przez nich zobowiązań fiskalnych. W myśl drugiego rozwiązania osoby osiągające najniższe dochody i nie odprowadzające podatku otrzymywałyby od państwa czek, aby nie były z tego tytułu pokrzywdzone¹⁴². W niniejszej debacie prezydent stanął po stronie zwolenników podatku negatywnego¹⁴³. Jospin przez jakiś czas nie był w stanie podjąć decyzji ze względu na sprzeczne naciski, jakie docierały z jego zaplecza politycznego. Partia Komunistyczna opowiadała się bowiem za zwiększeniem płacy minimalnej, podczas gdy premier obawiał się wpływu takiego rozwiązania na sytuację zatrudnienia. Ostatecznie 12 stycznia 2001 roku Jospin ogłosił, że nowe rozwiązanie, które zostanie wdrożone we

¹⁴¹ J. Gros, M. Ravoux, J.M. Spaeth: *Santé: pour un nouveau contrat social*. „Le Monde”, 24 janvier 2001, s. 16; *Les dépenses de santé s'envolent*. „Le Monde”, 20 janvier 2001, s. 20.

¹⁴² CSG: *arbitrage imminent du gouvernement*. „Le Monde”, 8 janvier 2001, s. 6; *Le gouvernement et le PS divisés sur l'aide fiscale aux ménages modestes*. „Le Monde”, 10 janvier 2001, s. 6.

¹⁴³ R. Bacque: *Le gouvernement et le PS divisés sur l'aide fiscale aux ménages modestes. Les partisans du crédit d'impôt reçoivent l'appui de Jacques Chirac*. „Le Monde”, 10 janvier 2001, s. 6.

wrześniu, będzie się nazywało „premią na rzecz zatrudnienia” (*prime pour l'emploi*). Wybierając taką nazwę rozwiązania, w praktyce będącego formą podatku negatywnego, narzędnia kojarzonego najczęściej z liberalną polityką gospodarczą, rząd chciał zwrócić uwagę, iż jego najważniejszą funkcją ma być właśnie sprzyjanie zatrudnieniu. Premia dla najgorzej zarabiających miała bowiem zwiększyć rozpiętość między wysokością świadczeń dla nieaktywnych a najniższymi dochodami z pracy, zachęcając tym samym do podjęcia aktywności zawodowej¹⁴⁴. Przyjęcie takiego rozwiązania wywołało gwałtowny sprzeciw rządowych koalicjantów, tj. Zielonych oraz Partii Komunistycznej, budząc kontrowersje nawet w środowisku Partii Socjalistycznej, której reprezentanci byli w tym zakresie podzieleni. Ostatecznie nowe rozwiązanie zostało przyjęte przez parlament głosami lewicy, Zieloni oddali bowiem głosy wstrzymujące, opozycja zaś głosowała przeciw¹⁴⁵.

Jeszcze w styczniu 2001 roku pojawił się kolejny problem społeczny, dotyczący kwestii finansowania dodatkowych reżimów emerytalnych, umożliwiających przechodzenie na emeryturę w wieku 60 lat. Okazało się bowiem, że z formalnego punktu widzenia od 1 stycznia 2001 roku przestała funkcjonować instytucja (ASF, tj. Association pour la Structure Financière) odpowiedzialna za gromadzenie składek przekazywanych przez pracodawców na potrzeby omawianego komplementarnego systemu emerytalnego¹⁴⁶. W tej sytuacji Medef, najsilniejsza we Francji organizacja skupiająca pracodawców, wezwała tych ostatnich do zaprzestania przekazywania składek do ASF, co wywołało natychmiastową reakcję związków zawodowych¹⁴⁷.

Na odpowiedź francuskiego społeczeństwa nie trzeba było długo czekać, albowiem już 25 stycznia doszło do masowych strajków pracowników służby zdrowia, sektora prywatnego oraz urzędników państwowych, demonstrujących swój sprzeciw względem próby opóźnienia przez Medef wieku emerytalnego. Do manifestacji dołączyli także demonstranci walczący o podwyżki płac czy reformę służby zdrowia¹⁴⁸. Negocjacje Medefu ze związkami zawodowymi trwały całą noc z 9 na 10 lutego i zakończyły się

¹⁴⁴ V. Malingre: *Les „bas salaires” percevront en septembre la „prime pour l'emploi”*. „Le Monde”, 12 janvier 2001, s. 32.

¹⁴⁵ J.M. Bezat: *La droite s'abstient sur la „prime pour l'emploi” votée par la gauche*. „Le Monde”, 8 février 2001, s. 7.

¹⁴⁶ I. Mandraud: *Les syndicats veulent se mobiliser contre le Medef sur les retraites complémentaires*. „Le Monde”, 5 janvier 2001, s. 7.

¹⁴⁷ I. Mandraud, C. Monnot: *Le Medef veut obliger les syndicats à transiger sur l'âge de la retraite*. „Le Monde”, 17 janvier 2001, s. 5; *Retraites: la gauche contre le Medef*. „Le Monde”, 17 janvier 2001, s. 1.

¹⁴⁸ I. Mandraud: *Le gouvernement face à l'offensive du patronat et à la grogne sociale*. „Le Monde”, 23 janvier 2001, s. 8; I. Mandraud, C. Monnot: *Mobilisation générale des syndicats contre les menaces sur les retraites*. „Le Monde”, 26 janvier 2001, s. 6.

porozumieniem, które trudno nazwać porozumieniem konstruktywnym. Otóż ustalono, że obecny system emerytalny z wiekiem emerytalnym na poziomie 60 lat zostanie zachowany do końca roku 2002, po czym podjęta będzie kolejna próba jego reformy¹⁴⁹. Rozwiązanie takie nie satysfakcjonowało części związkowców, gdyż o ile CFTC i CFDT podpisały porozumienie z zadowoleniem, o tyle FO podpisało je jedynie częściowo, CGT zaś jeszcze w trakcie nocnych dyskusji opuściło negocjacje na znak protestu, nawołując społeczeństwo do blokady realizacji porozumienia¹⁵⁰. Choć zawarty kompromis nie był z pewnością satysfakcjonujący także dla Medefu, to porozumienie ze związkami zawodowymi było potrzebne tej organizacji do zajęcia się *dossier* zwolnień ekonomicznych.

Tuż przed wyborami lokalnymi, przypadającymi na marzec 2001 roku, pojawiła się kolejna kwestia społeczna, która stała się przyczynkiem do debaty trwającej nieprzerwanie do wyborów prezydenckich w roku 2002. Debata ta znalazła swoje silne odzwierciedlenie w liczbie publikowanych na jej temat artykułów w dzienniku „Le Monde”. Okazało się bowiem, że koszty obniżenia tygodniowego czasu pracy do 35 godzin, wprowadzonego przez rząd Jospina, były znacznie wyższe od zakładanych (o 30 mld franków), co spowodowało konieczność znalezienia odpowiednich źródeł finansowania¹⁵¹. Skracając tydzień pracy bez jednoczesnego obniżenia wynagrodzeń, wprowadzono również zniżki w wysokości przekazywanych przez pracodawców składek na ubezpieczenia społeczne, aby ciężar reformy nie spoczął wyłącznie na przedsiębiorstwach. Z jakichś źródeł koszty te musiały jednak zostać pokryte. Natychmiast zaczęto sobie zadawać pytanie, czy to państwo, czy też budżet Sécurité sociale powinien uzupełnić powstałą lukę. W tym zakresie partnerzy społeczni (*partenaires sociaux*) zarządzający Sécu oraz związki zawodowe nie miały wątpliwości, że odpowiedzialność finansowa w żadnym wypadku nie powinna spaść na system bezpieczeństwa socjalnego¹⁵². Jednocześnie Medef, włączając się do debaty, zagroził rządowi, że w sytuacji, gdyby to pracodawcy mieli być ostatecznie obciążeni deficytem powstałym wskutek skrócenia czasu pracy, wówczas organizacja ta opuści zarządy instytucji i organów Sécu, odcinając się od odpowiedzialności za równowagę finansową całego systemu¹⁵³. W tej sytuacji rząd, nie będąc w stanie podjąć jednoznacznej decyzji, postanowił o przełożeniu

¹⁴⁹ *Retraites: rendez-vous en 2002*. „Le Monde”, 12 février 2001, s. 1.

¹⁵⁰ A. Garcia: *Le Medef menace de représailles les non-signataires de l'accord sur les retraites*. „Le Monde”, 14 février 2001, s. 8.

¹⁵¹ I. Mandraud: *Le financement des 35 heures coûterait à l'Etat près de 30 milliards de francs de plus que prévu*. „Le Monde”, 23 février 2001, s. 7.

¹⁵² V. Malingre: *Les syndicats et le patronat refusent que la „Sécu” finance les 35 heures*. „Le Monde”, 1 mars 2001, s. 6.

¹⁵³ C. Monnot: *Le Medef menace de quitter la „Sécu” si elle est taxée pour les 35 heures*. „Le Monde”, 8 mars 2001, s. 10; *Finances et marches*. „Le Monde”, 14 mars 2001, s. 23.

rozwiązania tego społecznego *dossier* na termin przypadający po wyborach lokalnych¹⁵⁴.

Tak więc wybory lokalne nie odbywały się w najłatwiejszej dla rządu Jospina sytuacji, którego zdolność do prowadzenia efektywnego dialogu z partnerami społecznymi i samym społeczeństwem wyraźnie zaczynała niedomagać, a dodatkowo dający się już zaobserwować spadek koniunktury zaostrzał tylko sytuację¹⁵⁵. Wyniki wyborów municypalnych, których druga tura odbyła się 18 marca 2001 roku, były ogromnym zaskoczeniem dla komentatorów, autorów sondaży przedwyborczych i samych decydentów politycznych. Lewica zdołała odebrać prawicy zaledwie dwa miasta, tj. Paryż i Lyon, oddając jednocześnie prawicy 40 kolejnych miast powyżej 150 tys. mieszkańców. Wynik ten, będący wielką przegraną lewicy, stanowił rodzaj sankcji dla rządu Jospina i sygnalizował znaczący spadek jego popularności¹⁵⁶. Zdaniem niektórych komentatorów wyniki wyborów miejskich były następstwem liberalnej polityki prowadzonej przez rząd, w związku z czym naturalny lewicowy elektorat nie poszedł do urn, oddał głosy protestacyjne albo też po prostu zagłosował na prawicę¹⁵⁷.

Decyzja w sprawie źródeł finansowania skróconego przez rząd do 35 godzin tygodniowego czasu pracy miała zapaść po wyborach municypalnych, jednakże rząd zwlekał z jej podjęciem jeszcze przez kolejne dwa miesiące¹⁵⁸. Ostatecznie 2 czerwca 2001 roku premier ogłosił, że deficyt powstały w wyniku wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy będzie finansowany wspólnym wysiłkiem rządu i kas Sécurité sociale¹⁵⁹. Swoją decyzję premier motywował w ten sposób, iż skrócenie czasu pracy spowodowało spadek bezrobocia, a tym samym mniejsze wydatki na świadczenia dla bezrobotnych, ale również większe wpływy do systemu ubezpieczeń społecznych, który powinien w związku z tym brać udział w finansowaniu powstałego deficytu¹⁶⁰. Należy przy tym jed-

¹⁵⁴ 35 HEURES: le gouvernement, embarrassé par le refus des partenaires sociaux de mettre la Sécurité sociale à contribution pour financer les 35 heures, a décidé de repousser sa décision après les élections municipales. „Le Monde”, 14 mars 2001, s. 9.

¹⁵⁵ B. Gurrey, P.R. Diard: Lionel Jospin en panne de dialogue avec les Français. „Le Monde”, 11 avril 2001, s. 8.

¹⁵⁶ Malgré Paris et Lyon, la gauche est sur la défensive. „Le Monde”, 20 mars 2001, s. 1.

¹⁵⁷ D. Collin, J. Cotta: Reconstruire la gauche: chiche! „Le Monde”, 26 mars 2001, s. 4; P.R. Diard: Lionel Jospin peine à tirer les conséquences des élections municipales pour son équipe ministérielle. „Le Monde”, 28 mars 2001, s. 8.

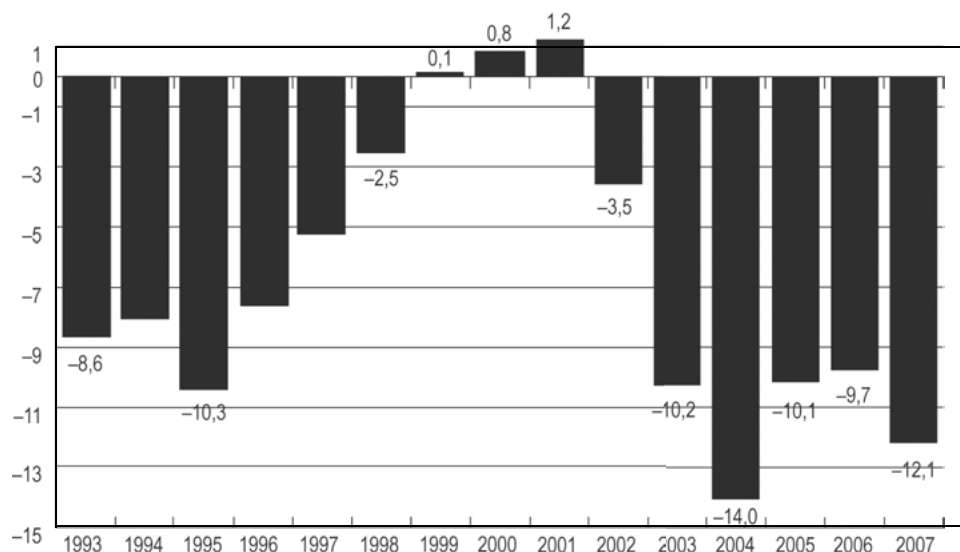
¹⁵⁸ „Sécu”: la commission des comptes reportée. „Le Monde”, 11 mai 2001, s. 7; 35 HEURES: Laurent Fabius a rappelé sa vision sur la manière dont les 35 heures doivent être financées. „Le Monde”, 22 mai 2001, s. 36.

¹⁵⁹ V. Malingre, I. Mandraud: Le gouvernement demande à la „Sécu” de financer les 35 heures avec l'Etat. „Le Monde”, 2 juin 2001, s. 7.

¹⁶⁰ I. Mandraud: La „Sécu” afficherait un excédent de 8 milliards de francs en 2001. Le déficit de l'assurance-maladie, lui, se creuse. „Le Monde”, 7 juin 2001, s. 8.

nak pamiętać, że o ile faktycznie kondycja finansowa Sécurité sociale w związku z poprawą koniunktury i spadkiem bezrobocia uległa gwałtownej poprawie, to jej znaczący element, ubezpieczenia zdrowotne, odnotowywały wciąż rekordowe deficyty¹⁶¹.

Poniższy wykres przedstawia ewolucję sytuacji finansowej Sécurité sociale od deficytu do nadwyżki.



Wykres 1. Sytuacja finansowa francuskiego systemu Sécurité sociale (w mld euro)

Źródło: I. Mandrau: *La Sécurité sociale connaît un fragile redressement en 2000 et 2001*, „Le Monde”, 8 czerwca 2001, s. 8, zaktualizowany do roku 2007 przez autora książki

Decyzja rządu spotkała się ze wspólnym sprzeciwem związków zawodowych, organizacji pracodawców oraz pracowników Sécurité sociale. Medef po raz kolejny zagroził odejściem z zarządów kas Sécu, co nie mając bezpośrednich reperkusji w zakresie sytuacji finansowej czy funkcjonowania systemu bezpieczeństwa socjalnego, oznaczało jednak dla niego utratę demokratycznej legitymacji polegającej na wspólnym dla pracowników i pracodawców zarządzaniu jego strukturami¹⁶². Dnia 19 września 2001 roku opublikowany został roczny raport z wykonania budżetu Sécurité sociale za rok 2000, zgodnie z którym cały system odnotował nadwyżkę w wysokości 5,4 miliarda franków. Wszystkie podsystemy Sécu, tj. system świadczeń rodzinnych, emerytalnych, wypadkowych odnotowały nadwyżki, z wyjątkiem podsystemu ubezpieczeń zdrowotnych, w którym wystąpił deficyt

¹⁶¹ I. Mandrau: *La Sécurité sociale connaît un fragile redressement en 2000 et 2001*, „Le Monde”, 8 juin 2001, s. 8.

¹⁶² N. Notat: *Sécurité sociale: l'heure des choix*, „Le Monde”, 5 septembre 2001, s. 1.

na poziomie 13 miliardów franków. Rząd odczytywał tę sytuację jako swój wielki sukces, gdyż oto Sécurité sociale po raz pierwszy od 11 lat odzyskała równowagę finansową, wracając do kondycji z drugiej połowy lat 80. XX wieku¹⁶³. Mimo to opozycja oraz związki zawodowe uważały, że sytuacja nie jest jeszcze ustabilizowana, szczególnie w związku z ciągle rosnącym deficytem podsystemu ubezpieczeń zdrowotnych. Dlatego przeznaczanie pierwszych od ponad 10 lat nadwyżek finansowych na pokrycie „reformy 35 godzin” było — ich zdaniem — zamachem na odżywiającą Sécurité sociale¹⁶⁴. Dnia 1 października 2001 roku, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, dwie największe organizacje związkowe pracodawców CGPME oraz Medef wystąpiły z zarządów kas oraz innych naczelnych instytucji wszystkich czterech segmentów Sécu. Decyzja ta była związana między innymi z postanowieniem rządu w sprawie finansowania „reformy 35 godzin”. Lider Medefu Ernest-Antoine Seilliere stwierdził w jednym z wywiadów, że „oparte na parytecie partnerów społecznych funkcjonowanie Sécurité sociale zostało uśmiercone przez państwo, które chce decydować o wszystkim, nie podejmując trudnych decyzji, które chce wszystko kontrolować, nie biorąc odpowiedzialności i wszystkim zarządzać, nie stosując przy tym żadnych sankcji”¹⁶⁵. Decyzja ta miała wymiar historyczny i mogła świadczyć o powadze sytuacji, albowiem francuski system bezpieczeństwa socjalnego od czasu jego powstania zarządzany był wspólnie przez pracodawców i pracowników. W związku z powyższym rząd znalazł się w bardzo niekomfortowej sytuacji, którą pogorszyły zapowiedzi protestów oraz publikacja danych statystycznych, zgodnie z którymi w ciągu ostatnich trzech miesięcy bezrobocie wzrosło we Francji najsilniej od czasu objęcia przez Jospina stanowiska premiera¹⁶⁶. Wspomniane manifestacje, do których przeprowadzenia wezwwały ważniejsze związki zawodowe (CGT, FO, CGC, CFTC), odbyły się 16 października, kiedy to sparaliżowany został transport miejski w stolicy i na jej peryferiach, a ulicami Paryża przeszło ponad 40 tys. ludzi zaniepokojonych sytuacją w kraju¹⁶⁷. Mimo to 1 listopada 2001 roku francuski parlament przyjął ustawę finansową Sécurité sociale na rok 2002, przewidującą pokrycie z jej środków kosztów redukcji tygodniowego czasu pracy. Przeciw ustawie głosowała cała opozycja, ale, co ważniejsze, po raz pierwszy od 1997 roku przeciwko głosował także rządowy koalicjant Partii Socjalistycz-

¹⁶³ L. Van Eeckhout: *La Cour des comptes met en cause le financement des 35 heures par la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 19 septembre 2001, s. 20.

¹⁶⁴ I. Mandraud: *Le financement des 35 heures jette une ombre sur la fiabilité des comptes de la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 21 septembre 2001, s. 16; *L'excédent de la Sécu en 2002*. „Le Monde”, 21 septembre 2001, s. 1.

¹⁶⁵ I. Mandraud, C. Monnot: *Le patronat laisse syndicats et gouvernement seuls à la barre de la Sécurité sociale*. „Le Monde”, 2 octobre 2001, s. 40.

¹⁶⁶ *Inquiétante hausse du chômage cet été*. „Le Monde”, 1 septembre 2001, s. 1.

¹⁶⁷ *Grève dans les transports urbains et à la SNCF le 16 octobre*. „Le Monde”, 3 octobre 2001, s. 38.

nej (PS) — Komunistyczna Partia Francji (PCF)¹⁶⁸. W związku z silnymi społecznymi sprzeciwami dotyczącymi finansowania z funduszy Sécu deficytów powstałych w skutek wprowadzenia „reformy 35 godzin”, opozycja zaskarżyła omawianą ustawę finansową do Trybunału Konstytucyjnego. Ten stwierdził o jej częściowej niezgodności z konstytucją, szczególnie w zakresie postanowień dotyczących finansowania 35-godzinnego tygodnia pracy¹⁶⁹. Premier Jospin zaczął tracić przysłowiowy grunt pod nogami. Sondaże z trzeciej dekady grudnia 2001 roku wskazywały na spore zaniepokojenie Francuzów, z których 64% uważało, że we Francji „sprawy mają się źle”. Odsetek niezadowolonych pod koniec roku 2001 dokładnie odpowiadał wartościom sprzed 7 lat w okresie poprzedzającym ówczesne wybory prezydenckie, które — podobnie jak te przypadające na rok 2002 — naznaczone były silną społeczną wolą zmiany¹⁷⁰. Dodatkowo, drugie najbardziej kontrowersyjne *dossier* 2001 roku, dotyczące ustawy o „społecznej modernizacji” wprowadzającej bardziej restryktywną definicję zwolnień ekonomicznych, podzieliło ostatecznie los ustawy finansowej Sécurité sociale, co nie nastrajało rządzącej ekipy optymizmem na nadchodzący rok 2002¹⁷¹.

Podsumowując, można stwierdzić, że po objęciu władzy przez lewicę w roku 1997 korzystała ona z bardzo pomyślnej koniunktury gospodarczej, która pozwoliła na obniżenie bezrobocia i przywrócenie równowagi finansowej systemu Sécurité sociale. Trudno stwierdzić, jaki faktyczny wpływ na zwiększenie zatrudnienia miała reforma 35-godzinnego tygodnia pracy, lecz na etapie jej wprowadzania z pewnością pozytywnie wpłynęła na społeczne oceny rządu realizującego swój społeczny program wyborczy. W związku z powyższym w latach 1998—2000 we Francji panował nietypowy dla lat wcześniejszych społeczny spokój. Sytuacja uległa gwałtownej zmianie w roku 2001, kiedy to okazało się, że nie doszacowano kosztów wprowadzonych przez lewicę „hojnych” reform społecznych, a więc kiedy zaczęło brakować środków na realizację dalszych społecznych rewindykacji. Ogromny wpływ na zaostrzenie sytuacji w ostatnim roku rządów lewicy miały pogorszenie koniunktury gospodarczej oraz ponowny gwałtowny wzrost bezrobocia, które zmusiły rząd do odejścia od doktrynalnej lewicowej polityki. Ilustracją zmian społecznych nastrojów były wyniki wyborów municypalnych z marca roku

¹⁶⁸ I. Mandraud: *Le budget 2002 de la „Sécu” voté à l’Assemblée par 13 voix de majorité*. „Le Monde”, 1 novembre 2001, s. 9.

¹⁶⁹ J.M. Bezat, L. Van Eeckhout: *Le Conseil constitutionnel censure le gouvernement sur les 35 heures*. „Le Monde”, 20 décembre 2001, s. 8.

¹⁷⁰ J. Jaffre: *Les Français inquiets, les politiques déphasés*. „Le Monde”, 20 décembre 2001, s. 1.

¹⁷¹ *Les nouvelles règles du licenciement. Les modifications introduites par la loi*. „Le Monde”, 19 décembre 2001, s. 9; *Licenciements: la loi est censurée au nom de la liberté d’entreprendre*. „Le Monde”, 15 janvier 2002, s. 1; *Mobilisation syndicale contre le „recul social”*. „Le Monde”, 17 janvier 2002, s. 18.

2001, stanowiące rodzaj sankcji dla rządzącej ekipy. Powróciły więc masowe demonstracje i intensyfikacja debaty społecznej, które położyły kres trwającemu od dwóch lat społecznemu spokojowi. W społeczeństwie zaczęła ponownie narastać chęć dokonania istotnej zmiany w funkcjonowaniu życia zbiorowego, której najefektywniejszym narzędziem, biorąc pod uwagę semiprezydencki system polityczny Francji, były wybory prezydenckie przypadające na pierwszą połowę roku 2002.

3.4.2. Wybory prezydenckie roku 2002 jako przejaw zmiany retoryki debaty we francuskim społeczeństwie

Rok 2002 naznaczony został we Francji przez wybory prezydenckie oraz pokrywające się z nimi wybory parlamentarne. Wyjątkowość wyborów z roku 2002 polegała na tym, że po raz pierwszy za czasów V Republiki wybierano prezydenta na pięć-, a nie jak dotąd na siedmioletnią kadencję. Skracając mandat głowy państwa i zrównując go z kadencją parlamentu, liczone, że uda się w przyszłości zminimalizować prawdopodobieństwo występowania *cohabitation*. O wyjątkowości wyborów z roku 2002 zadecydowały jednak przede wszystkim ich wyniki, będące ogromnym zaskoczeniem nie tylko dla francuskich decydentów i opinii publicznej, ale także dla całej Europy. Układ sił przed wyborami nie zapowiadał wyborczej rewolucji. Co prawda rząd Jospina borykał się od początku roku 2001 z pewnymi problemami związanymi ze spadkiem koniunktury oraz kosztownością wcześniej wprowadzonych reform, to jeszcze w połowie grudnia 2001 roku 53% Francuzów ufało premierowi i zgadzało się na to, by prowadził sprawy kraju do nadchodzących wyborów. Społeczeństwo było także w większości zadowolone ze spełnianych przez rząd rewindykacji różnych grup zawodowych, jak chociażby protestujących pod koniec 2001 roku żandarmów. Opozycja krytykowała rząd za kosztowne dla budżetu „zabiegi marketingowe”, mające na celu poprawę jego obrazu w społeczeństwie¹⁷². Z drugiej strony spełnienie oczekiwań jednej grupy powodowało wyłanianie się kolejnych roszczeń i protestów, jak chociażby w służbie zdrowia na początku 2002 roku¹⁷³.

¹⁷² *Les Français satisfaits des „cadeaux” de Lionel Jospin*. „Le Monde”, 14 décembre 2001, s. 10; *M. Jospin fait face à un risque d’extension des conflits dans le secteur public*. „Le Monde”, 11 décembre 2001, s. 8.

¹⁷³ *Hôpitaux en grève, manifestations d’infirmières, colère des médecins, crise des urgences*. „Le Monde”, 22 janvier 2002, s. 1; *Malaise dans la santé*. „Le Monde”, 22 janvier 2002, s. 16.

Wybory prezydenckie z roku 2002 pokazały, że zmianie ulegała retoryka debaty społecznej prowadzonej dotąd we francuskim społeczeństwie, ale — co ważniejsze — okazało się także, że stopniowo zmieniał się jej przedmiot i rozłożenie akcentów między poruszonymi kwestiami społecznymi. Podobnie jak w roku 1995, sukces wyborczy zależał w dużym stopniu od zdolności poszczególnych kandydatów do prowadzenia trafiającego w aktualne problemy dyskursu politycznego. Jeden z dziennikarzy „Le Monde’a” zwrócił uwagę, że o ile wybory z roku 1995 zostały zdominowane przez kwestię walki ze „społecznymi rozłamami”, na którym to hasle zbudował swoje zwycięstwo Chirac, a po strajkach w sektorze publicznym także Jospin, o tyle w roku 2002 szanse powodzenia miały także hasła liberalne, gdyż Francja potrzebowała wówczas przede wszystkim powrotu szybkiego wzrostu gospodarczego, który tak znacząco poprawił sytuację kraju i zmniejszył bezrobocie w pierwszych latach rządów Jospina¹⁷⁴. Coraz częściej mówiono także o nowym wyzwaniu, które łączyło w sobie wcześniejsze „rozłamy społeczne” (*fractures sociales*) z generalnym spadkiem szeroko pojętego społecznego poczucia bezpieczeństwa (*l’insécurité*), które miało szansę stać się nowym hasłem przewodnim wyborów. Zauważyli to także redaktorzy dziennika „Le Monde”, którzy starali się przewidzieć tematykę, wokół której miała się toczyć kolejna kampania wyborcza. Większość z nich była zdania, że to właśnie poczucie braku bezpieczeństwa (*l’insécurité*) odegra rolę kluczowego w kampanii wyzwania. W roku 1995 Francja znajdowała się w fazie depresji gospodarczej, a społeczeństwu brakowało impulsów niezbędnych do rozwoju. Od tamtego czasu społeczeństwo francuskie nie zmieniło się znacząco, jednak Francja wyszła już z depresji zarówno tej gospodarczej, jak i społecznej, czego dowodem mógł być spadek bezrobocia oraz wzrost liczby urodzeń, będący wskaźnikiem społecznego optymizmu podbudowanego dodatkowo zwycięstwem w Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej. Społeczne rozłamy (*fractures sociales*) były hasłem oddającym ból i lęk Francuzów na początku lat 90., natomiast brak poczucia bezpieczeństwa (*l’insécurité*), rozumiany szeroko jako zagrożenia miejskie, żywnościowe, w stosunku do pracy czy względem systemu Sécurité sociale, odzwierciedlały obawy Francuzów na początku XXI wieku¹⁷⁵. Alain Touraine w jednym z artykułów opublikowanych na łamach „Le Monde’a” także zwrócił uwagę na popularność w toku kampanii wyborczej pojęcia *l’insécurité*, stwierdzając, że stało się ono tak istotne, że każdy z kandydatów musiał się do niego odwoływać, by nie stracić społecznego poparcia. Problem — jego zdaniem — polegał jednak właśnie na tym, że pojęcia tego używali wszyscy i to w ten sam sposób, dlatego miało ono wyłącznie charakter fasadowy,

¹⁷⁴ E. Le Boucher: 2002, *l’inverse de 1995*. „Le Monde”, 28 janvier 2002, s. 29.

¹⁷⁵ B. Causse, T. Ferenczi: *Le thème de l’insécurité a pris le relais de la fracture sociale*. „Le Monde”, 11 mars 2002, s. 20; M.B. Baudet, A. Reverchon: 1995: *la fracture sociale... 2002: l’insécurité sociale*. „Le Monde”, 14 mai 2002, s. 1.

a centralnym problemem kampanii było coś zupełnie innego, ukrytego pod pojęciem *l'insécurité*. Zdaniem Touraine'a problem ten stanowiła odpowiedź na pytanie, jak pogodzić utrzymanie instytucji publicznych, w szczególności zaś systemu *Sécurité sociale*, z rosnącą powszechną akceptacją praw rynku odgrywających coraz częściej kluczową rolę. Pytanie to dotyczyło w gruncie rzeczy próby odrzucenia dotychczasowych form ingerencji państwa w życie społeczne i wytworzenia nowych form, które byłyby dostosowane do zmieniającego się otoczenia. Touraine uważał, że każdy z kandydatów, mający poważną szansę na zwycięstwo, musiał udzielić jasnej odpowiedzi na pytania, które spośród dawnych form interwencji państwa zachować, a które odrzucić, jakie problemy winny być regulowane przez państwo, a którymi może zająć się „niewidzialna ręka rynku”¹⁷⁶. Można więc powiedzieć, że wyznacznikiem kampanii prezydenckiej roku 2002 było malejące poczucie bezpieczeństwa, spowodowane między innymi wymuszaną przez ogólnoswiatowe procesy, w tym globalizację, zmianę pozycji państwa stopniowo wycofującego się z roli gwaranta dającego poczucie pewności jutra, do którego Francuzi byli i są tak silnie przywiązani.

Kluczowymi hasłami programu wyborczego Jacques'a Chiraca były: bezpieczeństwo, sprawiedliwość, solidarność oraz konkurencyjność Francji. W zakresie bezpieczeństwa, które nie bez powodu znalazło się na pierwszym miejscu listy prezydenta-kandydata, przewidywał on w pierwszej kolejności odbudowę autorytetu państwa, które miało się stać lepszym gwarantem wzrostu bezpieczeństwa dóbr i osób. Odwołując się do solidarności, Chirac stwierdził, że mimo zwiększonego wzrostu gospodarczego poziom biedy we Francji nie uległ zmniejszeniu, lecz przeciwnie, bogaci się wzbogacili, a biedni jeszcze zbiednieli. Chirac wiązał to zjawisko z postępującą liberalizacją i globalizacją, które pozwalając na szybkie generowanie bogactwa, niosą za sobą liczne efekty uboczne wymagające odpowiedniej humanizacji. W związku z powyższym stwierdził on, że jego hasło „społecznych rozłamów” (*fractures sociales*) z czasów wyborów w roku 1995 nie straciło na swojej aktualności. Jednym z głównych celów prezydenta-kandydata była także poprawa konkurencyjności Francji poprzez uwolnienie potencjału i inicjatyw drzemających w Francuzach. Skrytykował on w tym kontekście zbyt sztywne ramy ograniczające swobodę działania przedsiębiorstw i wprawiające Francuzów w stan swoistego letargu i nieaktywności, czyniąc tym samym aluzję do niektórych rozwiązań przyjętych przez kandydata-premiera Lionela Jospina¹⁷⁷. Jednym z priorytetów programu Chiraca było w tym kontekście uelastycznienie ustawy o 35-godzinny tygodniu pracy, dalsze zmniejszanie obciążeń

¹⁷⁶ A. Touraine: *L'Etat, enjeu central de la présidentielle*. „Le Monde”, 2 avril 2002, s. 13.

¹⁷⁷ V. Malingre: *Sécurité, justice, retraites, pauvreté, dialogue social, compétitivité: l'esquisse d'un programme qui demeure très flou*. „Le Monde”, 13 février 2002, s. 10.

spoczywających na najniższych płacach, szkolenia zawodowe, liczne administracyjne ułatwienia oraz wprowadzenie nowej umowy o pracę dla młodych ludzi z wykształceniem wyższym zawodowym. Wszystko to miało pozwolić na powstanie w ciągu pięciu lat miliona nowych przedsiębiorstw¹⁷⁸. Sprzeciwiał się on także pomysłowi prywatyzacji Sécurité sociale, zapowiadając, że będzie bronił systemu publicznego i opartego na zasadzie narodowej solidarności¹⁷⁹. Odmiennego zdania był natomiast w zakresie koniecznej — jego zdaniem — reformy systemu emerytalnego, gdyż dostrzegał on potrzebę stworzenia dodatkowego prywatnego i opartego na kapitalizacji systemu emerytalnego (*fond de pension à la française*). Prezydent-kandydat opowiadał się wreszcie za ekwityzmem obywateli względem emerytury, z czego można wnioskować, że w jego programie znajdzie się także problem zrównania wieku emerytalnego oraz reforma branżowych reżimów emerytalnych (*régimes spéciaux*)¹⁸⁰.

Wczesne, bo wysyłane jeszcze w styczniu 2002 roku przez Chiraca sygnały wyborcze, zmusiły Jospina do szybszego rozpoczęcia jego kampanii. Podjął ją w sposób bardzo symboliczny, kierując do społeczeństwa list, podobnie jak uczynił to Mitterrand w roku 1988. W liście tym premier-kandydat składał społeczeństwu francuskiemu propozycję przyjęcia projektu „Francji aktywnej, pewnej, sprawiedliwej, nowoczesnej i silnej” (*France active, sure, juste, moderne et forte*) stanowiącej alternatywę projektu prawicy. Jospin zapowiadał, że będzie „rządził inaczej” (*présider autrement*), a składane przez niego zobowiązania będą realizowane. Priorytetem jego programu było pełne zatrudnienie, dzięki któremu Francja definitywnie miała się rozprawić z nękającym ją problemem bezrobocia. Zaraz za bezrobociem w programie Jospina mowa była o bezpieczeństwie, którego wzrost był kolejnym priorytetowym celem kandydata na prezydenta. Obiecywał on rozprawienie się ze wszystkimi przypadkami przemocy, zapowiadając koniec bezkarności tych, którzy zastraszają społeczeństwo¹⁸¹.

W opublikowanym w połowie marca 2002 roku swoim 40-stronicowym programie wyborczym Jospin przyjął na siebie wiele zobowiązań, mówiąc między innymi o utrzymaniu rocznego tempa wzrostu gospodarczego na poziomie 3%, przy jednoczesnym dalszym obniżaniu podatków sprzyjającym zatrudnieniu. Premier-kandydat był również zwolennikiem zrównoważenia systemów emerytalnych właściwych sektorowi publicznemu i sektorowi pry-

¹⁷⁸ V. Malingre: *Une baisse des charges équivalant à celle opérée entre 1993 et 1995*. „Le Monde”, 16 mars 2002, s. 9; M.B. Baudet, I. Mandraud: *Emploi: quels leviers pour le prochain président?* „Le Monde”, 3 avril 2002, s. 1.

¹⁷⁹ *Je suis hostile aux sécurités sociales privées*. „Le Monde”, 27 mars 2002, s. 9.

¹⁸⁰ R. Bacque: *Jacques Chirac promet la baisse de la fiscalité, l'aide à l'emploi et le renforcement des services publics*. „Le Monde”, 1 mars 2002, s. 8; *Présidentielle — La réforme des retraites*. „Le Monde”, 6 avril 2002, s. 8.

¹⁸¹ G. Courtois: *Lionel Jospin précise sa vision d'une „France active, sure, juste, moderne et forte”*. „Le Monde”, 22 février 2002, s. 7.

watnemu. Sprzeciwiał się on pomysłom utworzenia opartych na kapitalizacji dodatkowych reżimów emerytalnych (*fond de pension*), lecz był zwolennikiem rozwoju „oszczędności pracowniczych” pod kontrolą partnerów społecznych¹⁸².

Pisząc o kandydatach w wyborach prezydenckich z roku 2002, nie można pominąć jeszcze jednej osoby, która ostatecznie zdeterminowała ich przebieg. Chodzi tu o przywódcę skrajnej francuskiej prawicy, tj. Frontu Narodowego (Front Nationale), Jean-Marie Le Pena. Choć formacja ta od kilkunastu lat odnotowywała rokrocznie coraz to lepsze wyniki wyborcze (wybory prezydenckie z 1988 roku — 14,4%, wybory prezydenckie z 1995 roku — 15%, wybory parlamentarne z 1997 roku — 15,3%), nikt nie spodziewał się, że w wyborach w 2002 roku uzyska tak zaskakująco dla wszystkich wysoki wynik. Skrajnie prawicowy i populistyczny charakter formacji Le Pena traktowany był dotąd jako egzotyczny, a przy tym nie specjalnie groźny element francuskiej sceny politycznej. Sukces Le Pena był prawdopodobnie związany z tym, że w przeciwieństwie do pozostałych kandydatów nie tylko stawiał diagnozę co do spadku poczucia społecznego bezpieczeństwa w zakresie przestępczości, agresji czy przyszłości *Sécurité sociale*, ale także przedkładał konkretne propozycje zmian, a co ważniejsze wskazywał „winnych” ponoszących odpowiedzialność za aktualne problemy Francji, którymi — jego zdaniem — byli żyjący we Francji obcokrajowcy. Program wyborczy Le Pena został skonstruowany tak, by w sposób najpełniejszy odpowiadał społecznym lękom i oczekiwaniom. Le Pen proponował bowiem ograniczenie nielegalnej imigracji, a nawet comiesięczne kontrole osób przebywających we Francji na wizach turystycznych. Kolejna propozycja dotyczyła zaostrzenia warunków przyznawania francuskiego obywatelstwa, z możliwością jego odebrania w sytuacji popełnienia przez daną osobę niektórych przestępstw, w tym aktów terroryzmu¹⁸³. Niektórzy komentatorzy mówili wręcz o *apartheidzie à la française*, w związku z planami uzdrowienia *Sécurité sociale* poprzez wprowadzenie ograniczeń w dostępie do francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego dla żyjących we Francji obcokrajowców, dla których planowano stworzenie odrębnego systemu ubezpieczeń społecznych¹⁸⁴. Jak się okazało, propozycje te, choć w dużym stopniu oderwane od rzeczywistości, spotkały się z przychylnym przyjęciem sporej części francuskiego społeczeństwa. Związane to było — zdaniem jednego z dziennikarzy „Le Monde’a” — z historycznie właściwym narodowi francuskiemu i stanowiącym część tzw. *exception française* ode-

¹⁸² Lionel Jospin présente, à son tour, son programme aux Français. „Le Monde”, 19 mars 2002, s. 6; *Présidentielle. La réforme des retraites*. „Le Monde”, 6 avril 2002, s. 8.

¹⁸³ N. Herzberg: *Le parti d'extrême droite entend combattre l'immigration régulière et instaurer un strict droit du sang*. „Le Monde”, 29 avril 2002, s. 4.

¹⁸⁴ C. Guelaud: *Une forme d'apartheid pour la protection sociale*. „Le Monde”, 29 avril 2002, s. 3; *Chirac-Le Pen: deux projets, deux France*. „Le Monde”, 24 avril 2002, s. 2.

rwaniem życia ekonomicznego kraju od prowadzonego dyskursu politycznego świadczącego o tym, co P. Rosanvallon określił mianem mitycznego „illiberalizmu” (*illibéralisme*)¹⁸⁵.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się dnia 21 kwietnia 2002 roku, a jej wyniki sparaliżowały francuską opinię publiczną oraz wprowadziły w prawdziwe zdziwienie międzynarodowych obserwatorów. Oto bowiem w kraju uznawanym za kolebkę współczesnej demokracji, gdzie narodziły się wolność, równość i braterstwo, nacjonalistyczna i populistyczna skrajna prawica pokonała w wyborach francuską lewicę, osiągając drugi w kolejności wynik wyborczy. W wyniku głosowania z 21 kwietnia 2002 roku do drugiej tury wyborów przeszedł Chirac, który uzyskał 19,71% głosów, oraz Le Pen (16,95% głosów). Kandydat rządzącej dotąd Partii Socjalistycznej, ówczesny premier Jospin nie zakwalifikował się do drugiej tury, uzyskując 16,12% głosów¹⁸⁶. Jospin przyjął wyłącznie na siebie odpowiedzialność za negatywny wynik wyborczy, ogłaszając jednocześnie, że wycofuje się z życia politycznego¹⁸⁷. Sytuacja Chiraca nie przedstawiała się wcale mniej paradoksalnie. Mimo przejścia do drugiej tury kończący swoją siedmioletnią kadencję prezydent uzyskał najniższy jak dotąd wynik wyborczy (1995 — 20,84%, 1998 — 19,94%). Tymczasem skrajna prawica odnotowywała nieustannie rosnące poparcie społeczne od 0,7% w wyborach z roku 1974 do 15,95% w roku 2002, przy prawie 20% poparcia dla wszystkich kandydatów skrajnej prawicy, co dało niemal ten sam wynik, jaki uzyskał kończący kadencję prezydent Chirac¹⁸⁸.

Rezultat pierwszej tury wyborów prezydenckich roku 2002 wywołał prawdziwą społeczną burzę i powszechną mobilizację, która znalazła także swoje odzwierciedlenie na stronach dziennika „Le Monde” i w innych francuskich gazetach. Lewicowe „Liberation” napisało, że w pierwszej turze zatriumfowała „ohydna Francja”, która uśmierciła lewicę, doprowadzając do implozji francuskiego systemu politycznego. Częściową odpowiedzialność za ten stan miał ponosić prezydent Chirac, który ukierunkowując kampanię wyborczą na problematykę spadku poczucia bezpieczeństwa (*l'insécurité*), stworzył przysłowiową „puszkę Pandory”, rzucając część elektoratu w ramiona skrajnej prawicy¹⁸⁹. Okres do drugiej tury wyborów, przewidzianej na 5 maja 2002 roku, zdominowany został przez liczne manifestacje, które ogarnęły całą Francję¹⁹⁰. Niektó-

¹⁸⁵ E. Le Boucher: *Pourquoi les vrais débats sont écartés*. „Le Monde”, 15 avril 2002, s. 32.

¹⁸⁶ *L'extrême droite approche 20% des suffrages*. „Le Monde”, 23 avril 2002, s. 1.

¹⁸⁷ A. Chemin, M. Noblecourt: *Lionel Jospin annonce son „retrait de la vie politique” des le 5 mai*. „Le Monde”, 23 avril 2002, s. 8.

¹⁸⁸ H. Gattegno, A.L. Roccati: *Analyse — M. Chirac a recueilli le plus faible résultat d'un président de la République sortant. Derrière le choc, les paradoxes du premier tour*. „Le Monde”, 23 avril 2002, s. 3.

¹⁸⁹ J. Serge: *Dans la presse française*. „Le Monde”, 23 avril 2002, s. 14.

¹⁹⁰ *Des milliers de manifestants en province*. „Le Monde”, 23 avril 2002, s. 10.

rzy z komentatorów uważali, że Francja i Francuzi, ale przede wszystkim decydenci polityczni, potrzebowali właśnie takiego „elektroszoku”, jaki zafundowała im skrajna prawica, gdyż tylko takie wydarzenie mogło im uświadomić kres mitycznej wyjątkowości ich kraju oraz konieczność powrotu do rzeczywistości i podjęcia niezbędnych reform, pod warunkiem że wszyscy wyciągną z tego wydarzenia właściwe wnioski¹⁹¹.

Jeszcze 23 kwietnia 2002 roku Chirac w swym przemówieniu do Francuzów wezwał do zawiazania swoistego paktu republikańskiego w obronie demokracji, praw człowieka i innych wartości, na których opiera się Francja od czasów wielkiej rewolucji. Stwierdził wreszcie, że jeżeli wynik pierwszej tury wyborów był wiadomością wyslaną na znak protestu ze społeczeństwa, to wiadomość ta została odebrana i zrozumiana. Dlatego prezydent wezwał wszystkich Francuzów, aby w drugiej turze wyborów dali wyraz odpowiedzialności i opowiedzieli się po stronie republiki i demokracji¹⁹². Jedenastu spośród wszystkich kandydatów na prezydenta wezwało swój elektorat do oddania głosów w drugiej turze na Chiraca, ostrzegając, że pozostanie w domu lub oddanie pustej karty do głosowania będzie działało na korzyść kandydata skrajnej prawicy¹⁹³.

Do drugiej tury wyborów Francuzi poszli 5 maja 2002 roku, wykazując się ogromną mobilizacją, gdyż na 41 milionów uprawnionych do głosowania tylko 19,86% z nich pozostało w domach, w stosunku do 28,4% w turze pierwszej. Liczba oddanych pustych kart lub głosów nieważnych była przy tym marginalna. W wyniku drugiej tury wyborów prezydenckich Chirac odnotował najwyższy w historii V Republiki wynik 82,15% głosów poparcia w stosunku do 18,85% uzyskanych przez Jean-Marie Le Pena. Komentatorzy określali często rezultat wyborów prezydenckich z 2002 roku mianem „sowieckiego wyniku” w związku z niespotykanym dla zachodnich demokracji poparciem na rzecz jednego kandydata. Faktem jest, że tak znaczące zwycięstwo Chirac zawdzięczał w dużym stopniu głosom elektoratu lewicy i skrajnej lewicy, której liderzy nie omieszkali przypominać nowo wybranemu prezydentowi o tym, że wybory miały w zasadzie charakter plebiscytu i że nie został on wybrany na podstawie programu wyborczego, a wyłącznie na zasadzie eliminacji¹⁹⁴. Tuż po ogłoszeniu wyników wyborczych w swym wystąpieniu Chirac stwierdził: „Usłyszałem i zrozumiałem wasze wołanie o ożywienie Republiki, o zjednoczenie narodu oraz o zmianę w świecie polityki”¹⁹⁵. Państwa europejskie z ulgą przyjęły wyni-

¹⁹¹ C. Wyplosz: *Affronter enfin les défis économiques*. „Le Monde”, 6 mai 2002, s. 21.

¹⁹² J. Chirac: *Se rassembler pour défendre les droits de l'homme*. „Le Monde”, 23 avril 2002, s. 2.

¹⁹³ M. Noblecourt: *Jacques Chirac et Jean-Marie Le Pen: le dernier face-à-face*. „Le Monde”, 6 mai 2002, s. 2.

¹⁹⁴ A. Chemin: *Jacques Chirac est réélu à l'Élysée grâce à la gauche mobilisée*. „Le Monde”, 7 mai 2002, s. 2.

¹⁹⁵ Jacques Chirac — „J'ai compris votre appel pour que la politique change”. „Le Monde”, 7 mai 2002, s. 2.

ki wyborów we Francji, gratulując francuskiemu społeczeństwu „silnej demokratycznej odpowiedzi”¹⁹⁶. Nie czekając do wyborów parlamentarnych, których pierwsza tura miała się odbyć 9 czerwca, prezydent przystąpił do działania, licząc, że swoją aktywnością pozytywnie wpłynie na wynik nadchodzących wyborów i uniknie kolejnej *cohabitation*. Już 7 maja desygnował na stanowisko premiera ówczesnego przewodniczącego regionu Poitou-Charentes Jean-Pierre Raffarina, który zapowiedział zgodnie z przedwyborczymi obietnicami prezydenta stworzenie ministerstwa bezpieczeństwa wewnętrznego, a także obniżenie obciążeń na najniższych płacach oraz uelastycznienie ustawy o 35-godzinny tygodniu pracy (w skrócie — 35h)¹⁹⁷.

Utworzona tuż przed wyborami parlamentarnymi w roku 2002 nowa partia prezydenta Chiraca UMP (Union pour la Majorité Présidentielle), skupiająca prawicową RPR oraz 3/4 członków UDF, ostatecznie odniosła wyborcze zwycięstwo, w wyniku którego francuska prawica na powrót posiadała swojego prezydenta wyposażonego w większościowe zaplecze parlamentarne. W wyniku drugiej tury wyborów parlamentarnych, która odbyła się 16 czerwca 2002 roku, UMP uzyskała 47,26% głosów, PS (Partia Socjalistyczna) 35,26% głosów, a FN (Front Narodowy) Le Pena zaledwie 1,85% głosów¹⁹⁸.

Rok 2002 był naznaczony intensywną społeczną debatą, która ustępując w swym natężeniu tej z roku 1995, także odbiła swoje silne piętno na świadomości zbiorowej Francuzów. Kontekst debaty z roku 2002, poprzedzającej wybory parlamentarne, był jednak zupełnie nowy. Oto bowiem po ponad 3 latach rządów lewicy, która zrealizowała część społecznych rewindykacji i która korzystała z pomyślnej koniunktury ekonomicznej, doszło do zmiany kluczowej kwestii społecznej warunkującej społeczną percepcję rzeczywistości. Zmiana ta nie została jednak w sposób wystarczający dostrzeżona przez rządzące ugrupowanie, które w dalszym ciągu skupiało się na problemach odgrywających kluczową rolę w okresie wcześniejszym, tj. na rozłamach społecznych i bezrobociu. Tymczasem w związku z poprawą koniunktury doszło do spadku bezrobocia i częściowego rozwiązania problemu deficytu Sécurité sociale, a tym, co zaczęło nękać społeczeństwo, stał się spadek szeroko pojętego społecznego poczucia bezpieczeństwa i to nie tylko w wymiarze finansowym, na którym koncentrowała się debata w roku 1995, ale także w wymiarze wzrostu zjawiska społecznej przemocy, obniżenia bezpieczeństwa osobistego i zabezpieczenia dóbr osobistych, związane ze spadkiem au-

¹⁹⁶ *La défaite de M. Le Pen est accueillie avec joie à l'étranger. Les pays de l'Union européenne se félicitent de cette „réponse forte de la démocratie”*. „Le Monde”, 7 mai 2002, s. 11.

¹⁹⁷ J.M. Bezat: *Lutte contre l'insécurité et baisse de l'impôt sur le revenu sont les priorités du président*. „Le Monde”, 7 mai 2002, s. 3; Chirac réélu: *„Que la politique change”*. „Le Monde”, 7 mai 2002, s. 1.

¹⁹⁸ A. Chemin: *Jacques Chirac est réélu à l'Élysée grâce à la gauche mobilisée*. „Le Monde”, 7 mai 2002, s. 2.

torytetu państwa wycofującego się z roli ich gwaranta. Podobnie jak w roku 1995, także w roku 2002 to prawica wykazała się lepszym refleksem i zdołała przemodelować dyskurs polityczny na nową kwestię społeczną, dającą się podsumować jednym hasłem, tj. *l'insécurité*¹⁹⁹. Problem polegał jednak na tym, że na problematyce poczucia społecznego bezpieczeństwa kapitał swój już od kilkunastu lat budowała nowa partia polityczna, zaliczana do skrajnej prawicy, dotąd spychana na polityczny margines. Front Narodowy, bo o tej partii mowa, w sposób całkowicie naturalny odzwierciedlał kluczową kwestię społeczną, determinującą kampanię wyborczą roku 2002, stanowiąc poważną konkurencję dla tradycyjnej francuskiej prawicy reprezentowanej przez Chiraca i RPR. W związku z powyższym lewica „wypadła z politycznej gry”, a nie chcąc dopuścić do władzy swojego „skrajnego przeciwnieństwa”, musiała się opowiedzieć za kandydatem prawicy. Tak więc o ile w roku 1995 społeczeństwo wykazywało wybitną wrażliwość na kwestie swojej sytuacji materialnej, związanej w szczególności z kryzysem finansowym *Sécurité sociale*, zasadniczego elementu francuskiego *Etat-providence*, o tyle w roku 2002 kwestie ekonomiczne, choć nie do końca rozwiązane, ustąpiły miejsca generalnemu spadkowi poczucia bezpieczeństwa związanego z powolną rynkową erozją *Etat-providence*, nie radzącego sobie z gwarantowaniem bezpieczeństwa i tzw. pewności jutra.

3.4.3. Powrót prawicy do władzy i ponowne zaostrzenie społecznych konfliktów oraz intensyfikacja debaty społecznej

Prawica w postaci ugrupowania UMP przejęła w 2002 roku władzę w bardzo specyficznym i wyjątkowym kontekście. To, iż zachowała prezydenta oraz zdobyła większość parlamentarną, nie było tak naprawdę związane z szerokim poparciem społecznym dla tej formacji, a jedynie z kryzysową sytuacją zaistniałą w ramach francuskiego systemu politycznego, w wyniku której ugrupowania opozycyjne, chcąc odciąć skrajnej prawicy drogę do władzy, zostały zmuszone do przekazania swojego poparcia kandydatowi prawicy umiarkowanej, reprezentowanej przez dotychczasowego prezydenta Chiraca. Sytuacja ta rodziła poważne konsekwencje, z których najważniejsza dotyczyła faktu, iż wyniki wyborów prezydenckich i parlamentarnych, a — konkretniej — liczby głosów poparcia uzyskane przez zwycięzców, nie odzwierciedlały faktycznego społecznego dla nich poparcia, znacznie zawyżając poziom kapitału społeczne-

¹⁹⁹ Słowo „l'insécurité” można bezpośrednio przetłumaczyć jako „niebezpieczeństwo”, choć w tym kontekście chodzi raczej o „poczucie braku bezpieczeństwa”.

go, jakim dysponowała rządząca ekipa. Społeczeństwo udzieliło bowiem prawicy czegoś w rodzaju kredytu społecznego zaufania, który w każdej chwili mógł zostać wycofany, gdyby polityka prezydenta i rządu nie odpowiadała społecznym oczekiwaniom.

Wydawało się, że Chirac zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę, mając także w pamięci kryzys roku 1995 oraz porażkę z roku 1997, gdyż tuż po zwycięstwie w wyborach w roku 2002 zdecydował, że trudnymi społecznie *dossier* rząd zajmie się albo pod koniec roku 2002, albo dopiero w roku 2003²⁰⁰. Tymczasem kwestii społecznych, którymi rząd chciał się zająć, w tym tych bardzo kontrowersyjnych, nie brakowało. Do końca roku 2002 planowano wprowadzenie reform niebudzących znacznych emocji. Należały do nich: harmonizacja wysokości płacy minimalnej (SMIC), likwidacja *emploi-jeunes*, zmniejszenie składek na Sécu po stronie przedsiębiorstw, uelastycznienie 35h oraz ustawa o „modernizacji społecznej” w zakresie procedury zwolnień ekonomicznych²⁰¹. O ile trzy pierwsze sprawy faktycznie nie budziły wielu kontrowersji, o tyle zapowiedź modyfikacji 35h czy uproszczenie procedury zwolnień spowodowały szybką reakcję opozycji i związków zawodowych, mimo że w pierwszym wypadku rząd planował wyłącznie zwiększenie dozwolonego wymiaru nadgodzin, a w drugim skrócenie procedury negocjacyjnej i zmianę instytucji negocjatora. Prezydent był świadomy tego, że zapalnych społecznie reform nie da się uniknąć, dlatego swoje wysiłki musiał skupić na tym, by mimo stopniowego ich wprowadzania nie doszło do powtórzenia sytuacji z roku 1995. Z tego też powodu najtrudniejsze reformy, jak ta emerytalna czy ta dotycząca Sécurité sociale, które zakończyły się dla prawicy katastrofą w roku 1995, zostały przeniesione na kolejne lata 2003 i 2004²⁰².

Obecnie zostanie przeprowadzony przegląd najważniejszych kwestii społecznych, jakie zdominowały debatę we francuskim społeczeństwie do końca roku 2004 w zakresie problematyki niniejszego opracowania. Kwestie społeczne, o których mowa, dotyczyły konkretnych reform społecznych, jakie rząd usiłował przeprowadzić, a które stanowiły próbę ograniczenia francuskiego *Etat-providence*.

Ponowna próba przeprowadzenia reformy emerytalnej była tą, która wywołała najwięcej kontrowersji i spotkała się z najsilniejszymi społecznymi reakcjami. W swej zawartości merytorycznej dotyczyła ona przede wszystkim stopniowej likwidacji uprzywilejowanej pozycji sektora publicznego w stosunku do sektora prywatnego w zakresie wieku emerytalnego i wysokości świadczeń, a także modyfikacji branżowych reżimów emerytalnych. Jediną poważ-

²⁰⁰ M.B. Baudet: *Jean-Pierre Raffarin face aux dossiers qui fâchent*. „Le Monde”, 19 juin 2002, s. 2.

²⁰¹ V. Malingre: *Une rentrée sociale à pièges pour Jean-Pierre Raffarin*. „Le Monde”, 27 août 2002, s. 5.

²⁰² J.M. Bezat: *J. Chirac avait préparé la réforme de la „Sécu” dans le plus grand secret*. „Le Monde”, 9 septembre 2002, s. 6.

niejszą zrealizowaną do tamtego czasu reformą emerytalną była ta z roku 1993 wprowadzona przez Balladura. Dotyczyła ona jednak przede wszystkim emerytur w sektorze prywatnym, w przypadku których doszło do wydłużenia do 40 lat okresu składkowego i zmiany sposobu obliczania wysokości świadczenia²⁰³. Podejmowane później próby dalszych reform kończyły się niepowodzeniem w związku z każdorazowym masowym społecznym sprzeciwem²⁰⁴.

Od samego początku kwestia reformy emerytalnej została związana z problemem modyfikacji branżowego reżimu emerytalnego w sektorze gazownictwa i energetyki (Gaz de France — GDF, Electricité de France — EDF), w ramach którego pracownicy korzystali z bardzo hojnego, ale niezmiernie kosztownego dla tego sektora systemu emerytalnego²⁰⁵. Negocjacje w tym zakresie rozpoczęto jeszcze w listopadzie roku 2002, a propozycje zmian dotyczyły w pierwszej kolejności zwiększenia emerytalnych składek pracowniczych. Oczywiście, takie propozycje wywołały natychmiastowy sprzeciw związków zawodowych, które zorganizowały lokalne manifestacje już 14 listopada 2002 roku. Po trudnych negocjacjach w ostatnich dniach grudnia 2002 roku trzy z pięciu związków zawodowych branży energetycznej podpisały porozumienie dotyczące reformy emerytalnej. Tymczasem CGT, jeden z bardziej radykalnych związków zawodowych, nie podpisawszy porozumienia ogłosił, iż stanie się ono przedmiotem referendum wśród pracowników sektora energetycznego²⁰⁶. Zapowiadane referendum odbyło się 9 stycznia 2003 roku i chociaż sekretarz generalny CGT Denis Cohen opowiadał się za porozumieniem, w referendum przeważały odpowiedzi negatywne, które stanowiły 53,42% wszystkich głosów²⁰⁷. W ten sposób rząd znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji, lecz ostatecznie premier postanowił nie ulegać naciskom społecznym i ogłosił, że wynik referendum nie będzie miał większego wpływu na kontynuację reformy francuskiego systemu emerytalnego. Przegrana w referendum rządowej koncepcji reformy emerytalnej postrzegana była jako pierwsze poważne ostrzeżenie pod adresem rządu, które mogło także oznaczać koniec trwającego do końca roku 2002 względnego społecznego spokoju²⁰⁸. Potwier-

²⁰³ Dossier: les retraites. Débat de société ou réforme de technocrates. „Le Monde”, 14 janvier 2003, s. 2.

²⁰⁴ C. Guélaud, P. Le Coeur, V. Malingre: *Les ministres de M. Raffarin sous la surveillance de J. Chirac. La politique économique et sociale sous contrôle de l'Elysée*. „Le Monde”, 20 février 2003, s. 8.

²⁰⁵ P. Galinier: *La réforme du régime de retraite d'EDF-GDF, premier écueil sur la voie de la privatisation*. „Le Monde”, 6 septembre 2002, s. 17.

²⁰⁶ EDF-GDF: deux des cinq syndicats ont signé une réforme du système de financement de leur retraite. „Le Monde”, 23 décembre 2002, s. 15.

²⁰⁷ P. Galinier: *Denis Cohen, secrétaire général de la fédération mines-énergie CGT*. „Le Monde”, 8 janvier 2002, s. 17.

²⁰⁸ *Les agents d'EDF-GDF rejettent la réforme de leurs retraites*. „Le Monde”, 11 janvier 2003, s. 17; *Fin d'état de grâce*. „Le Monde”, 11 janvier 2003, s. 16.

dzeniem dla tego stwierdzenia może być fakt, iż zapowiedziana na 1 lutego 2003 roku mobilizacja w obronie emerytur przeszła najśmielsze oczekiwania jej inicjatorów, albowiem w całej Francji doszło do kilkuset manifestacji, które łącznie zgromadziły około 350 tys. osób²⁰⁹. Napięcie społeczne stopniowo narastało i w tych warunkach 28 lutego 2003 roku rząd przystąpił do pierwszej rundy negocjacji ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców, dotyczącymi generalnych założeń reformy systemu emerytalnego we Francji²¹⁰. Negocjacje były bardzo trudne, towarzyszyło im wiele emocji, a przeplatane były licznymi, masowymi demonstracjami. Ponieważ kolejne rundy negocjacji i rozmów między rządem a partnerami społecznymi nie przynosiły zadowalających rezultatów, związki zawodowe zapowiedziały na 3 kwietnia ogólnonarodową i powszechną mobilizację, która miała zaowocować niespotykanymi w swej wielkości od kilku lat demonstracjami²¹¹. Przeprowadzone w połowie kwietnia sondaże wskazywały na pogarszające się nastroje Francuzów. Niepokój o swą emeryturę wyrażało wówczas 66% społeczeństwa, podczas gdy miesiąc wcześniej obawy takie miało 58% Francuzów. Już nie 55% funkcjonariuszy państwowych, ale 43% zgadzało się na zrównanie okresu składkowego między sektorem prywatnym a publicznym²¹².

Tymczasem rząd stopniowo odkrywał przed związkami zawodowymi i społeczeństwem kolejne elementy zapowiadanej reformy. Przewidywał on więc zachowanie 60 lat jako wieku emerytalnego, zapowiadając jednocześnie 3% bonus dla tych, którzy zdecydują się pracować dłużej, tj. do 65. roku życia. W 2008 roku miało dojść do harmonizacji długości okresu składkowego, który miał wynosić wszędzie 40 lat, podczas gdy od roku 2012 miał on wzrosnąć do 41 lat, a w 2020 roku do lat 42, pozwalając tym samym sprostać niekorzystnym tendencjom demograficznym. Osoby, które zdecydowałyby się odejść na wcześniejszą emeryturę, musiałyby zgodnie z planami rządu pogodzić się ze zmniejszeniem ich świadczenia emerytalnego o 3% za każdy brakujący rok. Związki zawodowe natychmiast wyraziły swój sprzeciw względem propozycji rządu, które uznały za społeczny regres i przejaw czysto liberalnej polityki, określając funkcjonariuszy państwowych mianem „wielkich przegranych” reformy emerytalnej. W związku z powyższym wszystkie najważniejsze organizacje pracownicze zapowiedziały na 13 maja 2003 roku wspólną, ogólnonarodową demonstrację²¹³. Dzień 13 maja okazał się dniem

²⁰⁹ C. Guélaud: *Une centaine de manifestations unitaires étaient prévues, samedi, pour défendre les retraites*. „Le Monde”, 3 février 2003, s. 1, 8.

²¹⁰ R. Barroux: *La concertation sur les retraites s'ouvre sur fond de désaccord entre les syndicats et le gouvernement*. „Le Monde”, 1 mars 2003, s. 8.

²¹¹ R. Barroux, L. Van Eeckhout: *Retraites: les syndicats préparent une mobilisation générale le 3 avril*. „Le Monde”, 17 mars 2003, s. 8.

²¹² *Retraites: 52% des fonctionnaires contre l'alignement avec le privé*. „Le Monde”, 16 avril 2003, s. 8.

²¹³ *Retraites: 40 ans pour les fonctionnaires*. „Le Monde”, 18 avril 2003, s. 1.

masowej mobilizacji francuskiego społeczeństwa, którą można przyrównać wyłącznie do tej z czasów kryzysu grudnia roku 1995. W ponad stu miastach w całej Francji demonstrowało między 1,1 miliona (dane policji) a 2 milionami (zdaniami związków zawodowych) osób, co spowodowało liczne perturbacje w funkcjonowaniu komunikacji publicznej, odwołanie 80% lotów i paraliż większych miast. Premier nie dawał za wygraną, stwierdzając, że „Francja jest nowoczesną demokracją i normalnym jest, że wprowadzanie największej od 1945 roku reformy emerytalnej wywołuje obawy i kontrowersje”²¹⁴. Mimo tego 15 maja 2003 roku doszło do kolejnej rundy negocjacji rządu ze związkami zawodowymi, w wyniku których rząd zaproponował korzystne dla nich zmiany w tekście reformy. Ostatecznie dwa z negocjujących związków zawodowych (CFDT, CGC) zaakceptowały wynegocjowane z rządem warunki, w związku z powyższym rząd uznał, że negocjacje nad reformą emerytalną zostały zakończone.

Związki zawodowe, które nie podpisały porozumienia (CGT, FO, FSU UNSA), zapowiedziały dalszą walkę i wielkie demonstracje na dzień 25 maja²¹⁵. Dalsze apele związków zawodowych oraz demonstracje (w tym ta z 25 maja, w której tylko w Paryżu wzięło udział około 600 tys. osób) nie przyniosły już większych rezultatów i nie wymusiły na rządzie zmiany decyzji²¹⁶. Po burzliwej debacie parlamentarnej nad projektem ustawy wprowadzającej reformę emerytalną, która odbyła się 10 czerwca, ustawa ta została ostatecznie przyjęta 24 lipca 2003 roku²¹⁷.

Reforma emerytalna, choć wywołała największą burzę społeczną, nie była jedyną, jaką rząd Raffarina chciał przeprowadzić w czasie swojej kadencji. Od momentu objęcia urzędu prezydenta przez Chiraca wskazywał on na dwa wyzwania, jakie stawiał przed sobą oraz nowo wybranym rządem, a były nimi właśnie reforma emerytalna oraz reforma Sécurité sociale. Zdając sobie sprawę z konieczności wcześniejszego odbudowania społecznego zaufania, w roku 2002 prezydent nie planował podejmowania społecznie „zapalnych” *dossiers*, z góry odkładając je na rok 2003.

Tymczasem sytuacja Sécurité sociale pogarszała się z miesiąca na miesiąc i daleka już była od wrażliwej równowagi, jaką uzyskala w czasie kadencji rządu Jospina za sprawą pomyślnej koniunktury gospodarczej. Tradycyjnie już największy deficyt generowany był przez „gałąź zdrowotną” Sécu (Assurance-maladie), ale w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarki i spad-

²¹⁴ C. Guélaud: *Mobilisation massive du 13 mai, lendemains de grève incertains*. „Le Monde”, 15 mai 2003, s. 6.

²¹⁵ C. Guélaud: *François Fillon parvient à briser le front syndical sur les retraites*. „Le Monde”, 17 mai 2003, s. 6; *La réforme des retraites divise le front syndical*. „Le Monde”, 17 mai 2003, s. 1.

²¹⁶ *Retraites: la grande manifestation*. „Le Monde”, 26 mai 2003, s. 1; *Le „non” de Fillon, l’arme des grèves*. „Le Monde”, 27 mai 2006, s. 1.

²¹⁷ *Raffarin oppose sa majorité à la grève*. „Le Monde”, 11 juin 2003, s. 1.

kiem tempa jej wzrostu stopniowo deficyt ogarniał także pozostałe jej działy. Jeden z raportów opublikowanych we wrześniu 2002 roku stwierdzał, że deficyt Sécurité sociale w roku 2002 wyniósł 3,3 miliarda euro oraz że jeżeli nie zostaną podjęte żadne kroki, to w 2003 roku wyniesie on 4,6 miliarda euro. Po trzech latach (1999—2001) nadwyżki w budżecie Sécurité sociale powrócił deficyt spowodowany w głównej mierze zbyt dużym, bo 7% wzrostem wydatków zdrowotnych, którego granicy wcześniej wyznaczonej na poziomie 4% nie udało się utrzymać.

Prezydent Chirac otworzył nowy rok 2004 tradycyjnymi życzeniami, w których, jak w roku wcześniejszym, zapowiadał szeroką reformę francuskiego systemu opieki zdrowotnej. Zwrócił on uwagę, że problem Assurance-maladie ma w 2/3 charakter strukturalny i że reforma nie powinna się ograniczać wyłącznie do wymiaru finansowego. Prezydent stwierdził także, że za sześć miesięcy deficytowy wówczas system zostanie ostatecznie skonsolidowany²¹⁸. Tym niemniej premier Raffarin w kontekście zbliżających się wyborów regionalnych oraz wyborów do Parlamentu Europejskiego postanowił wstrzymać się z konkretnymi działaniami, ograniczając się wyłącznie do sporadycznych sygnałów w zakresie zawartości reformy i stopniowego rozwijania dyskusji społecznej i dialogu z partnerami społecznymi za pośrednictwem ministra zdrowia, celem zachowania możliwie silnego poparcia społecznego podczas wyborów. Premier argumentował więc konieczność przeprowadzenia reformy Assurance-maladie, którego skumulowany deficyt do roku 2007 mógłby wynieść nawet 100 miliardów euro. Proponowana przez premiera reforma miała zaś opierać się na pięciu zasadach, które obejmowały: obowiązkowe i powszechne ubezpieczenie zdrowotne, wkład do finansowania systemu odpowiadający osiąganym dochodom, równy dostęp do opieki zdrowotnej, utrzymanie obecnych reżimów ubezpieczeniowych bez ich prywatyzacji, powrót systemu do równowagi w roku 2008²¹⁹.

Tymczasem przeprowadzone w marcu 2004 roku wybory regionalne zakończyły się prawdziwą klęską prawicy, a Francja znalazła się w sytuacji zupełnie nowej *cohabitation*, gdzie władza centralna znajdowała się w rękach prawicy, a regionalna w rękach lewicy. Historyczny sukces lewicy w wyborach regionalnych związany był niewątpliwie z faktem, iż tuż przed wyborami prawie 70% społeczeństwa chciało oddać głos sankcjonujący aktualny rząd, z którego polityką nie zgadzało się 62% Francuzów²²⁰. Już pierwsza tura wyborów regionalnych, przeprowadzona 21 marca 2004 roku, przyniosła znaczące zwycięstwo

²¹⁸ B. Gurrey: *Le président n'a évoqué qu'en quelques mots la réforme annoncée de l'assurance-maladie*. „Le Monde”, 2 janvier 2004, s. 6.

²¹⁹ P. Ceaux: *Assurance-maladie, adoption, Europe: le calendrier du premier ministre*. „Le Monde”, 13 janvier 2004, s. 8; C. Guélaud: *Assurance-maladie: M. Mattei appelle à la „responsabilisation”*. „Le Monde”, 11 février 2004, s. 8.

²²⁰ 62% des Français désapprouvent l'action du premier ministre. „Le Monde”, 4 mars 2002, s. 8.

lewicy, która uzyskiwała 40,3% oddanych głosów, podczas gdy prawica uzyskiwała ich 34%²²¹. Natomiast w drugiej turze lewica, zdobywając kolejne 3 miliony wyborców, odniosła miażdżące zwycięstwo, uzyskawszy jeden z najwyższych swoich wyników w historii, tj. 50,15% głosów. Prawica uzyskała 37,07% głosów, a skrajna prawica zdobyła ich 12,78%²²². W ten sposób lewica przejęła władzę we wszystkich regionach, z wyjątkiem Alzacji i Korsyki, które zdołała zachować prawica²²³. Mimo że spora część społeczeństwa, a przede wszystkim lewica, spodziewały się zdymisjonowania rządu Raffarina, prezydent Chirac przy wielu głosach sprzeciwu postanowił nie odwoływać go ze stanowiska, twierdząc, że ma on do zrealizowania ważne reformy, które musi doprowadzić do końca. Zmodyfikowano natomiast skład rządu, zmieniając osobę na stanowisku ministra zdrowia w perspektywie reformy Assurance-maladie²²⁴. Bardzo niepomysłne dla rządzącej ekipy były także wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się 13 czerwca 2004 roku. Podobnie jak w przypadku wyborów regionalnych, znacząca część społeczeństwa (60%) potraktowała je jako sposób na wyrażenie swojej dezaprobaty dla rządu, na czym skorzystała przede wszystkim opozycyjna lewica, uzyskując bardzo dobry wynik wyborczy²²⁵. Ostatecznie przy rekordowym dla Francji poziomie absencji wyborczej, która sięgnęła 57,2%, lewica uzyskała 42,88% głosów (w tym PS 28,89%), prawica 37,98% głosów (w tym UMP 16,6%), a skrajna prawica 9,8%. Także w tym wypadku prezydent Chirac nie zdecydował się na zmianę na stanowisku premiera²²⁶.

Po wyborach regionalnych z marca 2004 roku doszło do zmiany na stanowisku ministra zdrowia, tekę tego resortu objął Philippe Douste-Blazy. Prezydent i premier, licząc się z konsekwencjami ostatnich wyników wyborczych, mieli nadzieję, że nowy minister zdoła nawiązać efektywniejszy dialog ze społeczeństwem i partnerami społecznymi. Tymczasem kolejny opublikowany raport wskazywał, że istnieje spore prawdopodobieństwo, że w roku 2004 już nie tylko „gałąź zdrowotna” Sécurité sociale, ale także jej pozostałe działy mogą okazać się deficytowymi, w związku z utrzymującą się niepomysłną koniunkturą gospodarczą i rosnącymi wydatkami²²⁷.

²²¹ *Elections régionales, test national*. „Le Monde”, 22 mars 2004, s. 1.

²²² I. Mandraud: *Après son score historique, le PS présidera la quasi-totalité des régions*. „Le Monde”, 30 mars 2004, s. 4.

²²³ P. Le Coeur: *Deux tiers des conseillers régionaux sont de gauche*. „Le Monde”, 1 avril 2004, s. 13.

²²⁴ *Le nouveau gouvernement Raffarin sous un feu roulant de critiques*. „Le Monde”, 1 avril 2004, s. 1; *Chirac affronte le vote-sanction avec un gouvernement à sa main*. „Le Monde”, 2 avril 2004, s. 1.

²²⁵ *Européennes: retour du vote-sanction*. „Le Monde”, 7 mai 2004, s. 1; *Européennes: l'après-13 juin de Jean-Pierre Raffarin*. „Le Monde”, 8 juin 2004, s. 1.

²²⁶ *En France: l'abstention record; la victoire du PS*. „Le Monde”, 15 juin 2004, s. 1.

²²⁷ C. Guélaud: *Pour la première fois depuis 1994, les quatre branches de la „Sécu” seront déficitaires en 2004*. „Le Monde”, 18 juin 2004, s. 7.

Przedłożony pod debatę parlamentarną projekt ustawy reformującej Assurance-maladie wywołał wiele kontrowersji także po prawej stronie sceny politycznej. Chodziło w szczególności o sposób finansowania dotychczasowego i spodziewanego jeszcze do 2008 roku deficytu ubezpieczeń zdrowotnych, czemu miało służyć wydłużenie do roku 2014 udziału społeczeństwa w spłacie zadłużenia publicznego (CRDS). Lewica (PS) i część prawicy (UDF) były przeciwne takiemu rozwiązaniu, wychodząc z założenia, iż nie można w nieskończoność przerzucać obecnych problemów na przyszłe pokolenia. W rezultacie, kiedy 20 lipca doszło w parlamencie do głosowania nad ustawą reformującą Assurance-maladie, zarówno lewica, jak i prawicowa UDF głosowały przeciw, choć nie uniemożliwiło to przyjęcia ustawy²²⁸. Do połowy sierpnia 2004 roku rząd miał wydać wszystkie dekrety wykonawcze (69 dekrétów i 9 rozporządzeń), umożliwiające realizację reformy. Regulowały one między innymi powstanie i funkcjonowanie nowych organów systemu ubezpieczeń zdrowotnych, w tym Wysoką Władzę ds. Zdrowia (Haute Autorité en Santé) oraz Unię Narodową Kas Ubezpieczeń Zdrowotnych (Union nationale des caisses d'assurance-maladie). Instytucje te miały rozpocząć swoje funkcjonowanie przed końcem roku 2004²²⁹. Przyjęta przez parlament 20 lipca reforma Assurance-maladie, mająca wejść w życie z dniem 1 stycznia 2005 roku, wprowadzała wiele modyfikacji szczególnie o charakterze finansowym. Z dniem wejścia w życie ustawy pacjenci przy każdej wizycie u lekarza, poza opłacanym ubezpieczeniem, musieli każdorazowo wnieść swój wkład finansowy, którego wysokość w roku 2005 wyznaczona została na 1 euro. Reforma przewidywała także zwiększenie CSG (Contribution sociale généralisée) dla emerytów o 0,4%, tj. do 6,6% oraz dla aktywnych zawodowo, w przypadku których podstawa naliczania CSG została zwiększona z 95% do 97% ich płacy. Wprowadzono także podwyżkę dziennego kosztu pobytu pacjenta w szpitalu z 13 do 16 euro. Prócz zmian czysto finansowych, reforma Assurance-maladie wprowadzała również modyfikacje o charakterze strukturalnym, umieszczając między innymi w centrum nowego systemu opieki zdrowotnej lekarza prowadzącego (lekarza pierwszego kontaktu — *médecin traitant*), który po pierwszej wizycie miał w razie potrzeby kierować pacjenta do odpowiedniego specjalisty. Wprowadzona procedura nie miała charakteru przymusowego i pacjent mógł z niej nie korzystać, lecz jeśli by tego nie uczynił, od 1 lipca 2005 roku musiał się liczyć ze zwiększonym własnym udziałem finansowym w kosztach leczenia²³⁰.

²²⁸ *Le PS et l'UDF critiquent le volet financier de la réforme de la santé*. „Le Monde”, 21 juillet 2004, s. 1; *A l'Assemblée nationale, la gauche et l'UDF votent contre la réforme de l'assurance-maladie*. „Le Monde”, 21 juillet 2004, s. 7.

²²⁹ C. Guélaud: *Assurance-maladie: la réforme se met en place*. „Le Monde”, 8 septembre 2004, s. 10.

²³⁰ C. Guélaud: *Le déficit de l'assurance-maladie pourrait atteindre 9 milliards d'euros en 2005*. „Le Monde”, 21 septembre 2004, s. 10; Tenże: *Assurance-maladie: ce que la réforme va changer pour les patients*. „Le Monde”, 20 décembre 2004, s. 6.

Przedstawione w niniejszym podrozdziale kwestie społeczne dotyczące reformy emerytalnej czy reformy Sécurité sociale, stanowiące przedmiot ożywionej dyskusji społecznej we Francji po przejęciu w roku 2002 władzy w tym kraju przez prawicę, nie wyczerpują oczywiście tematycznego spektrum debaty, jaka w tym okresie toczyła się we Francji. Należałoby także bowiem wspomnieć o protestach przedstawicieli branży obsługi technicznej imprez artystycznych (*intermittents du spectacle*)²³¹, występujących w obronie swoich niezwykle korzystnych przywilejów socjalnych, czy o kwestii reformy systemu edukacji i jej decentralizacji, która miała zostać wprowadzona na początku roku 2003, lecz w związku z masowymi demonstracjami i protestami społecznymi została odsunięta w czasie²³². Wiele kontrowersji wywoływało także wiele ustaw proponowanych przez ministra spraw wewnętrznych Sarkozy'ego w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, czy chociażby problemu noszenia przez młode muzułmanki w szkole chust zasłaniających twarze²³³. Debata społeczna w omawianym okresie dotyczyła wreszcie problemu zmiany statusu EDF i GDF oraz stopniowej prywatyzacji tych przedsiębiorstw państwowych²³⁴, ale także kwestii dalszego uelastyczniania ustawodawstwa dotyczącego 35-godzinnego tygodnia pracy²³⁵.

W niniejszym opracowaniu wielokrotnie wskazywano na rzadko spotykaną w innych społeczeństwach europejskich niesamowitą zdolność francuskiego społeczeństwa do mobilizacji w obronie *status quo*, często utożsamianego we Francji z państwem o rozwiniętych funkcjach socjalnych. Dla zewnętrznego obserwatora daje to obraz silnej społecznej inercji, czy wręcz braku zdolności do generowania zmiany społecznej i adaptacji do zmieniającego się otoczenia. Jak dowiedziono w niniejszym rozdziale, niemal każda próba wprowadzenia modyfikacji w funkcjonowaniu Sécurité sociale, czy — szerzej — francuskiego państwa socjalnego, kończyła się społecznym buntem i para-

²³¹ I. Régnier: *Intermittents du spectacle: restreindre l'accès au régime spécial d'assurance-chômage*. „Le Monde”, 30 janvier 2003, s. 8; N. Vulser: *La longue lutte des intermittents. Leur nouveau système d'indemnisation chômage a déclenché un très dur conflit qui a notamment conduit à l'annulation des festivals de l'été*. „Le Monde”, 29 décembre 2003, s. 5.

²³² M. Laronche: *L'éducation nationale en grève, mardi, contre le transfert de 110 000 agents vers les collectivités territoriales*. „Le Monde”, 18 mars 2003, s. 8; *Education: le projet de loi sur la décentralisation reporté à la rentrée*. „Le Monde”, 4 juin 2003, s. 9.

²³³ P. Roger: *Le projet de loi Sarkozy sur l'immigration suscite l'hostilité des associations et les réticences de M. Fillon*. „Le Monde”, 10 octobre 2003, s. 1.

²³⁴ M. Delberghe, C. Le Moigne: *Les syndicats d'EDF-GDF restent mobilisés contre une privatisation*. „Le Monde”, 10 avril 2004, s. 8; L. Clavreul: *80 000 manifestants appelés à défiler à Paris, jeudi 27 mai, par les syndicats d'EDF-GDF*. „Le Monde”, 28 mai 2004, s. 32.

²³⁵ R. Barroux: *Les syndicats se disent vigilants sur le temps de travail. CGT, CFDT et FO redoutent une attaque du gouvernement et du Medef contre les 35 heures*. „Le Monde”, 8 septembre 2003, s. 7; *Le plan Raffarin pour revenir sur les 35 heures*. „Le Monde”, 10 décembre 2004, s. 8.

lizem systemu politycznego. Deklaratywne poparcie Francuzów dla reform miało bardzo abstrakcyjny charakter i kończyło się w momencie, kiedy reformy te faktycznie miały zostać wprowadzone, a co gorsza, mogły wpłynąć na zmianę ich aktualnej sytuacji. Wówczas podnoszony był „społeczny alarm”, który znajdował swoje odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde” w postaci nasilenia się debaty społecznej w zakresie aktualnie trudnych kwestii społecznych. Stało się tak pod koniec roku 1995 oraz w roku 2003, kiedy prawica po przejęciu władzy przystępowała do realizacji planu reform. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że rządy prawicy od 2002 roku miały nieco inny charakter, a w relacji sił społeczeństwo — system polityczny ten ostatni zdawał się przeważać. Wynikało to prawdopodobnie z determinacji prezydenta Chiraca zdającego sobie sprawę z konieczności wprowadzenia niektórych reform, mimo ich wielkiej niepopularności. Dlatego też, nie popełniając błędu z roku 1997, mimo słabnącego społecznego poparcia, nie tylko nie rozwiązał parlamentu, lecz utrzymał na stanowisku dotychczasowego premiera Raffarina, który wykazał się niezwykle silną wolą i mimo masowych demonstracji kontynuował powzięte reformy.

Oczywiście wszystko to odbijało się na nastrojach społecznych. Jeden z sondaży przeprowadzonych na początku marca 2004 roku wykazał, że 62% społeczeństwa nie akceptowało polityki rządu²³⁶. Swej niechęci względem rządu społeczeństwo dawało wyraz w odbywających się za jego kadencji wyborach, najpierw tych regionalnych, które Francuzi potraktowali jako okazję do wyrażenia dezaprobaty dla rządu, a następnie w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które także zakończyły się przegraną prawicy. Zwieńczeniem całkowitego załamania się poparcia dla Raffarina było odrzucenie przez francuskie społeczeństwo Konstytucji Europejskiej w roku 2005, które to referendum przynajmniej przez część społeczeństwa zostało potraktowane jako plebiscyt dotyczący w większym stopniu sytuacji wewnętrznej Francji niż jej miejsca w Europie.

Spoglądając na ewolucję zachodnioeuropejskich czy skandynawskich państw o orientacji społecznej, można stwierdzić, że Francja jest państwem, w którym przemiany zachodzą najwolniej. Niskie tempo i sporadyczność wprowadzanych reform nie wynika bynajmniej z tego, że francuski model *welfare state* jest bardziej odporny, czy też lepiej od pozostałych przystosowany do globalnej rzeczywistości doby XXI wieku. Jest bowiem raczej dokładnie odwrotnie. Niewielka liczba wprowadzanych reform i ich rozłożenie w czasie wynikają ze specyfiki francuskiego systemu politycznego oraz głęboko zakorzenionych w świadomości zbiorowej wartości stanowiących fundament *Etat-providence*. Dlatego powolnym reformom, wprowadzanym głównie przez francuską prawicę, towarzyszyła niezwykle dynamiczna, a często wręcz burz-

²³⁶ 62% des Français désapprouvent l'action du premier ministre. „Le Monde”, 4 mars 2004, s. 8.

liwa, debata społeczna przeplatana brutalnymi społecznymi kryzysami negatywnie odbijającymi się na aktualnie rządzącej ekipie. Powoduje to trwającą od kilku kadencji „huśtawkę wyborczą”, wynikającą stąd, że społeczeństwo opowiada się za tym ugrupowaniem, które w danej chwili przedstawia się jako pewniejszy gwarant aktualnych zdobyczy socjalnych, bądź za tym, które zdoła odwrócić jego uwagę i skierować ją na zupełnie inne problemy.

3.5. Francuska debata społeczna dotycząca kondycji i przyszłości *Etat-providence* z perspektywy francuskich ekspertów społecznych

W rozdziale tym zostaną omówione wywiady z francuskimi ekspertami społecznymi przeprowadzone we Francji na potrzeby niniejszego opracowania w październiku 2004 roku. Zgodnie z założeniami przyjętymi w rozdziale metodologicznym wywiady te zrealizowano w formie wywiadów swobodnych, a badający posługiwał się w ich trakcie wyłącznie wykazem problemów, które winny zostać poruszone, pozostawiając respondentom swobodę w formułowaniu wypowiedzi. Po dokonaniu odpowiedniej kategoryzacji zebranego materiału empirycznego zawartość wywiadów została przedstawiona z punktu widzenia poruszanych w nich problemów przy uwzględnieniu różnorodności występujących wśród respondentów opinii.

3.5.1. Kwestia wstępowania we francuskim społeczeństwie debaty społecznej w zakresie przedmiotu opracowania w latach 90. XX i na początku XXI wieku

Eksperci społeczni, z którymi przeprowadzono wywiady, różnili się w opiniach dotyczących występowania omawianej debaty społecznej. Francuski działacz związkowy, a obecnie prezes Stowarzyszenia Francja–Polska dla Europy, uważał, że takowa debata faktycznie występowała, lecz nie była ona zjawiskiem nowym, charakterystycznym wyłącznie dla lat 90. XX wieku. Jego zdaniem początki debaty nad reformą francuskiego *Etat-providence* sięgają połowy lat 60., kiedy głównie poruszonym problemem było finansowanie systemu opieki zdrowotnej. Mówił on, że „wówczas po raz pierwszy zachwiana została równowaga w finansowaniu ubezpieczeń chorobowych, jaka

wytworzona została w latach 40. po drugiej wojnie. Było to spowodowane nowym systemem leczenia, ale również pojawiającymi się nowymi, droższymi lekami, na przykład antybiotykami, które zaczęto wprowadzać pod koniec lat 50. Doszło więc do swoistej eksplozji kosztów leczenia, wywołanej z jednej strony droższymi lekarstwami, ale również zmianami na poziomie praktyk społecznych, dotyczących chociażby prewencji. Nastąpił więc rodzaj rewolucji obyczajowej w kwestii dostępu do opieki zdrowotnej, która spowodowała kryzys finansowy ubezpieczeń chorobowych i skłoniła rząd do zawieszenia zasady wspólnego zarządzania przez pracodawców i związki zawodowe publicznym funduszem ubezpieczeń. Była to pierwsza reforma, za którą poszły kolejne, już znacznie poważniejsze. „Uważam za dziennikarską demagogię stwierdzenia, że we Francji rozpoczęto dopiero niedawno reformy systemu opieki zdrowotnej. Reformy te rozpoczęto już w latach 60., lecz były to bardzo małe kroki, które powodowały, że problem deficytu w budżecie Sécurité sociale zawsze po jakimś czasie powracał”²³⁷.

Zdecydowana większość ekspertów społecznych zaobserwowała natomiast nasilenie się w latach 90. społecznej debaty w kwestii kondycji i przyszłości francuskiego *Etat-providence*. Tego zdania był również cytowany wyżej działacz związkowy, który dodał, iż nie bez powodu właśnie w tym okresie wspomniany wcześniej wybitny francuski socjolog, P. Rosanvallon, opublikował książkę pt. *Crise de l'Etat-providence (Kryzys państwa opiekuńczego)*.

Jeden z publicystów dziennika „Le Monde” także był zdania, iż omawiana debata nasiliła się w latach 90., lecz nie była debatą nową. Stwierdził on, że „funkcjonowała ona od czasów pojawienia się idei postępu społecznego i ruchów lewicowych. Faktem jest, że przybrała ona na sile wraz z pewnym powrotem do myśli liberalnej, jaki można było zaobserwować w Europie wraz z nadejściem lat 90. ubiegłego wieku. Idee te przybyły ze Stanów Zjednoczonych i z Wielkiej Brytanii, gdzie przy ich użyciu starano się wówczas walczyć przede wszystkim z inflacją. [...] Były to główne założenia fali liberalizmu zapoczątkowanej przez Ronalda Reagana i M. Thatcher, która dotarła do Francji z początkiem lat 80”²³⁸. Tymczasem we Francji w roku 1981 do władzy doszła lewica, rządząc do roku 1986, kiedy ponownie nastąpiły rządy prawicy w osobie premiera Chiraca, będącego wówczas pod silnym wpływem doktryny M. Thatcher. Ten ostatni podejmował próby umiejscowienia przed ideami społecznymi idei liberalnych, zgodnie z przekonaniem, iż aby móc realizować zasady sprawiedliwości i rozdzielać bogactwo, najpierw należy je wytworzyć. Nie przyniosło to jednak zamierzonych rezultatów i spowodowało utratę władzy przez prawicę w 1988 roku, dlatego gdy Chirac został wybrany prezyden-

²³⁷ Fragment wywiadu z C.S., byłym liderem związkowym CFDT (Confédération Française du Travail), obecnie zaś prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy — październik 2004 rok.

²³⁸ Fragment wywiadu z E.L., dziennikarzem dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej — październik 2004 rok.

tem w roku 1995, prezentował już znacznie łagodniejsze poglądy. Dziennikarz ten podsumował to, mówiąc: „[...] tak więc we Francji staramy się, choć bez większych rezultatów, pogodzić sprawiedliwość społeczną i efektywność ekonomiczną. Obecnie skrajne poglądy liberalne we Francji zostały całkowicie porzucone. Na francuskiej scenie politycznej idee liberalne reprezentowane są przez partię A. Madelina, za którą opowiada się zaledwie 5% elektoratu. Dlatego nawet po prawej stronie sceny politycznej politycy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że nie można ignorować we Francji idei sprawiedliwości społecznej i posługiwać się narzędziami właściwymi dla thatcheryzmu²³⁹”.

Wykładowca akademicki, z którym przeprowadzono wywiad, zauważył, iż pierwszym „wirażem” w kierunku liberalizmu na francuskiej scenie politycznej była już prezydentura Georges’a Pompidou, który miał powiedzieć: „[...] uczynimy tort jak największym, a wówczas nawet okruchy wystarczą do zaspokojenia potrzeb społecznie upośledzonych”. Kolejnym przejawem napływu myśli liberalnej była prezydentura Valéry’ego Giscarda d’Estaing, który zwykł przyjmować na swoich śniadaniach ludzi ubogich, aby dać wyraz potrzebie rozwoju ruchu charytatywnego, który zrzuciłby częściowo z państwa ciężar niesienia pomocy. Po rządach prawicy kolejna próba refleksji na temat funkcji państwa przysłała z lewicy, w drugim etapie rządów Mitterranda²⁴⁰.

Jak powiedział w trakcie wywiadu inny wykładowca akademicki, „trzeba jednak rozróżnić poziom debaty na temat obecnej sytuacji państwa opiekuńczego, która to ostatnio rzeczywiście przybrała na sile, od kwestii procesu demontażu tego państwa i jego zaawansowania. Na tym ostatnim poziomie Francja rzeczywiście boryka się z problemem klientelizmu politycznego, ale w grę wchodzi również swoisty rytm polityczny. Nie wykluczam bowiem, że gdyby do władzy doszła obecnie lewica z L. Jospinem na czele, to ten ostatni robiłby dokładnie to, co w Niemczech robił Schröder. Prawica przejęła jednak władzę w innym kontekście, co jest obecnie przyczyną jej problemów. Kiedy doszła do władzy na jakiś czas, uzyskała tzw. *état de grâce*, po czym jej notowania zaczęły gwałtownie spadać i w związku z tym wyhamowała reformistyczne tendencje. [...] Ponieważ decydenci boją się cokolwiek zrobić, mamy do czynienia ze swoistą blokadą reform francuskiego państwa opiekuńczego”²⁴¹.

Eksperci społeczni zwracali uwagę, że dyskusja przybierała na sile każdorazowo, gdy dochodziło do prób przeprowadzenia poważniejszych reform strukturalnych francuskiego *welfare state*. Dziekan jednego z wydziałów na uniwersytecie w Saint-Étienne powiedział w trakcie wywiadu, że „Francuzi są silnie przywiązani, i to bez względu na podziały polityczne, do państwa

²³⁹ Tamże.

²⁴⁰ Anegdotę tę przytacza G.M., wykładowca Uniwersytetu Paryskiego oraz Europejskiego Kolegium w Natolinie — październik 2004 rok.

²⁴¹ Fragment wywiadu z G.M.

i jego struktur, co wynika z obecnych w tym społeczeństwie silnych »tradycji etatystycznych«. W związku z powyższym próby podważenia roli państwa w życiu społeczeństwa, nawet jeżeli są podejmowane z inicjatywy szerszych zbiorowości społecznych, postrzegane są bez względu na podziały polityczne i poglądy dotyczące *welfare state*, jako próby podważenia istnienia państwa jako takiego. To zaś pociąga za sobą społeczne wątpliwości i opór²⁴². Tak więc próby stosowania we Francji polityki neoliberalnej zostały bardzo źle odebrane przez opinię publiczną silnie przywiązaną do francuskiego *Etat-providence*, którego korzenie sięgają Frontu Ludowego, ale również „gaullizmu” posiadającego silny socjalny składnik.

Zbliżone poglądy prezentuje osoba zajmująca kierownicze stanowisko w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych, która za zasadniczy element debaty, jaka toczyła się i toczy w społeczeństwie francuskim, uważa kwestię dysproporcji między systemem zabezpieczeń społecznych pozostającym w dyspozycji sektora publicznego, w porównaniu z tym, z jakiego korzysta sektor prywatny. Według niej sektor publiczny dysponuje licznymi przywilejami, pośród których prócz zabezpieczeń społecznych wymienić można między innymi lepsze warunki pracy i pewność zatrudnienia. W uprzywilejowanej sytuacji znajdują się na przykład pracownicy takich państwowych przedsiębiorstw, jak EDF czy SNCF. Zdaniem tej osoby interwencja państwa daje często negatywne skutki w postaci faworyzowania określonych grup społecznych, co rodzi silne dysproporcje i sytuację niesprawiedliwości. Jednakże wszelkie próby reform polegających na harmonizacji sytuacji obu sektorów kończyły się mobilizacją przedstawicieli grup uprzywilejowanych, którzy natychmiast wychodzili na ulice, uciekając się do strajków i demonstracji w obronie swoich przywilejów. Tymczasem w związku z obecną sytuacją demograficzną i innymi problemami francuskiego systemu *Sécurité sociale* utrzymywanie takich dysproporcji nie tylko jest wysoce niesprawiedliwe, ale przynosi fatalne skutki ekonomiczne²⁴³. Dyrektor rządowej placówki naukowo-badawczej przypomina, że „we Francji sektor publiczny stanowi 1/4 ogółu zatrudnionych, nic więc dziwnego, że stoi za nim prawdziwa siła społeczna. Każdorazowa mobilizacja społeczeństwa wynikała z lęku przed likwidacją czy głębokim ograniczeniem francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, którego rzekomo próbowała dokonać prawica. Spoglądając retrospektywnie, uważam, że były to nieuzasadnione obawy, gdyż mimo wzrostu popularności idei liberalnych, były one dostosowywane do francuskiej rzeczywistości społeczno-politycznej, przez co nawet prawica prowadziła rządy o charakterze centrowym. Przekonany jestem natomiast, że w połowie lat 90. doszło do społecznych napięć w kwestii

²⁴² Fragment wywiadu z G.G., dziekanem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne — październik 2004 rok.

²⁴³ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez V.C., odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych — październik 2004 rok.

ewentualnych ograniczeń systemu bezpieczeństwa socjalnego, co w rezultacie doprowadziło do swoistej społecznej podejrzliwości względem wszelkich późniejszych prób reformy czy zmiany tego systemu”²⁴⁴.

Faktem jest również, na co zwraca uwagę dyrektor w Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu, że we Francji, w przeciwieństwie do Niemiec, ludzie najpierw „wychodzą na ulice”, a dopiero później przystępują do negocjacji. Inna zasadnicza różnica polega — jego zdaniem — na tym, że wbrew pozorom francuski ruch związkowy nie jest tak silny i ma charakter pluralistyczny, a wprowadzane zmiany czy reformy są odgórnie narzuconymi regulacjami prawnymi, nie wynikającymi z negocjacji, jakie chociażby odbyły się przy wprowadzaniu 35-godzinnego tygodnia pracy. Ekspert ten dodaje jeszcze, że „we Francji mamy tendencję do mówienia jednego i robienia czegoś zupełnie innego. Mówi się powszechnie, że społeczeństwo sprzeciwia się wprowadzaniu mechanizmów i narzędzi właściwych liberalizmowi anglosaksońskiemu, na przykładzie chociażby reformy emerytalnej opartej na kapitalizacji, ale w rzeczywistości, choć nikt o tym nie mówi, takie przemiany następują. Ludzie myślą, że wciąż działa powszechny system gwarantowanych emerytur opierający się na zarobkach, tymczasem spora ich część korzysta z ubezpieczeń dodatkowych”²⁴⁵.

Niektórzy eksperci społeczni zwracali uwagę, że specyfika francuskiej debaty społecznej polega na posługiwaniu się przez jej uczestników odmiennymi, w porównaniu do pozostałych państw europejskich, hasłami i pojęciami. Nie mówiono więc we Francji o „kryzysie państwa opiekuńczego”, czy też o sprzeczności między sprawiedliwością a efektywnością, choć z punktu widzenia zawartości merytorycznej tego właśnie dotyczyła owa debata. Na zjawisko to wskazywała profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorka książek z zakresu problematyki *welfare state*. Zwracała ona uwagę, że we Francji debata społeczna w zakresie poruszanej problematyki rozgrywa się głównie w odniesieniu do kwestii tzw. praw nabytych (*droits acquis*), które składają się na powojenną konstrukcję francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, który obecnie — zdaniem tej osoby — nie jest już w stanie sprostać pojawiającym się nowym ryzykom społecznym, wyzwaniu mobilności czy kształceniu w ciągu całego życia. Jej zdaniem pojęcie *Etat-providence* ma bez wątpienia pejoratywne zabarwienie, gdyż sięgając swoimi korzeniami do czasów Trzeciej Republiki, uosabia państwo opanowujące życie swoich obywateli i pozbawiające ich odpowiedzialności. Dlatego we Francji znacznie częściej używa się właśnie pojęcia *Sécurité sociale* lub mówi się po prostu o solidarności²⁴⁶. Zdaniem profesora socjologii

²⁴⁴ Fragment wywiadu z P.S., dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie — październik 2004 rok.

²⁴⁵ Fragment wywiadu z F.B. z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu — październik 2004 rok.

²⁴⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez A.G., profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare state* — październik 2004 rok.

na paryskiej Sorbonie francuska debata społeczna w zakresie poruszanej tu problematyki dotarła do Francji z pewnym opóźnieniem, co można wiązać chociażby z równie późną publikacją we Francji książki Rawlsa pt. *Teoria sprawiedliwości*. Co ważniejsze, niektóre pojęcia nie tylko docierały do zbiorowej świadomości Francuzów znacznie później, ale wiele z nich miało ogromne kłopoty, aby w owej świadomości się zakorzenić. Sytuacja taka zaistniała w przypadku pojęcia mondializacji²⁴⁷ i dotyczy również pojęcia *Etat-providence*. Francuzi generalnie odrzucają idee związane z neoliberalizmem, stąd pewna nieufność względem pojęcia *Etat-providence*, posiadającego taki właśnie rodowód. Respondent ten stwierdził, że „pojęcie *Etat-providence* nie jest pojęciem we Francji zbyt często używanym i chyba nie do końca adekwatnym do francuskiej rzeczywistości. To, co funkcjonuje we Francji, trzeba by prawdopodobnie określić inaczej. Francja posiada, z jednej strony, instytucje, które określiłbym mianem republikańskich, a więc tych, które pełnią funkcje gdzie indziej będące prerogatywami państw opiekuńczych. Z drugiej strony, występuje we Francji system niezbyt zresztą silny, kolektywnego, bo opartego na parytecie partnerów społecznych, zarządzania tymi instytucjami. I to z tego też powodu Francja nie jest typowym modelem państwa opiekuńczego, jakiego sztandarowe przykłady możemy znaleźć chociażby w Skandynawii. Francja posiada natomiast określony system instytucji republikańskich zarządzany w sposób proporcjonalny przez partnerów społecznych, mający na celu rozwiązywanie określonych problemów społecznych. I to właśnie w latach 80. owe instytucje republikańskie, będące ucieleśnieniem spełnionych obietnic republiki, tj. równości, wolności i braterstwa, zaczęły przeżywać swój kryzys. [...] Ma to oczywiście swoje silne odbicie w dyskusjach i debatach społecznych. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z konieczności przeprowadzenia reformy państwa i przywrócenia sensu opartemu na kolektywnym zarządzaniu systemowi bezpieczeństwa socjalnego”²⁴⁸.

Byli też tacy eksperci społeczni, którzy uważali, że we Francji nie występowała prawdziwa debata społeczna, jaka odbyła się w tym zakresie na przykład w Wielkiej Brytanii. Przyczyny tego zjawiska dopatrywali się oni w tym, iż problem określany mianem „kryzysu państwa opiekuńczego” stanowił i stanowi we Francji temat tabu, zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej. Pogląd taki prezentuje jeden z francuskich deputowanych, który stwierdził, że debata, jaka toczyła się w angielskim społeczeństwie, pozwoliła na przeprowadzenie głębokich reform tamtejszego *welfare state*, polegających na ograniczeniu wydatków socjalnych i przesunięciu w ten sposób znacznego kapitału na inwestycje. Francuzi są nato-

²⁴⁷ Francuzi rozróżniają mondializację i globalizację. Pierwsze pojęcie dotyczy sfery kulturowej, drugie — ekonomicznej.

²⁴⁸ Fragment wywiadu z M.W., profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie — październik 2004 rok.

miast niezwykle silnie przyzwyczajeni do pomocy otrzymywanej ze strony państwa. Zapominają jednocześnie o tym, jak kosztowny jest to system i że w praktyce musi się przekładać na wysokie obciążenia socjalne. Dlatego nawet rządy prawicowe podchodzą do tego tematu we Francji bardzo ostrożnie, o czym może świadczyć fakt, że nie odważyły się nawet na usunięcie tzw. podatku od fortun (ISF — *Impôt sur les fortunes*), powszechnie na prawicy krytykowanego z uwagi na jego znikome efekty ekonomiczne, który ma jednak we Francji ogromne znaczenie symboliczne²⁴⁹. Wszelkie próby reform francuskiego *Etat-providence*, które inny ekspert społeczny określił mianem wyłącznie „czynnikowych”, gdyż nie naruszały one zasadniczej struktury systemu społecznych zabezpieczeń, i tak kończyły się fiaskiem, przynosząc polityczną przegraną ich inicjatorom²⁵⁰.

Na brak prawdziwej społecznej debaty w kwestii omawianej problematyki wskazywała także inna respondentka. Mówiła ona: „Otóż we Francji ludzie wiedzą bardzo niewiele na temat funkcjonowania ich własnego systemu bezpieczeństwa socjalnego. Uważam zatem, że mamy we Francji do czynienia z deficytem debat społecznych. Owszem, dochodzi do negocjacji między reprezentantami organizacji społecznych i związkowych, brakuje jednak debat na forum całego społeczeństwa. Tymczasem, aby doprowadzić do przemian i wprowadzić reformy, konieczne są konsensus i przekonanie, że proponowane rozwiązanie sprzyja interesowi indywidualnemu, ale także przetrwaniu całości oraz że reformy będą w maksymalny sposób zbliżały się w swych rezultatach do wyniku gry o sumie dodatniej. Takie przedsięwzięcie wymaga jednak debaty na szerokim forum społecznym. Myślę, że w krajach, w których najsilniej zreformowano *welfare state*, aby mogły one stawić czoła zglobalizowanemu światu wraz z nadchodzącymi nowymi ryzykami społecznymi, jakie on przynosi, posłużono się właśnie taką ogólnospołeczną debatą. Ja zaś mam wrażenie, że we Francji debata, jeżeli się toczy, to wyłącznie między ekspertami, którzy prześcigają się w analizach i propozycjach rozwiązań oderwanych od woli i opinii najbardziej zainteresowanych. Dlatego uważam, że powodem blokady jest ten swoisty dystans między opinią publiczną a ową machiną zasilaną przez ekspertów, produkującą coraz to nowe koncepcje i projekty przemian”²⁵¹.

Podsumowując opinie ekspertów społecznych, można stwierdzić, iż zdecydowana większość zaobserwowała nasilenie się debaty społecznej w omawianym okresie. Zwracano także uwagę na pewne preferencje w kwestii pojęć, jakimi posługiwano się w toku debaty. Wśród ekspertów wystąpiły natomiast pewne rozbieżności w kwestii oceny poziomu toczącej się debaty.

²⁴⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez C.C., francuskiego deputowanego do Zgromadzenia Narodowego oraz wicemera miasta Saint-Etienne — październik 2004 rok.

²⁵⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez P.S.

²⁵¹ Fragment wywiadu z A.G.

Niektórzy oceniali ją jako tę prawdziwą i szeroką dyskusję, pozwalającą na wprowadzanie społecznych zmian, inni postrzegali ją natomiast, jako niewystarczającą, a często ograniczającą się w swym zasięgu wyłącznie do polityków i ekspertów. To właśnie w tej zamkniętości dostrzegali oni przyczynę swoistej inercji francuskiego *Etat-providence*. Większość francuskich ekspertów, z jakimi przeprowadzono wywiady, uważała, że omawiana dyskusja nabierała na sile każdorazowo, kiedy podejmowano próby ograniczania przywilejów socjalnych którejkolwiek z grup społecznych, co momentalnie przekładało się na solidarną społeczną mobilizację w obronie tzw. praw nabytych. To właśnie zdolność do szybkiej mobilizacji społeczeństwa francuskiego i wynikający z niej lęk polityków przed podejmowaniem niepopularnych decyzji podawany był jako kolejna główna przyczyna blokady reform francuskiego *welfare state*.

3.5.2. Stosunek Francuzów do nierówności społecznych i pojęcia sprawiedliwości społecznej w opinii francuskich ekspertów społecznych

Generalnie rzecz ujmując, wśród francuskich ekspertów dominowało przekonanie o znaczącej roli, jaką w społecznej świadomości Francuzów odgrywa pojęcie sprawiedliwości, przejawiające się między innymi w niechęci do społecznych nierówności. Niemniej jednak zarysował się pewien wyraźny podział opinii w kwestii oceny stanu aktualnego. Część ekspertów była przekonana o niezmiennym przywiązaniu Francuzów do sprawiedliwości i walki z nierównościami. Byli jednak i tacy, którzy wskazywali, iż w związku z postępującym rozkładem społecznych postaw solidarnościowych sprawiedliwość utraciła swoje priorytetowe znaczenie.

Do pierwszej grupy respondentów można zaliczyć przedstawiciela środowiska akademickiego, który ewidentnie wskazywał na silnie zakorzenione we francuskim społeczeństwie idee sprawiedliwości i egalitaryzmu. Twierdził on, że „postawa charakterystyczna dla doktryny liberalnej, zgodnie z którą biedni sami są odpowiedzialni za swoją sytuację, jest bardzo rzadko spotykana we Francji. Jest to koncepcja, której nie akceptuje zdecydowana większość francuskiego społeczeństwa. Dominuje bowiem rozumowanie, zgodnie z którym człowiek znalazłszy się w trudnej sytuacji, podlega odpowiedzialności społecznej (zbiorowej) i to wspólnota ma względem niego pewne zobowiązania i obowiązki. Uważam, że poczucie solidarności jest bardzo silnie rozwinięte we francuskim społeczeństwie, co wiąże się z jego przeszłością historyczną i licznymi tradycjami. Jako argument za wcześniejszą tezą można przytoczyć

fakt ogromnej popularności L'Abbe Pierre'a²⁵², który regularnie zdobywał czołowe pozycje w różnego rodzaju sondażach na najpopularniejsze osobistości²⁵³. Jeżeli natomiast chodzi o stosunek Francuzów do nierówności ekonomicznych, to, z jednej strony, są one akceptowane, gdyż Francuzi zdają sobie sprawę z tego, że żyją w społeczeństwie nieegalitarnym, ale z drugiej — taki stan rzeczy oceniany jest negatywnie. Wynika to z mentalności Francuzów, którzy nie są dumni ze swojego bogactwa. We Francji ludzie bogaci nie obnoszą się ze swoim sukcesem ekonomicznym, a ostentacyjna konsumpcja jest bardzo źle widziana²⁵⁴.

Podobne zdanie prezentuje respondent będący dziennikarzem, który stwierdził, że Francuzi zawsze opowiadali się przeciwko nierównościom społecznym. Jego zdaniem „Francja jest krajem silnie naznaczonym przez egalitaryzm, w którym na trzech Francuzów dwóch na pewno jest zwolennikami takiego właśnie egalitaryzmu, trochę marzycielskiego i z pewnością utopijnego. Traktują go oni jednak jak rodzaj wyzwania, gdyż jednocześnie akceptują rzeczywistość, której daleko do ideału równości”²⁵⁵. Dziennikarz ten powiedział w trakcie wywiadu, że „Francuzi nie robią codziennie rewolucji. Często wolą więc nie widzieć nierówności, jakie ich otaczają, zachowując jednocześnie swoje marzenia i wyidealizowaną wizję Francji jako kraju egalitarnego. [...] Wiele się również mówi we Francji o równości szans, trzeba jednak rozróżniać dyskurs polityczny od społecznej praktyki. We Francji wiele się dyskutuje, a dyskusjom towarzyszy ślepotą na zjawiska rzeczywistego świata. [...] Dlatego dla mnie francuski egalitaryzm ma charakter wybitnie teoretyczny, a nie praktyczny”²⁵⁶. Kolejny ekspert społeczny dostrzegł podobną prawidłowość, którą scharakteryzował słowami Alexisa de Tocqueville'a, mówiąc, iż cechą charakterystyczną Francji jest posługiwanie się „twardymi regułami, za którymi idzie miękka praktyka”²⁵⁷. Jego zdaniem we Francji próżno szukać po prawej, czy po lewej stronie sceny politycznej postaw właściwych liberalizmowi anglosaksońskiemu, gdyż w społeczeństwie francuskim dominuje przekonanie, że ludziom, którzy znaleźli się w sytuacji biedy, należy stworzyć warunki, aby mogli ów stan opuścić. Mimo to Francja jest krajem, „którego tkanka społeczna jest silnie poszarpana przez nierówności społeczne”. Dlatego, choć jest krajem o silnych trendach socjaldemokratycznych, pozostawia ona na swoim marginesie znaczącą część swoich obywateli²⁵⁸.

²⁵² L'Abbe Pierre jest księdzem, założycielem wspólnoty „Emmaüs”, organizacji niosącej pomoc ubogim oraz uchodźcom.

²⁵³ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez G.G.

²⁵⁴ Tamże.

²⁵⁵ Cytat z wywiadu z E.L.

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ Fragment wywiadu z F.B.

²⁵⁸ Tamże.

Z kolei — zdaniem respondenta socjologa — Francuzi są bardzo wyczuleni na problemy związane z tym, co określa się obecnie we Francji mianem „wzrostu społecznych podziałów” (*augmentation des fractures sociales*). Jego zdaniem Francuzi ponad sprawiedliwością społeczną stawiają solidarność, na co wskazują przytaczane przez niego sondaże. Porównując zaś społeczeństwo francuskie i amerykańskie, stwierdził, że: „[...] podczas gdy Amerykanie oczekują od państwa polityki ekonomicznej, Francuzi domagają się polityki społecznej”²⁵⁹.

Inna respondentka stwierdziła natomiast podczas wywiadu, że Francuzi są przyzwyczajeni do sprawiedliwego traktowania. Jej zdaniem trudno jest dokładnie określić, co oznacza dla nich samo pojęcie sprawiedliwości, pewne jest natomiast, że Francuzi nie akceptują nierówności społecznych. Jednocześnie zwróciła ona uwagę na niedostrzeganie w społecznej świadomości niesprawiedliwości wynikającej na przykład z dyskryminacji ze względu na wiek²⁶⁰.

Jeden z wicemerów miasta Saint-Etienne wskazał na powszechne we Francji zjawisko społecznej solidarności i związaną z nią silną tkankę organizacji pozarządowych, działających na rzecz pomocy innym. Organizacje te są często subwencjonowane z funduszy publicznych, między innymi przez samorząd lokalny, co dokonuje się przy silnym społecznym poparciu obywateli²⁶¹.

Bardzo ciekawe poglądy na temat źródeł przywiązania do idei sprawiedliwości zaprezentował respondent będący byłym działaczem związkowym, który dostrzegał w nim właściwość charakterystyczną dla niemal całego Starego Kontynentu, wynikającą z jego często tragicznej historii. Stwierdził on, że „Francja, podobnie jak inne kraje Starego Kontynentu, przeżyły w toku swej historii wiele tragicznych okresów, jak chociażby lata 30. czy druga wojna światowa, które nauczyły nas, że gdy znacząca część społeczeństwa znajduje się w beznadziejnej sytuacji, może wówczas dojść do tragedii. Wcześniej prowadziło to do rewolucji, jak chociażby tej, jaką mieliśmy we Francji jeszcze w wieku XVIII, czy rewolucji charakterystycznych dla połowy i końca wieku XIX. Dopóki ludzie nie dysponowali prawem głosu, wybuchały rewolucje, gdy zaś uzyskali prawa wyborcze, ich rewolty odbywały się przy urnach, co ostatecznie przyniosło rezultaty znane nam z lat 30. XX wieku. Dlatego w krajach europejskich, a na pewno w tych, którym udało się zachować demokrację po drugiej wojnie, dominuje przekonanie, że spójność społeczna jest podstawą demokracji, a sytuacje, w których dochodzi do rozbitcia społecznego, prowadzą do podważenia demokratycznej formy spra-

²⁵⁹ Fragment wywiadu z M.W.

²⁶⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez A.G.

²⁶¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez G.A., pierwszego wicemera miasta Saint-Etienne — październik 2004 rok.

wowania władzy. Prawdliwość taką można było zaobserwować we Francji w kontekście wzrostu znaczenia skrajnej prawicy, które to zjawisko było wyrazem społecznej bezsilności w obliczu niespotykanego dotąd bezrobocia. [...] Tak więc pojęcie sprawiedliwości społecznej opiera się na pojęciu spójności społecznej, która stanowi jednocześnie podstawę systemu demokratycznego, a której brak stawia ten system pod znakiem zapytania. Inną sprawą jest już oczywiście forma realizacji owej spójności społecznej, która może przybierać kształt bardziej progresywny czy reformistyczny, jak można to zaobserwować w przypadku Szwecji, Finlandii czy Danii. Sytuacja zawsze była bardziej skomplikowana we Francji i w innym dobrze mi znanym kraju europejskim, Polsce, gdzie siły społeczne mają wielkie trudności w porozumiewaniu się i w negocjowaniu wspólnych rozwiązań. Rozumowanie odbywa się tam często na zasadzie »ja mam rację, ty się mylisz«, przy założeniu istnienia jednej dobrej odpowiedzi. To zresztą dlatego Francja i Polska mają tytuł geniuszy matematycznych. Rozwiązania zaś są często dramatyzowane, a podpisywaniu umów je pieczętujących towarzyszą wielkie deklaracje, nad którymi góruje idea reformy, po której wszystko ma być inaczej. Uważam jednak, że ponad tym teatrem znajdujemy to samo pytanie, a mianowicie jak odnaleźć równowagę dla systemu pomyślanego dla okresów szybkiego wzrostu i pełnego zatrudnienia w dobie kryzysu”²⁶².

Na wpływ koniunktury na „społeczne przedstawienia” sprawiedliwości społecznej zwrócił również uwagę respondent będący rządowym ekspertem. Wyjaśnił to zjawisko za pomocą bardzo trafnego porównania, stwierdzając, że „jeżeli mamy do czynienia ze społeczeństwem w sytuacji stagnacji [...] mogą w nim występować silne nierówności społeczne, ale na tyle zhierarchizowane i ustrukturyzowane, że będą uchodziły za całkowicie naturalne i przez to niemal niewidoczne, ale jeżeli mamy do czynienia ze społeczeństwem, które nabiera gospodarczego rozpędu, możemy wówczas zaobserwować zjawisko zbliżone do ulicznego korka. Wszyscy stoimy w korku i jesteśmy zablokowani, po czym nagle samochody na lewym pasie zaczynają ruszać, co wzbudza w nas nadzieję, że i nasz pas wkrótce ruszy. W tej sytuacji nie dostrzegamy, jak silne nierówności to wywołuje, gdyż przyćmiewa je nadzieja, że i my wkrótce ruszymy. Albo też i odwrotnie, stajemy się bowiem znacznie bardziej podejrzliwi i oczekujący kontroli wobec tych, którzy nie ruszają i pozostają na miejscu, którzy nie szukają pracy, pozostają na bezrobociu i na przykład pobierają RMI. Z taką sytuacją mieliśmy niedawno do czynienia. W związku z postępem wzrostu gospodarczego w podobny sposób reagowali Francuzi, którzy nie rozumieli, dlaczego mimo tego, że oni ruszyli do pracy, pewni ludzie wciąż nie robią nic, aby zmienić swoją sytuację”²⁶³. Podsumowując tę opinię, można powiedzieć, że Francuzi są bardzo solidar-

²⁶² Cytat z wywiadu przeprowadzonego z C.S.

²⁶³ Fragment wywiadu z P.S.

ni i nie akceptują nierówności społecznych, ale w przypadku Francji mamy do czynienia z efektami koniunkturalnymi, które powodują, że w przypadku poprawy sytuacji społeczeństwa ludzie są mniej wrażliwi na problemy innych i bardziej podejrzliwi w kwestii faktycznych przyczyn ich trudnej sytuacji. Wymagają więc silniejszej kontroli i czegoś w zamyśleniu, podczas gdy w sytuacjach powszechnego kryzysu okazują się hojni oraz wykazują duże zrozumienie i szczodrość.

Wśród badanych ekspertów społecznych byli również tacy, którzy dostrzegali stopniowy spadek poziomu solidarności we francuskim społeczeństwie. Należy do nich respondent będący wykładowcą akademickim oraz działaczem organizacji społecznych, który stwierdził: „[...] sadzę, że wciąż występuje we francuskim społeczeństwie pewna liczba wartości, zgodnie z którymi istnieje konsensus co do konieczności redukcji nierówności społecznych. Świadomość ta jednak nieustannie spada. [...], a potrzeba sprawiedliwości społecznej i solidarności maleje z roku na rok”²⁶⁴. Jako bardzo obrazowy przykład podał przywoływaną już postać L'Abbe Pierre'a, który — jak wspominał inny respondent — przez długie lata wygrywał sondaże na najpopularniejszą francuską osobowość. Znamienny jest jednak fakt, że od dwóch lat jego miejsce, jako najpopularniejszego Francuza, zajął Zinedine Zidane, wywodzący się z Algierii piłkarz francuskiej reprezentacji. Okazuje się więc, że to sportowiec „detronizuje” osobę, która dotąd była symbolem francuskich aspiracji i dążeń do realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i pomocy najbiedniejszym. Respondent ten uspokajał w trakcie wywiadu i mówił, iż jednocześnie nie można zanadto dramatyzować i twierdzić, że wcześniejsze idee zostały pokonane i odeszły całkowicie w zapomnienie, ale przytoczony przykład jest bardzo wymownym obrazem występujących we francuskim społeczeństwie tendencji²⁶⁵. Rozwijając nieco ten wątek, wskazał on na proces, w wyniku którego doszło do stopniowego zastąpienia „solidarności naturalnej”²⁶⁶ „solidarnością zinstytucjonalizowaną”²⁶⁷.

Cofa się on w tym celu do czasów po 1945 roku, kiedy można było zaobserwować swoistą „eksplozję postaw solidarnościowych”, w wyniku których między innymi powołano do życia francuski system bezpieczeństwa socjalnego (Sécurité sociale). W ciągu powojennej historii część ludzi przywykła do pomocy otrzymywanej od państwa, co znalazło się u źródeł społecznego przeświadczenia o zasadności sytuacji, w której w pierwszej kolejności wsparcia oczekuje się od tejże właśnie instytucji. Respondent zilustrował swoje rozważania,

²⁶⁴ Cytat z wywiadu z J.P.D., wykładowcą uniwersytetów w Lyonie i Paryżu — październik 2004 rok.

²⁶⁵ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez J.P.D.

²⁶⁶ W znaczeniu solidarności pierwotnej występującej w grupach pierwotnych.

²⁶⁷ Solidarność zinstytucjonalizowana w sensie solidarności, której źródłem jest Republika Francuska, czyli państwo.

wskazując na ewolucję społecznych praktyk w zakresie opieki dzieci nad ich starszymi rodzicami i fenomenem rozwoju domów opieki. Również w tym wypadku doszło do swoistego zrzućenia odpowiedzialności z dzieci w kwestii opieki nad rodzicami na państwo. Na podstawie przedstawionych argumentów respondent wyciągnął wnioski na temat skutków ubocznych solidarności zinstytucjonalizowanej, która osłabia pierwotną solidarność międzyludzką. Jego zdaniem z taką sytuacją mamy obecnie do czynienia we Francji²⁶⁸.

Do ekspertów społecznych, wskazujących na odchodzenie francuskiego społeczeństwa od idei solidarności, zalicza się również przedstawicielka jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych, która stwierdziła, że postawy solidarnościowe ustępują obecnie we Francji miejsca postawom indywidualistycznym. Jako argument na rzecz swojej tezy podała ona sytuację, jaka zaistniała podczas ostatnich wyborów parlamentarnych, w których nieoczekiwanie Front Narodowy zyskał szerokie poparcie społeczne. Argumentacja rozwijana przez to ugrupowanie związana jest bowiem z negatywnie postrzeganym zjawiskiem faworyzowania pewnych kategorii społecznych. Partia ta prezentuje obraz społeczeństwa, którego jedna część pracuje i ponosi z tego tytułu największe ciężary po to, aby inna jego część mogła bezkarnie żyć na utrzymaniu państwa, nie robiąc nic, aby opuścić stan wykluczenia. Tymczasem rząd czerpie tylko z jednego źródła, nie starając się zharmonizować obciążeń socjalnych, likwidując choć część z przywilejów sektora publicznego. Ludzie pracujący czują się karani tylko z racji tego, że pracują. Dlatego wzrost popularności Frontu Narodowego, sprzeciwiającego się takiemu stanowi rzeczy, można zinterpretować jako przejaw rezygnacji części francuskiego społeczeństwa z postaw solidarnościowych²⁶⁹.

Tego samego zdania jest dyrektor jednej z francuskich fundacji, który wyraził przekonanie, że to, co współcześnie najbardziej szokuje Francuzów, to przywileje funkcjonariuszy administracji publicznej czy generalnie sektora publicznego. Podał on przykład pracowników SNCF, którzy bronią swoich przywilejów socjalnych, uprawiają permanentny społeczny szantaż, grożąc blokadą komunikacyjną kraju. Dlatego mimo tego, że Francuzi pozostają zwolennikami niwelowania nierówności społecznych, możemy obecnie zaobserwować niebezpieczne zjawisko wzrostu akceptacji tychże nierówności. Niektórzy Francuzi czują się po prostu wykorzystywani przez fałszywych, a często wręcz „zawodowych” ubogich, którzy żerują na hojności innych²⁷⁰.

Na temat podziału francuskiego społeczeństwa w kwestii stosunku do idei właściwych liberalizmowi wypowiedział się udzielający wywiadu francuski ekonomista. Nawiązał on do poruszanego w części teoretycznej rozprawy pro-

²⁶⁸ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez J.P.D.

²⁶⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez V.C.

²⁷⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez J.L.M., dyrektora fundacji FERCIS — październik 2004 rok.

blemu funkcjonowania we francuskim społeczeństwie dwóch pojęć, tj. pojęcia równości (*égalité*) i pojęcia ekwityzmu (*équité*). Stwierdził on, że „pojęcie sprawiedliwości jest we Francji związane z fundamentami społecznych wyobrażeń, dotyczącymi idei republiki. My wszyscy we Francji wyrosliśmy w społeczeństwie, w którym od dziecka przyzwyczajano nas i wpajano nam trzy podstawowe hasła, tj. równość, wolność i braterstwo. Hasła te wyryły trwale piętno na francuskim społeczeństwie i stały się elementem świadomości każdego Francuza. [...] Można zaryzykować stwierdzenie, że we Francji ludzie, którzy uważają się za republikanów, a znajdujemy takich zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej, są przywiązani do pojęcia sprawiedliwości społecznej. Inni, którzy określają się jako zwolennicy liberalizmu, przy czym liberał francuski nie ma nic wspólnego z liberałem amerykańskim, przywiązani są raczej do pojęć anglosaksońskich, dlatego w miejscu równości używają pojęcia ekwityzmu. W języku angielskim są dwa bardzo precyzyjne słowa, które odnoszą się do tego rozróżnienia. Są to pojęcia *outputs* i *outcomes*. Równość odnosi się do pojęcia *outputs*, które oznacza widoczne jednakowe rezultaty. *Outcomes* oznacza zaś, że ludzie dysponują takimi samymi szansami na starcie, natomiast uzyskiwane rezultaty nie muszą być jednakowe, a zasada ta nakazuje te różnice respektować. Pojęcie ekwityzmu zakłada akceptację określonych nierówności, jako rezultatu nierównej pracy czy wysiłku ze strony ludzi. [...] Uważam, że wielu Francuzów opowiada się wciąż po stronie równości, choć ci o poglądach bardziej liberalnych bronią ekwityzmu. Myślę, że Francuzi, których przemiany ekonomiczne nie dotknęły w sposób negatywny, stają po stronie ekwityzmu. Ale jest obecnie we Francji wielu ludzi, którzy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, którzy opowiadają się za równością, jako podstawowym fundamentem republiki”²⁷¹. Na temat debaty wokół pojęć *égalité* oraz *équité* wypowiedział się również inny respondent, który uważa, że współcześnie to pojęcie ekwityzmu, odwołujące się do zasady równości szans, a nie równości rzeczywistej, cieszy się we Francji coraz większą popularnością. Nie zmienia to jednak faktu, że Francuzi w przeważającej większości nie akceptują wzrostu społecznych nierówności²⁷².

Kontynuując wątek znaczenia przyporządkowywanego we francuskim społeczeństwie pojęciu sprawiedliwości, wielu ekspertów wskazywało na wagę zasady równości szans oraz rolę, jaką ma w tym zakresie do spełnienia edukacja.

Przedstawiciel rządowej instytucji badawczej, podobnie jak inny ekspert, rozpoczął od przytoczenia trzech haseł rewolucji francuskiej (wolność, równość, braterstwo), które — jego zdaniem — odcisnęły silne piętno na świadomości Francuzów. Uważa on, że sami Francuzi pod pojęciem sprawiedliwości społecznej rozumieją wiele rzeczy. Badania dowodzą, że sprawie-

²⁷¹ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty P.M. — październik 2004 rok.

²⁷² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez G.M.

dliwość rozumiana jako równość jest wciąż bardzo ważnym elementem ich zbiorowej świadomości. Ludzie funkcjonujący na rynku pracy posługują się często pojęciem sprawiedliwości, odnoszącym się do hasła „każdemu według zasług i według wkładu”. Ekspert ten stwierdził, że „jest to rodzaj równości, ale hierarchicznej, która zakłada respekt dla różnego poziomu kompetencji i wysiłków, jakimi wykazują się ludzie i na bazie których są następnie wynagradzani. [...] Jeżeli chodzi o pojęcie równości warunków wyjściowych, jest ono ściśle teoretyczne i rzadko używane. Znacznie częściej mówi się we Francji o konieczności zapewnienia wszystkim równych szans”²⁷³. W przypadku realizacji we Francji zasady równości szans respondent ten podzielał w zasadzie opinię wcześniej cytowanego dziennikarza, który stwierdził, że dyskurs polityczny odbiega znacząco od praktyki społecznej. Przywoływany jest w tym miejscu po raz kolejny francuski system edukacji, który w teorii ma zrównywać szanse, a który w praktyce ogranicza się do dostarczania wszystkim „tych samych usług”. Zdaniem rządowego eksperta owa niespójność wynika z zasad francuskiego republikanizmu, który nakazuje równe traktowanie wszystkich obywateli. Tymczasem „realizacja francuskiej równości republikańskiej, w jej literalnym znaczeniu, doprowadza do nierówności na poziomie rzeczywistych rezultatów. Francuski system edukacyjny jest egalitarny »na wejściach«, lecz jednocześnie przynosi bardzo nieegalitarne rezultaty na poziomie »wyjść«, czyli efektów społecznych”. Prócz nierówności na poziomie systemu edukacji zwrócił on uwagę na inne niebezpieczne zjawisko, jakim jest postępująca terytorialna segregacja, w wyniku której dochodzi do przestrzennej koncentracji nierówności społecznych²⁷⁴.

Podsumowując niniejszy podrozdział, można z pewnością wysunąć wniosków dotyczący trwałego zakorzenienia we francuskiej świadomości zbiorowej idei związanych ze sprawiedliwością społeczną, solidarnością i brakiem akceptacji nierówności społecznych. Postawy te mają jednak charakter koniunkturalny, a ich intensywność zależy od kondycji materialnej społeczeństwa. W związku z tym należy stwierdzić, że w wyniku kryzysu sięgającego lat 80. w społeczeństwie francuskim zaszły określone zmiany. Respondenci zwracali uwagę na powolne odchodzenie od republikańskiego egalitaryzmu, słabnięcie wśród Francuzów postaw solidarnościowych oraz stopniowy wzrost akceptacji określonych nierówności. Traktowane jest to często jako skutek uboczny solidarności zinstytucjonalizowanej, ograniczającej solidarność pierwotną. Zmiany te można również dostrzec w warstwie znaczeniowej pojęcia sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest bowiem coraz częściej kojarzona przez Francuzów już nie tylko z równością czy solidarnością, ale także z zasadą równych szans i pojęciem *équité* o anglosaksońskich korzeniach, które stopniowo wypiera francuską *égalité*. Francuskie społeczeństwo stało

²⁷³ Fragment wywiadu z P.S.

²⁷⁴ Tamże.

się społeczeństwem typowo merytokratycznym, akceptującym działania niosące znamiona dyskryminacji pozytywnej, celem realizacji zasady równości szans.

Zgodnie ze wspomnianą zasadą twardej reguły i miękkiej praktyki na poziomie teorii, społecznych przekonań i politycznego dyskursu francuskie społeczeństwo pozostaje społeczeństwem egalitarnym. W praktyce społecznej sytuacja przedstawia się jednak zgoła inaczej, a ideały ustępują miejsca społecznemu pragmatyzmowi. Często jednak jest tak, że Francuzi, jak powiedział jeden z respondentów, wolą żyć w świecie swoich wyidealizowanych społecznych przedstawień.

3.5.3. Opinie Francuzów na temat roli państwa w funkcjonowaniu społeczeństwa i rozwiązywaniu jego problemów z punktu widzenia francuskich ekspertów społecznych

Stosunek przedstawicieli francuskiego społeczeństwa do roli państwa jest bezpośrednio związany ze sposobem, w jaki Francuzi rozumieją sprawiedliwość społeczną. Dlatego wiele na temat ich stosunku do państwa zostało powiedziane w podrozdziale wcześniejszym. Francuskiej opinii publicznej bardzo bliskie jest pojęcie solidarności i sprawiedliwości, jednakże siłą sprawczą, która ma w tym zakresie owe oczekiwania realizować, nie są pojedynczy obywatele, lecz wspólnota jako całość. Jeden z ekspertów społecznych stwierdził, że we Francji dominuje przekonanie, że człowiek znalazłszy się w trudnej sytuacji podlega przede wszystkim odpowiedzialności zbiorowej i że to w pierwszej kolejności wspólnota — przed rodziną, organizacjami pozarządowymi czy Kościołem — ma względem niego określone zobowiązania. Jako przykład przywołał on debatę, jaka odbyła się we Francji latem 2004 roku, kiedy odkryto gwałtowny wzrost liczby zgonów wśród osób starszych pozostających często bez opieki w związku z występującymi silnymi upałami. Respondent ten zwrócił uwagę, że „w toku społecznej dyskusji niemal automatycznie zwrócono się w kierunku państwa, jako instytucji, która winna zainterweniować”²⁷⁵.

Podczas wywiadu respondent będący znanym francuskim socjologiem stwierdził, że „Francuzów ogarnia swoisty niepokój, kiedy państwo zaczyna wycofywać się ze swoich funkcji, mimo tego że jednocześnie silnie to państwo krytykują za to, że jest nazbyt zbiurokratyzowane, czy że pojawia się w nim

²⁷⁵ Cytat z wywiadu z G.G.

korupcja. Francuzi są bowiem bardzo przywiązani do silnego i interweniującego państwa”²⁷⁶.

Bardzo ciekawe poglądy na temat przyczyn obecnego znaczenia państwa w społeczeństwie francuskim zaprezentował cytowany już były działacz związkowy. W trakcie wywiadu powiedział on: „[...] myślę, że gdyby zapytać przeciętnego Francuza o to, co myśli na temat systemu amerykańskiego, otrzymalibyśmy zapewne odpowiedź, że system ten przypomina straszliwą dżunglę, choć w gruncie rzeczy nie jest to prawda, gdyż wystarczy przypomnieć, że rola rządu federalnego na poziomie interwencjonizmu gospodarczego jest znacząca. Podobnie w opozycji do tego, co powszechnie się uważa, Francja nie jest obecnie społeczeństwem całkowicie zetatyzowanym. Oczywiście, były w jej historii okresy, w których mieliśmy do czynienia z silniejszą etatyzacją, jak chociażby rewolucja francuska czy czasy napoleońskie, lecz były to jednocześnie momenty integracji francuskiego społeczeństwa, wcześniej bardzo rozbitego i rozproszonego. [...] Po drugiej wojnie także pojawiła się prawdziwa potrzeba odbudowy narodu, który został poniżony przez system nazistowski. Dlatego ponad podziałami partyjnymi zaistniała zgoda co do konieczności stworzenia warunków, które nie pozwolą na powtórzenie się sytuacji z lat 30. Jednocześnie to państwo miało stać się głównym regulatorem zdolnym do myślenia w dłuższej perspektywie i mogącym sobie pozwolić na konieczne inwestycje. [...] I w tym wypadku dyskusja społeczna była dużo bardziej radykalna niż sama rzeczywistość. [...] Zdecydowano się więc na poszukiwanie równości w jednakowym traktowaniu obywateli czy równym dostępie do praw oraz w solidarności, które powodują, że państwo staje się imperatywną koniecznością, gdyż tylko ono może wprowadzić odpowiednie regulacje. Społeczeństwo francuskie nie potrafi samo się regulować, jak czynią to inne społeczeństwa, w związku z czym odwoływanie się do państwa jest wciąż żywe”²⁷⁷. Przytoczona wypowiedź dowodzi w sposób ewidentny przywiązania francuskiego społeczeństwa do roli, jaką ma do odegrania w jego życiu państwo, będące głównym organizatorem i najwyższą instancją, do której trafiają w ostateczności wszelkie społeczne roszczenia.

Zdaniem francuskiego ekonomisty przywiązanie do państwa ma we Francji związek z właściwym jej republikańskim egalitaryzmem. Twierdzi on, że „w przekonaniu Francuzów to nie bogaci winni są pomóc ubogim i to nie oni powinni zajmować się podziałem swojego bogactwa, lecz właśnie państwo. [...] Generalnie stosunek Francuzów do problemu biedy jest pełen humanizmu i współczucia. Dominuje jednak przekonanie, że to do nadrzędnej instancji, czyli państwa, należy obowiązek przejęcia odpowiedzialności za te problemy. [...] Sytuacja Francji ma swoje wytłumaczenie. Jeżeli bowiem pomoc nadchodzi ze strony bogatych, może to wywoływać sytuację poczucia zależności mię-

²⁷⁶ Fragment wywiadu z M.W.

²⁷⁷ Fragment wywiadu z C.S.

dzy biednym a bogatym, tak jak gdyby bogaty kupował biednego, który staje się w ten sposób jego dłużnikiem. Gdy zaś pomoc pochodzi od państwa, które ze swej natury jest bezosobowe, pomoc ma w odczuciu społecznym zupełnie inny charakter. Są to oczywiście wyłącznie społeczne wyobrażenia, ale tak to funkcjonuje”²⁷⁸.

Potwierdzeniem wyżej przedstawionej opinii mogą być słowa innego eksperta społecznego, który mówił o własnym nastawieniu do roli państwa. Stwierdził on, że „pomoc winna płynąć w pierwszej kolejności ze strony państwa, gdyż państwo to ja, jak niegdyś mawiał król. Państwo uosabia moją solidarność, gdyż ja płacę podatki i odprowadzam składki i dlatego oczekuję, że pieniądze te będą wydawane na odpowiednie cele”²⁷⁹.

Przedstawioną wyżej tezę potwierdza francuski publicysta. Stwierdził on bowiem, że Francuzi pragną żyć w przekonaniu, że ich państwo jest „wszechmocne” i nie akceptują opinii przeciwnych. Powiedział on także, że: „Francuzi są rzeczywiście bardzo do państwa przywiązani. Gdy pojawia się jakikolwiek problem, natychmiast zwracają się w jego kierunku. Zaistniały problem nigdy nie wynika z winy ich samych czy ich przedsiębiorstwa, lecz winne jest zawsze państwo. Problem biednych czy bezrobocia również należy w pierwszej kolejności do kompetencji państwa. Na ten temat istnieje nawet pewna anegdota dotycząca czasów, gdy premierem Francji był Lionel Jospin. Otóż premier udał się na spotkanie z robotnikami likwidowanego zakładu z branży cukierniczej i podczas debaty powiedział, że niestety państwo nie jest w stanie zrobić wszystkiego. Spowodowało to bardzo żywe reakcje i to nawet poza kręgami lewicy. Mówiono bowiem, że skoro premier jest bezsilny, to znaczy, że musi odejść, gdyż państwo musi być w stanie wszystkiemu zaradzić. Sondaże przeprowadzane po tym wystąpieniu pokazywały, że stwierdzenie premiera zostało bardzo źle odebrane w społeczeństwie, które chce zachować wiarę w to, że państwo jest w stanie rozwiązać każdy problem”²⁸⁰. W tym samym kierunku zmierzają poglądy respondentki, nauczyciela akademickiego paryskiej Sorbony, która stwierdziła, że „francuskie społeczeństwo jest bardzo przywiązane do państwa, które zajmuje się jego zdrowiem, emeryturami itd., oraz które winno rozwiązywać wszystkie jego problemy. Sondaże wykazują, że francuskie społeczeństwo w dużym stopniu wyzbywa się odpowiedzialności w zakresie pomocy społecznej, którą następnie deleguje na państwo. Państwo postrzegane jest jako główny gwarant bezpieczeństwa socjalnego obywateli, opiekun, który w oczach społeczeństwa coraz gorzej zresztą wywiązuje się ze swojej roli”²⁸¹.

Znacząca rola państwa we francuskim społeczeństwie ma niewątpliwie związek z wartościami republikańskimi, ale — jak wykazuje inny ekspert

²⁷⁸ Cytat z wypowiedzi P.M.

²⁷⁹ Fragment wywiadu z J.L.M.

²⁸⁰ Fragment wywiadu z E.L.

²⁸¹ Fragment wywiadu z A.M.G.

społeczny — paradoksalnie związana jest ona również z tradycjami monarchistycznymi. Stwierdził on, że „państwo we Francji to podstawa, trzon całego społeczeństwa i narodu. Zaskakujące jest to, że francuskie państwo posiadające tak silne tradycje republikańskie, jest jednocześnie silnie zm monarchizowane. Wynika to prawdopodobnie stąd, że spoczywa ono na narodzie, który stworzył król²⁸². Ukazało się ostatnio sporo publikacji na temat funkcjonowania państwa francuskiego, które dowodzą, że w swym działaniu państwo francuskie zachowało wiele struktur o charakterze monarchicznym. To tak, jak gdybyśmy pozbawili wyłącznie króla głowy, pozostawiając cały system nienaruszony. Wystarczy spojrzeć na pozycję francuskiego prezydenta. Oczywiście, że znajdziemy obecnie we Francji ludzi, którzy będą uważali, że państwo jest zbyt szerokie i że należałoby je zredukować, ale w większości przypadków jestem przekonany, że Francuzi w swej świadomości są bardzo do niego przywiązani i wiele od niego oczekują. Dla tych ostatnich państwo jest arbitrem, który gwarantuje sprawiedliwość, równość i braterstwo, który czuwa nad sprawiedliwym podziałem bogactwa”²⁸³.

W kwestii oceny francuskiego *Etat-providence* eksperci społeczni wskazywali na raczej niewielkie zadowolenie francuskiej opinii publicznej z funkcjonowania jego mechanizmów. Dominuje przekonanie, że „państwo pomaga, ale pomaga przede wszystkim innym, a nie mnie”. Jako ci „inni” podawani są często bezrobotni, emigranci czy czarnoskórzy obywatele, którzy mają w społecznej ocenie wykorzystywać nadmierną hojność systemu. Zdaniem dziennikarki z regionu Rodan-Alpy najbardziej poszkodowana jest klasa średnia, która ponosi największe ciężary, związane z utrzymywaniem systemu społecznych zabezpieczeń. Ludzie posiadający wielkie fortuny, mimo sporych obciążeń, nie odczuwają ciężarów socjalnych, tymczasem klasa średnia płaci relatywnie dużo, nie mając możliwości, w związku z wprowadzoną selektywnością pomocy, korzystania z większości świadczeń i dopłat. Sytuacja ta była do zniesienia w okresie szybkiego wzrostu gospodarczego, ale obecnie, kiedy bezrobocie dotyka również przedstawicieli klasy średniej, grozi to jej społecznym buntem²⁸⁴. Inna respondentka dodaje, że ocena francuskiego *welfare state* zależy również od tego, do jakiego sektora należą osoby wyrażające opinie. Twierdzi ona, że „pracownicy będą prezentowali opinie, zgodnie z którymi państwo winno zachować swoją obecną pozycję organizatora i zarządcy społeczeństwa, podczas gdy zadając to samo pytanie przedsiębiorcom, otrzymamy

²⁸² Można w tym miejscu nawiązać do słynnych słów Ludwika XIV, który miał powiedzieć *L'Etat c'est Moi* („Państwo to Ja”), pamiętając o specyficznej definicji narodu, jaką posługują się Francuzi, a więc woluntarystycznej wspólnoty politycznej wytworzonej na podstawie państwa. Stąd pochodzi francuski zlepek pojęciowy *Etat-nation*, który wskazuje na bliskość francuskiego pojęcia państwa i narodu. Zob. również: J. Verrière: *Genèse de la nation française*. Paryż: Flammarion, 2000.

²⁸³ Cytat z wypowiedzi P.M.

²⁸⁴ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez D.P.

odpowiedź przeciwną. Przedstawiciele sektora prywatnego powiedzą raczej, że obecna rola i działalność państwa jest źródłem wielu niesprawiedliwości w traktowaniu różnych podmiotów i że to samo państwo winno również czuwać nad harmonizacją poziomów życia i korzyści dla wszystkich”²⁸⁵.

Reasumując zawartość niniejszego podrozdziału, można stwierdzić, że społeczeństwo francuskie jest silnie przywiązane do państwa pełniącego funkcję integracyjną i w dużym stopniu narodotwórczą. Przywiązanie to wynika z historycznych tradycji wciąż żywych w świadomości zbiorowej Francuzów, odwołujących się do paradoksalnie sprzecznych idei właściwych republikanizmowi, rzutujących w postaci społecznego egalitaryzmu oraz idei monarchistycznych, które decydują o specyficznej celebracji funkcjonowania instytucji państwowych, ze szczególnym uwzględnieniem instytucji prezydenta²⁸⁶. Wszystko to przesądza o społecznym obrazie francuskiego państwa, od którego w pierwszej kolejności oczekuje się pomocy, wsparcia oraz zdolności do rozwiązywania wszelkich społecznych problemów. Spowodowało to prawdopodobnie również ostateczne wchłonięcie przez państwo systemu *Sécurité sociale*, którego początkowa niezależność przeciwstawiała się opisywanym trendom. Inną kwestię stanowi społeczna ocena funkcjonowania francuskiego *Etat-providence*, które pomaga, lecz przede wszystkim „społecznemu innemu”, wobec którego jest najczęściej zbyt hojne. Państwo to jest krytykowane za skostnienie, nieefektywność i wprowadzanie odgórných i nieelastycznych regulacji. Jednocześnie jednak wszelkie sygnały wskazujące na wycofywanie się państwa z niektórych sfer społecznego życia, czy też opinie o utracie przez państwo możliwości kształtowania rzeczywistości, wywołują społeczny niepokój i lęk przed utratą nadrzędnego opiekuna, przejmującego ciężar ostatecznej odpowiedzialności.

3.5.4. Aktualna kondycja francuskiego *welfare state* w opiniach Francuzów w świetle francuskich ekspertów społecznych

W podrozdziale tym zostaną zaprezentowane poglądy francuskich ekspertów społecznych w zakresie oceny bieżącej sytuacji francuskiego państwa o orientacji społecznej i jego ewentualnego kryzysu. Przytoczone zostaną rów-

²⁸⁵ Fragment wywiadu z V.C.

²⁸⁶ W charakterystyce francuskiego społeczeństwa, otwierającej niniejszy rozdział, wspomniano wręcz o transcendentálním podejściu do instytucji państwa, które może wynikać z daleko posuniętej laicyzacji tego społeczeństwa i stanowić formę substytucji funkcji, jaką pełni w społeczeństwie religia.

niez ich wypowiedzi na temat świadomości francuskiej opinii publicznej w zakresie obecnej sytuacji *Etat-providence* i gotowości Francuzów do akceptacji jego reformy.

Spoglądając z pewnej perspektywy na konstrukcję francuskiego *Etat-providence* jeden z ekspertów społecznych stwierdził, że „obserwując sytuację Francji i to, czego dokonano w tym kraju od 1935 roku, a więc od pojawienia się Frontu Ludowego, można powiedzieć, że zbudowano system charakteryzujący się wysokim poziomem bezpieczeństwa socjalnego, humanizmem i hojnością, ale jednocześnie, że zbudowano go w sposób bardzo naiwny, nie biorąc pod uwagę faktu, że będą w nim funkcjonowali ludzie, którzy w sposób naturalny dążą do maksymalizacji swoich korzyści. W rzeczywistości, gdy obserwujemy przypadek Francji, okazuje się, że funkcjonujący tu system pozwala na różnego rodzaju nadużycia, powodując, że wielu ludzi może czerpać z niego ogromne korzyści, nie dając jednocześnie nic w zamian. Chodzi o kategorię ludzi określanych przez Francuzów jako *ayant droits* (mający prawo), którzy w pierwszej kolejności upominają się o to, co jest im należne, lecz zapominają o tym, co jest ich obowiązkiem. Jest to jeden z podstawowych problemów systemu francuskiego, który jest dość hojny w swej koncepcji, ale który wykształcił swoistą mentalność u ludzi, którzy znajdując się czy to w sektorze publicznym, czy w wielkich przedsiębiorstwach, gdzie zabezpieczenia są na podobnym poziomie, wykorzystują system w sposób całkowicie bezwstydnym”²⁸⁷.

Inny respondent będący wykładowcą uniwersyteckim wyraził pogląd, zgodnie z którym jednym z problemów francuskiego *welfare state* jest to, że w długim okresie działa ono na niekorzyść tych, którym miało pierwotnie pomagać. W pierwszej kolejności chodzi o zjawisko uzależnienia od pomocy, które powoduje, że pewne kategorie osób, przyzwyczajone do zewnętrznego wsparcia, tracą motywację do poszukiwania sposobów na opuszczenie sytuacji wykluczenia. Często zdarza się również tak, że usamodzielnienie się jest w sensie ekonomicznym nieopłacalne, gdyż suma otrzymywanych świadczeń przewyższa najniższe wynagrodzenie za pracę. Chodzi wreszcie również o wiele uregulowań prawnych dotyczących na przykład rynku pracy, które w zamyśle ich twórców miały zapewnić ochronę pracownikom, lecz które obecnie znacznie utrudniają wchodzenie na rynek pracy. Zaistniałą sytuację respondent wiąże z pewnym tokiem myślowym, który wyjaśnił, posługując się przykładem z zakresu wymiaru sprawiedliwości. Stwierdził on, że „są dwa rodzaje niesprawiedliwości. Na przykładzie sądownictwa możemy powiedzieć, że pożądanym jest skazanie tego, który jest winny, oraz uwolnienie tego, który winy nie ponosi. Niesprawiedliwe zaś jest przede wszystkim skazanie niewinnego oraz uniewinnienie winnego. Jednakże w toku rozwoju społeczeństwa większego znaczenia nabrała pierwsza niesprawiedliwość, dlatego, aby

²⁸⁷ Cytat z wypowiedzi P.M.

całkowicie zminimalizować prawdopodobieństwo skazania niewinnego, rozszerzono margines możliwości wystąpienia drugiej formy niesprawiedliwości. Służyło temu wprowadzenie zasady domniemania niewinności, polegającej na dopuszczeniu możliwości uniewinnienia winnego, jeżeli jego wina nie może zostać dowiedziona. Przenosząc to teraz na poziom tego, co określamy jako sprawiedliwość społeczną, realizowaną między innymi w postaci pomocy dla pokrzywdzonych czy też znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, należy stwierdzić, że fakt nieudzielania pomocy osobie rzeczywiście potrzebującej jest postrzegany jako coś znacznie poważniejszego niż nadmierna pomoc osobie, która wsparcia nie wymaga. Tymczasem jest to również forma niesprawiedliwości, choć o niej nikt nie mówi²⁸⁸. I w tym wypadku nadmierna pomoc czy ochrona odwraca się przeciwko tym, do których pierwotnie była kierowana. Pobieranie pomocy przez tych, którzy na nią nie zasługują, „to dziś pożywka dla wielu działaczy wygłaszających hasła populistyczne, którzy wskazują na co są przeznaczane nasze podatki czy składki na ubezpieczenia społeczne. To zaś prowadzić może do sytuacji odwrotnej, to znaczy, aby uniknąć niesprawiedliwości polegającej na przekazywaniu wsparcia tym, którzy na nie nie zasługują, wprowadza się sztywne reguły, które jednak w rezultacie prowadzą do sytuacji, w której czasem i ci rzeczywiście potrzebujący, pomocy nie otrzymują”²⁸⁹.

Zdaniem francuskiego parlamentarzysty państwo o orientacji społecznej faktycznie znajduje się obecnie w stadium poważnego kryzysu. Sytuację tę wiąże on z faktem, iż epoka szybkiego wzrostu, kiedy roczny przyrost PKB sięgał 7–8%, przeminęła, kontynuowanie zaś obecnej polityki *welfare state* jest jedną z przyczyn stagnacji gospodarczej w Europie Zachodniej. Problem Francji polega jednak na tym, że w związku z lękiem po obu stronach sceny politycznej przed wyborczymi konsekwencjami zabiegów polegających na redukcji elementów *Etat-providence*, rząd prowadzi politykę całkowicie sprzeczną z postawioną diagnozą. Zdaniem tego eksperta społecznego zabiegi, jakich dokonała Francja celem ograniczenia deficytu systemu ubezpieczeń zdrowotnych, są niewspółmierne do reform przeprowadzonych w Niemczech czy Wielkiej Brytanii, mimo że w krajach tych rządziły ugrupowania lewicowe²⁹⁰. Z kolei dyrektor rządowej placówki naukowo-badawczej powiedział, że „niewątpliwie francuskie *Etat-providence* znajduje się obecnie w kryzysie. Jest to jednak kryzys dwojakiego rodzaju. Z jednej strony jest to kryzys finansowy, którego znaczenie w ocenie generalnej sytuacji *welfare state* jest często przesadzone. Prócz kryzysu czysto finansowego należy zwrócić uwagę na jego głębsze przyczyny tkwiące chociażby w niesprzyjających tendencjach demograficznych, starzeniu się społeczeństwa, ale i po prostu w spadku tem-

²⁸⁸ Fragment wypowiedzi J.P.D.

²⁸⁹ Tamże.

²⁹⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez C.C.

pa wzrostu gospodarczego. Inną kwestią są natomiast zmiany na poziomie organizacji pracy, która całkowicie zmienia swoją postać, co związane jest z odejściem od systemu właściwego fordyzmowi. Inną przyczynę obecnych problemów francuskiego *Etat-providence* stanowi pojawienie się nowych ryzyk społecznych, niezwiązanych bezpośrednio z zatrudnieniem na rynku pracy, ale które w sposób sztuczny próbuje się inkorporować do systemu zabezpieczeń o charakterze bismarckowskim. Tworzy to bardzo skomplikowaną strukturę systemu bezpieczeństwa socjalnego²⁹¹.

Respondentka reprezentująca środowisko akademickie zgodziła się ze stwierdzeniem, że obecny kryzys francuskiego *welfare state* ma charakter wielowymiarowy. Wskazała ona, że oprócz najczęściej opisywanego kryzysu finansowego, występuje także kryzys społecznej legitymizacji systemu społecznych zabezpieczeń. Stwierdziła ona, że „otrzymywana pomoc nie jest już postrzegana za równie sprawiedliwą i solidarną, jak niegdyś, ani za tak samo efektywną, gdyż z powodu luk, jakie posiada system, wielu ludzi pozostaje na marginesie”²⁹². Wspomniany kryzys legitymizacji francuskiego *Etat-providence* wynika również stąd, że będąc w teorii krajem społecznego egalitaryzmu, Francja posiada wyjątkowo zróżnicowany, ze względu na przynależność do konkretnych grup zawodowych, system społecznych zabezpieczeń. Tak więc mimo teoretycznie jednego systemu *Sécurité sociale*, mamy do czynienia z fragmentaryzacją praw społecznych i zróżnicowaniem poziomu świadczeń ze względu na przynależność do określanych kategorii społecznych. „Problem polega więc na tym, że obrona praw, które miały odbijać zasadę egalitaryzmu, blokuje obecnie ewolucję systemu. Mało tego, rezultaty jego działania przynoszą przeciwne do egalitarnych skutki, przez co niektórzy obywatele korzystają z niezwykle szerokich zabezpieczeń społecznych, inni zaś tej ochrony są w dużym stopniu pozbawieni, co stanowi ogromną niesprawiedliwość. [...] Z chwilą powstania Frontu Ludowego poszczególne grupy obywateli uzyskały różnego rodzaju przywileje wprowadzane w drodze odpowiednich uregulowań, które narastały, tworząc z czasem skomplikowany system, w którym każdy budował swój własny świat przywilejów społecznych prawie niemożliwych obecnie do podważenia”²⁹³.

Inna respondentka wskazywała na kosztowność francuskiego państwa oraz systemu społecznych zabezpieczeń, których finansowanie spoczywa na barkach klasy średniej i przedsiębiorców. Kolejny raz zwróciła ona uwagę na status, a więc przywileje i poziom życia urzędników państwowych, który ma swoje korzenie w czasach, kiedy Francja była międzynarodową potęgą. Uważa ona, iż nie przystaje on jednak do obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej Francji i stanowi ciężar dla sporej części społeczeństwa. Tymczasem

²⁹¹ Fragment wywiadu z P.S.

²⁹² Fragment wywiadu z A.M.G.

²⁹³ Cytat z wypowiedzi P.M.

kolejne rządy, lękając się społecznych protestów, niewiele robią, aby tę sytuację zmienić²⁹⁴.

Ciekawe spostrzeżenie przedstawił ekspert społeczny będący ekonomistą, który zwrócił uwagę, że we Francji dyskusja na temat obecnych problemów *welfare state* nie odbywa się przy użyciu pojęcia „kryzysu państwa opiekuńczego”. Choć termin ten używany jest głównie przez prawicę, to nawet ona nie posługuje się nim w tym kontekście. Debata dotyczy raczej przyszłości silnie interwencjonistycznego i protekcjonistycznego państwa. Faktem jest, że nawet prawica boi się pewnych tematów, a kryzys państwa opiekuńczego do nich należy. Krytyka taka jest bowiem poniekąd równoznaczna z wyrzeczeniem się republiki i tego, czym jest Francja²⁹⁵.

Respondent będący publicystą czołowego francuskiego dziennika jest przekonany, że francuska klasa polityczna nie zdaje sobie sprawy z problemów, jakie dotyczą obecnie państwo francuskie chociażby w kwestii deficytu systemu *Sécurité sociale*. Powiedział on, że „wynika to poniekąd z faktu, że we Francji żyjemy jeszcze w dużym stopniu w przekonaniu i wierze w idee Keynesa, przez co nie widzimy zagrożeń w utrzymującym się deficycie. We Francji nawrót do idei liberalnych, jaki wystąpił na przykład w Wielkiej Brytanii, traktowany jest jako wielka pomyłka i zło, które należało odrzucić. Konfrontacja z tymi ideami nie przyniosła żadnej autorefleksji, zastanowienia się nad własną polityką czy próby jej rewizji, lecz, przeciwnie, umocniła sposób myślenia właściwy dla lat 50. i 60.”²⁹⁶. Większość Francuzów wychodzi z założenia, że wystarczy kilka poprawek idących w kierunku większej efektywności systemu, aby można było kontynuować obecną drogę, która ma charakter wybitnie socjalny i znacznie odbiega od tego, co Blair nazywa „trzecią drogą”. „System społeczny *Etat-providence* we Francji zbudowany został w latach 60., kiedy dominowało myślenie keynesowskie. W związku z tym system ten broni ludzi, którzy już pracę posiadają, a nie tych, którzy ją stracili. Jest to system, który ciąży na naszym kraju, gdyż 54% PNB jest rocznie przeznaczane na utrzymanie systemu społecznych zabezpieczeń. System ten stracił wreszcie dużo na swojej efektywności. [...] Jednocześnie mamy poważny problem z bezrobociem, problemem jest młodzież z przedmieści, która nie ma pracy i nie widzi perspektyw dla siebie i przyszłości dla swoich dzieci. Należałoby więc wiele w obecnym systemie zmienić, dostosowując go do wyzwań, jakie stawia globalizacja”²⁹⁷.

Dziekan jednej z francuskich wyższych uczelni stwierdził w trakcie wywiadu, że francuska opinia społeczna nie do końca jest świadoma problemów, jakie stoją obecnie przed francuskim państwem o orientacji społecznej. Daje

²⁹⁴ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez V.C.

²⁹⁵ Cytat z wypowiedzi P.M.

²⁹⁶ Fragment wywiadu z E.L.

²⁹⁷ Tamże.

się jednak zaobserwować pewien społeczny fatalizm, polegający na akceptacji takiego, a nie innego stanu rzeczy w imię racjonalności czy logiki nie do końca społecznie zrozumiałej. Zwrócił on uwagę na jeszcze jedno ciekawe społeczne zjawisko. Stwierdził mianowicie, iż mimo tego, że Francuzi są silnie przywiązani do pomocy ze strony państwa, to w celu jej zachowania w obliczu kryzysu nie byłiby skłonni zaakceptować większych obciążeń. Uważa on bowiem, że Francuzi są również wielkimi indywidualistami, którym bardzo trudno przychodzi akceptacja wymogu wspólnego opodatkowania, nie tylko jako źródła finansowania państwa, ale jako sposobu na społeczny podział bogactwa. W związku z powyższym zasadność idei redystrybucji wymaga w społeczeństwie francuskim głębszego wyjaśnienia i nie jest przychylnie odbierana. Doskonałym przykładem tego zjawiska może być trudność, jaką sprawia francuskiemu społeczeństwu zrozumienie idei solidarności międzypokoleniowej w kwestii finansowania systemu emerytalnego. Francuzi mają problemy na poziomie świadomości zbiorowej z ustaleniem relacji między ich wkładem, tym, co jest rozdysponowywane, a tym, co ostatecznie trafia do nich z powrotem. Zjawisko to może stanowić wyjaśnienie właściwego Francji, wspomnianego już, jednego z najniższych w Europie Zachodniej poziomu redystrybucji w drodze podatku dochodowego oraz przywiązania do ubezpieczeniowej formy finansowania systemu społecznych zabezpieczeń, które sprzyjają błędnemu rozumowaniu, zgodnie z którym suma wkładu równa się otrzymywanemu świadczeniu²⁹⁸.

Pośród ekspertów społecznych byli i tacy, którzy uważali, że Francuzi dostrzegają obecne problemy francuskiego *welfare state*. Wielu ludzi jest świadomych konieczności przeprowadzenia reform, zmieniają oni jednak często swoje nastawienie, kiedy proponowane reformy mają przełożyć się na zmianę ich sytuacji. Była dziennikarka stwierdziła, że bardzo wiele się mówi we Francji na temat deficytu systemu *Sécurité sociale*. Powiedziała w trakcie wywiadu, że jej pokolenie zaczyna się wręcz obawiać o swoją przyszłość i wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych, biorąc pod uwagę niekorzystne tendencje demograficzne i zmniejszające się w związku z tym wpływy do francuskiego systemu emerytalnego²⁹⁹. Inny cytowany już francuski ekspert wyraził pogląd, zgodnie z którym Francuzi zdają sobie sprawę z kryzysu, jaki przechodzi ich *Etat-providence*, ale jednocześnie funkcjonuje w ich świadomości cała gama zjawisk, które uważają za przyczynę takiej sytuacji. Najpopularniejszą podawaną przyczyną jest pojawienie się nielegalnych imigrantów, którzy mają być odpowiedzialni za konsumpcję znacznej części środków przeznaczonych na pomoc³⁰⁰. Na ten sam problem zwrócił uwagę dyrektor jednej z francuskich placówek badawczych, twierdząc, że świadomość dzisiejszych

²⁹⁸ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez G.G.

²⁹⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez D.P.

³⁰⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez P.S.

problemów francuskiego państwa o orientacji społecznej przekłada się automatycznie na społeczną reprezentację winy, która przybiera charakter postaw rasistowskich³⁰¹. Kolejna osoba, z którą przeprowadzono wywiad, stwierdziła w jego trakcie, że Francuzi są świadomi obecnej sytuacji i że „bardzo boją się końca ich państwa opiekuńczego, gdyż w swej większości nie są zwolennikami idei liberalnych. Liberalizm we Francji nie ma szans większego powodzenia, Francja zaś z pewnością nie jest krajem liberalnym”³⁰². Jednocześnie zdaniem znanego francuskiego socjologa poziom społecznej świadomości w zakresie poruszanych problemów nieustannie rośnie. Francuzi chcieliby móc wierzyć, że ich *Etat-providence* będzie mogło trwać w przyszłości, ale zdają sobie coraz bardziej sprawę, że nadszedł czas na zmiany, gdyż kontynuacja obecnego modelu jest niemożliwa³⁰³.

Zdaniem byłego działacza związkowego „trudno obecnie znaleźć we Francji osobę, która uważałaby, że wszystko jest w porządku. Większość ludzi zdaje sobie sprawę z tego, w jakiej sytuacji znalazło się francuskie *Etat-providence*. Jest to poza tym jedną z przyczyn niepokoju, jaki towarzyszy francuskiemu społeczeństwu. Wszyscy bowiem wiedzą, że jest problem, ale jednocześnie nikt nie wie, jak go rozwiązać. Wszelkie próby reform, jakie zostały dotąd podjęte, nie powstrzymały nawrotu tych samych problemów, a jednocześnie obecny system gwarantuje już znacznie węższą pomoc niż kiedyś, choć jej poziom jest wciąż dość wysoki w porównaniu z innymi krajami. Druga przyczyna niepokoju to fakt, że w żadnym z innych krajów nie udało się znaleźć rozwiązania, które pozwoliłoby pogodzić efektywność ekonomiczną i tą społeczną. Wciąż wydaje się, że mamy do czynienia z alternatywą i że musimy albo postawić na efektywność, albo na większą ochronę, choć ta ostatnia droga może oznaczać dalszy spadek zatrudnienia i konkurencyjności”³⁰⁴.

Na podstawie zawartości niniejszego podrozdziału można stwierdzić, iż nie ma zgody wśród ekspertów społecznych w kwestii świadomości społeczeństwa francuskiego w zakresie obecnej kondycji francuskiego *Etat-providence*. Istnieje jednak pełna zgoda co do diagnozy obecnej sytuacji, którą niemal wszyscy eksperci określili mianem kryzysowej. Znamienne jest to, że nie pojawiły się wypowiedzi wskazujące na konieczność definitywnego zerwania z państwem socjalnym, a jedynie takie, które wyrażały konieczność przeprowadzenia reform adaptujących obecny model do nowych warunków. Dowodzi to również zaobserwowanego przesunięcia na lewo niemal całej francuskiej sceny politycznej. Biorąc pod uwagę przytoczone w niniejszym podrozdziale wypowiedzi, można zaryzykować stwierdzenie, że we Francji mamy do czynienia ze swoistą psychiczną blokadą, zarówno na poziomie społeczeństwa,

³⁰¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez F.B.

³⁰² Fragment wywiadu z A.M.G.

³⁰³ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez M.W.

³⁰⁴ Fragment wywiadu z C.S.

jak i elit politycznych. U podstaw tej blokady znajduje się wiele wspomnianych już zjawisk. Jest to lęk przed tzw. dzikim kapitalizmem czy, generalnie, liberalizmem anglosaksońskim. Chodzi wreszcie o głęboko zakorzenione przeświadczenie o wyjątkowości sytuacji Francji (*exception française*), poczynawszy od sfery kulturowej, a na ekonomii skończywszy, która buduje wiarę w to, że współczesne tendencje czy procesy wymuszające wiele zmian w innych państwach nie mają zastosowania względem Francji. Wszystko to oraz przywiązanie do przywilejów socjalnych i niesamowita zdolność mobilizacyjna francuskiego społeczeństwa powodują wspomnianą psychiczną blokadę, która uniemożliwia przyjęcie we Francji jakiegokolwiek mentalnie obcego modelu organizacji społeczeństwa. Można odnieść wrażenie, że Francuzi oczekują na cudowną receptę, która potwierdzi wyjątkowość ich sytuacji i udowodni, że francuski model przetrwa burze przełomu XX i XXI wieku.

3.5.5. Opinie francuskich ekspertów społecznych na temat wzajemnych zależności między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną

Problem relacji między wymogami sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej stanowił bardzo ważny element teoretycznej części zawartych w tym opracowaniu rozważań. Państwa o orientacji społecznej uchodziły do niedawna za tę formę ustroju społecznego, w ramach której udało się znaleźć złoty środek względem wymogów efektywności i sprawiedliwości. Na pytanie, jak sytuacja przedstawia się w tym zakresie obecnie, odpowiedzą francuscy eksperci społeczni.

Jako kontynuację wstępu można zacytować wypowiedź dyrektora we francuskiej jednostce badawczej, który stwierdził, że kontrowersja między efektywnością a sprawiedliwością „odnosi się do wyzwania, jakie stawia przed nami modernizacja”. Mówił on dalej, że „tak naprawdę wszystkie współczesne społeczeństwa demokratyczne debatują nad problemem sprawiedliwości, próbując znaleźć optymalny poziom redystrybucji, który pozwoli na zachowanie zasad demokracji, będąc jednocześnie sprawnym ekonomicznie. Trzeba by się następnie pokusić o porównanie wypracowanych przez te społeczeństwa modeli, aby móc odpowiedzieć na pytanie, który jest bardziej sprawiedliwy, ale i tu wszystko zależy od tego, czyją perspektywę przyjmiemy — czy biednych Pakistańczyków z getta londyńskiego, czy żyjących na marginesie francuskiego społeczeństwa imigrantów z krajów Maghrebu”³⁰⁵.

³⁰⁵ Fragment wywiadu z F.B.

Wicemer miasta Saint-Étienne uważa, że nie można zapominać o tym, że rozwój ekonomiczny nie jest celem samym w sobie, jego rezultaty zaś winny służyć podnoszeniu dobrobytu i korzyści całego społeczeństwa. W związku z powyższym nie powinno się przeciwstawiać rozwojowi ekonomicznego osobie ludzkiej czy rozwojowi społecznemu. Jednocześnie należy pamiętać o tym, że to dzięki gospodarce wytwarzane są zasoby i bogactwo, za pomocą których można wpływać na poprawę warunków życia społeczeństwa w drodze ich odpowiedniego społecznego podziału. Sprawiedliwy podział jest problemem kluczowym, gdyż o ile można go stosunkowo łatwo uzyskać w niewielkich grupach, to w przypadku całego społeczeństwa sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana. Mimo to ekspert ten uważa, że „wzrost spójności na poziomie całego społeczeństwa pozytywnie wpływa na rozwój ekonomiczny. Rozwój ekonomiczny pozwala z kolei na wytwarzanie korzyści indywidualnych i kolektywnych [...]”³⁰⁶.

Zdaniem prezesa polsko-francuskiego stowarzyszenia „sprawiedliwość społeczna i efektywność ekonomiczna są nierozdzielne. Gdy ludzie mają większe zaufanie i ze spokojem spoglądają w przyszłość, rośnie konsumpcja i spada poziom oszczędności, a tym samym poprawia się kondycja gospodarki. I odwrotnie, kiedy ludzie mają przeświadczenie, że w przyszłości będzie im trudniej, zaczynają oszczędzać”³⁰⁷. Zdaniem tego eksperta sytuacja taka zaistniała we Francji pod koniec lat 90., kiedy w toku społecznej debaty dano ludziom odczuć, że ich emerytury są zagrożone, a system ubezpieczeń zdrowotnych wkrótce zbankrutuje, a wszystko to w kontekście kampanii reklamowych prywatnych firm ubezpieczeniowych, które wyczuły społeczne obawy. Doprowadziło to do gwałtownego spadku poziomu konsumpcji i wzrostu oszczędności do niespotykanego dotąd poziomu. Skłoniło to respondenta do stwierdzenia, że nie można rozdzielać sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Wzajemny postęp sprawiedliwości i efektywności musi być także współmierny i wyważony³⁰⁸.

Większość ekspertów społecznych zajmowała stanowisko, zgodnie z którym istnieje możliwość, ale i konieczność, pogodzenia wymogu sprawiedliwości i efektywności. Zdanie to podziela szef rządowej instytucji badawczej, który powiedział: „[...] jestem wrażliwy na argumenty zarówno tych, którzy kładą nacisk na efektywność ekonomiczną, gdyż faktycznie wymóg ten na pewnym poziomie musi być spełniony, biorąc pod uwagę nadmierne koszty niektórych narzędzi. Z drugiej strony wierzę w konieczność budowy społeczeństwa opartego na sprawiedliwości społecznej i wyrównywaniu szans. W kwestii relacji między dwoma pojęciami, nie jestem fatalistą. Tych zaś, którzy opowiadają się za bezwzględnym podporządkowaniem społeczeństwa wymogowi efektywno-

³⁰⁶ Tamże.

³⁰⁷ Fragment wywiadu z C.S.

³⁰⁸ Tamże.

ści, poprosiłbym o przedstawienie argumentów udowadniających, że obecne zarobki klas najlepiej sytuowanych stanowią efektywny podział wytworzonej przez nie wartości dodanej. Można bowiem odnieść wrażenie, że spora część owej wartości dodanej pochłaniana jest przez niewielką część społeczeństwa, co jednocześnie wyłącza z obiegu i z inwestycji sporą część wolnych środków, które mogłyby poprawić koniunkturę i kondycję państwa, ale również obniżyć poziom bezrobocia”³⁰⁹.

Fatalistą w kwestii wzajemnej relacji sprawiedliwości i efektywności nie jest również znany francuski socjolog, który uważa, że istnieje szansa na ich wzajemne pogodzenie pod warunkiem podniesienia poziomu zbiorowej odpowiedzialności ludzi. Mówił on: „[...] żyjemy w świecie bardzo zindywidualizowanym, gdzie ludzie są indywidualistami i nie można się tej prawdzie sprzeciwić. Ale myślę, że możemy jednocześnie powiedzieć ludziom, że warunkiem do tego, aby ich indywidualne pragnienia były spełniane, jest większa świadomość zbiorowej odpowiedzialności, przed jaką stają. Nie uważam, że era sprawiedliwości przeminęła i że skazani jesteśmy obecnie na dżunglę neoliberalizmu. W kwestii owej odpowiedzialności mogę podać bardzo prosty przykład. Są nim wydatki na opiekę zdrowotną we Francji. Okazuje się, że kiedy określone świadczenia są darmowe, ludzie zachowują się w sposób nieodpowiedzialny, co powoduje nieracjonalny wzrost wydatków. Odpowiedzią liberałów jest system rynkowy, lecz co wówczas poczną ci najbiedniejsi? Tymczasem powinien nastąpić wzrost odpowiedzialności ludzi, aby byli w stanie kontrolować swoje zachowanie i brać za nie odpowiedzialność. Chodzi między innymi o to, aby ludzie częściej używali leków generycznych, jeżeli odpowiadają one swoim działaniem lekom markowym oraz aby unikali zbyt częstego i nieuzasadnionego chodzenia do lekarza. Dlatego uważam, że koniecznym jest zespolenie indywidualizmu z poczuciem zbiorowej odpowiedzialności”³¹⁰.

Dziekan jednej z francuskich uczelni wyższych jest zwolennikiem idei „zrównoważonego rozwoju”, które to pojęcie opiera się niejako na przekonaniu o możliwości pogodzenia rozwoju ekonomicznego z rozwojem społecznym. „Moja opinia tożsama jest z twierdzeniem, że ponownie, bez względu na orientację polityczną, dominuje we Francji przekonanie o możliwości pogodzenia sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Trudno znaleźć nawet po prawej stronie sceny politycznej polityka, który głosiłby hasła, zgodnie z którymi w imię efektywności ekonomicznej należy dokonywać poświęceń na poziomie sprawiedliwości społecznej. A jeżeli takowy się znajdzie, to źle się to dla niego skończy. Widać to na przykładzie obecnej prawicowej większości parlamentarnej, wewnątrz której dochodzi do tarć na poziomie relacji między rządem a jej liberalnymi frakcjami parlamentarnymi. Rząd zdaje

³⁰⁹ Fragment wywiadu z P.S.

³¹⁰ Fragment wywiadu z M.W.

sobie bowiem sprawę, że francuska opinia publiczna nie toleruje takich postaw, no może z wyjątkiem specyficznych zbiorowości, jaką między innymi są przedsiębiorcy, którzy będą głosili hasła liberalne. Mimo to ten typ poglądów nie posiada społecznej legitymizacji”³¹¹. Tezy te potwierdził ekspert społeczny, będący dyrektorem jednej z francuskich fundacji, twierdząc, że Francuzi spoglądają na swoje społeczeństwo raczej z perspektywy poziomu życia jego członków i realizacji wymogu sprawiedliwości niż od strony efektywności ekonomicznej. Świadczy o tym fakt, że znacznie częściej używanym wskaźnikiem w analizach sytuacji społeczeństwa jest „koszyk dóbr”, wskazujący na poziom i jakość życia obywateli, a nie miernik wzrostu PKB, obrazujący kondycję gospodarki. Dowodzi to tezy, zgodnie z którą w społecznej świadomości Francuzów pojęcie efektywności i idące za nim współzawodnictwo i konkurencja nie będą postrzegane jako priorytet, lecz będą ustępowały miejsca wymogowi społecznej sprawiedliwości³¹².

Kiedy jest mowa o zachwianej równowadze między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną bardzo często podnoszona jest także kwestia tzw. dumpingu socjalnego. Na problem ten zwróciła uwagę respondentka z paryskiej Sorbony, która jest optymistką, jeżeli chodzi o możliwość pogodzenia sprawiedliwości i efektywności. Jako przykład podała kraje skandynawskie, gdzie „wysoka produktywność idzie w parze z wysokim poziomem bezpieczeństwa socjalnego oferowanym przez państwo”³¹³. Stwierdziła ona jednak, że wejście do Unii Europejskiej państw, w których poziom bezpieczeństwa socjalnego jest na niższym poziomie, „które nie posiadają tych samych przyzwyczajęń, praktyk czy nawet wartości odnoszących się do bezpieczeństwa socjalnego”, może prowadzić do zachwiania równowagi między sprawiedliwością a efektywnością, gdyż kraje te będą stanowiły „niezdrową konkurencję na Wspólnym Rynku”. Z drugiej jednak strony nie można narzucać tym krajom standardów socjalnych przekraczających ich materialne możliwości³¹⁴.

Zdaniem innego eksperta społecznego z abstrakcyjnego punktu widzenia nie ma sprzeczności między sprawiedliwością a efektywnością. W praktyce sytuacja jest jednak dużo bardziej skomplikowana i nie można udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, gdyż wiele zależy od aktualnego kontekstu społeczno-gospodarczego i od tego, jak zdefiniujemy samą sprawiedliwość. Stwierdził on, że „jeżeli utożsamimy ją z merytokracją, to ta bardzo dobrze kojarzy się ze wzrostem gospodarczym, gdyż dochodzi wówczas do arbitralnej redystrybucji istniejących środków według kompetencji. Ale nawet wtedy nie można abstrahować od kontekstu, a więc od tego, czy występuje wzrost

³¹¹ Fragment wywiadu z G.G.

³¹² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez J.L.M.

³¹³ Fragment wywiadu A.M.G.

³¹⁴ Tamże.

gospodarczy, czy nie, i w jakim stanie znajduje się dane społeczeństwo — bez tego dyskusja jest w ogóle absurdalna”³¹⁵.

Bardzo ciekawe poglądy na temat przyczyn współczesnego nasilenia się sprzeczności efektywności i sprawiedliwości zaprezentował ekspert z dziedziny ekonomii. Zwrócił on bowiem uwagę na znaczenie przyjmowanej perspektywy czasowej w oglądzie i ocenie rzeczywistości społecznej. Podczas wywiadu stwierdził, że „kontrowersja ta (sprawiedliwość/efektywność) jest obecna w dzisiejszych debatach, a problem omawia się w prasie i innych mediach. Odpowiedzi, jakie się pojawiają, są bardzo różne. Z pewnością tradycyjna francuska lewica broni poglądu, zgodnie z którym istnieje możliwość pogodzenia obu wymogów oraz że nie mamy do czynienia z ich sprzecznością. Prawica z kolei, zarówno ta ekonomiczna, jak i polityczna, idzie w kierunku efektywności w perspektywie krótkoterminowej, gdzie nie można sobie wyobrazić efektywności bez obniżenia kosztów socjalnych. Debata ta jest naprawdę bardzo aktualna. Jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie, uważam, że w perspektywie krótkoterminowej sprawiedliwość społeczna nie idzie w parze z efektywnością, a często jej przeczy. Problem polega na tym, że pod wpływem ogólnosiawiatowych tendencji oraz z pewnością również pod wpływem Stanów Zjednoczonych dominuje w ocenach rzeczywistości właśnie owe krótkoterminowe ujęcie wyników ekonomicznych. Obecnie rzeczywiście żyjemy, obserwujemy i reagujemy w perspektywie krótkoterminowej. Dlatego uważam, że być może prawdziwa debata między na przykład ekonomistami a socjologami rozgrywa się na poziomie wskaźników, jakimi się posługujemy przy analizie otaczającej nas rzeczywistości. Ekonomisci z pewnością posługują się wskaźnikami krótkoterminowymi, socjologowie mają wizję długofalową, w związku z czym obie grupy mówią o czymś zupełnie innym i dochodzą do zupełnie innych odpowiedzi”³¹⁶. Tak więc, zdaniem tego respondenta nasilenie się współcześnie antagonizmu między sprawiedliwością a efektywnością wynika w dużej mierze z wyboru krótkoterminowej perspektywy oglądu rzeczywistości, do której przyjęcia zmuszają nas realia społeczeństw XXI wieku.

Chcąc dokonać podsumowania zawartości niniejszego podrozdziału, należy przede wszystkim stwierdzić, że zdecydowana większość francuskich ekspertów wyrażała przekonanie o możliwości pogodzenia wymogu efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej. Ci zaś nawet, którzy możliwość współczesnego pogodzenia obu wymogów oceniali jako niezwykle trudną, byli przekonani o konieczności ciągłego poszukiwania sposobów na harmonijną ich koegzystencję. Poziom świadomości francuskiej opinii publicznej w zakresie kontrowersji zachodzącej między efektywnością a sprawiedliwością wydaje się niewielki. Poziom efektywności nie przedstawia się bowiem w jej oczach jako priorytet czy istotny wskaźnik jakościowego funkcjonowania społeczeń-

³¹⁵ Fragment wywiadu z G.M.

³¹⁶ Fragment wywiadu z P.M.

stwa, dlatego we francuskim społeczeństwie nie znajduje legitymizacji postawa głosząca konieczność dokonywania poświęceń względem sprawiedliwości celem podniesienia ekonomicznej efektywności systemu społecznego. Wśród ekspertów społecznych dominowało przekonanie, iż wzrost gospodarczy nie jest celem samym w sobie, ale przede wszystkim środkiem służącym poprawie ludzkiej egzystencji. Nie oznacza to wszak bagatelizowania znaczenia funkcjonowania gospodarki. Eksperci wskazywali na nierozłączność i wzajemną współzależność efektywności i sprawiedliwości, których tylko równomierny postęp jest w stanie zapewnić społeczną równowagę. Wielu spośród respondentów było zdania, iż współcześnie mamy właśnie do czynienia z zachwianiem takiej równowagi. Pośród przyczyn takiej sytuacji wymieniano przede wszystkim następstwa ekonomicznej globalizacji, w tym tzw. dumping socjalny, kres funkcjonowania keynesowskiej teorii ekonomicznej czy wreszcie przyjęcie we współczesnym społeczeństwie krótkoterminowej perspektywy oglądu i oceny rzeczywistości, w ramach której relacja sprawiedliwości i efektywności jawi się jako oczywista sprzeczność. Wszystko to nie przeczy jednak obecnej we francuskim społeczeństwie wierze w możliwość przywrócenia systemowi równowagi i powtórnego pogodzenia efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej. Zastąpienie priorytetu sprawiedliwości priorytetem efektywności wydaje się całkowicie sprzeczne z kulturowymi i mentalnymi fundamentami francuskiego społeczeństwa, a przez to staje się całkowicie nierealne.

3.5.6. Opinie Francuzów na temat przyszłości *welfare state* i wartości leżących u jego podstaw z punktu widzenia francuskich ekspertów społecznych

Ostatni podrozdział zamykający opracowanie wyników wywiadów przeprowadzonych z francuskimi ekspertami społecznymi będzie dotyczył ich opinii na temat przyszłości francuskiego modelu *welfare state*. Eksperci byli pytani o to, czy ten model państwa ma szanse na przetrwanie we współczesnym zglobalizowanym świecie, a jeżeli tak, to jakim modyfikacjom winien w związku z tym ulec. W niniejszym podrozdziale zostaną także przedstawione opinie na temat przyszłości wartości leżących u podstaw *Etat-providence* oraz zadań, jakie w tym zakresie stawia przed sobą Francja.

Publicysta czołowego francuskiego dziennika wyraził przekonanie, iż właściwy Francji model socjalny znajduje się obecnie z pewnością w defensywie, choć nie oznacza to automatycznie jego całkowitej klęski. Ujmuje to w sposób następujący: „[...] pewnym jest obecnie, że Francja nie jest już postrzegana

jako model do naśladowania, ani w Europie, ani na świecie. Głowy europejskich państw nie chcą, aby ich kraje upodabniały się do Francji. Wolą raczej, aby podążyły drogą Irlandii czy nawet Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z tym, o czym często pisałem w swoich artykułach, eksport naszego modelu socjalnego nie powiódł się. Upraszczając, można by powiedzieć, że naprzeciw siebie stają dziś dwa modele, model amerykański, nastawiony na indywidualizm, konkurencję, który zbliża się do wizji świata Shumpetera opartego na budowaniu, destrukcji i rywalizacji. [...] Po przeciwnej stronie do modelu pierwszego mamy ten oparty na silniejszej tendencji wspólnotowej, który mogłaby reprezentować Francja. Z pewnością model ten nie powiedział jeszcze swojego ostatniego słowa”³¹⁷.

Poglądy te podziela francuski ekonomista, który nie jest zbytnim optymistą w kwestii obecnej kondycji tego, co można by określić mianem europejskiego modelu socjalnego. Jednocześnie jednak trudno mu było sobie wyobrazić konieczność odrzucenia części europejskiego dorobku cywilizacyjnego, związanego z solidarnością narodową i postępem społecznym. Stwierdził on, że „kiedy już doszliśmy do sytuacji, w której zgadzamy się, by zapewnić wszystkim określone minimum socjalne, kiedy posługujemy się pojęciem sprawiedliwości odnoszącym się chociażby do ekwityzmu, nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli pozwolić na nowo to wszystko zdezorganizować. Jeżeli coś takiego nastąpi, to będzie to z pewnością katastrofą filozoficzną i polityczną. Myślę jednak, że dopóki nasze państwa posiadają jeszcze trochę siły i dumy, nie pozwolą na upadek tych wartości [...]”³¹⁸.

Najszerszą grupę pośród ekspertów społecznych stanowili ci, którzy uważali, że francuskie *Etat-providence* ma przed sobą przyszłość, jednakże wymaga ono reform dostosowujących jego strukturę do współczesnych wymogów społeczno-gospodarczych. Przeprowadzenie odpowiednich reform nie jest jednak sprawą łatwą, gdyż — jak stwierdził dyrektor placówki badawczej — „[...] z jednej strony wiemy, że nie możemy dłużej iść obecną drogą, z drugiej strony musimy sobie zdawać sprawę z tego, że żadne europejskie społeczeństwo nie zrobi dobrowolnie kroku wstecz i nie zrezygnuje ze zdobytych przywilejów socjalnych”³¹⁹. Zdaniem eksperta z dziedziny ekonomii reformy francuskiego *Etat-providence* nie następują z dnia na dzień. Aby tak się stało, musiałby się pojawić polityk mający społeczne poparcie przewyższające to, jakim dysponował Charles de Gaulle. Respondent ten stwierdził: „Trudno mi sobie wyobrazić polityka, który byłby do tego zdolny, nawet de Gaulle ostatecznie okazał się zbyt słaby. Dlatego nie wyobrażam sobie męża opatrnościowego, który mógłby tego dokonać i chyba nawet wolę tego nie robić, gdyż człowiek taki mógłby być jednocześnie bardzo niebezpieczny. My-

³¹⁷ Fragment wywiadu z E.L.

³¹⁸ Cytat z wypowiedzi P.M.

³¹⁹ Fragment wywiadu z F.B.

śle, że zmiany nastąpią, ale nie będą one wynikiem działania jednej osoby, a raczej następstwem sytuacji światowej gospodarki. Niewiadomą jest natomiast czas, kiedy odpowiednie reformy zostaną przeprowadzone. Pytanie, jakie można sobie zadać, to czy będzie musiało dojść do katastrofy, czy też będziemy zdolni do przeprowadzania stopniowych zmian adaptujących system do światowych wymogów. Jestem tu raczej optymistą i wierzę w siłę kultury francuskiej, choć do zmian dojdzie zapewne, gdy zagrożenie będzie już poważne”³²⁰.

Podobnego zdania jest znany francuski socjolog, który powiedział, że przetrwanie *Etat-providence* „jest nie tylko możliwe, ale i pożądane”, a od francuskiego społeczeństwa będzie to wymagało „wyobraźni i otwartości na nowe rozwiązania”. Stwierdził on, że „można rozważyć taką modernizację i transformację obecnych instytucji francuskiego państwa opiekuńczego, by część ich obowiązków przejęły przedsiębiorstwa prywatne, zobligowane przez państwo do świadczenia usług publicznych. Dla większości Francuzów jest to jednak trudne do wyobrażenia. Są jeszcze inne przeszkody, spośród których dostrzegam przede wszystkim korporacjonizm funkcjonujący między podmiotami publicznymi. [...] Reformy *welfare state* powinny na pewno dotyczyć modernizacji wielu archaicznych struktur, uproszczenia wielu procedur i podniesienia ich efektywności”³²¹.

Do tej grupy poglądów można zaliczyć wypowiedzi byłego działacza związkowego, który stwierdził, że „[...] nie ma przyszłości dla naszych społeczeństw i dla całej ludzkości, jeśli wybierzemy drogę ograniczania tego, co społeczne. Jeżeli mamy powrócić do takiej formy organizacji społeczeństwa, jaką obserwujemy obecnie w Ameryce Łacińskiej, Azji czy Afryce, to do naszych społeczeństw powrócą także wojny domowe. [...] Nie wyobrażam sobie, aby którykolwiek z krajów europejskich był w stanie dobrowolnie zaakceptować taką sytuację, biorąc pod uwagę naszą tradycję historyczną. Problem polega natomiast na znalezieniu równowagi między kosztami socjalnych funkcji państwa a zdolnością systemu do generowania bogactwa. A to nie jest łatwe”³²². Jest dziś pewne, zdaniem tego respondenta, że nie można utrzymywać wydatków państwa na tak wysokim poziomie jak dotąd. Ogromnemu postępowi w medycynie, który pozwolił na wydłużenie ludzkiego życia, towarzyszy kilkudziesięciokrotne zwiększenie kosztów opieki zdrowotnej, które obecnie należy poddać racjonalizacji. Może ona polegać na jeszcze silniejszej prewencji oraz na częściowej komercjalizacji na przykład rynku farmaceutycznego. „*Welfare state* XXI wieku” musi się zaś skoncentrować na inwestowaniu w edukację, uniwersytety i badania naukowe”³²³.

³²⁰ Cytat z wypowiedzi P.M.

³²¹ Fragment wywiadu z M.W.

³²² Fragment wywiadu z C.S.

³²³ Tamże.

Podobne postulaty względem reform, jakie powinny nastąpić we francuskim *Etat-providence*, aby to mogło przetrwać burzę przemian początku XXI wieku, przedstawił ekspert społeczny będący dziennikarzem. Stwierdził on, że: „[...] państwo nie jest w stanie zrobić wszystkiego. Owszem, jest to organizacja bardzo użyteczna w pewnych kwestiach, lecz w dzisiejszych czasach jest jednocześnie wielkim ciężarem. Zbyt wiele procesów charakterystycznych dla wizji świata schumpeterowskiego przebiega obecnie we Francji, aby móc zachować państwo w obecnym kształcie, nie obniżając na przykład podatków. W związku z tym, że weszliśmy w gospodarkę opartą na wiedzy, podstawą jest oczywiście edukacja. Państwo zaś powinno skoncentrować swoją działalność na rozwoju wyższych uczelni, podnoszeniu ich poziomu oraz na inwestowaniu w badania naukowe. Inną ważną kwestią jest bezpieczeństwo [...]. W tej materii istnieje szerokie pole dla rozwoju na poziomie Unii Europejskiej, gdyż pojedyncze państwa nie dysponują odpowiednimi środkami, aby zagwarantować sobie bezpieczeństwo. Jednocześnie to samo państwo powinno wycofać się z praktyk mających na celu zabezpieczanie ludziom obecnego zatrudnienia. Nacjonalizacja nie jest odpowiednim rozwiązaniem. Tak więc państwo powinno zachować swoją pozycję w dziedzinie edukacji, winno również odgrywać kluczową rolę w służbie zdrowia. [...] Uważam wreszcie, że państwo powinno w dalszym ciągu zajmować się pomocą społeczną, w tym bezrobotnymi, pomagając im w zmianie kwalifikacji”³²⁴.

Respondent reprezentujący środowisko akademickie stwierdził, iż francuskie państwo o orientacji społecznej musi zostać poddane licznym reformom, gdyż w obecnej postaci jego dalsza egzystencja jest poważnie zagrożona. Powiedział również, że sami Francuzi obawiają się o przyszłość swojego *Etat-providence*, gdyż społeczeństwo odczuwa, że „piękne dni już przeminęły”. Stwierdził on: „[...] nie wierzę, nie wchodząc w długie wyjaśnienia, w to, co można by określić mianem dyktatury rachunkowości. Ograniczenia, przed jakimi stają dziś państwa Europy Zachodniej, są dla wszystkich podobne, wiadać to na przykładzie tego, co się stało z »paktem stabilnego wzrostu«. Jest to bardziej kwestia wyborów politycznych niż globalnych przymusów i ograniczeń”³²⁵.

Francuskie *Etat-providence* wymaga głębokich reform, gdyż jego obecna industrialna postać nie ma przed sobą przyszłości, uważa respondentka z paryskiej Sorbony. Nie twierdzi ona, że państwo powinno się całkowicie wycofać ze swoich funkcji ochronnych, powinno natomiast skoncentrować się na wyznaczaniu generalnej orientacji dla całego systemu i określaniu sposobów przeprowadzania reform, pozostawiając jednocześnie miejsce na negocjacje. Będzie to państwo zreformowane i dostosowane do otwartego rynku, otwierające przed ludźmi perspektywy i podnoszące ich kwalifikacje. Przyszłość

³²⁴ Fragment wywiadu z E.L.

³²⁵ Fragment wywiadu z G.G.

welfare state wiąże ona z edukacją, zdrowiem i poprawą warunków pracy, pozwalającymi na wydłużenie aktywności zawodowej człowieka, którego to zabiegu nie da się uniknąć³²⁶. Zdaniem eksperta ekonomisty charakterystyczne dla przyszłego *welfare state* będzie przeniesienie zainteresowania skoncentrowanego w XX wieku na zapewnieniu czasu wolnego i wypoczynku dla pracowników na problem realizacji ich prawa do pracy, a więc wspomaganie ich aktywności³²⁷.

Przystępując do reformy francuskiego państwa o orientacji społecznej, należy — zdaniem kolejnego respondenta reprezentującego środowisko akademickie — przyjmować konkretne rozwiązania dostosowane do konkretnych przypadków. Wprowadzanie ogólnie narzucanych generalnych reguł, co jest właściwe francuskim tendencjom centralistycznym, nie przynosi obecnie pożądanych rezultatów. Zbliżając się do tezy o rozdarciu rawlowskiej zasłony niewiedzy, respondent stwierdził, że w związku z obecną świadomością różnic występujących między ludźmi i ich warunkami życia traktowanie wszystkich i wszędzie tak samo prowadzi do jawnej niesprawiedliwości³²⁸.

Wielu spośród ekspertów społecznych dostrzegało szansę, jaką dla rozwiązania obecnych problemów *welfare state* może stanowić Unia Europejska. Do grupy tej zalicza się ekspert będący byłym działaczem związkowym, który stwierdził, że „obecnie jedyną szansą na znalezienie inteligentnych odpowiedzi i rozwiązań dla nurtujących nas problemów jest zainspirowanie ogólnoeuropejskiej debaty. [...] Jeżeli będziemy w stanie wspólnie z trzydziestoma państwami europejskimi, licząc przyszłe rozszerzenia, debatować nad nowymi rozwiązaniami, gdzie żadne z państw, mając inne doświadczenia i historycznie wypracowane rozwiązania, nie może powiedzieć, że znalazło cudowne lekarstwo na obecne bolączki, to może nam się udać”³²⁹.

Podobnego zdania jest dyrektor jednej z francuskich placówek badawczych, podzielający pogląd, zgodnie z którym prawdziwe szanse i możliwości przetrwania *welfare state* otwierają się na poziomie europejskim. Stwierdził on, że to „na tym szczeblu musimy próbować odpowiedzieć na pytania o właściwy poziom redystrybucji, czy wreszcie o to, czym mógłby być europejski model socjalny. Model ten musiałby być z pewnością na tyle elastyczny, by nie narzucał nowym państwom członkowskim standardów, które przekraczają ich możliwości. Wyzwanie będzie polegało na znalezieniu wspólnego mianownika dla różnych rozwiązań społecznych charakterystycznych dla państw członkowskich. Uważam jednocześnie, że Unia Europejska nosi w sobie właściwy jej projekt cywilizacyjny i że ten projekt opiera się właśnie na kombinacji demokracji i rynku, efektywności i sprawiedliwości. Projekt ten

³²⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez A.M.G.

³²⁷ Fragment wywiadu z P.M.

³²⁸ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez J.P.D.

³²⁹ Fragment wywiadu z C.S.

winien posługiwać się pojęciem sprawiedliwości, które nie zaprzecza rozwojowi ekonomicznemu, oraz koncepcją efektywności, nie będącą społecznie destrukcyjną. W ramach europejskiego modelu cywilizacyjnego zasady sprawiedliwości i efektywności muszą się krzyżować i wzajemnie stymulować. W moim przekonaniu to właśnie z prób osiągnięcia tego kompromisu wynika tak skomplikowana struktura, jaką wypracowała dla siebie Unia Europejska i w ramach której pojęcie solidarności nie jest tylko pustym słowem, lecz pojęciem pełnym treści”³³⁰.

Respondentka z paryskiej Sorbony wyraziła przekonanie, że Unia Europejska może stanowić remedium dla obecnych problemów *welfare state* pod warunkiem jednak, że będzie to Unia dynamiczna i oparta na aktywnej polityce społecznej dostosowanej do wymogów zglobalizowanego świata. Dodała ona, iż „oznacza to, że musi ona zapewniać zindywidualizowane zabezpieczenia oraz ochronę dostosowaną do potrzeb ludzi mobilnych, którzy często zmieniają miejsce pracy czy stanowiska wewnątrz przedsiębiorstwa. Europejski model socjalny nie powinien zmierzać w kierunku wypłacania świadczeń w związku z zaistniałym ryzykiem, lecz winien on oznaczać pomoc niezwykle płynną, która zabezpiecza trajektorie życiowe człowieka w toku jego aktywności i mobilności. [...] Wszystko to wiąże się z przekonaniem, że w zglobalizowanej gospodarce człowiek będzie wystawiany na ciągle przemiany, do których będzie się musiał nieustannie dostosowywać. Owe sytuacje przemian są wrażliwymi punktami w życiu człowieka, podczas których nowoczesna polityka społeczna winna mu towarzyszyć, ochraniając go i wspomagając. Polityka społeczna, o której tu mówimy, jest odpowiedzią na owe nowe ryzyka społeczne, wynikające z funkcjonowania człowieka na światowym rynku pracy. Uważam, że jeżeli europejski model socjalny podaży za tymi przemianami, a polityka społeczna będzie bardziej płynna i nie będzie ograniczać się do finansowej kompensacji zaistniałych ryzyk, lecz będzie promować rozwój kapitału ludzkiego, stając się polityką o charakterze aktywnym [...], wówczas sprawiedliwość i efektywność będą się wzajemnie wspierały”³³¹.

Znany francuski socjolog podziela zdanie, zgodnie z którym obecne problemy europejskich państw o orientacji społecznej powinny być rozwiązywane na poziomie Unii Europejskiej. Mało tego, stwierdził, że jest to najlepszy sposób na obronę europejskiego dorobku cywilizacyjnego na poziomie społecznym, „[...] ale i szansa na przedstawienie całemu światu dowodu na istnienie alternatywy wobec nierówności i neoliberalizmu”³³².

Francuski ekonomista stwierdził, że Francja znalazła się w swoistym potrzasku, który uniemożliwia przeprowadzenie radykalnych reform francuskiego *Etat-providence*. Jego zdaniem wiele sił lewicowych na świecie

³³⁰ Fragment wywiadu z F.B.

³³¹ Fragment wywiadu z A.M.G.

³³² Fragment wywiadu z M.W.

oczekuje, że Francja będzie gwarantem, czy też strażnicą dla tych wartości, które generalnie można określić mianem humanistycznych. Zdaniem tego respondenta „Francuzom nawet to schlebia, że są postrzegani na świecie, jako symbol tychże wartości. Nawet francuska prawica, posiadająca odcień nacjonalistyczny, jest bardzo wrażliwa na tzw. francuską wyjątkowość, a więc to, co ją odróżnia od świata anglosaskiego. Francuzi starają się bronić swojego języka, próbują ów mit wyjątkowości podtrzymywać. Jest to rodzaj gry, jaką Francja prowadzi we własnym lustrze ze swoim otoczeniem, która powoduje, że jeszcze długo będziemy postrzegali państwo francuskie jako gwaranta wartości humanistycznych. Jest to sposób, w jaki Francuzi starają się odróżnić od świata anglosaskiego i budować własną tożsamość, a w dążeniu tym łączą się interesy francuskiej lewicy i prawicy, i to dlatego francuska prawica posiada ów silny lewicowy odcień”³³³.

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi francuskich ekspertów społecznych można stwierdzić, iż we francuskim społeczeństwie dominuje przekonanie, że mimo obecnych problemów *Etat-providence* jest ono zdolne do przetrwania pod warunkiem przeprowadzenia niezbędnych reform. Niewyobrażalne wydaje się odejście od społecznego dorobku Europy, które byłoby traktowane jak cywilizacyjny regres. Tak więc reformy *welfare state* nie będą oznaczały całkowitego jego demontażu czy zniszczenia jego fundamentów filozoficznych, pozwolą zaś na jego przystosowanie do współczesnych wymogów społeczno-gospodarczych. Chodzi tu przede wszystkim o odejście od centralistycznych tendencji regulacyjnych, większą elastyczność przyjmowanych rozwiązań i ograniczenie obciążeń socjalnych blokujących wzrost zatrudnienia. Zreformowane *Etat-providence* powinno się wreszcie koncentrować na budowaniu kapitału społecznego poprzez rozwój edukacji w kontekście społeczeństwa wiedzy, a jego głównym narzędziem winna być aktywna polityka społeczna, promująca ludzką aktywność i mobilność na współczesnym, nieustannie zmieniającym się rynku pracy. Reformy *welfare state* mogą wreszcie wymagać, w związku z sytuacją demograficzną, wydłużenia okresu aktywności zawodowej człowieka oraz silniejszego nacisku na partnerstwo publiczno-prywatne w realizacji społecznych funkcji państwa i dostarczaniu dóbr publicznych. Aby przeprowadzane reformy mogły w sposób trwały wpłynąć na poprawę kondycji *welfare state*, konieczne jest zainspirowanie w tym zakresie ogólnoeuropejskiej debaty, która przybliży państwa europejskie do budowy zharmonizowanego europejskiego modelu społecznego. Z uwagi na podnoszoną już wielokrotnie specyfikę francuskiego społeczeństwa, polegającą między innymi na niezwykłych zdolnościach mobilizacyjnych, można się spodziewać, że proces reform *Etat-providence* będzie stopniowy i długotrwały, gdyż będzie wymagać oswojenia francuskiej opinii publicznej z wprowadzanymi zmianami.

³³³ Fragment wywiadu z P.M.

Podjmując próbę syntezy zawartości niniejszego rozdziału można stwierdzić, iż większość ekspertów społecznych zaobserwowała nasilenie się we Francji debaty społecznej dotyczącej poruszanej problematyki w okresie od 1989 do 2004 roku. Nasilenie to każdorazowo było związane z intensyfikacją problemów *Etat-providence* bądź też stanowiło następstwo prób przeprowadzania jego reformy, zmierzającej do ograniczenia jego zakresu, które wywoływały społeczną mobilizację i polityczny paraliż.

Inercja francuskiego *welfare state* może po części wynikać z właściwego temu społeczeństwu, przynajmniej na poziomie społecznych wyobrażeń i politycznego dyskursu, przywiązania do solidarności utożsamianej ze sprawiedliwością i egalitaryzmem oraz mitu wyjątkowości sytuacji Francji. Jednocześnie eksperci społeczni zwrócili uwagę, że w praktyce życia społecznego, w związku z pogarszającą się sytuacją społeczno-ekonomiczną francuskiego społeczeństwa, zachodzi w nim równoległe zjawisko pragmatyzacji postaw w postaci wzrostu akceptacji określonych nierówności oraz odejścia od egalitaryzmu w kierunku ekwityzmu i zasady równości szans właściwych liberalizmowi anglosaksońskiemu. Mimo wspomnianego osłabienia tendencji solidarnościowych i wspólnotowych w dalszym ciągu Francuzi oczekują pomocy w pierwszej kolejności od państwa, którego społeczne wyobrażenia sięgają korzeniami ideału wszechogarniającej ich życie monarchii i republiki zarazem. Choć nie oceniają oni jego funkcjonowania w sposób pozytywny, gdyż jest ono najczęściej zbyt hojne dla „społecznego innego”, odczuwają lęk, kiedy próbuje się ono wycofywać z określonych sfer życia społecznego, „zwracając im” odpowiedzialność za własny los. Powoduje to swoistą społeczno-psychologiczną blokadę objawiającą się w tym, iż mimo powszechnej zgody w kwestii negatywnej diagnozy kondycji *Etat-providence*, wprowadzenie poważniejszych zmian jest po prostu politycznie niewykonalne. Znamienne jest i to, że żaden z ekspertów społecznych nie odważył się wprost zanegować racji bytu *welfare state*, a różnice w opiniach dotyczyły tylko głębokości postulowanych reform.

Nie dziwi więc dominujące wśród ekspertów społecznych przekonanie o możliwości pogodzenia wymogów sprawiedliwości i efektywności. Rozłożenie społecznych akcentów działa w każdym wypadku na korzyść społecznej sprawiedliwości, względem której ekonomiczna efektywność czy wzrost gospodarczy mają znaczenie instrumentalne, dostarczając materialnych środków na jej realizację. Francuskie *Etat-providence* ma więc w przekonaniu francuskich ekspertów społecznych przed sobą przyszłość, a obecne problemy nie oznaczają jego klęski, która stanowiłaby cywilizacyjny regres, lecz są wynikiem zachwiania równowagi między efektywnością i sprawiedliwością, spowodowaną procesami właściwymi przełomowi XX i XXI wieku. Rozwiązaniem nie jest więc demontaż *welfare state*, lecz jego reforma, pozwalająca na powtórne przywrócenie równowagi między sprawiedliwością i efektywnością. Problem w przypadku Francji polega na tym, że proponowane kierunki reform uderzają w aksjologiczny szkielet tego społeczeństwa.

Zakończenie i wnioski

Przedstawiona we wstępie do niniejszej rozprawy problematyka badawcza, dotycząca zachodzących współcześnie relacji między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną, znajdujących swoje odzwierciedlenie w aktualnej sytuacji i perspektywach dalszego funkcjonowania europejskich państw o orientacji społecznej, która okazała się problematyką niezwykle złożoną, znalazła swoje rozwinięcie i eksplikację w kolejnych rozdziałach tej książki. Generalne wnioski, jakie można wyciągnąć z przeprowadzonych wywodów, mają w znacznym stopniu wydźwięk pozytywny i wskazują na szansę przetrwania europejskich wartości społecznych, na fundamencie których wykształciły się funkcjonujące po drugiej wojnie światowej państwa dobrobytu. Optymizm ten ma jednak charakter warunkowy i opiera się na przekonaniu dotyczącym potencjału adaptacyjnego europejskich społeczeństw zdolnych do sprostania wyzwaniom i związanym z nimi wyrzeczeniom, jakie przynosi współczesność.

Ponieważ niemal każdy podrozdział i wszystkie rozdziały niniejszego opracowania, w których analizowano poszczególne elementy składowe problematyki badawczej, kończyły się przedstawieniem odpowiednich wniosków, nie wydaje się zasadne w tym miejscu szczegółowe i obszerne ich odtwarzanie. Dlatego obecnie zostanie podjęta próba przeprowadzenia ich syntezy w zakresie, w jakim udzielają odpowiedzi na sformułowane we wstępie główne pytania badawcze.

Pierwsze zasadnicze pytanie badawcze dotyczyło możliwości pogodzenia współcześnie wymogu sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Odpowiedź, jakiej można udzielić na podstawie zawartości części teoretycznej opracowania, jest odpowiedzią twierdzącą, lecz wymaga ona dodatkowego wyjaśnienia w zakresie warunków, jakie muszą zostać spełnione oraz właściwego zdefiniowania pojęć sprawiedliwości i efektywności, które umożliwią ich wzajemną pozytywną korelację.

Wydaje się niemal pewne, że posługując się w dzisiejszych warunkach pojęciami sprawiedliwości i efektywności, jakie zdefiniowano w dobie społeczeństwa industrialnego, relacja pomiędzy nimi wykazuje charakter związku opartego na wzajemnej ich sprzeczności. Tradycyjne ujęcie efektywności zakłada bowiem bardzo wąskie spojrzenie na wyniki określonego działania, które oceniane są z punktu widzenia materialnego kapitału, jaki dzięki temu działaniu udało się wytworzyć przy zaangażowaniu najmniejszych możliwych nakładów w możliwie najkrótszym okresie. Miernikami takiej efektywności w skali całego społeczeństwa są najczęściej wskaźniki przyrostu produktu krajowego brutto, czy też produktu *per capita*. Takie ujęcie efektywności pomija tymczasem wartość wytworzonego kapitału niematerialnego, który nie ma bezpośredniego odwzorowania w bieżących zasobach finansowych społeczeństwa czy ich wzroście, lecz który stanowi potencjał rozwojowy społeczeństwa i niezbędny jest w dzisiejszej rzeczywistości do generowania przez społeczeństwo bogactwa w przyszłości. Podobnie tradycyjne ujęcie sprawiedliwości, które można odnieść do podejścia egalitarystycznego, kładącego nacisk na faktyczną równość w społeczeństwie, ocenianą z punktu widzenia osiąganych przez konkretnych aktorów społecznych rezultatów, wydaje się nie do pogodzenia z realiami społeczeństwa początku XXI wieku. Pewne jest także, że tak rozumiana sprawiedliwość społeczna będzie osłabiać efektywność funkcjonowania systemu społecznego w aspekcie jego zdolności do generowania zarówno materialnych, jak i niematerialnych dóbr i wartości. Dzieje się tak dlatego, że współczesne społeczeństwa państw wysokorozwiniętych nie należą już w większości wypadków do rzeczywistości epoki industrialnej, lecz stanowią społeczeństwa ponowoczesne, które swoje funkcjonowanie i rozwój opierają na informacji, wiedzy i kompetencjach, a więc kapitale o charakterze niematerialnym. Jest to zupełnie nowa rzeczywistość, do której nie przystają tradycyjne pojęcia efektywności i sprawiedliwości, stające się w tych warunkach pojęciami antagonistycznymi. Powstaje więc konieczność ich redefinicji i dostosowania do wymogów zglobalizowanego społeczeństwa informacyjnego, tak by na powrót ich wzajemna pozytywna korelacja mogła się stać motorem napędowym społeczeństwa pokapitalistycznego, które potrzebuje ich bardziej niż jakakolwiek wcześniejsza jego forma. Dzieje się tak dlatego, że w społeczeństwie, w którym podstawowym kapitałem, a więc źródłem generowania bogactwa i postępu, są wiedza oraz informacja, człowiek będący ich podstawowym nośnikiem poprzez swoją kreatywność i zdolność do wytwarzania innowacji zajmuje centralną pozycję w społecznym organizmie. Tym samym inwestowanie w kapitał ludzki nabiera zupełnie nowego znaczenia, stając się podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego. Tymczasem kapitalizm, posługujący się tradycyjnym ujęciem efektywności w swym dążeniu do maksymalizacji materialnego zysku w najkrótszym terminie, nie jest zdolny do podejmowania takich działań, które jawią się w perspektywie jego logiki jako kontrproduktywne. Podobnie tradycyjne ujęcie sprawiedliwości

społecznej ogarnięte obsesją równości na poziomie osiąganym przez poszczególnych członków społeczeństwa rezultatów oraz odnoszące się do ich równej sytuacji materialnej, nie wydaje się najlepszym „partnerem” dla społeczeństwa postindustrialnego. Właściwe ujęcie efektywności, wpisujące się swoimi właściwościami w społeczeństwo pokapitalistyczne, które mogłoby dodatkowo wytworzyć zjawisko synergii w korelacji z nowym ujęciem sprawiedliwości, zakłada przede wszystkim oderwanie się od wyłącznie krótkoterminowego oglądu rzeczywistości, opierającego się na percepcji wyłącznie materialnych i finansowych jego wytworów. Analizy efektywności muszą otworzyć się na ewaluację niematerialnego bogactwa, znajdującego swój początek w ludzkim umyśle, dzięki czemu inwestycje w człowieka zyskają pełne uzasadnienie w rachunku ekonomicznym, stając się najdoskonalszą lokatą kapitału, a nie wyłączną domeną polityki społecznej państwa, kojarzonej najczęściej z kosztami hamującymi rozwój przedsiębiorstwa. Tak rozumiana efektywność będzie sprzyjać nowemu ujęciu sprawiedliwości społecznej, koncentrującemu uwagę nie na równości faktycznej, lecz na tej dotyczącej możliwości funkcjonowania, a tym samym osiągnięcia, która dotyczy dostarczenia wszystkim tego oczekującym odpowiednich narzędzi w postaci edukacji i innych elementów kapitału ludzkiego, niezbędnych do funkcjonowania w zglobalizowanym społeczeństwie wiedzy. Tak rozumiane efektywność i sprawiedliwość stają się elementami tego samego równania, którego wynikiem jest rozwój społeczeństwa wiedzy zarówno na poziomie jego członków i ich trajektorii życiowych, jak i na poziomie jego rezultatów ekonomicznych.

Kolejne główne pytanie badawcze, jakie zostało sformułowane we wstępie do książki, dotyczyło możliwości dalszego funkcjonowania w obecnej formie państw o orientacji społecznej, w zmienionej rzeczywistości końca XX i początku XXI wieku. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna i stanowi w dużym stopniu konsekwencję odpowiedzi, jakiej udzielono na pytanie pierwsze. Podobnie jak pogodzenie sprawiedliwości i efektywności nie jest możliwe przy zastosowaniu ich tradycyjnego rozumienia i wymaga odpowiedniej ich redefinicji celem uzyskania ich pozytywnej korelacji w zmienionych warunkach społeczeństwa pokapitalistycznego, podobnie państwo o orientacji społecznej, stanowiące praktyczną realizację pozytywnej koegzystencji sprawiedliwości i efektywności, wymaga odpowiednich korekt, które umożliwią jego adaptację do nowych warunków i przeniosą je w przyszłość. Pewne jest natomiast, że przy zachowaniu formy *welfare state*, jaka wykształciła się po drugiej wojnie światowej w dobie społeczeństwa industrialnego, państwo to jest obecnie skazane na powolną erozję i ostateczny rozpad. Jest to spowodowane poważnymi zmianami, jakie zaszły w jego otoczeniu, z których część została już opisana przy okazji udzielania odpowiedzi na pytanie pierwsze, a które dotyczyły przede wszystkim przejścia ze społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa wiedzy i informacji. Przyczyn jest jednak znacznie więcej, a te szczegółowo przedstawiono w toku opracowania. Chodzi więc między innymi

o globalizację ekonomiczną, która otworzyła gospodarki narodowe, dotąd cieszące się sporą autonomią, wystawiając je na światową konkurencję, a tym samym doprowadzając do ich konfrontacji ze społeczeństwami o znacznie niższych standardach socjalnych. Kolejne przyczyny dotyczą zmian w organizacji pracy i procesach wytwórczych związanych z postępem technologicznym, które w połączeniu z negatywnymi zjawiskami demograficznymi przekładają się na znaczący wzrost bezrobocia. Wszystko to spowodowało, że model ekonomii keynesowskiej leżący u podstaw XX-wiecznych *welfare state* przestał działać, a oddziaływanie na popyt za pośrednictwem wydatków publicznych, w tym świadczeń społecznych, przestało przynosić pozytywne rezultaty gospodarcze, doprowadzając do zadłużenia zachodnich gospodarek i obniżenia ich konkurencyjności. Wszystko to prowadzi do diagnozy stwierdzającej kryzys współczesnych *welfare state*. Sytuacja francuskiego *Etat-providence* jest doskonałą ilustracją tych zjawisk, gdyż ogniskują się w nim niemal wszystkie wymienione problemy, ale pojawiają się także nowe, wynikające ze specyficznej formy francuskiego państwa o orientacji społecznej i cech charakterystycznych francuskiego społeczeństwa. Specyfika francuskiego *welfare state* wynika z jego historii, która jest obrazem ścierania się tendencji właściwych modelowi bismarckowskiemu, opierającemu się na logice ubezpieczeniowej, gdzie podstawą odprowadzania składek są dochody z pracy zarobkowej, z modelem beveridgeowskim i właściwym mu dążeniem do uniwersalizacji powszechnych świadczeń społecznych. W rezultacie powstał system niezwykle złożony, składający się z ogromnej liczby kas i reżimów ubezpieczeniowych, preferujący świadczenia w formie pieniężnej, dążący do objęcia ochroną przed ryzykami społecznymi odkrywanych coraz to nowych zbiorowości dotąd pozostających na jego marginesie. Właściwości te czynią francuski system ubezpieczeń socjalnego niezwykle wrażliwym na wyzwania, jakie stawia globalna konkurencja i społeczeństwo informacyjne. Ogromny deficyt finansowy systemu *Sécurité sociale* związany jest między innymi ze spiralnym powiązaniem jego problemów. Drastyczny wzrost bezrobocia spowodował bowiem zwiększenie liczby ludzi oczekujących pomocy, a sama ich nieaktywność zawodowa, w związku z oparciem finansowania systemu na płacach, znacząco ograniczyły jego możliwości finansowe. Wszystko to w związku z bardzo silnym przywiązaniem francuskiego społeczeństwa do zdobyczy socjalnych i jego zdolnościami mobilizacyjnymi zadecydowało o niezwyklej inercji francuskiego *Etat-providence*, którego modyfikacje zachodzą bardzo wolno, a towarzyszy im atmosfera społecznego kryzysu.

Pytanie o przyszłość państw o orientacji społecznej dotyczy w zasadzie odpowiedzi na pytanie o konwergencję czy dywergencję światowej gospodarki, a więc o możliwość funkcjonowania w ramach ekonomicznej globalizacji wielości form kapitalizmu i koegzystencji dominującej chyba obecnie jego najbardziej liberalnej formy z innymi jego postaciami, w tym państwem o orientacji społecznej. Również w tym zakresie odpowiedź udzielona w toku

opracowania miała charakter twierdzący, pod warunkiem przeprowadzenia niezbędnych modyfikacji doktryny *welfare states*, dostosowujących je do wyzwań społeczeństwa XXI wieku. Sformułowano w tym celu umieszczony we wnioskach do części teoretycznej książki rodzaj katalogu przemian, jakie winny zajść w państwach o orientacji społecznej, aby te mogły zachować swoją egzystencję. Wyodrębniono także postulaty przemian właściwe francuskiemu *Etat-providence*, biorące pod uwagę specyfikę tego modelu *welfare state*. Powtórne przytaczanie całego katalogu przemian nie jest w tym momencie uzasadnione, dlatego wymienione zostaną wyłącznie postulaty najistotniejsze. Tak więc państwo o orientacji społecznej XXI wieku, funkcjonujące w ramach społeczeństwa wiedzy, winno koncentrować swoją uwagę przede wszystkim na inwestowaniu w człowieka, jego edukację i kompetencje, które pozwolą na realizację zasady „równości w ciągu całego życia”, dostarczając człowiekowi niezbędnych narzędzi do funkcjonowania na globalnym rynku pracy. Jest to jeden z elementów dynamicznej i aktywnej polityki społecznej, ograniczającej świadczenia pieniężne do niezbędnego minimum, a koncentrującej się na wspieraniu rozwoju endogennego poprzez inwestowanie w kapitał ludzki i rozwój usług socjalnych, wymagających aktywnej postawy osób otrzymujących wsparcie, zachowujących dzięki temu autonomię i związek ze społeczeństwem, unikając tym samym wykluczenia. W obrębie *welfare state* przyszłości będzie musiało dojść do ponownego zdefiniowania roli pracy w życiu człowieka i jego produktywnego oraz wynagradzanego w nim funkcjonowania, łącznie z odejściem od tzw. zinstytucjonalizowanej starości, właściwej epoce industrialnej i nie odpowiadającej charakterowi pracy dominującej w społeczeństwie informacji, przy jednoczesnym uwzględnieniu aktywności człowieka w ramach trzeciego sektora, stanowiącego jeden z fundamentów państwa, a raczej społeczeństwa bezpieczeństwa socjalnego XXI wieku. Metamorfoza francuskiego *Etat-providence* będzie dodatkowo wymagała odejścia od modelu bismarckiego i przejścia od ubezpieczonego do płatnika, co pozwoli na pozyskanie nowych źródeł finansowania i wyposaży system *Sécurité sociale* w nowy, bo odmienny od ubezpieczeniowego fundament solidarności społecznej, odnoszący się do idei narodu, zbliżając społeczeństwo do niego samego. Reforma francuskiego *welfare state* powinna wreszcie brać pod uwagę specyficzny charakter francuskiego społeczeństwa, jego egalitarystyczne tradycje, przywiązanie do roli państwa i socjalnych przywilejów oraz niezwykle zdolności mobilizacyjne. Dlatego wszelkie reformy winny być we Francji poprzedzone szeroką debatą społeczną, nie ograniczającą się swym zasięgiem wyłącznie do elit politycznych i ekspertów, lecz wywołującą w społeczeństwie odpowiednie przemiany mentalne, którym będzie towarzyszyło przekonanie, że jest to gra o sumie dodatniej, której rezultatem będzie przetrwanie dla tak drogiego Francuzom modelu społecznego.

Dział empiryczny książki stanowił próbę weryfikacji wniosków, jakimi zakończyła się pierwsza jej część, w odniesieniu do francuskiej rzeczywistości

społecznej. Chodziło więc przede wszystkim o zweryfikowanie, jak procesy i zjawiska dotyczące przemian francuskiego *Etat-providence*, będące reakcją na przekształcenia w jego otoczeniu społeczno-ekonomicznym, opisane w części teoretycznej, przebiegają w rzeczywistych ramach francuskiego społeczeństwa. W związku z tym zasadnicze pytanie badawcze odnosiło się do kwestii występowania w badanym okresie debaty w społeczeństwie francuskim, której przedmiotem mogła być aktualna kondycja, przemiany i przyszłość francuskiego *Etat-providence*.

Wszystkie zastosowane metody i techniki badawcze, tj. zarówno analiza zawartości, jak i analiza treści dziennika „Le Monde” oraz wywiady z ekspertami społecznymi, potwierdziły występowanie w społeczeństwie francuskim debaty w przedmiotowej sprawie. Przy użyciu ilościowej analizy zawartości dziennika „Le Monde”, poprzez badanie częstotliwości pojawiania się w nim odpowiednich artykułów oraz występowania w ich tekstach i tytułach pojęć wskaźnikowych, udało się dodatkowo wyodrębnić w badanym okresie, przypadającym na lata 1989—2004, przedziały czasowe, w których można było zaobserwować intensyfikację omawianej debaty społecznej. Co ciekawe, zidentyfikowane okresy, o których mowa wyżej, a dotyczące lat 1994—1997, ze szczególnym uwzględnieniem roku 1995 oraz lat 2001—2004, pokrywają się w dużym stopniu z francuskim kalendarzem wyborczym, a konkretniej, wyborami prezydenckimi, które z uwagi na semiprezydencki charakter francuskiego systemu politycznego postrzegane są jako okazja do poważnej zmiany społecznej. Zjawisko to potwierdziła zdecydowana większość ekspertów społecznych. Twierdzili oni, że omawiana dyskusja nabierała każdorazowo na sile, kiedy podejmowane były próby ograniczania praw socjalnych którejkolwiek z grup społecznych, co przynosiło często masową mobilizację społeczeństwa w obronie przywilejów społecznych. Eksperci różnili się natomiast w ocenach poziomu i zakresu debaty, gdyż byli tacy, którzy uważali ją za prawdziwą i szeroką, inni zaś twierdzili, że brali w niej udział wyłącznie politycy i eksperci.

Lata 1994—1997 są potwierdzeniem powyższych tez, gdyż wykazały ogromne przywiązanie francuskiego społeczeństwa do państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych. Już rządy Balladura, próbującego wprowadzić do świadomości zbiorowej Francuzów elementy myśli liberalnej, poprzez próbę zastąpienia pojęcia równość (*égalité*) pojęciem ekwityzmu (*équité*), oznaczającego odejście od właściwego Francji egalitaryzmu wywodzącego się z haseł rewolucji francuskiej, udowodniły w toku wywołanej debaty brak społecznego przyzwolenia dla tego typu zmian, przesądzając jednocześnie o przegranej premiera w wyborach prezydenckich z roku 1995. Największą i najbardziej burzliwą w swym przebiegu debatę społeczną wywołała jednak polityka rządu Juppé, który objąwszy władzę w roku 1995, postawił sobie za cel przeprowadzenie dogłębnej reformy finansowania, struktury i zarządzania francuskiego *Etat-providence*. W rezultacie doszło

do niespotykanego od roku 1968 buntu społecznego, przejawiającego się w wielotysięcznych manifestacjach, które na kilka miesięcy sparaliżowały kraj, doprowadzając ostatecznie do podjęcia przez prezydenta decyzji o rozwiązaniu parlamentu w roku 1997. Trwająca od kilkunastu lat huśtawka wyborcza oddawała każdorazowo władzę ugrupowaniom, które w danym momencie przedstawiały się społeczeństwu jako pewniejszy gwarant *status quo* na poziomie funkcji socjalnych państwa. Nic więc dziwnego, że w roku 1997 prawica, która wyczerpała swój kapitał społecznego poparcia w walce o ograniczenie hojności *Etat-providence*, musiała pogodzić się z przejściem władzy przez lewicę.

W drugim zidentyfikowanym okresie odznaczającym się intensyfikacją dyskusji we francuskim społeczeństwie przypadającym na lata 2001—2004, kiedy do władzy powróciła ponownie prawica, zawartość i przebieg debaty zmieniły nieco swój charakter. Związane to było między innymi z początkowo utrzymującą się poprawą koniunktury, która przełożyła się na trwający do roku 2001 spadek deficytu systemu *Sécurité sociale* oraz z pojawieniem się nowej kwestii społecznej, która zdominowała wybory prezydenckie z roku 2002, tj. spadku szeroko pojętego poczucia społecznego bezpieczeństwa. Tak więc o ile w pierwszym zidentyfikowanym okresie społeczeństwo charakteryzowało się silną wrażliwością na problemy dotyczące jego sytuacji materialnej, związanej przed wszystkim z kryzysem finansowym *Sécurité sociale*, o tyle w drugim okresie problemy czysto ekonomiczne ustąpiły miejsca generalnemu spadkowi poczucia bezpieczeństwa, związanemu z rynkową erozją francuskiego *welfare state*, powoli wycofującego się z roli gwaranta bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa socjalnego. Ponownie więc podejmowane, tym razem przez rządy Raffarina, próby zniwelowania niektórych niezwykle kosztownych przywilejów socjalnych, szczególnie w zakresie sektora publicznego, kończyły się każdorazowo społecznym buntem i mobilizacją. Społeczne niezadowolenie przełożyło się wręcz w formie społecznej sankcji dla rządu na odrzucenie w referendum Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. Z drugiej strony, spoglądając na cały okres analizy dotyczący lat 1989—2004, można stwierdzić stopniową ewolucję francuskiego *Etat-providence* w kierunku dostosowywania jego narzędzi do zmieniającej się rzeczywistości przełomu XX i XXI wieku, choć w związku z cechami właściwymi francuskiemu społeczeństwu, są to przemiany niezwykle wolne i okupione okresami społecznego niepokoju, manifestacji i konfliktów, które były udziałem przede wszystkim francuskiej prawicy, która wzięła na siebie brzemień przeniesienia francuskiego *welfare state* w przyszłość.

Zdaniem ekspertów społecznych przyczyny inercji francuskiego *Etat-providence*, które tak spowalniają próby wszelkich jego modyfikacji, są bardzo złożone, a wynikają prawdopodobnie przede wszystkim z równie wolno przebiegającej ewolucji mentalnej francuskiego społeczeństwa w zakresie jego stosunku do społecznych nierówności, roli państwa, mitu wyjątkowości Francji

czy świadomości w kwestii rzeczywistej kondycji francuskiego *welfare state* i potrzeby jego reformy.

Na poziomie społecznych wyobrażeń Francuzi wciąż przedstawiają siebie samych jako zwolenników republikańskiego egalitaryzmu, jak gdyby z góry nie akceptując wszelkich społecznych nierówności. Jednocześnie jednak eksperci społeczni zwracali uwagę na postępującą we Francji pragmatyzację postaw przejawiającą się w słabnięciu tendencji solidarnościowych i swoistym poszerzaniu zawartości znaczeniowej pojęcia sprawiedliwości, w którym nie mieszczą się już tylko równość i solidarność, ale także zasada równości szans czy ekwityzmu dopuszczające występowanie określonych nierówności właściwych społeczeństwu merytokratycznemu. Równie wolno mają następować przemiany dotyczące percepcji społecznej roli państwa. Mimo generalnie negatywnej oceny, jaką francuskie społeczeństwo wystawia swojemu *Etat-providence*, które jest w jego ocenie nieefektywne, mało elastyczne i zbyt hojne dla „uogólnionego społecznego innego”, Francuzi nie są gotowi na przejęcie od niego odpowiedzialności za swoje jutro. W związku z powyższym całkowicie wykluczają możliwość likwidacji, czy też rozpadu francuskiego *Etat-providence*, wierząc w możliwość powtórnego pogodzenia sprawiedliwości i efektywności dzięki niezbędnym retuszom obecnego modelu *welfare state*. Tak więc mimo tego, że pewna część społeczeństwa francuskiego dostrzega potrzebę przeprowadzenia palących reform funkcjonującego we Francji państwa o orientacji społecznej, ich zrozumienie dla omawianego problemu i odpowiedzialność kończą się w momencie, gdy proponowane reformy mogą wpłynąć na pogorszenie ich aktualnej sytuacji materialnej. Większość wybiera wówczas ucieczkę w mit francuskiej wyjątkowości (*exception française*), która w jakiś cudowny sposób pozwoli Francji przetrwać bez konieczności przeprowadzenia bolesnych zmian adaptujących jej model społeczny do rzeczywistości społeczno-gospodarczej początku XXI wieku. Wszystko to powoduje, że ilekroć decyzje polityczne dotyczące *Etat-providence* i zmiany będące ich następstwem wybiegają zanadto do przodu w stosunku do ewolucji na poziomie społecznych wyobrażeń dotyczących tego problemu, doprowadza to do społecznej burzy i blokady, które paradoksalnie jednak zwiększają tempo przemian mentalnych, każdorazowo nieznacznie modyfikując aksjologiczny szkielet francuskiego społeczeństwa i umożliwiając podejmowanie dalszych reformatorskich kroków w przyszłości. Jest to jednak proces bardzo powolny, stanowiący jednocześnie ogromne wyzwanie dla francuskiego systemu politycznego, posługującego się demokracją reprezentacyjną, w której społeczeństwo przyzwyczajone jest do częstego wyręczania swoich reprezentantów i bezpośredniego wyrażania swoich poglądów i obrony własnych interesów „na ulicy”.

Obraz francuskiego społeczeństwa i jego stosunku do państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych wyłaniający się z powyższych wniosków potwierdzają w dużym stopniu wyniki badań przeprowadzanych na

zlecenie francuskiego rządu przez Dyрекcję ds. Badań, Studiów, Ewaluacji oraz Statystyk (DREES)¹.

Problem koegzystencji sprawiedliwości i efektywności ekonomicznej w kontekście przyszłości *welfare state* wchodzi w zakres współczesnych socjologicznych dylematów europejskich, jakim muszą sprostać europejskie społeczeństwa doby globalizacji. Chodzi bowiem o przetrwanie europejskiego modelu życia zbiorowego, w którym człowiek jak dotąd odgrywał rolę zasadniczą, nie ustępując miejsca konkurencji i efektywności. Czy tak będzie mogło pozostać? Jest to pytanie, na które trudno dzisiaj udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Niniejsza książka dostarcza w tym zakresie odpowiedzi tylko częściowej, wskazując możliwe drogi przemian, jakie musiałyby się dokonać, aby państwo o orientacji społecznej mogło zostać przeniesione w XXI wiek. Będzie to bowiem wymagało sporego wysiłku ze strony Europejczyków, gdyż wiele będzie musiało zostać zmienione, aby choć część rzeczywistości dotycząca fundamentalnych europejskich wartości humanistycznych pozostała bez zmian. Czy europejskie społeczeństwa będą zdolne do takiej metamorfozy, wciąż pozostaje zagadką. I w tym zakresie niniejsza książka dostarcza pewnych przesłanek, skłaniając do udzielenia na to pytanie pozytywnej odpowiedzi. Dzięki analizie przemian zachodzących z tak wielkim trudem w społeczeństwie francuskim, charakteryzującym się niezwyklej inercją i przywiązaniem do tego, co można by określić europejskim modelem społecznym, można wnioskować, że pozostałe społeczeństwa europejskie także, a może nawet z większą łatwością, poradzą sobie z tymi wyzwaniami. Najbliższe lata zweryfikują powyższe tezy, dostarczając z pewnością socjologom ciekawego materiału do dalszych badań.

¹ DREES funkcjonuje w ramach dwóch francuskich ministerstw, tj. Ministerstwa Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Ministerstwa Zatrudnienia, Pracy i Spójności Społecznej. Chodzi o następujące badania: M. Forse, M. Prodi: *Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat-providence entre 2000 et 2002*. DREES 2003, nr 273; M. Forse, M. Prodi: *Un panorama des opinions à l'égard de l'Etat-providence — étude de l'enquête barométrique de la DEERS — vague 1*. DREES 2001, nr 135; P. Boisselot: *Santé, famille, protection sociale, exclusion: les opinions des Français de 2000 à 2002*. „Etudes et Résultats”, DREES 2003, nr 223; *Les opinions des Français sur la pauvreté et l'exclusion au début de l'année 2004*. „Etudes et Résultats”, DREES 2004, nr 357; M. Cohen-Solal, Ch. Loisy: *Transferts sociaux et pauvreté en Europe*. „Etudes et Résultats”, DREES 1999, nr 104; M. Cohen-Solal, P. Montigny, J.-M. Saunier: *Les transferts sociaux en Europe*. „Etudes et Résultats”, DREES 1999, nr 5; J. Bechtel, L. Caussat, P. Horusitzky, Ch. Loisy: *Vingt ans de comptes de la protection sociale en France. Une retropolation de 1981 à 2002*. „Etudes et Résultats”, DREES 2003, nr 278; S. Cohu, D. Lequet-Slama, P. Strobel: *Protection sociale: un aperçu de la situation de dix nouveaux membres de l'Union européenne*. „Etudes et Résultats”, DREES 2004, nr 336.

Bibliografia

- Alcouffe A., Fourcade B., Plassard J.M., Tahar G.: *Efficacité versus équité en économie sociale*. Paris: Harmattan, 2000.
- Aventur F., Chambaretaud S., Chauvel L.: *Mesurer les inégalités – de la construction des indicateurs aux débats sur les interprétations*. Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2004.
- Barber B.R.: *Globalny Dżin*. „Gazeta Wyborcza”, 1–2 lipca 2000.
- Becker J.J.: *Histoire politique de la France depuis 1945*. Paryż: Armand Colin, 1994.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*. Vol. 3, MiRe. Paris, 1997.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*. MiRe, Vol. 2: *Rencontres de Berlin*. Paris 1996.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*. Vol. 1: *Rencontres d'Oxford*. MiRe. Paris 1995.
- Définir les inégalités – des principes de justice à leur représentation sociales*. Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2000.
- Drucker P.F.: *Spółczeństwo pokapitalistyczne*. Warszawa: PWN, 1999.
- Dufourcq N.: *Vers un Etat-providence sélectif*. „Esprit” 1994, nr 12.
- Dumont J.P.: *Les systèmes de protection sociale en Europe*. Paris: Economica, 1998.
- Dzierżawski K.: *Sprawiedliwość tak, ale nie społeczna*. „Gazeta Wyborcza”, 19 czerwca 1995.
- Efektywność a sprawiedliwość*. Red. J. Wilkin. Warszawa: „Key Text”, 1997.
- Esping-Andersen G.: *Quel Etat-providence pour le XXI^e siècle?* „Esprit” 2001, nr 2.
- Forse M., Parodi M.: *Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat-providence entre 2000 et 2002*. DREES 2003, nr 273.
- Forse M., Parodi M.: *Un panorama des opinions à l'égard de l'Etat-providence – étude de l'enquête barométrique de la DEERS – vague 1*. DREES 2001, nr 135.
- Fukuyama F.: *Globalizacja do bicia*. „Gazeta Wyborcza”, 1–2 lipca 2000.
- Galbraith J.K.: *Godne społeczeństwo: program troski o ludzkość*. Warszawa: „Bellona”, 1999.

- Giddens A.: *Poza lewicą i prawicą*. Poznań: „Zys i S-ka”, 2001.
- Giddens A.: *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*. Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1999.
- Gremion P.: *De l'Etat-providence à la démocratie providentielle*. „Esprit” 2002, nr 10.
- Guépin A.: *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Nord et en France. Rencontres de Copenhague*. MiRe, Vol. 4. Nantes 1999.
- Historia polityczna świata XX wieku: 1945–2000*. Red. M. Bankowicz. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004.
- Jardin E.: *L'efficacité économique de la justice sociale*. „Sciences Humaines” 2002, nr 126.
- Kołąkowski L.: *Po co nam pojęcie sprawiedliwości społecznej*. „Gazeta Wyborcza”, 6–8 maja 1995.
- L'Etat-providence: „Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques”* 2000, nr 94.
- La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*. Eds. C. Daniel, B. Palier. Paris 2001.
- Laville J.L.: *Etat et société au défi de la solidarité*. „Esprit”, août–septembre 1994. „Le Monde”, roczniki 1989–2004.
- Luhmann N.: *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Warszawa: PWN, 1994.
- Merrien F.-X.: *Etat-providence*. Paris: Presses Universitaire de France, 1997.
- Minc A.: *Ce monde qui vient*. Paris: Grasset, 2004.
- Minc A.: *Les prophètes du bonheur*. Paris: Grasset, 2004.
- Morawski W.: *Socjologia ekonomiczna*. Warszawa: PWN, 2001.
- Nierówni i równiejsi*. Red. T. Kowalik. Warszawa: Fundacja „Innowacja”, 2002.
- Okun A.: *Egalité vs efficacité. Comment trouver l'équilibre?* Paris: Economica, 1982.
- Palier B.: *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*. Paris: PUF, 2002.
- Pamuła S.: *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*. Częstochowa: Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996.
- Paquy L.: *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*. DREES, Série MiRe, nr 6.
- Perrin G.: *Pour une théorie sociologique de la Sécurité sociale*. „Revue française de sociologie” 1967, VIII.
- Pisarek W.: *Analiza zawartości prasy*. Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych, 1983.
- Polityka społeczna*. Red. A. Rajkiewicz, J. Supińska, M. Księżopolska. Katowice: BPS, 1998.
- Rawls J.: *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: PWN, 1994.
- Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?* Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité. Paris 2004.
- Roger P.: *Vers l'Etat charitable?* Paris: Editions Ouvrières, 2000.
- Rosanvallon P.: *La crise de l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1981.
- Rosanvallon P.: *La bouvelle question sociale. Repenser l'Etat-providence*. Paris: Seuil, 1995.

- Savidan P.: *Y a-t-il des inégalités justes?* „Alternatives économiques” 2002, nr 207.
- Sen A.: *Nierówności, dalsze rozważania*. Kraków: „Znak”, 2000.
- Sen A.: *Rozwój i wolność*. Poznań: „Zys i S-ka”, 2002.
- Sołoma L.: *Metody i techniki badań socjologicznych*. Olsztyn: UWM, 2002.
- Sprawiedliwość społeczna*. Red. B. Cichomski, W. Kozek, P. Morawski, W. Morawski. Warszawa: „Scholar”, 2001.
- Szacki J.: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN, 1981.
- Sztumski J.: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice: „Śląsk”, 1995.
- Tetelowska I.: *Szkice prasoznawcze*. Kraków: DBP, 1972.
- Thurrow L.: *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*. Wrocław: Wyd. Dolnośląskie, 1999.
- Un siècle de protection sociale en Europe*. Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale. Paris 2001.
- Verrière J.: *Genèse de la nation française*. Paris: Flammarion, 2000.
- Wilkin J.: *Jaki kapitalizm, jaka Polska*. Warszawa: PWN, 1995.
- Young H.P.: *Sprawiedliwy podział*. Warszawa: „Scholar”, 2003.
- Zagrodzka D.: *Żwawym krokiem trzecią drogą*. „Gazeta Wyborcza”, 10–11 lipca 1999.
- Zawadzki S.: *Państwo o orientacji społecznej*. Warszawa: „Scholar”, 1996.

Indeks nazwisk

Balladur Eduard 63, 68—71, 75—81,
83—86, 100, 101, 122, 174

Barber Benjamin 28, 52, 53

Barre Raymond 69, 110

Bell Daniel 24

Bentham Jeremy 17

Beveridge William 35, 38, 39, 47, 69,
172

Bismarck Otto 35, 36, 39, 43, 44, 46—
49, 57, 69, 152, 172, 173, 186, 189

Blair Tony 60, 63, 153

Blondel Marc 73, 74, 83

Bourgeois Leon 60

Chirac Jacques 65, 68, 76—82, 84—
87, 91—93, 96—100, 102—105,
113—122, 124—126, 129, 131

De Gaulle Charles 162

Douste-Blazy Philippe 126

Drucker Peter 40

Dworkin Ronald 15, 21, 22

Dzierżawski Krzysztof 11, 12,

Dziewulski Jan 12, 31

Esping-Andersen Gøsta 8, 31, 32, 41,
43, 45, 46, 49, 52

Ferry Jules 36

Gallbraith John Kenneth 40, 41

Gauthier David 18

Giddens Anthony 48, 52

Giscard d'Estaing Valery 132

Guizot François 36

Haman Jacek 14

Hayek Fridrich 12, 15, 17, 18, 26, 27,
31

Jospin Lionel 60, 63, 65, 68, 80, 81,
84, 89, 100, 101, 103—105, 107,
108, 110—117, 124, 132, 147

Juppé Alain 63, 85—97, 99—102, 174

Keynes Maynard 23, 29, 30, 82, 153,
161, 174

Kołakowski Leszek 12—15

Korpi Walter 41

L'Abbe Pierre 138, 141

Labard Philippe 72

Lamassoure Alain 90

Le Pen Jean Marie 65, 116—119

Lebaux Charles 40

Luhmann Niklas 40, 48

Madelin Alain 78, 86, 87, 132

Malthus Thomas 26, 54

Marks Karol 28, 54
Marshall George 40, 47
Merrien François-Xavier 33, 36, 38—
41, 45, 47, 48
Minc Alain 26, 29, 49, 64, 71—76, 78,
80, 84, 85, 101
Mitterrand François 76, 81, 83, 85, 99,
115
Morawski Witold 18, 24, 47, 48

Notat Nicole 97, 109
Nozick Robert 13, 15, 18

Offe Claus 24
Okun Arthur 27, 28

Palier Bruno 37, 42, 48
Perrin Guy 46
Pompidou Georges 68, 70, 132

Raffarin Jean Pierre 65, 119, 121,
122, 124—126, 128, 129, 175
Rawls John 12, 14—16, 18—22, 29,
30, 49, 51, 60, 74, 135, 165
Reagan Ronald 91, 131
Ricardo David 26, 54
Roger Pierre 37, 38, 49, 128
Rosanvallon Pierre 18, 20, 23, 29, 33,
37, 51, 53, 62, 71, 117, 131

Sarkozy Nicolas 128
Schröder Gerhard 63, 132
Schumpeter Joseph 164
Seilliere Ernest-Antoine 110
Sen Amartya 13, 15—17, 21, 22, 26,
30, 31, 52,
Smith Adam 17, 29, 35
Szacki Jerzy 11

Temple William 33
Thatcher Margaret 91, 131, 132
Thoenes Piet 34
Thurow Lester 30, 31, 41, 48
Tittmuss Richard 45
Tocqueville Alexis 138
Tourain Alain 71, 113, 114
Viannet Luis 97

Walzer Michael 16, 20
Warlas Marie-Esprit-Leon 28, 29
Wilensky Harold 40

Young Peyton 12, 14, 19, 21, 27

Zawadzki Sylwester 33—35, 47
Zidane Zinedine 141

Robert Pyka

Globalization — social justice — economic effectiveness
French dilemmas

Summary

Modern reality, defined by global phenomena, constitutes a totally different context for societies aiming at reconciling certain principles of social justice with the requirements of economy effectiveness and competitiveness. A compromise on the level of justice-effectiveness is becoming more and more difficult nowadays because what dominates on a global scale is a paradigm connected with an aspiration to maximize the benefit often at the expense of human well-being. Thus, socially-oriented countries are in retreat in spite of the fact that this type of a capitalistic economy was long after the World War II regarded the greatest achievement of the western civilization reaching the axiological loads of democracy as well as the principles of equality and justice. It seemed at that time that an uncontrollable market is an anachronism originating from the times preceding the Great Depression whereas “an invisible market hand” constitutes a myth of the pioneers of capitalism. In the meantime, changes which took place at the end of the 20th century started to re-change our attitude to the issue of equality and social justice at the same time. Thus, the particular countries of Western Europe make an attempt to again find themselves in a changing reality, searching for new ways of coming to terms with ever-lasting dilemmas, including justice and effectiveness. The results of these searches are diversified, and raise a lot of controversies among the observers.

The country that pays special attention in this context is France. The society of this country, strongly attached to egalitarianism having its origins in the emblematic slogans of the French Revolution, was put to a serious test, consisting in the confrontation of this social model with an imperative of effectiveness imposed on by a globalised economy. Observing the situation of the contemporary French society, debates it conducts and tensions tearing it, one can have an impression that the society is still looking for an answer to the reality of a globalised world. It is extremely difficult because its axiological skeleton seems to be, in its assumptions, totally different from what constitutes motoric powers of a global post-capitalistic society.

The fundamental question one can pose in this context concerns the possibility of reconciling social justice and economic effectiveness nowadays. Which modifications

should these two notions undergo so that they would become the elements of a common positive equation also under the present circumstances? Are the countries socially-oriented doomed to slow and irretrievable erosion? What future is predicted to what we define as a social European model reflecting an attitude to human existence of a European continent whose level guaranteeing the maintenance of human dignity was undertaken by a purely economic equation?

Attempts to find the answer to the afore-mentioned were taken on the basis of the research conducted in the context of a French society which seems to be a lens containing the issues in question.

Due to the openness of borders, a free flow of capital and development of international competitiveness, France was forced to start a rivalry with the economies of the countries far from propagating the same social values, otherwise lofty, but, at the same time, increasing the costs of work and economy. The situation of France was additionally becoming worse because of negative demographic tendencies connected with the aging society or growing unemployment caused by, among other things, a general fall of the pace of economic growth being the consequence of international competitiveness and what one refers to as a transition from the industrial society to that of knowledge and information. The phenomena in question caused the fall of the effectiveness of the French *welfare state* which, because of its Bismarck nature and finance support on work insurances, started to generate serious deficits, which led to the fall of social satisfaction and sense of safety in connection with the market erosion of the French socially-oriented country. In the meantime, all social reforms in France take place in a very slow manner, which is, above all, connected with an equally slow mental evolution of the French society within the scope of social inequalities, the role of the country, the myth of uniqueness of France or the awareness in terms of the actual condition of the French *welfare state*, and the need to reform it.

It seems almost certain that, using the notions of justice and effectiveness nowadays, defined at the time of an industrial society, the relationship between them shows their mutual exclusiveness. A traditional perspective of effectiveness, though, assumes a very narrow approach to the effects of a given action evaluated from the point of view of a material capitalism which, as a result of this undertaking, was created with the use of the smallest loads and in the possibly shortest time. Likewise, a traditional perspective of justice which can be referred to the egalitarianistic approach emphasizing the actual equality in the society, evaluated from the perspective of the results obtained by individual actors, seems not to be reconciled with the reality of the society at the beginning of the 21st century. It is so because the contemporary societies of highly-developed countries, in the majority of examples, no longer belong to the reality of the industrial era, but constitute postmodern societies basing their functioning and development on information, knowledge and competences, i.e. the capital unmaterial in character. Man, being their fundamental carrier, via his/her creativity and ability to make innovations, has a central position in the social organism. At the same time, investment into the human capital takes on a totally new meaning, becoming a condition *sine qua non* of the economic development. The proper perspective of effectiveness, which, due to its qualities, inscribes into the post-capitalistic society which could additionally generate the phenomenon of synergy in a correlation with a new perspective of justice, assumes, above all, withdrawal from an exclusively short-term approach to reality, based on the perception of only

its material and financial outputs. The analyses of effectiveness must be open to the evaluation of a non-material richness, having its origin in the human mind, as a result of which investment in man will gain its justification on the economic market, becoming the best deposit of capital, not just an exclusive domain of the social policy of the country most frequently associated with the costs hindering the development of an enterprise. Effectiveness understood in such a way will promote a new perspective of the social justice paying attention not to the actual equality, but the possibility of functioning and achievement at the same time which concerns the supply of proper tools in the form of education and other elements of the cultural capital crucial to the functioning in the globalised society of knowledge to all who expect it. Effectiveness and justice understood in such a way become the elements of the same equation, the result of which is the development of the society of knowledge on both, the level of its members and their life path, and the level of its economic effects.

As it is impossible to reconcile justice and effectiveness with the use of their traditional understanding, and it needs to be redefined in a proper way, it is the socially-oriented country, constituting a practical realization of a positive coexistence of justice and effectiveness, that needs proper corrections allowing for its adaptation to new conditions and movement to the future. The book under investigation presents a catalogue of changes which should take place in the socially-oriented countries so that they could preserve their existence. However, it is certain that when preserving the form of a *welfare state*, created after the World War II at the time of an industrial society, the very country is currently doomed to a slow erosion and final collapse. The situation of the French *Etat-providence* is a perfect illustration of these phenomena as almost all problems of a *welfare state* as well as those resulting from a specific form of a French socially-oriented country and features typical of a French society concentrating in it.

The problem of coexistence of economic justice and effectiveness in the context of *welfare state* future is a part of the contemporary socio-axiological European dilemma as the European societies of a global era must face. It refers to the persistence of a European model of a collective life in which man used to play a fundamental role, leaving no place for competitiveness and effectiveness. Would it be possible to be still like that? It is the question that cannot be answered explicitly these days. The book brings only a partial answer to it. Owing to the analyses of changes happening so hard in the French society, characterized by huge inertia and attachment to what is defined as a social European model, one can conclude that the remaining European societies, will also (or even more easily) successfully deal with these challenges. The years to come will verify the above-stated theses, certainly giving the sociologists an interesting material to further studies.

Keywords: globalization, social justice, economic effectiveness, tutelary state, welfare state, French society, egalitarianism, neo-liberalism, capitalism, social policy, social privileges, state reform, international competitiveness, knowledge society, social debate, demonstrations, strikes.

Robert Pyka

Globalisation — justice sociale — efficacité économique Dilemmes français

Résumé

La réalité contemporaine fixée par des phénomènes globaux constitue un nouveau contexte pour les sociétés visant à réconcilier des règles définies de la justice sociale avec des exigences concernant la préservation de l'efficacité et de la compétitivité économiques. Le compromis entre la justice et l'efficacité devient aujourd'hui d'autant plus difficile que dans l'échelle globale le paradigme dominant semble être celui de la maximisation de l'intérêt au dépens du bien-être humain. Les États orientés socialement sont en minorité bien que durant de longues années après la Seconde Guerre mondiale ce type d'économie capitaliste ait été considéré comme le sommet de la civilisation occidentale, remontant aux couches axiologiques de la démocratie et aux règles de l'égalité et de la justice. Il semblait alors que le marché indomptable est un anachronisme datant de l'époque d'avant la Grande Dépression et que la « main invisible du marché » est un mythe des pionniers du capitalisme. Pourtant des changements qui se sont établis à la fin du XX^e siècle commencent de nouveau à transformer notre attitude envers le problème de l'égalité et, par conséquent, celui de la justice sociale. Divers pays de l'Europe Occidentale essaient de nouveau de se retrouver dans une réalité transformée, en cherchant de nouvelles voies de réconciliation entre des dilemmes éternels, y compris la justice et l'efficacité. Les résultats de ces recherches sont variés et éveillent de nombreuses controverses chez les observateurs.

La France est un pays qui, dans ce contexte, attire particulièrement l'attention. La société de ce pays, particulièrement attachée à l'égalitarisme dont les racines apparaissent dans des slogans emblématiques de la Révolution, a été mise à une épreuve sérieuse, consistant à confronter son modèle social avec l'impératif de l'efficacité, imposé par l'économie globalisée. En observant la situation de la société contemporaine française, les débats qu'elle mène, les tensions qui la secouent, on peut déduire que cette société cherche toujours sa réponse à la réalité du monde globalisé. Elle y arrive difficilement car son squelette axiologique semble être différent de ce qui fait la force motrice de la société globale postcapitaliste.

La question primordiale qu'on peut poser dans ce contexte, touche la possibilité de réconcilier à présent la justice sociale et l'efficacité économique. A quelles modifications doit-on soumettre ces deux notions pour qu'elles deviennent des éléments

d'une équation positive ? Les pays orientés socialement, sont-ils condamnés à une érosion lente et sans retour ? Quel avenir attend ce qu'on appelle un modèle social européen, qui reflète l'attitude propre pour le continent européen au sujet de l'existence humaine, dont le niveau garantissant la protection de la dignité humaine a été plus important que l'intérêt économique ?

Des tentatives d'aborder ces questions ont été entreprises au vu des recherches menées auprès de la société française qui semble polariser les problèmes dévoilés ci-dessus.

En rapport avec l'ouverture des frontières, les flux de capitaux et la formation de la concurrence internationale la France a dû rivaliser avec des économies des pays loin d'être prêtes à partager les mêmes valeurs sociales, d'ailleurs sublimes mais en même temps augmentant les frais du travail et surchargeant l'économie. La situation de la France a été détériorée aussi à cause des tendances démographiques négatives liées au vieillissement de la population ou l'accroissement du chômage provoqué entre autres par la baisse du rythme de la croissance économique, une conséquence de la concurrence internationale, et ce qu'on appelle le passage d'une société industrielle vers une société de la connaissance et de l'information. Ces phénomènes ont causé une baisse de la puissance du *welfare state* français qui, à cause de son caractère inspiré de Bismarck et l'appui du financement sur des assurances ouvrières, a commencé à engendrer des déficits ce qui a provoqué une baisse du contentement social et du sentiment de sécurité en rapport avec une érosion économique de l'Etat français à orientation sociale. Pourtant toutes les réformes sociales en France sont poursuivies très lentement ce qui est lié avant tout avec l'évolution mentale, aussi très lente, de la société française dans le domaine de son rapport aux inégalités sociales, au rôle de l'Etat, au mythe de l'exception française ou à la conscience concernant la situation réelle du *welfare state* français et la nécessité de ses réformes.

Il semble presque sûr qu'en employant aujourd'hui des notions de justice et d'efficacité, définies à l'époque de la société industrielle, leurs relations entre elles font preuve d'un rapport se basant sur une contradiction mutuelle. La conception traditionnelle de l'efficacité admet une perspective très étroite pour les résultats d'une action déterminée, jugés du point de vue de capital matériel possible à générer grâce aux débours les plus petits dans le temps le plus court. Pareillement la notion traditionnelle de la justice, qu'on peut comparer à la perspective égalitariste qui vise une égalité réelle au sein de la société, jugée du point de vue des résultats remportés par des acteurs sociaux, semble incompatible avec la réalité d'une société au début du XXI^e siècle. Cette situation a lieu parce que les sociétés contemporaines des pays développés n'appartiennent plus à l'époque industrielle mais constituent des sociétés postmodernes, dont le fonctionnement et le développement se basent sur l'information, la connaissance et des compétences, autrement dit sur un capital non-matériel. L'homme, porteur premier de ces éléments, à travers sa créativité et sa capacité à produire des innovations, occupe la position centrale dans l'organisme social. Par conséquent, l'investissement dans le capital humain comprend une toute autre signification, en devenant la condition primordiale du développement économique. La conception appropriée d'efficacité, qui s'inscrit par ses propriétés dans la société post-capitaliste qui pourrait en plus créer le phénomène de synergie dans la corrélation avec une nouvelle conception de la justice, suppose avant tout un détachement d'une perspective uniquement à court terme de la réalité, basant sur la perception exclusi-

vement matérielle et pécuniaire de ses ouvrages. Des analyses de l'efficacité doivent s'ouvrir sur l'évaluation de la richesse non matérielle, qui trouve sa source dans l'esprit humain, moyennant quoi des investissements dans l'homme retrouveront une pleine justification dans les comptes économiques, en devenant le placement du capital le plus parfait et non le domaine unique de la politique sociale de l'Etat, associé le plus souvent aux débours freinant le développement de l'entreprise. L'efficacité comprise ainsi favorisera une nouvelle conception de la justice sociale, concentrée non sur une égalité réelle mais sur celle qui facilite la possibilité de fonctionnement, et par cela, d'atteinte ; une justice qui permet de fournir à tous qui s'y attendent des outils convenables sous forme d'éducation et d'autres éléments du capital culturel, nécessaires pour fonctionner dans une société globalisée de connaissance. L'efficacité et la justice conçues de cette manière deviennent des éléments de la même équation dont le résultat est le développement de la société de connaissance aussi bien au niveau de ses membres et de leurs trajectoires individuelles qu'au niveau de ses résultats économiques.

Alors que la réconciliation de la justice et de l'efficacité n'est pas possible avec l'application de leur signification traditionnelle et nécessite une redéfinition adéquate, de même l'Etat à orientation sociale, constituant une réalisation pratique d'une coexistence positive de la justice et de l'efficacité, exige-t-il des corrections appropriées, qui permettront son adaptation aux nouvelles conditions et les transmettrons vers l'avenir. Dans le livre présent le lecteur peut trouver un catalogue des transformations, préparé par l'auteur, qui devraient se produire dans les pays à orientation sociale afin de garder leur existence. Néanmoins il est sûr que la préservation de la forme du *welfare state* qui a été élaboré après la Seconde Guerre mondiale à la période de la société industrielle, condamne l'Etat à une érosion lente et à un éclatement définitif. La situation de l'*Etat-providence* français est une illustration parfaite de ces phénomènes car elle focalise presque tous les problèmes du *welfare state* et aussi ceux qui résultent de la forme spécifique de l'Etat français à orientation sociale et des traits caractéristiques de la société française.

Le problème de la coexistence de la justice et de l'efficacité sociale dans le contexte de l'avenir du *welfare state* entre dans la problématique des dilemmes sociaux contemporains — axiologiques européens que doivent affronter des sociétés européennes de l'ère globale. Il s'agit de la perpétuation du modèle de vie collective européen où l'homme jusqu'ici jouait le rôle principal, sans céder la place à la concurrence et à l'efficacité. Est-ce possible dans l'avenir ? C'est une question à laquelle il est difficile de trouver une réponse définitive. Le livre présent n'y apporte qu'une réponse partielle. Grâce à l'analyse des transformations qui se produisent avec tant de difficultés au sein de la société française, qui se caractérise par une inertie inouïe, et l'attachement à ce qu'on appelle un modèle social européen, on peut déduire que les autres sociétés européennes aussi, et peut-être encore plus facilement, affronteront ces problèmes. Les années à venir vérifieront les thèses ci présentes en apportant sans doute aux sociologues un matériel intéressant pour leurs recherches postérieures.

Mots-clés: globalisation, justice sociale, efficacité économique, Etat-providence, *welfare state*, société française, égalitarisme, néolibéralisme, capitalisme, politique sociale, privilèges sociaux, réforme de l'Etat, concurrence internationale, société de connaissance, débat social, démonstrations, grèves.

Redaktor
Jerzy Stencel

Projektant okładki
Paulina Tomaszewska-Cieply
(na podstawie materiałów otrzymanych od Autora)

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Luiza Przełożny

Copyright © 2008 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1781-6

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 12,0. Ark. wyd. 15,5.
Przekazano do łamania w sierpniu 2008 r.
Podpisano do druku w grudniu 2008 r.
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 24 zł

Druk i oprawa: SOWA Sp. z o.o.
ul. Hrubieszowska 6a, 01-209 Warszawa

GLOBALIS

LIBERTÉ,

WOŚĆ



WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ,

ÉGALITÉ,

FRATERNITÉ

OWYER
BR

WOŚĆ SPOŁECZNA – EFEKTYWNOŚĆ EKONOMICZNA

Cena 24 zł

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-1781-6